



WALDARZ

WALDARZ

5001





# KALENDARZ

dla

# IZRAELITÓW

na rok od Stworzenia świata

# 5631

(rozpoczynający się d. 14 (26) Września 1870, a kończący  
się d. 3 (15) Września 1871 roku)

ulożony pod redakcją

**Izaaka Kramstück.**

**WARSZAWA**

Nakładem **Gabryela Centnerszvera**

Marszałkowska Nr. 1370 (73).

**1870.**

KALENDARZ

1870

WOLFF

Дозволено Цензурою.

Варшава, 2 (14) Мая 1870 года.

Wydawnictwo W. Wolffa

5631



P. T. 1048

w Drukarni J. Goldmana,

Muranowska Nr. 24.

~~22.094~~

## Wzmianki chronologiczne.

Rok obecny jest:

Od ery stworzenia świata . . . . .	5631
„ potopu . . . . .	3975
„ urodzenia Abrahama . . . . .	3683
„ budowy wieży Babilońskiej . . . . .	3635
„ zniszczenia Sodomy i Gomory . . . . .	3584
„ ofiary Abrahama . . . . .	3546
„ urodzenia Mojżesza . . . . .	3263
„ wyjścia z Egiptu i objawienia Zakonu . . . . .	3183
„ śmierci Mojżesza i wejścia do Palestyny . . . . .	3143
„ Saula, pierwszego Króla w Izraelu. . . . .	2771
„ wystawienia pierwszej świątyni Salomona . . . . .	2703
„ niewoli 10 ciu pokoleń . . . . .	2426
„ zburzenia pierwszej świątyni. . . . .	2293
„ zaprowadzenia uroczystości Purym. . . . .	2227
„ wystawienia drugiej świątyni . . . . .	2223
„ Hasmonejczyków (zaprowadzenia uroczystości Chanuka) . . . . .	2009
„ zburzenia drugiej świątyni . . . . .	1803
„ ułożenia Miszny . . . . .	1653
„ ułożenia talmudu Jerozolimskiego . . . . .	1641
„ zaprowadzenia obecnego kalendarza u Izraelitów . . . . .	1512
„ ułożenia talmudu Babilońskiego . . . . .	1503
„ założenia sekty Karaimów przez Anana . . . . .	1116
„ ułożenia Księgi Miszna-Tora przez Majmonidesa . . . . .	701
„ urodzenia Mojżesza Mendelssohna . . . . .	161

Całkowite zaćmienie słońca dnia 22 Grudnia, widzialne prawie w całej Europie, w Afryce półn., w małej Arabji, małej Azji i w półn. Ameryce. Dla Warszawy początek o g. 1 min. 7 po połud., koniec o god. 3 min. 32 po południu. Wielkość zaćmienia dla Warszawy 10 cali.

Całkowite zaćmienie księżyca dnia 6 Stycznia, widzialne w Europie, Afryce i zach. Azji. Początek o g. 8 m 6, koniec o g. 11 m. 36. Wielkość zaćmienia 8 cali.



# תשרי

Tyszry. Wagi. תשרי (ל' יום) מאזנים

מולדו א' י"ד תרמ"ו

P.	14	26	(Września) 1 d. N. Roku	א' ר"ה (תשליך)	1	ב	א
W.	15	27	2 dzień Nowego Roku	ב' דר"ה	2	ג	ב
S.	16	28	Post Gedalii	צום גדליהו	3	ד	ג
C.	17	29			4	ה	ד
P.	18	30			5	ו	ה
S.	19	1	Października n. s.	וילך, שבת שובה	6	ז	ו
N.	20	2			7	ח	ז
P.	21	3			8	ט	ח
W.	22	4	Wigilia d. odpustnego	עידן (א"מ מ"ל ולמנחה)	9	י	ט
S.	23	5	Dzień odpustny	יום הכפורים	10	יא	י
C.	24	6		(א"מ החנוך ע"ה תקופה)	11	יב	יא
P.	25	7		8 נאכמיטאג	12	יג	יב
S.	26	8		האינו	13	יד	יג
N.	27	9		ערב סוכות	14	טו	יד
P.	28	10	1 dzień Świąt Palmowych	למען אמתך	15	טז	טו
W.	29	11	2 " " "	אבן שחיה	16	יז	טז
S.	30	12	Święto wolne	אערוך שועי	17	יח	יז
C.	1	13	" " Paźdz. s. s.	אום אני חוסה	18	יט	יח
P.	2	14	" " "	אל למושעות	19	כ	יט
S.	3	15	" " "	אום נצורה	20	כא	כ
N.	4	16	Hoszana Raba	הושענא רבה	21	כב	כא
P.	5	17	Szemini Aceres	שמיני עצרת (נשם)	22	כג	כב
W.	6	18	Uroczystość Zakonu	שמחת תורה (הברכה)	23	כד	כג
S.	7	19		אסרו חג	24	כה	כד
C.	8	20			25	כו	כה
P.	9	21			26	כז	כו
S.	10	22		שבת בויאשית ומבה"ח	27	כח	כז
N.	11	23			28	כט	כח
P.	12	24		ערב ר"ה (א"מ יוב"ק)	29	ל	כט
W.	13	25	Nów miesiąca Cheszwan	א' דר"ה כרחשוון	30	לא	ל

# WRZESIEŃ / PAŹDZIERNIK.

* Da. Wfc. Sov. St.		RZYMSKO-KATOLICKI.	PRAWOSŁAWNY.
Słońce wstępuje w znak NIEDZWIADKA d. 23 Paźdz.			
P.	26	Cypryjana M.	14 Wozd. Czent. Kresta.
W.	27	Koźmy i Dam. M. M.	15 Mez. Nikity i Porfirija.
S.	28	Wacława Kr. Czesk. M.	16 Wel. M. Ewfimii.
C.	29	Michała Arch.	17 Mc. Sofi, Wiery, Nad.
P.	30	Hieronima Kapł. D. K.	18 S. Ewmenija, M. Ariad.
S.	1	Paździer. Remigjusza B.	19 M. Trofima kn. Feod.
N.	2	Anioł. Str. N. M. P. Roż.	20 W. M. Ewstafija.
P.	3	Kandyda M. i Ludom.	21 S. Dimitrija Mitr.
W.	4	Franciszka Serafickiego	22 Sw. M. Foki, Pror. Jony.
S.	5	Placydy Męcz.	23 Zacz. Sw. Joanna Krest.
C.	6	Brunona Wyznawcy.	24 M. Fekły, Pr. Nikand.
P.	7	Justyny P. M.	25 Pr. Ewfros. Pr. Sergija.
S.	8	Brygidy Wd.	26 Prestaw. Joanna. Boh.
N.	9	Wincentego Kadł.	27 M. Kalistr. Pr. Sawwat.
P.	10	Franciszka Borgjasza.	28 P. Charitona.
W.	11	Placydy P.	29 P. Kiriaka i Feofana.
S.	12	Maksymiljana B.	30 S. M. Grigor. S. Mich.
C.	13	Edwarda Kr. Angiel.	1 Oktjabr. Pokrow. Pr. Boh.
P.	14	Kaliksta M.	2 S. M. Kipriana, S. Andr.
S.	15	Jadwigi Wd. i Teressy.	3 S. M. Dionisija Areop.
N.	16	Florentyna B.	4 S. M. Jerof., S. Hurija.
P.	17	† Wiktora B. i Lucyny	5 M. Charitiny, S. Petra.
W.	18	Łukasza Ewang.	6 Apost. Fomy.
S.	19	Piotra z Alkantary.	7 Mez. Sergija i Wakcha.
C.	20	Ireny P.	8 Pr. Pelagii i Taisii.
P.	21	Urszuli P.	9 Ap. Jakowa Alfeowa.
S.	22	Korduli P. M.	10 M. Ewłam., Pr. Teofila.
N.	23	Jana Kant. i Jana Kap.	11 Ap. Filipa, M. Zanaidy.
P.	24	Rafała Arch.	12 M. Andronika.
W.	25	Kryspa i Kryspin. M. M.	13 Mez. Karpa i Weniam.

## Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 1 Paźdz. o g. 10 m. 43 w.
- ☽ Pełnia d. 9 o g. 3 m. 7 w.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 17 o g. 7 m. 38 w.
- Nów dnia 24 o g. 5 m. 1 w.



Cheszwan. Niedźwiadek.

חשוון (ל' יום) עקרב

מולדו נ' ג' שג"ט

ד.	ז.	ח.	ט.	י.	יא.	יב.	יג.	יד.	טו.	טז.	יז.	יח.	יט.	כ.	כא.	כב.	כג.	כד.	כה.	כו.	כז.	כח.	כט.	ל.
S.	14	26	(Paźdz.) 1 d. m. Cheszwan		ב' דר"ח	1	א	ד																
C.	15	27				2	ב	ה																
P.	16	28				3	ג	ו																
S.	17	29			שבת פ' נח וסברנון בה"ב	4	ד	ז																
N.	18	30				5	ה	ח																
P.	19	31			תענית שני קמא	6	ו	ט																
W.	20	1	Listopada n. s.			7	ז	י																
S.	21	2				8	ח	יא																
C.	22	3			תענית חמישי	9	ט	יב																
P.	23	4				10	י	יג																
S.	24	5			שבת פרישת לך לך	11	יא	יד																
N.	25	6				12	יב	טו																
P.	26	7			תענית שני בתרא	13	יג	טז																
W.	27	8				14	יד	יז																
S.	28	9				15	טו	יח																
C.	29	10				16	טז	יט																
P.	30	11				17	יז	כ																
S.	31	12			שבת פ' וירא	18	יח	כא																
N.	1	13	Listopada s. s.			19	יט	כב																
P.	2	14				20	כ	כג																
W.	3	15				21	כא	כד																
S.	4	16			מכאן ואילך המסופק אם אמר	22	כב	כה																
C.	5	17			משיב הרוח א"צ לחזור	23	כג	כז																
P.	6	18				24	כד	כח																
S.	7	19			שבת פ' חיי שרה ומכה"ח	25	כה	כט																
N.	8	20				26	כו	ל																
P.	9	21				27	כז	לא																
W.	10	22				28	כח	לב																
S.	11	23			עקרב ר"ח אורמים יוב"ק	29	כט	לז																
C.	12	24	Nów m-ca Kislaw.		א' דר"ח כסלו	30	ל	לח																

Dz. Wz.	Nov. H.	RZYMSKO-KATOLICKI.	d. H.	PRAWOSŁAWNY.
		Słońce wstępuje w znak STRZELCA d. 21 Listopada.		
S.	26	Ewarysta P.		14 M. Nazarija Pr. Paras.
C.	27	† Sabiny Męcz.		15 Pr. Ewfimija P. M. Łuk.
P.	28	Szymona i Judy Ap.		16 Mcz. Longina Sotnika.
S.	29	Narcyza B. i Euzeb. P.	17	Pror. Osii M. And. Kr.
N.	30	Zenobjusza P. M.	18	Ap. i Ewang. Łuki.
P.	31	† Wolfganga B.	19	Pr. Joana Bł. Kleop.
W.	1	Listop. Wszystkich Święt.	20	W. M. Artemija.
S.	2	Dzień Zaduszny. Wikt.	21	Pr. Hariona Welik.
C.	3	Huberta B.	22	Kazans. Ik. Pres. Boh.
P.	4	Karola Borom. B. W.	23	Ap. Jakowa, Sw. Ign.
S.	5	Emeryka i Elżbiety.	24	Pr. B. ws. sk. rad.
N.	6	Leonarda Wyz.	25	M. Markiana i Anast.
P.	7	Wilibrarda B.	26	W. M. Dimitrija Soł.
W.	8	Godfryda B. W.	27	M. Nestora i Marka.
S.	9	Teodora M.	28	M. Teren. i Neonily.
C.	10	Andrzeja z Awellinu.	29	Pr. M. Anastasii.
P.	11	Marcina B.	30	M. Zinowija.
S.	12	5 braci M., Marcina P.	31	Ap. Stachija i Nark.
N.	13	Dyd. W. Op. N. M. P.	1	Nojabr S. Cz. Kos. i Dam.
P.	14	Serapjona i Klemen. M.	2	M. Elpid. Pr. Markiana.
W.	15	Leopolda W.	3	M. Josifa Preswit.
S.	16	Edmunda B.	4	Pr. Joannik. M. Nikan.
C.	17	Salomei P. i Grzegorza.	5	M. Hałak. S. Jony Arch.
P.	18	Maxyma B.	6	S. Pawła isp. Pr. Warł.
S.	19	Elżbiety kr. W.	7	M. Antonina i Feodosta.
N.	20	Felixa Walez. W.	8	Sob. S. Arch. Michaila.
P.	21	Ofiarowanie N. M. P.	9	M. Onisifora.
W.	22	Cecylji P. M.	10	Ap. Erasta i Rod.
S.	23	Klemensa Pap. M.	11	M. Miny, Wikt. Step.
C.	24	Jana od krzyża.	12	S. Joan. Miłost. Pr. Niła.

Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 31 Paźdz. o g. 9 m. 25 rano.
- ☽ Pełnia d. 8 o g. 8 Listop. m. 56 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 16 o g. 10 m. 23 rano.
- Nów d. 23 o g. 2 m. 45 rano.



Kislaw. Strzelec.

כסלו (ל' יום) קשת

מולדו ד' ט"ז ע"ב

P.	13	25	(Listop.) 1 d. m. Kislaw	א	1	ב' דר"ח
S.	14	26		ב	2	שבת פ' תולדות
N.	15	27		ג	3	
P.	16	28		ד	4	
W.	17	29		ה	5	
S.	18	30		ו	6	
C.	19	1	Grudnia n. s.	ז	7	
P.	20	2		ח	8	
S.	21	3		ט	9	שבת פ' ויצא
N.	22	4		י	10	השאלה (מתחילין לומר טל ומטר במוצש"ק)
P.	23	5		יא	11	
W.	24	6		יב	12	
S.	25	7		יג	13	
C.	26	8		יד	14	
P.	27	9		טו	15	
S.	28	10		טז	16	שבת פ' וישלח
N.	29	11		יז	17	
P.	30	12		יח	18	
W.	1	13	Grudnia s. s.	יט	19	
S.	2	14		כ	20	
C.	3	15		כא	21	
P.	4	16		כב	22	
S.	5	17		כג	23	שבת פ' וישב ומבה"ח
N.	6	18		כד	24	
P.	7	19	1 d. Chanuka (uroczy-	כה	25	א' דחנוכה
W.	8	20	2 " " stosć Ma-	כו	26	ב'
S.	9	21	3 " " chabeu-	כז	27	ג'
C.	10	22	4 " " szów)	כח	28	ד'
P.	11	23	5 " "	כט	29	ה' ער"ח א"א יזכ"ק
S.	12	24	Nów m-ca Tewas.	ל	30	פ' מקץ שבת חנוכה ור"ח

LISTOPAD / GRUDZIEN.

Dz. tyg.		RZYMSKO-KATOLICKI.		PRAWOSŁAWNY.	
Dz. tyg.		Słońce wstępuje w znak KOZIOROŻCA d. 21 Grudnia.			
P.	25	Katarzyny P. M.	13	S. Joan. Złat. M. Niesf.	
S.	26	Piotra Alexan. B. M.	14	Ap. Filipa, S. Grig. Pał.	
N.	27	Barlaama Pust.	15	M. Gurja (1 d. posta).	
P.	28	Mansweta B. i Rufa M.	16	Ap. i Ewan. Matfeja.	
W.	29	Saturnina M.	17	Sw. Grig. Epis. Pr. Nik.	
S.	30	Andrzeja Apost.	18	M. Płatona i Romana.	
C.	1	Grudnia. Eligjusza B.	19	Pr. Warlaama.	
P.	2	Bibjanny P. M.	20	Pr. Grig. Dek. S. Prokła	
S.	3	Franciszka Xawer. W.	21	Wwed. Wo. Chr. Pr. Bog.	
N.	4	Barbary P.	22	Ap. Filim. S. Michała.	
P.	5	Sabby Op. i Piotra Chr.	23	S. Alex. New. i Mitrof.	
W.	6	Mikołaja B. M.	24	W. M. Ekateriny.	
S.	7	† Ambrożego Bisk.	25	S. M. Klimen. i Petra.	
C.	8	Niepok. Pocz. N. M. P.	26	W. M. Georg. S. Inoken.	
P.	9	Leokadji i Walerji P. M.	27	M. Jakowa Pr. Romana.	
S.	10	N. P. M. Loretaniskiej.	28	Pr. M. Stef. M. Wasilia.	
N.	11	Damazego Pap. W.	29	M. Param. i Filumena.	
P.	12	Synez. i Alexand. M.	30	Ap. Andreja Perw.	
W.	13	Łueji i Ottylli P. P.	1	Dekabra. Pr. Nauma.	
S.	14	† Spirydjona B.	2	Pr. Awakuma.	
C.	15	Ireneusza M.	3	Pr. Sofonii, Pr. Sawwy.	
P.	16	† Euzeb. B. M. i Albiny.	4	W. M. Warwary.	
S.	17	† Łazarza B.	5	Pr. Sawwy Osw.	
N.	18	Graojana B.	6	S. Mikołaja Mir.	
P.	19	Faustyny Wd.	7	S. Amwrosija Med.	
W.	20	† Teofila M.	8	Pr. Patapija, Ap. Apoł.	
S.	21	Tomasza Apost.	9	Zacz. S. An. Pr. Stefana.	
C.	22	Flawiana i Zenona M.	10	M. Miny, Erm. i Ewgr.	
P.	23	Wiktorji P. M.	11	Pr. Daniła i Łuki St.	
S.	24	† Wigilja. Adama i Ewy.	12	S. Spirid. Trim. i Alex.	

Lunacje:

- ☽ Pierwsza kwadra d. 24 Listop. o g. 11 m. 57 w.
- ☾ Pełnia d. 8 Grud. o g. 4 m. 3 rano.
- ☽ Ostatnia kwadra d. 15 o g. 10 m. 35 w.
- Nów d. 22 o g. 1 m. 45 wieczór.



Tewas. Koziorozec.

טבת (כ"ט יום) גדי

מלווי'ו'ר' ותתס"ה

N.	13	25	(Grud.) 1 d. m. Tewas	ב' דר"ה	1	א
P.	14	26	Ostatni dzień Chanuka	זאת תנוכה	2	ב
W.	15	27			3	ג
S.	16	28			4	ד
C.	17	29			5	ה
P.	18	30			6	ו
S.	19	31		שבת פ' ויגש	7	ז
N.	20	1	Nowy Rok 1871 n. s.		8	ח
P.	21	2			9	ט
W.	22	3	Post 10 Tewas	תענית עשרה בטבת	10	י
S.	23	4			11	יא
C.	24	5			12	יב
P.	25	6		תקופה בשעה 10 בערב	13	יג
S.	26	7		שבת פ' ויחי	14	יד
N.	27	8		מכאן ואילך הסופק אם אמר	15	טו
P.	28	9		של ופטר א"צ לחזור	16	טז
W.	29	10			17	יז
S.	30	11			18	יח
C.	31	12			19	יט
P.	1	13	Nowy Rok 1871 s. s.		20	כ
S.	2	14		שבת פ' שמות	21	כא
N.	3	15			22	כב
P.	4	16			23	כג
W.	5	17			24	כד
S.	6	18			25	כה
C.	7	19			26	כו
P.	8	20			27	כז
S.	9	21		שבת פ' וארא ומבה"ה	28	כח
N.	10	22	Nów m-ca Szewat.	ערב ר"ח אומרים יובק	29	כט

Da. tyg.		RZYMSKO-KATOLICKI.		PRAWOSŁAWNY.	
Nov. 21.	22.	23.	24.	25.	26.
Słońce wstępuje w znak WODNIKA d. 20 Stycznia.					
N.	25	Naroden. Chr. Pana.	13	M. Ewstratija.	
P.	26	Szczepana I Męcz.	14	M. Firsza i Apolonija.	
W.	27	Jana Ewangelisty.	15	S. M. Elewf. S. Stef. Sur.	
S.	28	Młodzianków.	16	Pror. Aggeja, Bł. Feof.	
C.	29	Tomasza Kantuar. B.	17	Pr. Dan. An. Az. i Mis.	
P.	30	Eugen. B. i Dawida Kr.	18	M. Sewastjana.	
S.	31	Sylwestra Pap.	19	M. Wonif. S. Grig. Om.	
N.	1	Nowy Rok 1871 Fulgent.	20	S. M. Ignatia B.	
P.	2	Makarego Opata.	21	M. Julianii, S. Petra Mit.	
W.	3	Daniela M. i Genowefy.	22	W. Mcz. Anastasij.	
S.	4	Tytusa i Grzegorza B.	23	S. Feoduła, Pr. Pawła.	
C.	5	Telesfora P. i Emilji.	24	Pr. M. Ewg. Pr. Nikoł.	
P.	6	Trzech Króli.	25	Rožd. Hos. Isusa Chrysta	
S.	7	Lucjana i Juljana.	26	Sob. Pres. Boh. s. Jos.	
N.	8	Seweryna Opata.	27	Ap. I M. Stefana, Pr. Feod.	
P.	9	Marcjanny P. M.	28	Apost. Nikanora.	
W.	10	Agatona P. i Wilhelma.	29	S. 14000 ml. ub. w. Wif.	
S.	11	Higina P.	30	M. Anisii, M. Filitera.	
C.	12	Arkadjusza P. i Honor.	31	Pr. Melanii Rimlan.	
P.	13	Weroniki P. i Godfryda.	1	Janw. 1871 Obr. Hospod.	
S.	14	Hilarego B. i Feliksa.	2	Sw. Silwestra Papy R.	
N.	15	Pawła I Pustelnika.	3	Pr. Małachii i M. Hord.	
P.	16	Marcel. P. i Ottona	4	Sobor 70 Ap. Pr. Feok.	
W.	17	Antoniego Opata.	5	M. Feopem. (Post. deń.)	
S.	18	Kat. s. Piotra i Pryska.	6	Bohojaw. Hospodne.	
C.	19	Henryka i Kanuta.	7	Sobor Joanna Krest.	
P.	20	Fabjana i Sebastjana.	8	Pr. Geor. Choz. i Emil.	
S.	21	Agnieszki P. M.	9	M. Poliewkta Fil. Mitr.	
N.	22	Wincent. i Anastazego.	10	S. Grig. Nis. Pr. Pawła.	

Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 29 Grudnia o g. 6 m. 2 w.
- ☽ Pełnia d. 6 Stycznia o g. 10 m. 47.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 14 o g. 8 m. 20 rano.
- Nów d. 21 o g. 1 m. 55 rano.



Szewat. Wodnik.

שבט (ל' יום) דלי

מולדו ו' י"ז תקע"ה

P.	11	23	(Stycz.) 1 d. m. Szewat	ראש חודש	1	א
W.	12	24			2	ב
S.	13	25			3	ג
C.	14	26			4	ד
P.	15	27			5	ה
S.	16	28		שבת פרשת בא	6	ו
N.	17	29			7	ז
P.	18	30			8	ח
W.	19	31			9	ט
S.	20	1	Lutego n. s.		10	י
C.	21	2			11	יא
P.	22	3			12	ב
S.	23	4		פ' בשלה שבת שירה	13	ג
N.	24	5			14	ד
P.	25	6		ט"ז שבט א"א חנוון	15	ה
W.	26	7			16	ו
S.	27	8			17	ז
C.	28	9			18	ח
P.	29	10			19	ט
S.	30	11		שבת פ' יזרו	20	י
N.	31	12			21	יא
P.	1	13	Lutego s. s.		22	ב
W.	2	14			23	ג
S.	3	15			24	ד
C.	4	16			25	ה
P.	5	17		(ומבה"ח	26	ו
S.	6	18		שבת פ' משפטים, שקלים	27	ז
N.	7	19			28	ח
P.	8	20		ער"ח, אומרים יוב"ק	29	ט
W.	9	21	Nów m-ca Adar.	א' דר"ח אדר	30	י

Dz. tyg.		NOV. d.	RZYMSKO-KATOLICKI.	stat.	PRAWOSŁAWNY.
Słońce wstępuje w znak RYB d. 19 Lutego.					
P.	23	Zasl.	N.M.P. Ildefonsa.	11	Prp. Teod. i Michaiła.
W.	24	Tymot.	i Felic. B. B.	12	M. Tatiany i Sawwy.
S.	25	Nawrócenie	ś. Pawła.	13	M. Ermila i Stratonika.
C.	26	Polikarpa	B. M.	14	Pr. Otec w Sin. i Raif.
P.	27	Jana Chryzostoma	B.	15	Pr. Pawła i Joanna.
S.	28	Karola W-go	Ces.	16	Pok. Czes. Wer. Ap.Pet.
N.	29	Franciszka	Salezego.	17	Pr. Antonija Welikawo.
P.	30	Martyny	P. M.	18	S. Afanasija i Kirilla.
W.	31	Piotra	Nolaski.	19	Pr. Makarija.
S.	1	Lutego.	Ignacego B. M.	20	Pr. Ewfimija Wel.
C.	2	Oczyszcz.	N. M. P.	21	Pr. Maksima Ispowied.
P.	3	Błażeja	B. M.	22	Ap. Timof. Pr. M. Anast.
S.	4	Ansgar.	i Andrzeja B. B.	23	S. M. Klim. M. Agafon.
N.	5	Agaty	P. M.	24	Pr. Kseni i Makedonia.
P.	6	Doroty	P. M. i Teofili.	25	S. Grigorija Bohoś.
W.	7	Romualda	Opata.	26	Pr. Ksenof. i Maryi.
S.	8	Jana z	Matty.	27	Per. Mosz. Joan. Złat.
C.	9	Apolonji	P. M.	28	Pr. Efrema Sir. i Teod.
P.	10	Scholastyki	P.	29	Per. Mosz. ś. Ignatia.
S.	11	Eufrozyny	i Lucyusza.	30	Sob. 3-ch Swiatitel.
N.	12	Gaudentego	B. W.	31	S. Kira i Joanna.
P.	13	Juljana	i Jordana M. M.	1	Fewrala. M. Trifona.
W.	14	Walentego	Kapł.	2	Sretenie Hospod.
S.	15	Faustyna	M.	4	Sw. Simeona i Anny.
C.	16	Juljanny	P. M.	4	Pr. Isidora i Kirilla.
P.	17	Sylwina	B. i Donata.	5	Mcz. Agafi.
S.	18	Konstantego.		6	Pr. Wuk., Marfy i Mar.
N.	19	Konrada	Wyzn.	7	Pr. Parfenija i Łuki.
P.	20	Euchar.	i Leona B. B.	8	M. Feodora Strat.
W.	21	Eleonory	P.	9	M. Nikifora, Pankrat.

Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 28 Stycz. o g. 2 m. 38 po połud.
- ☽ Pełnia d. 5 Lutego o g. 3 m. 25 po południu.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 12 o g. 4 m. 22 po południu.
- ☾ Nów d. 19 o g. 3 m. 12 po południu.



Adar. Ryby.



אדר (כ"ט יום) דגים

מולדו ב' ו' רצ"א

S.	10	22	(Lutego) 1 d. m. Adar	ב' דר"ח	1	רא
C.	11	23			2	ב
P.	12	24			3	ג
S.	13	25		שבת פ' תרומה, הפסקה	4	ד
N.	14	26			5	ה
P.	15	27			6	ו
W.	16	28			7	ז
S.	17	1	Marca n. s.		8	ח
C.	18	2			9	ט
P.	19	3			10	י
S.	20	4		שבת פ' תצוה, זכור	11	יא
N.	21	5			12	יב
P.	22	6	Post Estery	תענית אסתר	13	יג
W.	23	7	Puryń, Zapusty	פורים	14	יד
S.	24	8	Szuzsan Puryń	שושן פורים	15	טו
C.	25	9			16	טז
P.	26	10			17	יז
S.	27	11		שבת פ' כי תשא, פ' פרה	18	יח
N.	28	12			19	יט
P.	1	13	Marca s. s.		20	כ
W.	2	14			21	כא
S.	3	15			22	כב
C.	4	16			23	כג
P.	5	17			24	כד
S.	6	18		ויקרא, פ' החודש ומכה"ח	25	כה
N.	7	19			26	כו
P.	8	20			27	כז
W.	9	21			28	כח
S.	10	22	Nów m-ca Nisan.	ערב ר"ח, אוסרים יול"ק	29	כט

* * *		RZYMSKO-KATOLICKI		PRAWOSŁAWNY.		* * *	
Dz. Wg.	Nov. H.	Słońce wstępuje w znak BARANA d. 20 Marca.					
S.	22	† Popiel. Kat. św. Piotra	10	S. M. Charalampija.			
C.	23	† Piot. Dam. i Rom.	11	S. M. Własija.			
P.	24	Macieja Ap. i Sergiusza	12	S Melet. i Alexandra.			
S.	25	Wiktor., Wikt. i Svgrfr.	13	Prp. Martiniana.			
N.	26	Aleksandra P. i Fort.	14	Prp. Kirilla.			
P.	27	Leand. i Alexandra M.	15	Ap. Onisima.			
W.	28	Romana Op. i Teofila M.	16	M. Pamfila i Pawła.			
S.	1	Marca. † Albina B.	17	W. M. Feodora.			
C.	2	Heleny C. i Amalji.	18	S. Lwa Papy Rim.			
P.	3	† Kunegundy Ces.	19	Ap. Archippa.			
S.	4	† Kazimierza Królew.	20	S. Lwa Kat. i Agafona			
N.	5	Teofila B. i Fryderyka	21	P. Timofeja.			
P.	6	Marcjana i Kolety	22	S. Mawrikija.			
W.	7	Tomasza z Akwinu DK.	23	S. M. Polikarpa.			
S.	8	Jana Bożego i Beaty P.	24	Ob. cz. Gł. Joan. Pr.			
C.	9	Franc. Rz. Cyr. i Metod.	25	S. Tarasija.			
P.	10	Ś. 40 Męczenników.	26	S. Porfirija Arch.			
S.	11	S. Eulogjusza i Konst.	27	Prp. Prokopija.			
N.	12	Grzegorza W. P.	28	Prp. Wasilija.			
P.	13	Nicefora, Krys. i M.	1	Marta. M. Ewdokii.			
W.	14	Matyldy Kr. W.	2	S. Feodota.			
S.	15	Longina Żołi Leontyny.	3	M. Ewtropija i Kleop.			
C.	16	Cyryaka Dyak. i Tacjana.	4	Prp. Gerasima.			
P.	17	Gertrudy P. i Patryc. B.	5	M. Konona.			
S.	18	Gabryela Arch. i Alex. B.	6	S. 42 Mucz. cz. w Amor.			
N.	19	Ś. Józefa O. N. P. M.	7	S. M. Wasilija.			
P.	20	Archippa, Euf. i Teodoz.	8	Pr. Feofilakta.			
W.	21	Benedykta Opata.	9	40 Mucz. Sewast.			
S.	22	Pawła B. i Oktaw. M.	10	M. Kodrata i Dionisija.			

Lunacje:

- ☽ Pierwsza kwadra d. 27 Lut. o g. 12 m. 2 po połud.
- ☾ Pełnia d. 7 Marca o g. 5 m. 2 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 13 o g. 11 m. 40 w nocy.
- ☾ Nów d. 21 o g. 5 m. 24 rano.



Nisan. Baran.

ניסן (ל'יום) טלה

מולדו ג' י"ט ד'

C.	11	23	(Marca) 1 d. m. Nisan	ר"ת, אנעים כל החדש	1	הא
P.	12	24			2	וב
S.	13	25		שבת פ' ויקרא	3	זג
N.	14	26			4	אד
P.	15	27			5	בה
W.	16	28			6	גו
S.	17	29			7	דז
C.	18	30			8	הח
P.	19	31			9	וט
S.	20	1	Kwietnia n. s.	פרישת צו, שבת הגדול	10	זי
N.	21	2			11	איא
P.	22	3			12	ביב
W.	23	4		בריקת המץ	13	גין
S.	24	5		ערב פסח (ערוג חבשילין)	14	דיד
C.	25	6	1 dzień Świąt Pesachu	א' דפסח	15	הה
P.	26	7	2 " " "	ב' דפסח, סעודה	16	והז
S.	27	8	1 dzień "wol. Święta	שבת חול המועד	17	זזי
N.	28	9	2 dzień wol. Święta	ג' דפסח	18	איה
P.	29	10	3 " " "	ד' דפסח	19	ביט
W.	30	11	4 " " "	ה' דפסח	20	גנכ
S.	31	12	7 dzień Pesachu	שביעי של פסח	21	רכא
C.	1	13	Ostatni "	אחרון של פסח	22	הכב
P.	2	14		אסרו חג	23	ונכג
S.	3	15		פ' שמיני ומבה"ת פ"א	24	זכד
N.	4	16			25	אכה
P.	5	17			26	בכו
W.	6	18			27	גכז
S.	7	19			28	דכה
C.	8	20		ער"ת, א"א יוכ"ק	29	הכפ
P.	9	21	Nów m-ca Ijor.	א' דר"ת אייר	30	זל

Dz. tyg.		RYZYMSKO-KATOLICKI.		PRAWOSŁAWNY.	
Nov. st.		Słońce wstępuje w zaak BYKA d. 20 Kwietnia.			
C.	23	Katarzyny Kr. Szw.	11	S. Sofronija Patr. Jer.	
P.	24	Marka i Tymoteusza	12	P. Feofana i Grigor.	
S.	25	Zwiastowanie N. M. P.	13	S. Nikifora Patr. Kon.	
N.	26	Ludgiera B.	14	P. Wenedikta.	
P.	27	Ruperta B. i Jana pust.	15	M. Agapija i Alex.	
W.	28	Syxta III Pap.	16	S. M. Sawina i Trofima.	
S.	29	Eustazjusza Op.	17	Prp. Alexija cz. Boż.	
C.	30	Kwiryna M. i Angieli P.	18	S. Kirilla.	
P.	31	Balbiny i Kornelii P.	19	M. Chrisanfa i Darii.	
S.	1	Kwietnia. Teod. i Hug.	20	Prp. Sergija.	
N.	2	Franciszka z Pauli.	21	Prp. Ep. Jakowa.	
P.	3	Ryszarda B.	22	S. M. Wasilija.	
W.	4	Lzydora B.	23	Prp. Nikona.	
S.	5	Wincentego Terrar.	24	Pr. Jakowa i Zacharija.	
C.	6	Wielki. Gwilhel. Op.	25	Wiel. Jawl. Ik. Bog.	
P.	7	Wielki. Saturnina i Epif.	26	Wiel. Sob. Ar. Gawr.	
S.	8	Wielka. Dyonizego B.	27	Wiel. S. Matrony.	
N.	9	Wielkanoc. Maryi Kl.	28	Woskr. Christowo.	
P.	10	Wielkanoc. Ezechjela Pr.	29	Swietl. Ponied.	
W.	11	Leona I Pap.	30	Swietl. Wtornik.	
S.	12	Juljusza P. i Damjana B.	31	Prp. Ipatija.	
C.	13	Hermenegildy Król. M.	1	Apriel. Prp. Marii egip.	
P.	14	Tybere. i Walerego	2	Prp. Tita.	
S.	15	Bazylyssy i Anastazyi.	3	Prp. Nikity.	
N.	16	Lamberta M.	4	Prp. Iosifa piesnop.	
P.	17	Rudolfa i Aniceta.	5	Błahow. Pr. Bohor.	
W.	18	Apolonjusza M.	6	S. Ewstichija.	
S.	19	Leona IX P.	7	S. Georgija.	
C.	20	Sulpicyusza i Serwiljana	8	S. Ap. Iridiona.	
P.	21	Anzelma B.	9	M. Ewpsichija.	

Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 29 Marca o g. 8 m. 8 rano.
- ☽ Pełnia d. 5 Kwietnia o g. 3 m. 46 po południu.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 12 o g. 7 m. 15 rano.
- ☉ Nów d. 19 o g. 7 m. 27 wieczorem.



Ilor. Byk.

אֵייר (כ"ט יוב) שור

כולדו ה' ו' תשצ"ז

S.	10	22	(Kwiet.) 1 d. m. Ilor	בשז	1	שר"ת, פ' תו"מ"צ, פ"ב
N.	11	23		ב	2	
P.	12	24		ב	3	
W.	13	25		ב	4	
S.	14	26		ב	5	
C.	15	27		ב	6	
P.	16	28		ב	7	
S.	17	29		ב	8	אח"ק, קמ"ב, בה"ב, פ"ב
N.	18	30		ה	9	
P.	19	1	Maja n. s.	ה	10	תענית שני קמ"א
W.	20	2		ה	11	
S.	21	3		ה	12	
C.	22	4		ה	13	תענית חמישי
P.	23	5		ה	14	
S.	24	6		ה	15	שבת פ' אכור, פרקד'
N.	25	7		ז	16	
P.	26	8		ז	17	תענית שני בתרא
W.	27	9	Lag-beomer (dzień radosny)	ז	18	ל"ג בעומר
S.	28	10		ז	19	
C.	29	11		ז	20	
P.	30	12		ז	21	
S.	1	13	Maja s. s.	ז	22	שבת פ' בהבחי"ק, פ"ה
N.	2	14		ח	23	
P.	3	15		ח	24	
W.	4	16		ח	25	
S.	5	17		ח	26	
C.	6	18		ח	27	אזורים יוב"ק
P.	7	19		ח	28	שבת פ' במדבר, *
S.	8	20	Nów m-ca Sywan.	ח	29	ומכה"ה, פ"ו) מר

Dz.	Ug.	Nov. n.	RZYMSKO-KATOLICKI.	PRAWOSŁAWNY.
Słońce wstępuje w znak BLIZNIĘTA d. 21 Maja.				
S.	22		Sotera i Kajusa.	10 M. Terentija.
N.	23		Gr. Chr. Wojciecha.	11 S. M. Antypy.
P.	24		Fidelisa i Bony P.	12 S. Wasilija.
W.	25		Marka Ewang.	13 S. M. Artemona.
S.	26		Kleta i Marcellina.	14 S. Martina.
C.	27		Anastaz. P. i Teofila B.	15 Ap. Aristarcha i Trof.
P.	28		Witalisa M.	16 M. Agafii i Iriny.
S.	29		Piotra Męcz.	17 M. Simeona Ep.
N.	30		Katarzyny Seneńskiej.	18 Prp. Joanna.
P.	1		Maja. Filipa i Jakóba	19 Prp. Joanna Wel.
W.	2		Anastaz. Patr. i Zyg. Kr.	20 Prp. Feodora P. Anast.
S.	3		Znal. S. Krz. i Alexand.	21 S. M. Januarija.
C.	4		Florjana i Moniki Wd.	22 S. Feodora Sik.
P.	5		Piusa V Pap.	23 W. M. Georgija.
S.	6		Jana w Oleju.	24 M. Sawwy Straił.
N.	7		N. M. P. Łaskawej.	25 Ap. i Ew. Marka.
P.	8		Stanisława B.	26 S. M. Wasilija.
W.	9		Grzegorza Nazjaz.	27 S. M. Simeona Ep. Jer.
S.	10		Anton. B. i Izydora Or.	28 S. Ap. Jasona.
C.	11		Mamerta Bisk.	29 Mucz. 9 w Kizikie.
P.	12		Pankrac. M. i Epifan.	30 S. Ap. Jakowa.
S.	13		Serwacego B.	1 Maja. S. Pr. Jeremii.
N.	14		Bonifacego M.	2 Sw. Afanasija.
P.	15		†Zofii z 3 Córkami.	3 M. Timofeja.
W.	16		†Jana Nepomucena.	4 M. Pelagii i Erazma.
S.	17		†Paschalisa Zak.	5 W. M. Iriny.
C.	18		Wniebowstąpienie P.	6 Jowa Mnohosł.
P.	19		Piotra Celest. Pap.	7 M. Akakija.
S.	20		Bernarda Seneńskiego.	8 Ap. i Ew. Joanna B.

Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 28 Kwiet. o g. 1 m. 11 rano.
- ☽ Pełnia d. 5 Maja o g. 0 m. 23 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 11 o g. 3 m. 47 po południu.
- ☉ Nów d. 19 o g. 12 m. 9 po południu.



מולדו וי"ו כ' תק"י

N.	9	21	(Maja) 1 d. m. Sywan	מה	ר"ח א"ג עמא"ח	1	א
P.	10	22		מו		2	ב
W.	11	23		מז	שלושה ימי הגבלה	3	ג
S.	12	24		מח		4	ד
C.	13	25		כמט	ערב שבועות (ע"ח)	5	ה
P.	14	26	1 d. Św. Tygodni (Ziel.)		א' רשבועות, אקדמות	6	ו
S.	15	27	2 " " "		שבת ב' רשבועות, רות	7	ז
N.	16	28			אמרו חג	8	ח
P.	17	29				9	ט
W.	18	30				10	י
S.	19	31				11	יא
C.	20	1	Czerwca n. s.			12	יב
P.	21	2				13	יג
S.	22	3			שבת פ' נשא, פרק א'	14	יד
N.	23	4				15	טו
P.	24	5				16	טז
W.	25	6				17	יז
S.	26	7				18	יח
C.	27	8				19	יט
P.	28	9			ד' סיון	20	כ
S.	29	10			שבת פ' בהעלותך, פ"ב	21	כא
N.	30	11				22	כב
P.	31	12				23	כג
W.	1	13	Czerwca s. s.			24	כד
S.	2	14				25	כה
C.	3	15				26	כו
P.	4	16				27	כז
S.	5	17			שבת פ' שלח מבה"ת, פ"ג	28	כח
N.	6	18			ער"ח, אומוים יז"ק	29	כט
P.	7	19	Nów m-ca Tamuz.		א' רז"ח תמוז	30	ל

Dr. tyg.	Now. ul.	RZYMSKO-KATOLICKI.	PRAWOSŁAWNY.
Słońce wstępuje w znak RAKA d. 22 Czerwca.			
N.	21	Walensa B.	9 Per. m. S. Nikołaja.
P.	22	Julji i Heleny P.	10 Ap. Simona Zil.
W.	23	Dezyderjusza B.	11 S. S. Kiriła i Mefodija
S.	24	Joanny Wd.	12 S. Epifanija.
C.	25	Grzegorza i Urbana.	13 M. Alexandra.
P.	26	Filipa Neriusza.	14 M. Isidora.
S.	27	†Mar. Magdal. de Pazzi.	15 Prp. Pachomija.
N.	28	Zesłanie S. D. Germana.	16 Deń. Św. Trojcy.
P.	29	Świąteczny. Teodozyi.	17 Deń. Św. Duchy.
W.	30	Felixa P. i Ferdynan.	18 S. M. Feodota.
S.	31	†Petroneli P.	19 Pr. Patrikija i Korn.
C.	1	Czerwca. Fortunata K.	20 S. Alexija Mitr.
P.	2	†Męcz. Lugduń. i Marc.	21 S. Konstantyna i Eleny.
S.	3	†Klotyl. Kr. i Erazma B.	22 S. M. Wasiliska.
N.	4	Franciszka Carr.	23 Prp. Michaiła.
P.	5	Bonifacego B.	24 Prp. Sim. (1 d. Petr. p.)
W.	6	Norberta i Jakóba.	25 Obr. gł. S. Joanna Pr.
S.	7	Roberty Opata.	26 Ap. Karpa.
C.	8	Mazyma i Medarda B.	27 S. M. Feraponta.
P.	9	Primusa i Felicyana.	28 S. Nikity i Ignatija.
S.	10	Bogumiła B.	29 M. Feodosii.
N.	11	Barnaby Ap.	30 Prp. Isaakija.
P.	12	Onufrego i Jana Fak.	31 Ap. Jermija.
W.	13	Antoniego Padew.	1 Ijunia. M. Justina.
S.	14	Bazylego B.	2 S. Nikifora Patr. Konst.
C.	15	Wita i Modesta.	3 M. Łukiliana.
P.	16	Ser. Jez. Jus. i Jolen.	4 S. Mitrofora Patr. Kon.
S.	17	Adolfa, Marcyan. i Nik.	5 S. M. Dorofeja.
N.	18	Marka i Marcelina.	6 P. Wissariona.
P.	19	Gerw. Prot. i Jul. Falk.	7 M. Feodota.

Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 27 Maja o g. 2 m. 26 po poł.
- ☽ Pełnia d. 3 Czerwca o g. 7 m. 50 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 10 o g. 1 m. 1 rano.
- Nów d. 18 o g. 3 m. 53 rano.



Tamuz. Rak.



תמוז (כ"ט יום) סרטן

כולו א' מ' רכ"ג

W.	8	20	(Czerw.) 1 d. m. Tamuz	ב' דר"ח	1	ג
S.	9	21			2	ד
C.	10	22	dzien najdluzszy	יום האריך	3	ה
P.	11	23			4	ו
S.	12	24		שבת פ' קרה, פרק ד'	5	ז
N.	13	25			6	ח
P.	14	26			7	ט
W.	15	27			8	י
S.	16	28			9	יא
C.	17	29			10	יב
P.	18	30			11	יג
S.	19	1	Lipca n. s.	שבת פ' חקת ובלק, פ"ה	12	יד
N.	20	2			13	טו
P.	21	3			14	טז
W.	22	4			15	יז
S.	23	5			16	יח
C.	24	6	Post 17-go Tamuz	תענית י"ז בתמוז	17	יט
P.	25	7		תקופה 1 1/2 נאכמיטאג	18	כ
S.	26	8		שבת פ' פנחס, פרק ו'	19	כא
N.	27	9			20	כב
P.	28	10			21	כג
W.	29	11			22	כד
S.	30	12			23	כה
C.	1	13	Lipca s. s.		24	כו
P.	2	14			25	כז
S.	3	15		פ' מטו"מ, ומבה"ת, פ"א	26	כח
N.	4	16			27	כט
P.	5	17			28	ל
W.	6	18	Nów m-ca Ab.	ער"ח, ארטיום יוב"ק	29	א

Dz. Wę.		RYMSKO-KATOLICKI.	PRAWOSŁAWNY.	
Nov. st.	st.	Słońce wstępuje w znak LWA d. 23 Lipca.		
W.	20	Sylwer. P. i Florentyny.	8	M. Feodora.
S.	21	Aloizego Gonzagi.	9	M. Fekły.
C.	22	Paulina Bisk.	10	S. M. Timofeja.
P.	23	Agrypiny P. M.	11	Ap. Warfołoma i Warn.
S.	24	Narodz. Ś. Jana Chrz.	12	Prp. Onufrija.
N.	25	Prospera D.	13	M. Akiliny.
P.	26	Jana i Pawła MM.	14	Pror. Eliseja.
W.	27	Władysł. Kr. Węgier.	15	Pror. Amosa.
S.	28	† Ireneusza P. i Leona.	16	S. Tichona.
C.	29	Piotra i Pawła.	17	M. Manuila i Saweła.
P.	30	Emiljan. M. i Lucyny P.	18	M. Leontija.
S.	1	Lipca. Teobalda i Teod.	19	Ap. Judy.
N.	2	Nawied. N. M. P.	20	S. M. Mefodja.
P.	3	Heljodora i Antatol.	21	M. Juliana.
W.	4	Józefa Kalasantego.	22	S. M. Ewsewija.
S.	5	Filomeny P. i Cyrylli M.	23	M. Agripiny i Urwana.
C.	6	Izaj. Pr. i Domin. P. M.	24	Rozd. Joanna Pr.
P.	7	Apolon. i Klaud. B.	25	P. M. Fewronii.
S.	8	Elżbiety Kr. Wd.	26	Prp. Dawida.
N.	9	Jana z Dukli.	27	Prp. Sampsona.
P.	10	Felicyty z 7-ma synami.	28	S. cz. b. Kira i Joanna.
W.	11	Pelagii P. i Piusa P.	29	S. Ap. Petra i Pawła.
S.	12	Jana Gwalberta.	30	Sobor 12 Apost.
C.	13	Małgorzat. P.M. i Anak.	1	Ijula. S. cz. Kosmy i Dam.
P.	14	Bonawent. Kard. D. K.	2	Poł. ryz. Pr. Boh. w M.
S.	15	Rozes. Św. Ap. i Henr.	3	M. Jakinfa.
N.	16	N. M. P. Szkaplerznej.	4	S. Andreja.
P.	17	Alex. M. i Berty P.	5	Prp. Afanas. i M. Anny.
W.	18	Szym. z Lip. i Kamilla.	6	Prp. Sisoja.

Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 31 Czerwca o g. 10 m. 40 nocy.
- ☽ Pełnia d. 2 Lipca o g. 3. m. 0 po południu.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 9 o g. 2 m. 33 po połud.
- ☉ Nów d. 17 o g. 6 m. 51 wieczorem.

Ab. Lew.

אב (יום אריו)

מולדו ב' כ"א תשרי

ד. יג.	Nov. 21	RYMSKO-KATOLICKI.	PRAWOSŁAWNY.
Słońce wstępuje w znak PANNY d. 20 Sierpnia.			
S.	19	Wincentego z Pauli.	7 Prp. Fomy i Akakija.
C.	20	Czesława Hieronima.	8 Kazanskaj B. M.
P.	21	Praksedy P. i Daniela.	9 S. M. Pankratija.
S.	22	Marji Magdaleny.	10 Prp. Antonija.
N.	23	Kunegundy i Apolin.	11 W. M. Ewfimii.
P.	24	Krystyny P. M.	12 M. Prokła.
W.	25	Jakóba Ap.	13 Sob. arch. Gawriiła.
S.	26	Anny Matki N. M. P.	14 Ap. Akily.
C.	27	7-ju br. śpiąc. i Natalii	15 M. Kirika.
P.	28	Inocent. Celsa i Bodw.	16 S. M. Afinogena.
S.	29	Marty i Serafiny	17 W. M. Mariny.
N.	30	Julity, Abdona.	18 M. Emiliana.
P.	31	Ignacego Lojoli.	19 Prp. Makriny.
W.	1	Sierpnia. Piotra w Ok.	20 S. Pror. Ilii.
S.	2	N. M. P. Anielskiój.	21 Pr. Simeona.
C.	3	Znal. Ś. Szczep. i Aug.	22 S. Marii Magdaliny.
P.	4	Dominika Wyznawcy.	23 M. Trofima i Teofila.
S.	5	N. M. P. Śnieżnej.	24 M. Christiny.
N.	6	Przemienienie Pańskie.	25 Uspenje S. Anny.
P.	7	Kajetana i Donata B.	26 M. Ermołaja.
W.	8	Cyryaka i Largusa	27 W. M. Pantalejmona.
S.	9	Romana Męcz.	28 Ap. Prochora.
C.	10	Wawrz. M. i Asterji P.	29 M. Kallinika.
P.	11	Zuzanny i Tyburcego.	30 Ap. Siły i Siłuana.
S.	12	Klary P.	31 S. Ewdokima.
N.	13	Hipolita M.	1 Awgusta. S. 7 Mcz. Mak.
P.	14	†Euzebiusza kap.	2 Per. mosz. P. Stefana.
W.	15	Wniebowzięcie N. M. P.	3 Prp. Isaakija.
S.	16	Rocha Wyz.	4 S. 7 otrok. wo Ef.
C.	17	Anastaz. B. i Mirona.	5 M. Ewsignija.

Lunacje:

- ☽ Pierwsza kwadra d. 25 Lipca o g. 7 m. 15 rano.
- ☾ Pełnia d. 31 o g. 10 m. 40 w nocy.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 8 Sierpnia o g. 5 m. 47 rano.
- Nów d. 16 o g. 8 m. 25 rano.



Elul. Panna.



אלול (כ"ט יום) בתולה

מולדו ד' י' תשב"ט

P.	6/18	(Sierpnia) 1 d. m. Elul	ב' דר"ה, ומחילין לחקוע	1	ו
S.	7/19		שבת פ' שופטים, פ"י	2	ז
N.	8/20			3	א
P.	9/21			4	ב
W.	10/22			5	ג
S.	11/23			6	ד
C.	12/24			7	ה
P.	13/25			8	ו
S.	14/26		שבת פ' תצא, פרק א"ב	9	ז
N.	15/27			10	ח
P.	16/28			11	ט
W.	17/29			12	י
S.	18/30			13	יא
C.	19/31			14	יב
P.	20/1	Września n. s.		15	יג
S.	21/2		שבת פ' תבא, פרק ג"ד	16	יד
N.	22/3			17	טו
P.	23/4			18	טז
W.	24/5			19	יז
S.	25/6			20	יח
C.	26/7			21	יט
P.	27/8			22	כ
S.	28/9		שבת פ' נצבים וילך, פה"ו	23	כא
N.	29/10		יום א' דסליחות	24	כב
P.	30/11			25	כג
W.	31/12			26	כד
S.	1/13	Września s. s.		27	כה
C.	2/14			28	כו
P.	3/15	Wigilja N. R. 5632.	ערב ראש השנה תרל"ב,	29	כז

SIERPIEŃ / WRZESIEŃ.

Dz. lry.	Nov. st.	RZYMSKO-KATOLICKI		PRAWOSŁAWNY.	
		Słońce wstępuje w znak WAGI d. 23 Września.			
P.	18	Agapita i Klary.	6	Preobr. Hospodne.	
S.	19	Rufina W. i Benigny P.	7	P. M. Dometija.	
N.	20	Jacku i Bernarda.	8	S. Emiliana.	
P.	21	Joanny Frem. Wd.	9	S. Ap. Matfija.	
W.	22	Tymoteusza M.	10	M. Ławrentija.	
S.	23	† Filipa Benicyusza Zak.	11	M. Ewplą.	
C.	24	Bartłomieja Ap.	12	M. Fotija i Kapitona.	
P.	25	Ludwika Kr. franc.	13	Prp. Maksima.	
S.	26	Zefiryňa Pap.	14	P. M. Feodosija.	
N.	27	Cezarjusza B.	15	Uszenie Pr. Bohor.	
P.	28	Agustyna B. D. K.	16	P. N. O. M. Diomida.	
W.	29	Ścięcie Jana Chrz.	17	M. Mirona.	
S.	30	Felixa Kap. i Róza.	18	M. Flora i Emiliana.	
C.	31	Rajmunda i Rufiny.	19	M. Andreja.	
P.	1	Września. Idziego Op.	20	Pror. Samuila.	
S.	2	Stefana K. Węg.	21	Ap. Faddeja.	
N.	3	Joach. Bronis.	22	M. Agafoniki.	
P.	4	Rozalji i Róży PP.	23	M. Łuppa.	
W.	5	Wawrz. Just. i prz. Zyg.	24	S. M. Ewtichija.	
S.	6	Zacharyasza Pr.	25	Ap. Warfołoma i Tita.	
C.	7	† Reginy P. M.	26	M. Adriana.	
P.	8	Narodz. N. M. P. i Adrya.	27	Prp. Pimena.	
S.	9	Gorgonjusza M.	28	Prp. Moisieję.	
N.	10	Gorgoniusza M.	29	Usiekonow. gł. Joanna Pr.	
P.	11	Im. Mar. i Mik.	30	S. Alexandra.	
W.	12	Teodory i Hjacynt.	31	S. Gennadia.	
S.	13	Gwidona Wyz.	1	Sentiabra. P. Simeona.	
C.	14	Eulogjusza i Maur. BB.	2	M. Mamanta.	
P.	15	Podwyż. Ś. Krzyża.	3	M. Anfima i S. Fiwy.	

Lunacje:

- ☾ Pierwsza kwadra d. 23 Sierp. o g. 12 m. 59 po poł.
- ☾ Pełnia d. 30 o g. 7 m. 44 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 6 Września o g. 11 m. 33 w nocy.
- ☾ Nów d. 14 o g. 8 m. 33 wieczorem.



## DNIE GALOWE DWORSKIE.

A) Które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcyj.

**Styczeń**—d. 13 (1) Nowy Rok Ruski, oraz Urodziny J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównej* i J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza*.

**Marzec**—d. 3 (19 Lut.) Pamiątka Wstąpienia na Tron J. C. K. M. N. ALEXANDRA II-go MIKOŁAJEWICZA. Dnia 10 (26 Lutego) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza*, Następcy Tronu.

**Kwiecień**—d. 16 (4) Pamiątka szczęśliwego ocalenia J. C. K. M. N. ALEXANDRA II-go MIKOŁAJEWICZA. Dnia 29 (17) Urodziny J. C. K. M. N. ALEXANDRA II-go MIKOŁAJEWICZA, oraz Urodziny J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

**Sierpień**—d. 3 (22 Lipca) Imieniny J. C. K. M. N. MARJI ALEXANDROWNEJ i Ich Ces. Wysokości, W. X. *Marji Teodorównej*, Małżonki Następcy Tronu, W. X-czki *Marji Alexandrównej* i W. X. *Marji Mikołajewnej*.

Dnia 8 (27 Lipca) Rocznica Urodzin J. C. K. M. N. MARJI ALEXANDROWNEJ, tudzież Rocznica Urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Starszego* i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Młodszego*.

**Wrzesień**—d. 7 (26 Sierp.) Rocznica Koronacji J. C. K. M. N. ALEXANDRA II-go MIKOŁAJEWICZA i J. C. K. M. N. MARJI ALEXANDROWNEJ.

Dnia 11 (30 Sierp.) Imieniny J. C. K. M. N. ALEXANDRA II-go MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza*, Następcy Tronu, oraz J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*, tudzież Rocz. Ur. J. K. M. *Olgi Mikołajewnej*, i święto orderu S-go Alexandra Newskiego.

**Listopad**—d. 26 (14) Urodziny J. C. W. W. X. *Marji Teodorównej*, Małżonki Następcy Tronu.

B) Które należy obchodzić tylko przez nabożeństwo.

**Styczeń**—d. 3 (22 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazji Michałównej*; d. 6 (25 Grudnia) Pamiątka wybawienia Cerkwi i Państwa Ruskiego od najścia Francuzów, a z nimi 20 języków; d. 22 (10) Urodziny J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.

**Luty**—d. 15 (3) Urodziny J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto orderu S. Anny; d. 16 (4) Urodziny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej*.

**Kwiecień**—d. 13 (1) Urodziny J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*; d. 22 (10) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

**Maj**—d. 5 (23 Kwietnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównej*, i Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Piotrównej*; d. 11 (29 Kwietnia) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza*, d. 18 (6) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*.

**Czerwiec**—d. 1 (20 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza*; d. 2 (21 Maja) Imieniny Ich Cesarских Wysokości W. X. *Konstantyna Mikołajewicza*, W. X. *Konstantyna Kostantynowicza* i W. X. *Heleny Pawłównej*, oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Piotrównej*; d. 13 (1) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

**Lipiec**—d. 8 (26 Czerwca) Urodziny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównej*; d. 9 (27 Czerwca) Pamiątka zwycięstwa odniesionego pod Połtawą; d. 11 (29 Czerwca) Imieniny Ich Ces. Wys. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i W. X. *Piotra Mikołajewicza*; d. 13 (1) Urodziny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*; d. 17 (5) Imieniny J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza*; d. 23 (11) Imieniny J. K. M. *Olgi Mikołajewnej*, J. K. M. *Olgi Konstantynównej*, i J. C. W. W. X. *Olgi Teodorównej*; d. 27 (15) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*; d. 28 (16) Urodziny J. C. W. W. X. *Anastazji Michałównej*.

**Sierpień**—d. 18 (6) Rocznina Urodzin J. C. W. W. X. *Marji Mikołajewnej*; d. 22 (10) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantyna Konstantynowicza*; d. 23 (11) Urodziny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*; d. 28 (16) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównej*.

**Wrzesień**—d. 3 (22 Sierpnia) Rocznica Urod. J. K. M. *Olgi Konstantynównej*; d. 20 (8) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Teodorównej*; d. 21 (9) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantyna Mikołajewicza*; d. 29 (17) Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej*.

**Październik**—d. 3 (21 Września) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*; d. 4 (22 Września) Święto

orderu Ś-go Równno-Apostolskiego Księcia Włodzimierza; d. 10 (28 Września) Imieniny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*; d. 16 (4) Urodziny J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*; d. 17 (5) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X-czki *Marji Alexandrównéj*; d. 25 (13) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

**Listopad**—d. 18 (6) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Młodszego*; d. 20 (8) Imieniny Ich C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież Święto wszystkich Cesarsko-Rossyjskich Orderów.

**Grudzień**—d. 6 (24 Listopada) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj* i Święto Orderu Ś. Katarzyny Wielkiej Męczenniczki; d. 8 (26 Listopada) Święto Orderu Ś. Jerzego Wielkiego Męczennika i Imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*; d. 12 (30 Listopada) Święto Orderu Ś. Andrzeja Apostoła; d. 18 (6) Imieniny Ich Ces. Wysokości: W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*, W. X. *Mikołaja Konstantynowicza* i W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

## Dom Cesarsko-Ruski.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy ALEXANDER II-gi MIKOŁAJEWICZ, Cesarz Rossyjski, Król Polski, urodził się dnia 17 (29) Kwietnia 1818 r.; wstąpił na Tron 19 Lutego (3 Marca) 1855 r.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Cesarzowa MARJA ALEXANDRÓWNA, urodziła się 27 Lipca (8 Sierp.) 1824 r.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarzewicz Następca Tronu i Wielki Książę ALEXANDER ALEXANDROWICZ, urodził się d. 26 Lutego (10 Marca) 1845 r.

Jéj Cesarska Wysokość, Cesarzewiczówna Następczyni Tronu i Wielka Księżna MARJA TEODORÓWNA, urodz. się d. 14 (26) Listopada 1847 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Mikołaj Alexandrowicz*, urodził się d. 6 (18) Maja 1868 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Włodzimierz Alexandrowicz*, urodz. się d. 10 (22) Kwietnia 1847 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Alexy Alexandrowicz*, urodził się d. 2 (14) Stycznia 1850 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Sergjusz Alexandrowicz*, urodził się d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.



Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Paweł Alexandrowicz*, urodził się d. 21 Września (3 Października) 1860 r.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Marja Alexandrowna*, urodziła się d. 5 (17) Października 1853 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Konstanty Mikołajewicz*, urodził się d. 9 (21) Września 1827 r.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Alexandra Józefowna*, urodziła się d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Mikołaj Konstantynowicz*, urodził się d. 2 (14) Lutego 1850 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Konstanty Konstantynowicz*, urodził się d. 10 (22) Sierpnia 1858 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Dymitr Konstantynowicz*, urodził się d. 1 (13) Czerwca 1860 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Wacław Konstantynowicz*, urodził się d. 1 (13) Lipca 1862 r.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Olga Konstantynówna*, urodziła się d. 22 Sierpnia (3 Września) 1851 r.;  
Małżonka J. K. M. Króla Helenów Jerzego I.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Wiara Konstantynówna*, urodziła się d. 4 (16) Lutego 1854 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, urodził się d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Alexandra Piotrówna*, urodziła się d. 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Mikołaj Mikołajewicz Młodszy*, urodził się d. 6 (18) Listopada 1856 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Piotr Mikołajewicz*, urodził się d. 10 (22) Stycznia 1864 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Michał Mikołajewicz*, urodził się d. 13 (25) Października 1832 r.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Olga Teodorówna*, urodziła się d. 8 (20) Września 1839 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Mikołaj Michalowicz*, urodził się d. 14 (26) Kwietnia 1859 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Michał Michalowicz*, urodził się d. 4 (16) Października 1861 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Jerzy Michalowicz*, urodził się d. 11 (23) Sierpnia 1863 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę *Alexander Michalowicz*, urodził się d. 1 (13) Kwietnia 1866 r.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Anastazja Michalówna*, urodziła się d. 16 (28) Lipca 1860 r.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Marja Mikołajewna*, urodziła się d. 6 (18) Sierpnia 1819 roku, Wdowa po J. C. W. Księżciu Leuchtenbergskim.

Jej Królewska Mość *Olga Mikołajewna*, urodziła się dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1822 roku, Małżonka Jego Królewskiej Mości Karola Fryderyka Aleksandra Króla Wirtembergskiego.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Helena Pawłówna*, urodziła się d. 28 Grudnia 1806 r. (9 Stycznia 1807 r.).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna *Katarzyna Michałówna*, urodziła się d. 16 (28) Sierpnia 1827 r., Małżonka Jego Książęcej Mości Wielkiego Księcia Jerzego Meklemburg-Strelickiego.

*Ich Cesarskie Wysokości Książęta Romanowscy, Książęta Leuchtenbergscy.*

Jego Cesarska Wysokość Książę *Mikołaj Maksymilianowicz*, urodził się d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.

Jego Cesarska Wysokość Książę *Eugenjusz Maksymilianowicz*, urodził się d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1842 r.

Jego Cesarska Wysokość Książę *Sergjusz Maksymilianowicz*, urodził się d. 8 (20) Grudnia 1849 r.

Jego Cesarska Wysokość Książę *Jerzy Maksymilianowicz*, urodził się d. 17 (29) Lutego 1852 r.

*Ich Cesarskie Wysokości Księżniczki Romanowskie, Księżniczki Leuchtenbergskie.*

Jej Cesarska Wysokość Księżna *Marja Maksymilianówna*, urodziła się d. 4 (16) Października 1841 r., Małżonka Jego Książęcej Mości Wielkiego Księcia Badeńskiego Wilhelma.

Jej Cesarska Wysokość Księżna *Eugenja Maksymilianówna*, urodziła się d. 20 Marca (1 Kwietnia 1845 r.)



# CHRONOLOGIA IZRAELITÓW.

Przez wyraz Chronologia rozumiemy tu naukę obliczania czasu dla oznaczenia świąt, postów i innych dni odznaczających się w ciągu całego roku, albo, ogólniej uważając, Chronologia jest nauką układania Kalendarza. Chronologia zaś Izraelitów w szczególności obejmować winna zasady w układaniu Kalendarza dla Izraelitów.

## Wiadomości ogólne.

Podług Talmudu i zdania rabinów, Izraelici mają swój Kalendarz nadany przez Tradycją od Mojżesza, który go od samego Boga miał otrzymać.

To zdanie opierają na następujących ustępach Pisma św.:

1. Czytamy w II księdze Mojżesza Roz. 12: „Taki nów' ma być u was początkiem miesiąca, a ten miesiąc ma być pierwszym miesiącem w roku.“ Dalej w tymże Rozdziale wiersz 15 tak opiewa: „Przez siedm dni macie pożywać *mace*,“ zaś wiersz 13 brzmi: „od 14 z wieczora do 21 w wieczór powinniście jeść *mace*.“

2. W téjże samej księdze (Rozdział 23, wiersze 14, 15 i 16) czytamy: „Trzy święta macie obserwować dla mnie co rok: święta macowe abys zachował przez 7 dni, jakem ci przykazał, a to w miesiącu אביב (kłosowym), w nim bowiem wyszedłeś z niewoli egipskiej, święto żęcia pierworodnych owoców twych zasiewów, i święta zbiorowe, kiedy zbierzesz twoje prace z pola.“ W téjże samej księdze (Roz. 34 wiersz 22) powiedziano: „aby święta Maces (פסח Pesach) zawsze były obchodzone w miesiącu, w którym jęczmień dojrzewa, oraz ażeby święta Szałasowe (Kuczki) były obchodzone po ukończeniu zbiorów. (Ponieważ dojrzewanie zboża i roślinność w ogólności zależą od wpływu słońca, zatem święta, które powinny być obchodzone corocznie, musiały się stosować do roku słonecznego). Na powyższych ustępach z Pisma św., oraz według wykładu Talmudu i jego komentarzy, położone zostały zasady Kalendarza Izraelitów.

Te zaś są następujące:

1° Że dzień יום (doba) liczy się od wieczora czyli od zachodu słońca do téj samej pory nazajutrz.

2° Że miesiąc liczy się od nowiu księżyca do następnego nowiu.

3° Że święta powinny być obchodzone w pewnych i stałych dniach miesiąca księżycowego, z zastosowaniem atoli do pory roku słonecznego, jak się to dalej okaże.

## Podział czasu.

Dzień (יום). Jakkolwiek powiedzieliśmy, że Izraelici liczą od wieczora, to wszakże początek jego oznaczają w dwojaki sposób:

1) Początek dnia religijnego liczy się od ukazania się gwiazd na niebie i kończy się w dniu następnym o tój samej porze, to jest w wieczór. Podług takiego dnia rozpoczynają się i kończą wszystkie święta i posty, oraz naznacza się w nim czas na modlitwy ranne i wieczorne.

2) Początek dnia astronomicznego czyli chronologicznego liczy się zawsze od godziny 6 w wieczór. Dzień, tak religijny, jak i astronomiczny, dzieli się na 24 godzin, z których rachuje się 12 na dzień a 12 na noc. Z tego wynika, że godziny religijne nie mogą być odpowiednie i równoczesne z godzinami astronomicznymi, ani między sobą w ciągu roku zgodne, albowiem w lecie godzinyienne są dłuższe od godzin nocnych, a w zimie godziny nocne są dłuższe od dziennych. Przyczyna tój różnicy między dniem religijnym a astronomicznym jest: że rachunki astronomiczne odnoszą się do miejsc pod równikiem, gdzie dni astronomiczne i religijne są zawsze równe, zaś obrzędy religijne powinny być wszędzie równocześnie wykonane, dla tego nie można się stosować do dnia astronomicznego, bowiem w wielu miejscach letnią porą, rozpoczynawszy święto o 6, byłaby część dnia święconą a część nieswięconą (\*).

Godzina (שעה) astronomiczna dzieli się na 1,080 działów (חלקים), każdy zaś dział na 76 okamgnień (רגעים); 1 dział (חלק) = 3" 20''; 18 działów = 1 minucie, dzień zaś = 24 godzinom = 25920 działom = 1969920 okamgnieniom.

(\*) Zdania astronomów Izraelitów są różne co do miejsca na kuli ziemskiej, do którego odnoszą się wszystkie rachunki Kalendarza: jedni twierdzą, że do krańca wschodu, drudzy że do krańca zachodu na równiku zastosowane są obliczenia chronologiczne. Izraeli zaś dowodzi tak z Talmudu jakoteż z doświadczeń, że miejsce obliczeń jest środek czyli wierzchołek ziemi na dawnej półkuli. Opiera on swoje zdanie na różnych obserwacjach zaćmienia księżyca, które zgadzały się z rachunkami przyjętymi, jeżeli przypuszczamy, że rachunki odnoszą się do grzbietu ziemi. Majmonides twierdzi, że te rachunki odnoszą się do środka Palestyny, która leży od równika ku północy na 35° a od środka zachodu na 27°. [www.dn.org.pl](http://www.dn.org.pl)



Siedm dni składają tydzień (שבוע) od wyrazu hebrajskiego (שבוע siedm), który się zaczyna od soboty w wieczór.— Dnie w tygodniu nie mają osobnej nazwy, oznaczają je tylko przez liczby porządkowe po sobie następujące, poczynając od niedzieli, która jest pierwszym dniem w tygodniu, i tak np. 3-ci jest wtorek, 5-ty czwartek i t. d.

Miesiąc (חודש) od wyrazu hebrajskiego (nowość חדש) jest to przeciąg czasu od jednego nowiu do drugiego, który podług rachuby chronologów Izraelitów trwa 29 dni 12 godzin 793 dział.=29 dniom 12 god. 44 min 3" 3"', czyli blisko 29 1/2 dni. Ponieważ zaś każdy miesiąc tylko z dni całkowitych składać się może, przeto niektóre miesiące mają po dni 29 a inne po 30 dni, — z tych pierwsze nazywają się (chassar חסר) niedostający lub niedomiarowy, a drugie (mole מלא) pełne czyli nadmiarowe.

Ponieważ czasu od jednego *molodu* (nowiu) do drugiego o 793 *chalukim* jest więcej jak 29 1/2 dni, a zatem liczba miesięcy nadmiarowych musi być większą od liczby miesięcy niedomiarowych, to wszakże, oraz porządek, w którym one następują po sobie, prostuje się przez (Kebuoth), jak o tem niżej powiemy.

Rok (Szana שנה) od hebrajskiego wyrazu (szana שנה) znaczy *powtarza*, i dla tego ten wyraz jest używany na oznaczenie czasu, w którym ziemia powtarza swój bieg względem słońca. Izraelici rachują rok, który dzielą na 4 *tekufoth* po 91 dni 6 god. i pół, od jednej równonocy do odpowiedniej drugiej równonocy, który to rok zawiera około 365 dni i 6 godzin.

Rok jest dwojaki: 1° *Religijno-astronomiczny*, rozpoczynający się od porównania dnia z nocą wiosennego; 2° *administracyjny*, zaczynający się od porównania jesiennego. Gdy zaś rok podług tradycyi powinien się składać tylko z całkowitych miesięcy, liczą zatem początek roku religijno-astronomicznego od nowiu najbliższego porównaniu wiosennemu, a początek roku administracyjnego od nowiu najbliższego porównaniu jesiennemu. Izraelici zatem liczą miesiące podług biegu księżyca około ziemi, a lata podług biegu słońca około ziemi (albo raczej ziemi około słońca).

Rok dzielą na cztery pory (Tekufoth), które przybierają nazwy od miesięcy, w których przypadają. Dawniej jeszcze rok był podzielony na 6 części (Mojż. I, Roz. 3, w. 22). Ponieważ, jak się rzekło, rok powinien się składać z całko-

witych miesięcy zawierających około 354 dni, t. j. o 11 dni mniej niż rok słoneczny, a 13 miesięcy księżycowych wynoszą około 384 dni, czyli około 19 dni więcej jak rok słoneczny,— z tych przeto względów przeznaczyli niektórym latom po 12 miesięcy a innym po 13.—Rok 12-miesięczny nazywa się rokiem zwyczajnym (szanah pszuta), rok zaś z 13 miesięcy nazywa się rokiem przybyszowym (szanah meuberes).

Rok zwyczajny zawiera najmniej 5 miesięcy niedomiarowych, najwięcej zaś 7 (1): w pierwszym przypadku rok zwyczajny zawiera  $5 \times 29 + 7 \times 30 = 355$  dni, i taki rok nazywa się całkowitym (szanah szleima); w drugim przypadku rok składa się z  $7 \times 29 + 5 \times 30 = 353$  dni i nazywa się rokiem brakującym (szanah chaseira). Jest jeszcze trzeci rodzaj roku, który zawiera w sobie 6 miesięcy niedomiarowych i tyleż nadmiarowych, liczy zaś dni  $6 \times 29 + 6 \times 30 = 354$  dni,—taki rok nazywa się porządkowym (szanah kesidra).

Jeżeli do roku zwyczajnego dodamy jeden miesiąc 30-dniowy, otrzymamy rok przybyszowy, który także jest trojaki: 1° (szleimeh) =  $5 \times 29 + 8 \times 30 = 385$  dniom, 2° (chaseira)  $7 \times 29 + 6 \times 30 = 383$  dniom, i 3° (kesidra) =  $6 \times 29 + 7 \times 30 = 384$  dniom. W jakim porządku lata Pszute i Meuberes po sobie następują, lub do którego roku należy co do liczby dni, to stanowi całą naukę chronologii czyli kalendarstwa, u Izraelitów zwaną *sod haüber*, Tajemnicą kalendarza.

Do czasu zburzenia Jerozolimy przez Nabuchodonozora, 3338 r. od stw. świata, czyli do r. 422 przed erą Chrześcijańską, miesiące nie miały nazwisk właściwych jak obecnie, oznaczano zaś je tylko liczbą porządkową od 1 do 12 lub do 13 (2); lecz w czasie niewoli Babilońskiej nadano miesiącom nazwy Perskie, które po dziś dzień pozostały, jako to:

1	2	3	4	5	6	
Nison.	Yor.	Sywan.	Tamuz.	Ab.	Elul.	
VII	VIII	IX	X	XI	XII	
7	8	9	10	11	12	
Tyszry.	Cheszwan (3).	Kislaw.	Tebet.	Szewat.	Ador.	w' Ador.
I	II	III	IV	V	VI	VI

(1) Według talmudu rok mógł zawierać i 8 miesięcy nadmiarowych albo najmniej 4.—Talmud Eruchin.

(2) W biblii z wyjątkiem tych ksiąg, które są pisane po tej epoce, nie znajdują się osobne nazwy miesięcy, znajdujemy je tylko u niektórych, jak np. Abib, Zyw, Ethanym,—być więc może, że i inne miały swoje właściwe nazwiska, lecz te nie doszły do naszych czasów.

(3) Zwykle Marcheszwan.



Liczyby górne oznaczają porządek następstwa miesięcy w roku religijno-chronologicznym, dolne zaś oznaczają porządek, w jakim po sobie następują miesiące w roku administracyjno-rolniczym.

Oprócz wyżej wymienionych okresów, Izraelici mieli jeszcze dwa inne okresy w epoce ich przebywania w Palestynie,—te okresy niegdyś miały wielką ważność, dziś mają tylko historyczne znaczenie.

1. Szmitha. Każdy siódmy rok był obchodzony jako Szabath dla ziemi, to jest: że wszelka praca w polu była zakazaną (Księga III Mojżesza, Roz. 25 wiersz 5—8). Wszystkie długi przepadały w takim roku, tak dalece, że nie wolno było o nie się upominać.—Wszyscy służący wypuszczeni bywali na wolność, oprócz tych, którzy nie chcieli oddalić się od swoich panów, a wtedy obowiązani byli dać sobie u drzwi ucho przewiercić. (Mojż. ks. II roz. 12 w. 1—6; ks. V roz. 15 w. 1—4, 12—19).

2. Jobel. Po upływie siedmiu szmith czyli 49 lat, rok 50-ty był rokiem jubileuszowym. W takim roku nietylko że ziemia spoczywała tak jak w szmitha, ale nadto wszelkie grunta i nieruchomości wracały do swoich pierwotnych posiadaczy, tak że Izraelita nie mógł sprzedawać swęj własności nieruchomej jak tylko do czasu najbliższego jobela, długość zaś czasu od sprzedaży do roku jubileuszowego oznaczała wartość sprzedanej posiadłości (1).

W roku jubileuszowym wszyscy służący obojga płci, a nawet i ci, którzy w latach szmitha woleli dać sobie ucho przewiercić u drzwi, niż opuścić dom swoich panów, wracali do rodziny.

Podług talmudu (Eruchin fol. 11) Izraelici obchodzili tylko siedmnaście jubileuszów w Palestynie, a z tych pierwszy przepadł w 2552 r. od stw. świata.

## Święta Izraelitów.

Święta uroczyste, które Izraelici w epoce swego samostnienia obchodzili, są wyliczone w III ks. Mojżesza w rozdz. 23. Oprócz zaniechania wszelkiej pracy, czyniono w Świątyni rozmaite ofiary, stosownie do świąt i pory roku, w której one przypadały. Od czasu zburzenia świątyni, te ofiary są zastą-

(1) Patrz Księgę III Mojżesza, gdzie cały 25 Rozdział jest poświęcony temu przedmiotowi.

pione przez odczytywanie rozdziału opisującego obrządek tegoż święta i przez modlitwy, na każde święto ułożone.

Podług Pisma św. jest siedm świąt uroczystych (IV ks. Mojżesza rozd. 28).

1. Szabas obchodzono co siódmy dzień, licząc od wieczora do następnego dnia w wieczór, na pamiątkę stworzenia świata przez Boga w dniach sześciu i że siódmego dnia spoczął (Mojżesz I rozd. 1.) Talmud i inni uczeni Izraelscy twierdzą: że ten, który nie obchodzi uroczystości siódmego dnia jako święto, popełnia taki grzech, jak gdyby zapierał Bogu stworzenie świata.

2. Święto Pesach, albo święta macowe, które trwać powinny podług Pisma św. przez dni siedm (teraz przez ośm dni, z przyczyny, którą niżej wyłożymy) od 15 miesiąca Nison, to jest od wieczora po 14 dniu, do wieczora po 21 tegoż miesiąca. Z pomiędzy tych siedmiu dni, pierwszy i ostatni są święta uroczyste (teraz, w ciągu ośmiu, pierwsze dwa dni i ostatnie), w których zakazane są wszelkie prace, oprócz takich, które są niezbędnie potrzebne w przysposobieniu pożywienia: np. gotowanie, pieczenie i t. p. Pośrednie dni są wolne święta i bywały obchodzone przez ofiary w Świątyni, a teraz przez osobne modlitwy dodatkowe. Izraelici obchodzą te święta na pamiątkę oswobodzenia swego z niewoli Egipskiej. Podczas istnienia Świątyni Jerozolimskiej, każda rodzina zarzynała, dnia 14 po południu, na ofiarę, *Pesach* zwaną, baranka lub jagnię, które, całe pieczone, powinny były być pożywane téjże samej nocy i nie wolno było zostawiać jadła do rana 15 dnia (Księga II Mojżesza, Roz. 12 wiersz 9 i 10, oraz Księga IV, Roz. 9 wiersz 12). Obrządek ten obchodzony bywał z wielką uroczystością, a Lewitowie podczas ofiary odśpiewywali różne hymny; dziś w wigilię święta, na wieczór, cała rodzina zgromadza się około stołu zastawionego winem i różnemi pokarmami, a głowa rodziny z największą uroczystością odczytuje opis cudów, które Bóg okazał przy oswobodzeniu Izraelitów z Egiptu;—przez cały czas trwania świąt pożywają mace. Drugiego dnia świąt, to jest 16-go Nisan, obchodzono także uroczystość Omer, czyli ofiary pierwszego snopka nowego jęczmienia.—Wiadomo, że w Palestynie zboże w Kwietniu dojrzewa, nie wolno zaś było spożywać pokarmów lub napojów, ze świeżego zboża przyrządzanych, dopóki nie ofiarowano Omer w dniu 16 Nisan.—Podług opisów talmudu żęcie tego snopka odbywało się z wiel-



ką okazałością, przy processyi, której towarzyszył cały dwór i starszyzna, przy odgłosie trąb i śpiewów Lewitów.

Od ofiary Omer zaczęto liczyć siedm tygodni, co czyni 49 dni, a 50-ty dzień był obchodzony jako święto *Szebuos* (tygodniowe), zwykle Zielonemi świątkami zwane. Liczenie tych 50 dni i dzisiaj zachowują Izraelici, to jest poczynając od 16 Nisan do 5 Sywan, po wieczornem nabożeństwie liczą ile dni upłynęło od Omer.

3. *Szebuos* (Święta tygodniowe) przypada, jakeśmy wyżej powiedzieli, 6-go dnia w miesiącu Sywan. W Biblii ten dzień jest nazwany *Jom-habekurym*, od dwóch strucli, które w Świątyni z świeżej mąki pszennej ofiarowano (Księga III Mojżesza, Roz. 23 wiersz 17 i Księga IV, Roz. 28 wiersz 26, komentarz Rasze).

Oprócz tego, Izraelici obchodzą w tym dniu pamiątkę wypadku, który stanowi epokę nie tylko u Izraelitów, ale i u wszystkich narodów chrześcijańskich, to jest pamiątkę otrzymania zakonu od Boga przez Mojżesza na górze Synaj (1), dla tego Izraelici nazywają to święto (*Matan torah*) *otrzymanie zakonu*.

W Palestynie, święto to obchodzone jeszcze było jako uroczystość wiosny, a to podług przepisów Biblii (5 ks. M. 26 1, 2). Izraelici przynosili do świątyni ofiarę z pierwodojrzałych owoców, a stąd i nazwa *święto Pierwiosnek*. Pielgrzymkę tę do Jerozolimy traktat *Bikurym* w ten sposób opisuje:

Po ukończeniu żniwa, gdy się zbliżało święto Tygodni, mieszkańcy każdego z 24 okręgów kraju zbierali się w mieście okręgowem, przynosząc z sobą swoje pierwiosnki, i nocowali pod gołym niebem.

Przy pierwszym brzasku jutrzejki przystępował do nich urzędnik i przemawiał słowami Psalmisty: קומו ועלה ציון בית ה' *Wstańcie, udamy się do Syonu, w dom Przedwiecznego Boga naszego.*

Cały zastęp wyprzedził wół ofiarny ze złożonemi rogami, ozdobiony wieńcami z gałęzi oliwnych. Po całej drodze śpiewane były hymny z psalmów na ten cel ułożonych, przy towarzyszeniu muzyki instrumentalnej. Tym porządkiem pochód zbliżał się do Jerozolimy. W niewielkiem od stolicy oddaleniu uporządkowano i uwieńczono pierwiosnki i dano znać do miasta o przybyciu.

(1) Dnia 6 Sywan.

Na spotkanie przybyłych wychodziła, w imieniu miasta, deputacya z kapłanów, lewitów i podskarbiego. Cechy Jeruzolimy stawały rzędami i witały nadchodzących: אָרוּנוּ אַנְשֵׁי בְרַחְמֵי בְשׁוּלָם, Bracia nasi, obywatele okręgu N., pozdrawiamy was w pokoju. Jeszcze raz muzyka zagrzmiała i towarzyszyła im do góry, na szczycie której stała Świątynia. Tu, każdy, nie wyłączając nawet i samego Króla Agryppy (znanego z pychy) brał sam kobiałkę swoją na ramię i wchodził w dworzec Świątyni.

Tu ich witał chór złożony z 4,000 lewitów śpiewających pieśń Dawidową: אַרְוַמְכָךְ ה' כִּי רָלִיתִי וְלֹא שָׁמַחַת אֹיְבֵי לִי, Błogosławię Ci, Panie, żeś mnie z głębi wyniósł i nie dozwolił moim wrogom radować się moim upadkiem. Po modlitwie dziękczynnej stawiano na ołtarzu owoce, przyniesione przez bogaczy w koszyczkach z drogiego kruszcza, a przez mniej zamożnych—w kobiałkach z wici plecionych. Ofiarę czyniono na ołtarzu Bożym, a naczynia z owocami oddawano kapłanom. Po wspólném naradzeniu się o potrzebach społecznych, lud zadowolony i uradowany wracał do domów, gdzie każdy, pod cieniem swojego drzewa figowego i swojej winnicy, spożywał w pokoju dary Boże, własną ręką zebrane.

4. Jom trua (dzień trąbków יוֹם הַתְּרוּעָה), przypada pierwszego dnia miesiąca Tyszry. Był to nowy rok gospodarski. Lata Szmita i Jobel liczyły się od Tyszry (1). To święto ma trwać tylko przez dzień jeden, ale już w Palestynie często obchodzono je przez dwa dni, teraz to święto obchodzą zawsze przez dwa dni z wielką okazałością i wystawą. W tych dniach, podług zdania talmudu i rabinów, Bóg rozstrzyga losy wszystkich mieszkańców ziemi na cały rok przyszły, dla tego to święto nazywają także (Jom hazykaron יוֹם הַזִּכְרוֹן) *dzień wspomnienia*.

Jom kipurim (Dzień odpuszczenia), przypada 10 Tyszry. Jest to wielki post zaczynający się przed wieczorem dnia poprzedniego. Tegoż wieczora Izraelici zbierają się w domu Bożym i niektórzy pozostają w nim aż do następnego dnia w wieczór; przez całą dobę nie wolno pożywać żadnych pokarmów ani napojów, mężczyźni od lat 13, a kobiety od 12 lat skończonych już powinni pościć, wyjąwszy chorych, którym wstrzymanie się od pożywienia może grozić niebezpieczeństwem życia. W Jeruzolimie, za czasów istnienia Świą-

(1) I teraz Izraelici zaczynają rok liczyć od 1 Tyszry.



tyni, ten dzień był obchodzony z wielką uroczystością; w tym bowiem dniu Arcykapłan sam odprawiał ofiary i obrządki w najświętszym miejscu (sanctissimum), dokąd nawet jemu przez cały rok nie wolno było wchodzić. — Na siedm dni przed tą uroczystością odosobniono Arcykapłana w komnacie, w której się odbywały posiedzenia wielkiego Synodu, i tam członkowie tegoż Synodu nauczali go sposobu ofiarowania, nakadzania i zakrapiania i odbierali od niego przysięgę, iż nie odstąpi od przepisane go porządku.

Służba Arcykapłana była w tym dniu bardzo trudna: pięć razy musiał się kąpać, dziesięć razy umywać nogi i ręce, oraz odzież zmieniać.

Po ukończeniu obrzędów, cały naród w tryumfie, przy odgłosie muzyki i śpiewów, odprowadzał Arcykapłana do domu jego, gdzie wyprawiał wielką ucztę (1). Talmud obejmuje cały traktat, który składa obszerny tom i zawiera w sobie przepisy obchodzenia tego dnia przez Izraelitów, tak za czasów świątyni, jakoteż i obecnie.

Podajemy tu w tłumaczeniu list Rzymskiego dygnitarza z Jerozolimy do swego przyjaciela w Rzymie, opisujący processyjny pochód, z jakim Arcykapłan udawał się z swego domu do Świątyni przed dniem odpustnym dla przygotowania się do odprawienia służby Bożej, oraz powrót jego ztamtąd wieczorem dnia odpustnego (1).

„Drugim wspaniałym obrzędem religijnym był pochód Arcykapłana do Jerozolimy. Nie dowiedziałem się nic o zajęciach jego wewnątrz świętego przybytku, ale przypatrywałem się tylko jego wejściu i wyjściu ztamtąd, a wtedy w najwyższym uniesieniu zawołałem: Niech będzie pochwalony Ten, który obdarzył swego sługę odblaskiem swojej wspaniałości!

„Już na siedm dni przed owym, tak zwanym dniem odpustnym, który dla nich jest najuroczystszym w całym roku, przygotowano w pałacu Arcykapłana tron i wspaniałe siedzenia dla prezesa Sądu najwyższego, dla Nassy (rodzaj ministra do spraw cywilnych), dla Arcykapłana i jego zastępcy, a ze szczególną wspaniałością dla Króla. Oprócz tego ustawiono 70 ze srebra wyrobionych krzeseł dla członków Sanhedrynu. Najstarszy wiekiem kapłan powstał i miał do Arcy-

(1) Opis ten wyjęty z dzieła znakomitego teologa i lekarza N. Salomona ben Werga; w tłumaczeniu hebrajskiem umieszczony jest, wraz z przekładem niemieckim, uskutecznonym przez R. M. Landau z Pragi, w niektórych wydaniach machzora.

kapłana przemowę treści napominania. Między innymi powiedział do niego: Pomyśl, przed kim ty staniesz, i wiedz, że utracenie przytomności umysłu zagraża twojemu życiu i może spowodować utratę odpuszczenia grzechów, przez Izraela spodziewanego. Oto oczy całego narodu zwrócone są na ciebie. Zastanów się nad ubiegłym twoim postępowaniem, badaj, czy nie ciąży na tobie jaki grzech, gdyż nieraz mały grzech przeważa wiele cnót, a rozważanie tej sprawy leży wyłącznie w ręku Wszzechwiedzącego. Badaj również swoich braci w urzędzie i staraj się oczyścić ich ducha. Miej bezustannie tę myśl w przytomności, że staniesz przed Królem wszech królów, zasiadającym na stolicy sprawiedliwości, przed którego wzrokiem żadna złośliwość ostać się nie może. Jakżebyś śmiał stanąć przed jego Majestatem, zanim usuniesz oskarżyciela (pokusy). Na to Arcykapłan odpowiedział, że się właśnie z całą skrupulatnością nad samym sobą zastanawiał i że szczerym żalem i pokutą wygładził wszystko, co w sobie grzesznym uważał; również że braci swoich, kapłanów, zwołał do przedsionka Świątyni i zaklinał ich na imię Tego, który swoim Imieniem ten dom uświetnia, aby każdy wyznał tak własne grzechy jak i przewinienia swoich kolegów, jeśli mu jakie są wiadome, zapewniając, iż każdy grzech może być zmazany stosowną i stosunkowo do przewinienia pokutą.

„Następnie przemówił do niego Król łagodnymi słowy i zapewnił go o swojej czci i przyjaźni, jeśli szczęśliwie z przybytku Pańskiego powróci.

„Potem ogłoszono, że Arcykapłan rozpoczyna swój pochód ze swego domu do przeznaczonej mu celi w Świątyni. Na to hasło cały lud zgromadził się dla towarzyszenia mu w tej drodze. Processya odbyła się, jak ją sam widziałem, w następującym porządku:

„Na czele postępowali członkowie domu Króla Izraelskiego. Im bliżej zaś Arcykapłana, tym wyższa postępowwała klasa, ostatni więc w tym szeregu byli książęta krwi króla Dawida. Przy tym wszystkim zachowany był najuroczystszy porządek. Przed tymi ostatnimi głosił herold: oddajcie cześć potomkom króla Dawida. Drugi szereg składali lewici w liczbie trzydziestu-sześciu tysięcy, a przed tymi herold wołał: oddajcie cześć domowi lewitowemu. Zastępcy kapłańscy, przy tej uroczystości, odziani byli w szaty jedwabne koloru błękitnego, kapłani zaś, w liczbie dwudziestu czterech tysięcy, nosili białą jedwabną odzież. Za tymi szła ko-



lejno służba Świątyni w następujących odstępach: piewcy, gitarzyści, mistrze na surmach, odźwierni, zajmujący się przygotowaniem kadzidła, tkacze świętej zasłony, straż Świątyni, podskarbiowie, stowarzyszenie tak zwanych przechowywaczy dokumentów, artyści wszelkiego rodzaju, zajęci przy robotach około Świątyni. Następnie 70 członków Sanhedrynu, a za tymi sto osób noszących srebrne laski dla otwarcia drogi; w końcu, sam Arcykapłan, a pochód zamykali najstarsi wiekiem kapłani, postępujący parami. Na wstępie każdej ulicy stawali przełożeni szkół wyższych, a ci przemawiali: Czcigodny Arcykapłanie, oby twoje wejście do Świątyni Pańskiej spowodowało powszechne błogosławieństwo. Błagaj naszego Stwórcę, aby nas zachowywał dla rozpowszechnienia Jego świętej nauki.

„Gdy processya doszła do góry noszącej Świątynię, odprawiono modlitwę za szczęśliwe panowanie królów z domu Dawidowego, za pomyślność kapłanów i Świątyni. Po tej modlitwie zagrzmiało jednogłośnie z ust zgromadzonego ludu tak głośne Amen, że przelatujące ptastwo prawie na ziemię spadało. Teraz Arcykapłan pokłonił się ludowi i oddalił się ze łzami w oczach i ze szczerą bogobojuścią w sercu. Dwóch kapłańskich zastępców odprowadziło go do jego celi, gdzie zostawał w odosobnieniu, odłączony od podwładnych mu w służbie i od braci w kapłaństwie. Taki zachowany był porządek przy udawaniu się Arcykapłana do Świątyni.

„Powrót jego ze Świątyni odbył się z podwójną wspałością. Wówczas cała ludność Jerozolimy postępowała przed nim odziana w bieli, a znaczna część nosiła zapalone woskowe pochodnie. Wszystkie okna ozdobione były różnokolorowymi dywanami i rześisto oświetlone.—Kapłani mi opowiadali, że często Arcykapłan przed północą nie mógł wrócić do swego pałacu, albowiem pomimo iż cały lud pościł, nikt do domu nie wrócił, dopóki nie ucałował ręki Arcykapłana. Nazajutrz wydał on wspaniałą ucztę dla swoich krewnych i przyjaciół, obchodził ten dzień jako święto, z powodu szczęśliwego powrotu ze Świątyni.“

6. Uroczystość Sukoth (Święta szałasowe) zwane u nas *Kuczki*, w których każdy Izraelita powinien przebywać przez siedm dni. Mojżesz nazywa to święto świętem zbiorów (Ks. II, Roz. 23 wiersz 16).—Trwają przez dni siedm, od 15 Tyszry, który jest dniem uroczystym, w którym wszelka praca jest zabronioną, (obecnie dwa dni—15-ty i 16-ty); inne zaś dni

(1) Patrz III księgę Mojżesza Roz. 16.

są święta wolne, obchodzone niegdys przez szczególne ofiary, a obecnie zastąpione przez modlitwy dodatkowe. Pierwszego dnia tych świąt, każdy Izraelita winien się zaopatrzyć w rajske jabłko, palmę z trzema gałązkami mitry i dwiema gałązkami wierzby wodnej (Ks. III, Roz. 23, wiersz 40) i tak przez całe siedm dni winien się cieszyć przed Bogiem. W czasie tych świąt obchodzono w Świątyni Jerozolimskiej obrządek poświęcenia wody.

Te święta mają zatem u Izraelitów dwojakie znaczenie, to jest: 1-o że się obchodzą na pamiątkę wyjścia z Egiptu, i dla tego nakazano im radować się i przebywać przez siedm dni w szałasach; 2-e że są ustanowione dla oddania czci Bogu za szczęśliwe ukończenie zbiorów, i dla tego winni byli ukazywać się w Świątyni z najpiękniejszymi płodami ziemi.

7. Uroczystość Acereth (święto końcowe) przypada 22 Tyszry i łączy się z świętami szałasowemi kończącymi się 21 Tyszry, dlatego też liczą je za jedno święta i nazywają Szmini-Acereth, (ośmy Acereth), — teraz święta Acereth obchodzą przez dwa dni, a zatem w ogóle pierwsze i drugie trwają przez dni dziewięć.

Ostatni dzień świąt obchodzony bywa ze szczególną uroczystością i radością. W tym bowiem dniu odczytywane bywają ostatnie rozdziały Ksiąg Mojżesza, z których w Soboty, w ciągu roku, odczytuje się pewną część, i w tym celu podzielone są na tyle oddziałów, ile jest sobót w roku, — te podziały grają ważną rolę w kalendarzu synagogałnym.

Więcej świąt, podług Mojżesza, nie masz; późniejsi prawodawcy zaprowadzili jeszcze niektóre dni radosne (כי שמחה) i posty (תענית), lecz te nie są obchodzone z taką uroczystością, w czasie tych świąt praca nie jest zabronioną.

Opiszemy tu celniej, podług porządku miesięcy:

Ijor 18, Lag-bomer.—Trzydziesty trzeci dzień od ofiary Omer, jest dniem radosnym, albowiem podług podania talmudu od Wielkiej nocy do 18 Ijor wymarli wszyscy uczniowie R. Ekiwa.—Przez cały miesiąc Ijor nie wolno się zaślubiać, są to dni feralne, w których ani włosów zbierać, ani kąpać się w rzece nie wolno.

Sywan 3, 4, 5, (szloszeth jomej hagbole) trzy dni radosne na pamiątkę przygotowania się i rozgraniczenia góry Synaj, przed otrzymaniem tablic 10-ciu przykazań (Panthet. ks. II rozdz. 19 wiersz 10,15,23).

Tamus 17, Post (Szyszeusor betamus), przez proroka czwartym postem zwany, dla tego, że przypada w czwartym



miesiącu z porządku od Nisan. W tym dniu mury Jerozolimy zdobyte zostały przez Nabuchodonozora (Jer. roz. 39 w. 2) w 3338 roku od stworzenia świata, a nadto inna jeszcze klęska w tym dniu się wydarzyła, a mianowicie: że Mojżesz potłukł tablice przymierza otrzymane od Boga (Pant. ks. II wiersz 19).

Ze ten dzień był 17 Tamuz, wypada z rachunku, bo dnia 6 Sywon Mojżesz odebrał 10<sup>ro</sup> przykazań, następnie bawił na górze czterdzieści dni, to jest od 6 Sywan do 17 Tamuz (Panth. Ks. II Roz. 24 w. 18), a gdy zeszedł i widział swawolę ludu przy cielcu złotym, potrząsał tablice.

Ab 9-ty, Post (Tyszeh báb) dziewiąty Ab.—Rocznica zburzenia Jerozolimy i spalenia Świątyni, (z których pierwsze przez Nabuchodonozora, a drugie przez Tytusa dokonane) (3828 r. od stw. św.) jeżeli przypada w sobotę, to się odkłada na niedzielę. Ten post jest obchodzony u Izraelitów z wszelką ścisłością tak jak *Jom Kipur*, przez zachowanie go od wieczora 8-go do wieczora 9-go Ab; nakazane jest wstrzymanie się od pożywienia, mycia, kąpieli, kładzenia obuwia; siedząc na ziemi w Synagodze, odczytuje się treny Jeremjasza, oraz inne nrodły na ten dzień ułożone; według talmudu, w tym dniu nie wolno przedsiębrać żadnej roboty. Już od dnia 17 Tamus zaczynają się dni żałobne, w których wszelkie oznaki radości, jako to: muzyka, śluby, wesela i t. p. są wzbronione; od 1-go zaś Ab, ta żałoba jest obostrzoną przez wstrzymanie się od mięsa i wina, a nawet nie wolno jest sprząć sobie nowych sukien przez 3 tygodnie—od 17 Tamus do dziewiątego Ab. Piętnasty tegoż miesiąca jest dniem radosnym (chanysze asor); podług talmudu było to najprzyjemniejsze święto i zdaje się, że to jest to samo, o którym mowa w Piśmie św. (Sędz. roz. 21, wier. 19), w czasie którego podług podania talmudu córki Izraela przechadzały i bawiły się po ogrodach w sukniach pożyczanych z białego płótna, aby nie zawstydząć córek ubogich, z kąd Benjaminici wybierali sobie żony.

Tyszry 3-go, Post Gedale. Rocznica śmierci Gdalii syna Achykema, zabitego przez Izmaela syna Netanii (Jer. Roz. 41 wiersz 2).

Tewas 10-go, Post oblężenia Jerozolimy przez Nabuchodonozora (Jerem. Roz. 39 w. 1).

Szwat 15-go, Chamisza asor.—Dzień radosny. Nowy rok dla roślin, to jest od tego dnia soki zaczynają być czynnymi w drzewach.

Adar 13-go—Post Estery, który jeżeli przypada w sobotę, zachowuje się we czwartek poprzedający, to jest 11-go.

Adar 14-go—Purym i 15-go Susan Purym, dni radosne na pamiątkę ocalenia całego narodu przez Esterę i Mardachaja od wyroku na wytepienie jego, wydanego przez króla Perskiego Achaszwerusa i ministra jego Hamana, w czasie niewoli Babilońskiej, ku końcowi 34-go stulecia od stw. świata.—Historja tego wypadku jest opisaną szczegółowo w Piśmie św. w księdze Estery.

W przeddzień 14-go zbierają się wszyscy bez wyjątku do Synagogi, gdzie kantor odczytuje tę księgę na głos po wieczorném nabożeństwie, równie jak i po rannéj modlitwie. Resztę dnia tego przepędzają na biesiadowaniu, rozsyłaniu różnych podarunków przyjaciółom i powinowatym, szczególnież zaś na rozdawaniu jałmużny ubogim.

To są główne święta, posty i dni radosne, które Izraelici obchodzili i obchodzą dotąd; są jeszcze niektóre dni szczególne, lecz na te mała tylko liczba Izraelitów zważa i to tylko w niektórych okolicach i synagogach, o czém podamy wiadomość w kalendarzu szczegółowym.

Z tego co poprzedziło okazuje się, że cała sztuka obliczenia czasu zależy od poznania długości miesięcy i roku,—od tego bowiem zależy oznaczenie wszystkich świąt i postów całego roku.

Izraelici doszli do tego dwojakim sposobem: 1<sup>o</sup> przez obserwacye (postrzeżenia), 2<sup>o</sup> przez rachunek.—Z tych przeto względów można podzielić chronologię Izraelitów na dwa okresy: to jest na chronologię starożytną czyli obserwacyjną i na chronologię nowoczesną czyli rachunkową.

Chronologia starożytna dzieli się na dwie epoki. Pierwsza z tych liczy się od wyjścia z Egiptu do zburzenia Świątyni i niewoli babilońskiej, czyli od roku 2248 do r. 3338 od stw. św.

W téj epoce Izraelici nie mieli żadnego stałego kalendarza, tak że nigdy nie mogli naprzód wiedzieć z wielu dni miesiąc bieżący będzie się składał, to jest z 29 czy 30 dni, i czy rok bieżący będzie miał 12 czy 13 miesięcy, nie dla tego, iżby nie znali czasu od jednego nowiu do drugiego i długości roku słonecznego, lecz że Mojżesz nakazał, aby miesiąc był poświęcony po spostrzeżeniu nowego księżyca; to zaś poświęcenie nie mogło być przez nikogo dopełnione tylko przez Sąd Wielki, który odbywał swoje posiedzenia do końca



33-go stulecia od stw. św., czyli do 40 roku przed pierwszym zburzeniem Jerozolimy, w samym mieście Jeruzalem, a do samego zburzenia—w mieście poblizkiem Jerozolimy. Poświęcenie odbywało się w taki sposób: dnia 29 po południu Sąd zbierał się i oczekiwał na świadków, a jeżeli świadkowie spostrzegli skrawek nowiu księżyca, wtedy stawali się i Sąd ich badał, zadając różne pytania, w której stronie księżyc był widziany względem słońca i w którą stronę sierp księżyca był obrócony; jeśli zatem ich zeznania uznali za prawdopodobne, przydujący, powstawszy z miejsca, odzywał się: „Miesiąc jest poświęcony! a całe zgromadzenie i obecna publiczność odpowiadały:“ Niech będzie poświęconym! — W takim razie dzień 30 był *rosz-chodesz*; jeżeli nie było świadków, to dzień 31 był *rosz-chodesz*.

Poświęcenie miesiąca Tyszry, czyli siódmego, wymagało największej uwagi, z powodu, że pierwszy tego miesiąca jest świętem uroczystym trąbki (Nowego roku); dla tego też już naprzód badali, bądź przez rachunek zbiegu księżyca i słońca, lub z tablic, czy nowy księżyc może być widzialny w wieczór z 29 na 30 Elul, co jeżeli się tak okazało, — rozkazywano, aby lud, tak w Jerozolimie jako i na prowincyi, obchodził 30 Elul jako uroczyste święto, przez zaniechanie wszelkiej pracy. Sąd zaś oczekiwał w miejscu posiedzeń na przybycie świadków przez niego delegowanych lub innych, a jeżeli takowi się stawili i Sąd zdążył ich wy badać jeszcze przed wieczorem (co się jednakże bardzo rzadko zdarzało), wtenczas poświęcał dzień 30 Elul, który już był pierwszym Tyszry. — Gdy zaś często się trafiło, że Sąd nie zdążył ich wy badać przed wieczorem, wtedy zbierał się dnia 30 Elul z rana i poświęcał ten dzień jako 1-szy Tyszry; od tegoż dnia liczyli Jom Kipur i święta Sukoth. Elul zatem miał tylko 29 dni. — Jeżeli zaś nie stawili się żaden świadek w sądzie 29-go, to dla tego nie przestawali obchodzić dnia 30 Elul jako święta, oczekiwali bowiem przybycia świadków z okolic przez cały dzień 30, którzyby potwierdzili, iż widzieli skrawek nowego księżyca jeszcze wieczorem d. 29. W takim razie Sąd (jeżeli to zdążył uczynić przed wieczorem) poświęcał dzień 30 Elul jako 1-y Tyszry: w tych przypadkach Sąd i mieszkańcy miasta obchodzili tylko jeden dzień jako święto uroczyste. Jeżeli zaś w ciągu całego 30-go dnia nie stawili się świadkowie, albo chociaż przybyli, lecz ich Sąd nie mógł dostatecznie wy badać, w takim razie dzień 30 liczył się do Elul, a dzień 31 od poprzed-

niego nowiu poświęcony został na 1 Tyszry, od którego zaczęto liczyć Jom Kipur i inne święta: obchodzono zatem w tym ostatnim przypadku święto trąbki (Nowy rok) przez dwa dni, to jest sam sąd obchodził je w mieście swego posiadzenia; mieszkańcy zaś prowincyi świętowali trąbki zawsze przez dwa dni, z przyczyny wątpliwości, kiedy Sąd poświęcał Jom trua (trąbki).

Inne święta, które nie przypadają w sam nów, obchodzone były przez dzień jeden w innych miesiącach, a mianowicie: w których święto rozpoczyna się po poświęceniu, co Sąd oznajmiał całej prowincyi bądź przez znaki telegraficzne, bądź też przez posłańców, kiedy był rozschodzesz<sup>(1)</sup>.

Druga epoka Chronologii starożytniej. Od zburzenia Jerozolimy przez Nabuchodonozora w 3338 od stw. św., 422 przed erą Chrz., do czasu zaprowadzenia dzisiejszego rachunkowego kalendarza Izraelitów, czyli do r. 4260 od stw. św.—500 ery Chrz.

Wiadomo z Pisma św., że w 70 lat po zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora, Ezras (Edras) uzyskał od Cyrusa, króla Perskiego, pozwolenie powrócić z całym ludem do Palestyny i odbudować Świątynię, jakoteż że pomimo tego mała część Izraelitów wróciła do swego kraju, a reszta rozproszyła się po obcych krajach, odległych od Jerozolimy, tak że związki z ostatnią były bardzo utrudnione, stąd wynikły wielkie niedogodności względem oznaczenia świąt, nie mogli bowiem ustanawiać ich przez osobny sąd (bo tylko sąd najbliższy w Jerozolimie, to jest w Palestynie posiadał tę atrybucyę) (Jes. Roz. II w. 3. Panth. ks. V. Roz. 12 wiersz 5). Oczekiwać na wiadomości z Jerozolimy było niepodobienstwem, z przyczyny znacznych odległości, przerywanę często kominikacji przez wojny lub inne okoliczności, — widzieli się przeto zmuszeni zaprowadzić kalendarz rachunkowy.

---

(<sup>1</sup>) Co do sposobu oznajmiania prowincyi czasu moledu, początkowo używano znaków telegraficznych, to jest stawiano ludzi z pochodniami na wzgórzach, którzy tak długo poruszali tyką, do której była przytwierdzona pochodnia, dopóki wszyscy na czatach będący nie powtórzyli tych znaków, tak dalece że w krótkim czasie zdawało się, jakoby cały kraj był w płomieniach. Lecz następnie, gdy rozmaite powstały sekty, to te znaki różnie były udzielane, przez co lud nieraz był oszukiwany, wskutku więc tych nadużyć, następnie sąd już nie przez znaki, lecz przez posłańców zawiadamiał prowincyę o czasie moledu (Talmud).



Izraelici przeto w tój epoce mieli dwojaki kalendarz, to jest: obserwacyjny dla tych, którzy mieszkali w Palestynie, lub w pobliskich okolicach, gdzie można było otrzymywać bezpośrednio wiadomości, kiedy Sąd Wielki, nów' poświęcał, cośmy powyżej dostatecznie objaśnili; dodamy wszakże, że w tój epoce już sam Sąd starał się, aby miesiące Elul i Adar bliskie Nisonu, były niedomiarowemi, to jest 29-dniowemi, czego dokonywał za pośrednictwem pogrózek lub innymi środkami, przez które nakłaniał świadków do zeznania (Talmud Rosz haszanah fol. 19.) podług swych widoków. — Drugi zaś kalendarz, rachunkowy, służył tym Izraelitom, którzy nie mogli tak prędko otrzymywać wiadomości od Sądu, kiedy był nów' poświęcony. — Rachunek tego kalendarza był prosty: corocznie szukali, kiedy przypada moled Tyszry, jeżeli znaleźli, że przypada w dniu 29 przed godziną 18-tą od wieczora poprzedzającego, czyli przed godziną 12 z rana, to ten sam dzień był pierwszym dniem święta trąbki, bo będzie skrawek widzialnym w wieczór, i od poprzedniego wieczora zaczynali liczyć Jom-Kipuri Kuczki, obchodzili zaś każdeświęto oprócz Sądneho dnia przez dwa dni, dla tego aby natrafić na dzień, w którym w Palestynie świętują te same uroczystości; dzień w tygodniu, na który jakie święto przypadło, był w tój epoce rzeczą obojętną, bądź dla tych, którzy się trzymali kalendarza obserwacyjnego bądź dla tych, którzy mieli kalendarz rachunkowy. Pierwszy dzień Tyszry mógł paść tak dobrze na niedzielę jak na inny dzień tygodnia, co podług terażniejszego kalendarza rachunkowego Izraelitów być nie może, dla tego kalendarz ówczesny pomimo tego, że był rachunkowy, był jednakże daleko prostszym od dzisiejszego. Lubo mieszkańcy odległych prowincyj przyjęli kalendarz rachunkowy, oczekiwali wszakże na wiadomości z Palestyny, a jeżeli zdarzyło się, że jaki podróżny zaświadczył, że w tym a tym dniu w tygodniu sąd poświęcił nów' Tyszry, to obchodzili podług tego inne święta, jako to: Sądny dzień i Kuczki (Talmud Rosz haszanah f. 22).

Z tego co poprzedziło pokazuje się, że ci, którzy mieli kalendarz rachunkowy byli o jeden dzień zawsze naprzód od tych, którzy się trzymali kalendarza obserwacyjnego; pierwsi bowiem liczyli czas od prawdziwego złączenia się księżyca ze słońcem (conjunctio), ostatni zaś rachowali od czasu ukazania się skrawka księżyca, który zawsze później jest widzialny; i tak naprzykład podług rachunku, prawdziwy nów Tyszry przypadł w sobotę przed południem, ci więc,

którzy się trzymali rachunku, święcili ten sam dzień sobotni na *jom truah*, a Sądny dzień był w poniedziałek; podług obserwacyi zaś, skrawek księżyca pokazał się dopiero w wieczór, przeto święto przypadło na dzień następny, to jest na niedzielę, Sądny zaś dzień był we wtorek. Talmud (Rosz haszanah, fol. 21. 1 przytacza kilka zdarzeń potwierdzających ten wypadek.

Zastanawialiśmy się dotąd tylko nad oznaczeniem długości miesiąca, co się zaś tyczy oznaczenia długości roku, czy rok jest zwyczajnym lub przybyszowym, to po wszystkie czasy zależało od wyrzeczenia Wielkiego Sądu, do którego wybierano 7 członków obeznanych z nauką i zasadami astronomii. - Przyczyny w ustanowieniu roku przybyszowego były następujące (jak je talmud wylicza w traktacie *Sanhedrym* f. 11—15).

1. Jeżeli porównanie wiosenne przypadło po 16 Nisan (czyli co na jedno wychodzi, że równonoc jesienna przypadła po 22 Tyszry); w pierwszym razie, ofiara Omer nie mogła być odprawianą z nowego zboża zebranego w tym roku i święta nie byłyby obchodzone jak Bóg przykazał w miesiącu Abib; a w drugim święta zbiorowe nie byłyby obchodzone po skończeniu roku rolnego.

2. Jeżeli drogi i mosty tak były popsute przez zimę, że z odległych prowincyj nie mogli zdążyć do Jerozolimy na święta Paschy.

3. Jeżeli baranki i jagnięta były zbyt młode, ażeby je można było użyć na ofiarę Paschy.

4. Jeżeli owoce na drzewach jeszcze nie dojrzały.

5. Jeżeli piece, w których wypiekali mace i piekli Paschę, popsuły się podczas zimy i gdy pora roku nie dozwalała zająć się ich naprawą.

*Jakób Centnerszwer.*





# O kobietach w Starożytnym Judaizmie.

Odczyt

## Izaaka Kramstück

na korzyść biednych, pod opieką Towarzystwa Dobroczynności  
zostających.

---

Nie jeden już z myślicieli zadawał sobie zapytanie, z kąd to pochodzi, iż pomimo tak dawnéj i tak jasnéj historii Izraelitów, mogło się rozpowszechnić tak opaczne i tak niekorzystne pojęcie o niejednej okoliczności, tego ludu dotyczącéj; z kąd to pochodzi, że gdy cały niemal świat uznaje Biblię za zbiór mądrości, za zasadę moralności i cnoty, tak, że jéj nadał miano *Pisma świętego*, to o samych twórcach i przechowawcach tych świętości tu i owdzie wcale inne istnieją zdania i wyobrażenia.

Sprzeczność ta z naturalnéj wynika przyczyny. Przed wejściem do Palestyny i w czasie pobytu na téj ziemi lud Izraelski sam spisywał swoją historję i sam tworzył swoje poezję, sam układał swoje prawa i sam zbierał swoje przysłowia, sam dyktował sobie zasady moralności i sam przechowywał swoje tradycje,—jednem słowem, twórcami biblii byli żydzi sami; po opuszczeniu zaś własnego kraju, lud Izraelski bywał sądzony i opisywany przez ludzi obcych. Zajmowali się tem: albo odszczepieńcy, którzy, dla przypodobania się nowym swoim sprzymierzeńcom, z umysłu przekreślali fakta i podawali sfałszowane teksty; albo też osoby obcej narodowości, niekorzystnie już dla nowych przybyszów uprzedzone, a te, dla nieznamości hebrajszczyzny, nie rozumiały ksiąg, ani mogły się wtajemniczyć w życie religijne, socjalne i domowe obcego sobie ludu;—mimo to pisywano i traktowano o żydach, a popierano wszystko cytatami. Z tych pierwotnych źródeł czerpali, w dobrej wierze, następni pisarze swoje wiadomości,—z tąd i obecnie zdarza nam się słyszeć i czytać cytaty z talmudu, podawane przez osoby, które tych ksiąg z okładki nawet nie znają. — Oto przyczyna różnicy między historją a opinią.

W krajach, gdzie Izraelici oddawna już władają piórem i słowem w języku miejscowym, uprzedzenia te po części już znikły, po części się traktują i z czasem zostaną spro-

stowanemi. U nas, po téj drodze dopiero pierwsze stawiają się kroki, ale, przy rozszerzającym się coraz świetle i wiedzy, prawda się w końcu wyjaśni.

Może mnie się dziś uda rzucić choć iskierkę światła na ciemne zdania, dające się niejednokrotnie słyszeć o kobietach w starożytnym Judaizmie, jakoby te aż do stanu niewolniczego miały być poniżane. A jeśli ta próba znajdzie uznanie szanownej publiczności, będę gotów i inne tego rodzaju kwestye poddać pod światłą rozwałę miłujących prawdę słuchaczy.

Jedną ze wskazówek do ocenienia godności któregokolwiek narodu jest, bez zaprzeczenia, jego życie domowe i familijne. Im bardziej moralność w społeczeństwie jakiem jest ustalona, im głębiej poczucie szlachetności w ludzie się zakorzeniło, im szczytniejsze naród ma wyobrażenie o cnotcie, tem ściślejszy jest tam węzeł, łączący członków pojedynczych rodzin, tem serdeczniejszą jest tam łącznia, kojarząca kółko rodzinne w każdym domu, a w szczególności—tem zacniejsze jest, w tych rodzinach i w tych domach, życie małżeńskie.

Narody starożytne, pomimo całej ich ówczesnej kultury, pomimo wysokiego stopnia nauki i oświaty Egiptu, pomimo klassycznosci poezyi i filozofii greckiej, pomimo bohaterskiego zapału Rzymian, mimo to wszystko, u tych narodów nader mało uwydatnia się owa tkliwość rodzinna, owo uświęcenie węzła małżeńskiego, które stało się udziałem późniejszych dopiero wieków i któremi się nasze stulecie słusznie szczyci. Godność kobiety, w całej swój szczytności, nie była jeszcze u tych narodów należycie ocenioną.

Inaczej się rzecz miała w starożytnym Judaizmie.

Ale zaraz na wstępie uprzedzam — niechaj szanowni słuchacze nie oczekują po mnie naukowej, systematycznie ułożonej rozprawy o kobietach w Judaizmie, gdyż w obecnej, potocznej gawędzie trzymać się będę wskazówek biblijnych i zdań późniejszych mędrców Izraelskich,—a tam nie masz osobnych ustępów i rozdziałów, któreby zawierały teoretyczne wykłady o tym przedmiocie. Posiadamy wprawdzie z wieków pobiblijnych trzy traktaty pod ogólnym tytułem: „niewiasty.“ Obejmują one przepisy, prawa i prawidła o ślubach, rozwodach, oraz o stosunkach tak zwanych Lewirackich, w których to księgach, nawiasem mówiąc, prawo kobiety z całą ściślnością, na jej korzyść jest przestrzeganiem,— wszakże obszerne te folianty bardziej są przeznaczone na



głębokie studia rabiniczne i na zastosowanie do rozwiązania kwestyj faktycznie się wydarzających, niż na użytek do popularnego odczytu. Dzieła te zawierają w sobie jeszcze zdania o kobietach, nie wchodzące w zakres prawny. O ile się takowe odnoszą do naszego przedmiotu, zacytuję je, obok wskazówek biblijnych, które zdania te zwykle bliżej objaśniają.

Zaczynam tedy od pierwszego zaraz podania P. św. o kobiecie, t. j. o jej stworzeniu. Tam czytamy: „A Bóg spuścił sen na Adama, i gdy ten zasnął, wyjął jedno z żebr jego, z którego zbudował kobietę i sprowadził ją do Adama.“

Biblia, jako jedna z najpierwszych ksiąg, a prawdopodobnie najpierwsza księga na świecie, wyraża się w przenośni, w poezji, w tej mowie niemowlęctwa pojedynczego człowieka i całego rodu ludzkiego;—ale czyż jaśniej i dobitniej może w takiej mowie być wyrażoną myśl o monogamii, niż jest podana w tych kilku wyrazach? Z naciskiem księga Boża nadmienia: „jedno z żebr“, czem koniecznie chce wyrazić związek między *jednym* mężem i *jedną* żoną. Judaizm też w całej swojej osnowie zna tylko związek w monogamii, zna tylko tkliwość i miłość w jedyności. Jeżeli się w księgach starożytnych okazują wyjątki z tej zasady, to wypadki podobne są właśnie wyjątkami, są to właśnie zboczenia z prawideł religijnych, którym prawo zakonu nie chce przeciwdziałać, w czasie, kiedy zwyczaj w otaczających narodach innym hołdował obyczajom. Tak więc, prawo zakonu Mojżeszowego, uwzględniające zawsze i wszędzie prawidła natury, ułożyło dla swoich wyznawców zasady kojarzenia dwóch serc w jedno, uczyniło miłość małżeńską tem silniejszą, iż ona przez wielożeństwo nie powinna być rozdzieloną, rozdrobnioną.—Idźmy dalej za naszą wskazówką.

Gdy wszystkie inne twory, nie wyłączając ojca ludzi, Adama, powstały, podług słów świętej księgi, z prochu ziemi, to niewiasta już z doskonalszego działana jest materiału, bo z ciała człowieczego, co zdaje się być alluzją do delikatniejszej, szlachetniejszej jej istoty. Talmud też, pod wielu względami, przyznaje kobiecie wyższość nad mężczyzną, że tu tylko wspomnę, o jej litości nad nędzą, o gościnności, o bystrości i trafności sądu w ocenieniu człowieka, tak samo co do zalet fizycznych. Na zapytanie: czemuż głos u mężczyzny zwykle gruby, a głos kobiety dźwięczny i miły? odpowiada talmud: to pochodzi z materiału, z którego każda z tych istot jest wzięta: mężczyzna ulepiony z ziemi, ziemia o zie-

mię uderzona wydaje huk chropowaty; kobieta zbudowana z kości,—uderz kość o kość, a otrzymasz dźwięk harmonijny.

Pewien namiestnik rzymski w Jerozolimie powiedział tonem żartobliwym do Rabi Gamaliela: Wasz Bóg jest złodziejem, gdyż, za świadectwem waszych ksiąg, wykradł On, w czasie snu, żebro Adamowi.—Pozwól, ojcze, rzecz obecna córka Rabi, abym ja na ten zarzut odpowiedziała. Ale najprzód chciałam prosić tego pana o zamówienie sędziego kryminalnego, przed którym mam wytoczyć skargę. Na zapytanie o co by szło, ta rzecz: mam mu przedstawić sprawę szczególnego rodzaju. Otóż tej nocy wkradł się do nas złodziej, zabrał mi puchar srebrny, a zostawił w jego miejsce misternego wyrobu puchar złoty.—Podobnych złodziei nietylko skarżyć nie mamy, wtrącił namiestnik, ale powinniśmy ich sobie owszem co dzień życzyć.—A wszakże, rzecz niewiasta, i pierwszemu człowiekowi coś podobnego się wydarzyło—i on, w miejsce odjętego sobie żebra, uzyskał miłą i nadobną towarzyszkę życia.—Ale, mnie nie o to szło, odparł znowu zapaśnik, chciałem tylko powiedzieć, iż Bóg nie potrzebował Adama uspić, lecz mu na żywe oczy mógł wykrawać żebro i w jego przytomności uformować Ewę. Na to opponentka kazała sobie podać sztukę surowego mięsa i w oczach swego przeciwnika włożyła takowe na rozżarzone węgle, a po chwili, zdjawszy, podała temuż do jedzenia. — Ależ to dla mnie jest obrzydliwe, mówił tamten.—Wszakże, rzecz rozsądna dziewczica, gdybym toż samo mięso przyrządziła nie w twojej, panie, przytomności i podała je już gotowe, byłbyś je z upodobaniem zjadł. Ten sam wypadek miałby miejsce i względem Adama. Gdyby mu żebro w stanie czuwania wyjęto, on również z obrzydzeniem na uformowaną ztąd żonę byłby spoglądał. Tak, starożytni Rabinowie chlubnie o kobiecie mówią, a dla powiększenia jej chwały kładą rozsądne zdania w usta właśnie kobiety.

Wracajmy do textu. Adam odrazu poznał swoją własność. Ledwo spojrział na Ewę, zawołał: to jest kość z moich kości, ciało z mojego ciała. Dowcipnie podaje w tem miejscu jeden z starożytnych Rabinów, czemuż mężczyzna ubiega się za szukaniem żony, a nie kobieta szuka męża? Leży to, utrzymuje on, w naturze rzeczy, komu własność jaka zginęła, ten szuka swojej zguby.

Ta istota, mówił dalej Adam, niech się nazywa *Isza* (kobieta), gdyż pochodzi od *Isz* (mężczyzny). Jest to wyłączna własność języka hebrajskiego, że w nim wyraz kobieta pochodzi od wyrazu mężczyzna, a mimochodem wspomnę—



jest to jeden z dowodów, jeśliby tych potrzeba było, że Biblia, pierwotnie, w tym właśnie języku napisaną została. Mendelson, w swoim tłumaczeniu pięciu ksiąg Mojżeszowych, utworzył na ten cel nowy wyraz—nazywają „Mannin“, bo pochodzi od „Mann.“ Z tego przyjęcia imienia Mężowskiego zdawałoby się mogło, iż żona oddaną zostaje niejako na własność mężowi, a tem samem, że w związku małżeńskim niższe od niego ma zajmować stanowisko; ale nie! w tem samem miejscu czytamy te wieloznaczące słowa: „dla tego opuszcza mężczyzna swojego ojca i matkę swoją i łączy się z żoną swoją, i stają się jedną istotą.“ Miłość dziecięcia dla rodziców, cześć syna dla ojca i matki, owe święte uczucia, tak głęboko wryte w serce człowieka, ta szczytna cnota, wypełniająca całe jego jestestwo, ta cnota, tak starannie od niemowlęstwa, od samego urodzenia, pielęgnowana i wzrastająca z każdym dniem,— to uczucie, ta cnota, stawają na drugim planie, tam, gdzie serdeczny węzeł małżeński tworzy dom, i dwie jedności w jedną istotę przetwarzają.—Nie jest-że to dowodem, iż święta księga przeznacza, wzajemnie znowu, męża na własność żony? Tu mnie zarzucić można, iż w następnym zaraz rozdziale czytamy: „a Bóg rzekł do niewiasty, „on, (twój mąż) będzie panował nad tobą.“ Prawda to: ale nie zapominajmy, że to było przekleństwo w gniewie Bożym wyrzeczone, i zostaje też klątwą w tym domu, gdzie mąż chce być, w całym znaczeniu tego wyrazu, panem swojej żony.

Widzimy tedy, że tak księga Boża, jak i późniejsi jej komentatorowie wynoszą wartość i godność kobiety, nakazują mężowi cześć i miłość dla istoty, którą mu Bóg na pomoc w życiu przeznaczył. A ta nauka, przyjęta w samym zawiązku Judaizmu, wydała-też i błogi owoc. Ileż to szlachetnych postaci niewieścich napotykaemy w księgach pozostałych z obszernego niegdys piśmiennictwa hebrajczyków! Matrony biblijne stawają na téj samej wysokości cnoty i szlachetności co i patriarchy; gdy prorok Izajasz wzywa lud słowami „Spoglądajcie na ojca waszego, na Abrahama,“ dodaje również „Zapatrujcie się na Sarę, która was zrodziła.“ Następnne pokolenia, zarówno matki, jak ojców narodu, z uwielbieniem wspominają.— Abraham, wzór dobroczynności, nie wykonywał jej nigdy bez współdziałania swojej małżonki. Sprasza on gości, obiecuje kęs chleba, a Sara z wszelką skwapliwością przygotowuje wspaniałą ucztę i własną ręką, na każdą osobę, miarę przedniej mąki wy-

pieka. Nie bez znaczenia tak szczegółowo wymienia to Biblia.—Jakież miły obraz dziewiczej tkliwości przedstawia nam Rebeka! Wychodzi ona w godzinie przedwieczorniej do źródła za miastem, z dzbanem na ręku, by nacerpać świeżej wody, jak to było we zwyczaju dziewic Haranu,—aż tu człowiek obcy rzecze do niej: pozwól mi łyk wody z twojego dzbana. A ona z całą uprzejmością dziewiczą nachyla dzban i powiada: pij, panie, a także i wielbłądy twoje napoję,—i tyle razy schodzi do źródła, i tyle razy napelnia koryto, aż dziesięć wielbłądów do sytości napoiła. Zaprasza następnie cudzoziemca do rodzicielskiego domu i tu się dowiaduje, że on posłannik zdaleka, od arcy poważanego i wysoce cennionego krewnego: od Abrahama, aby prosić o rękę córki tegoż właśnie domu, dla syna swojego pana. Familia, zostawiając zupełną wolność Rebecce, pyta się jej: czy pójdziesz z tym człowiekiem? Pójdę, odpowiedziało dziewczę naiwnie. Na naleganie ojca i brata: niechaj dziewczyna pozostanie z nami jeszcze czas niejaki, powiada wierny sługa: nie zatrzymujcie mnie, gdy Bóg poszczęścił mojej drodze. Wówczas albowiem, wierzone jeszcze w to co P. św. tylokrotnie i z taką dobitnością powtarza, że małżeństwa w niebie kojarzone zostają. Talmud tę wiarę, w swój wschodni sposób, następującą potwierdza powiastką: Pewna matrona spytała się Rabi Jozuego: podług ksiąg waszych, Bóg w ciągu sześciu dni ukończył stworzenie świata, czemuż ten Bóg od owego czasu się zajmuje? Rabi jej odpowiada, iż od ukończenia stworzenia Bóg zajmuje się kojarzeniem małżeństw. Uczony teolog chciał przez to w przenośni oznaczyć, iż Bóg, stworzywszy elementy i żywioły, utrzymuje świat przez ciągłe łączenie się pierwiastków, jednych z drugimi, a te połączenia wydają ciągle nowe twory, coraz świeże jestestwa, coraz inne ciała. Matrona wszakże, wzięwszy podaną sobie odpowiedź w pierwotnym jej znaczeniu, odrzekła: do takiego zajęcia nie potrzeba aż mądrości samego Boga, i ja podejmuję się też samą atrybucyę wypełniać, a na przekonanie cię o możliwości uskutecznienia twierdzenia mojego, skojarzę tyle małżeństw, ile posiadam par niewolników i niewolnic. Na to Rabi: jeśli przedmiot ten tobie, Pani, tak łatwym się wydaje, to go Bóg za daleko trudniejszy uważa. Nie idzie tu albowiem o samo połączenie dwóch istot, ile raczej o to, ażeby, pomimo różnicy w oharakterach ludzkich w ogólności, pomimo różnaitości w skłonnościach, w uczuciach, w zwyczajach i obyczajach, oddzielających człowieka



od człowieka, ażeby, mimo to wszystko, tak te pary dobie-  
rać, iżby mogły żyć w zgodzie, miłości i harmonii, tak, iż-  
by, wedle P. św., stanowiły jedną istotę. Po odejściu Rabi  
Jozuego matrona przystąpiła do skutecznienia swojego za-  
miaru. Przywołała tedy dwa tysiące swoich sług obojg  
płci, postawiła ich w dwóch szeregach, niewolnice naprzeciw  
niewolników, i na chybił trafił przeznaczała temu tę, dru-  
giemu ową na żonę. Ale cóż się stało? po upływie kilku dni  
nowożeńcy stanęli w massie przed swoją panią pobici,  
skrwawieni i pokaleczeni, prosili o uwolnienie ich od nie-  
znośnych więzów. Gdy po tak nieudanej próbie matrona  
przyznała słusność mędrcom, ten jój powiedział: teraz zro-  
zumiesz Pani moje, gdzieindziej wyrzeczone zdanie, iż skoja-  
rzenie małżeństwa przedstawia taką trudność, jak niegdyś roz-  
dzielenie morza Czerwonego; albowiem, tylko Ten, co może  
nakazać jednemu zbiorowi wody stanąć we dwa mury, Te-  
mu jest też możliwem połączyć dwie obce sobie osoby tak,  
ażeby ściśle moralną stanowiły jedność.

Z tą wiarą w sercu, Rebeka, przyjąwszy błogosławień-  
stwo rodziców, udała się z Eleazarem w miejsce, które, jak  
była przekonana, Bóg jój na pobyt i działalność w ży-  
ciu przeznaczył. Po drodze spotykają orszak dowodzony  
przez młodziana; Rebeka pyta swojego przewodnika: któż  
jest ten mąż, co przybywa, jak się zdaje, na nasze spotka-  
nie? Na otrzymaną odpowiedź: to mój Pan, dziewczica uczuwa  
rumieniec na twarzy i zasuwą na nią rąbek. Izaak spro-  
wadził ją w namiot zmarłej matki swojej, i pokochał ją. W ta-  
kich to szczipłych ramach Biblia zamyka opowieści o swo-  
ich bohaterkach: ale przy bliższem obejrzeniu tego, niewiel-  
kich rozmiarów obrazka, dostrzegamy w nim cały zasób cnót  
i uczuć szlachetnych, widzimy tam litość i gotowość w no-  
szeniu pomocy potrzebującym jój, gościnność, mocno w ser-  
cu ustaloną wiarę, czystość dziewiczą i prawdziwą, nieskałaną  
miłość. — Jakób służył za swoją żonę Rachelę siedm lat, a  
była to ciężka służba, kiedy o niej w zarzutach czynionych  
Labanowi powiada: we dnie pożerał mnie skwar, a mróz w  
nocy; mimo to P. św. oddaje mu świadectwo, że te siedm lat,  
po ich upływie, wydały się Jakóbowi jak kilka dni, dla te-  
go że ją kochał.

Im dalej przewracamy karty biblijne, tem widoczniej  
przedstawiają nam się szlachetne postacie niewiast. Czytamy  
historję urodzenia wielkiego prawodawcy: Matka, nie wi-  
dząc możności dalszego ukrywania trzymiesięcznego dziecka



przed okiem czyhających na jego życie siepaczy, kładzie je do skrzynki i umieszcza wpośród trzciny, nad brzegiem jeziora. Siostra, niespokojna o los brata, stawia opodal, by oczekiwać dalszych wypadków. Córa Królewska przybywa dla użycia kąpeli, spostrzega skrzynkę, każe ją wyjąć i widzi płaczącego chłopczyka. Siostra, bojaźliwa, w każdym innym razie, i nieśmiała dziewczyna, nabiera odwagi, bo idzie o życie brata,—przystępuje śmiało do królewniej zapytaniem: czy mogę przywołać karmicielkę z kobiet hebrajskich, a na otrzymane zezwolenie idzie i sprowadza własną matkę dziecięcia. Co za serdeczna ufność w opiekę Boga ze strony matki, co za bohaterka odwaga ze strony siostry! Gdy raz w czasie rozprawy religijnej, mówca chciał śmiałym wyrażeniem, niezbyt natężoną uwagę słuchaczy pobudzić, zawołał: wiem ja o kobiecie, która wydała na świat sześćkroć sto tysięcy ludzi;—a gdy obecni, z całym natężeniem oczekiwali rozwiązania tej zagadki, orator rzekł: prawidło naszego zakonu brzmi: kto naucza cudze dziecko, prowadzi je drogą cnoty i moralności, kształci i rozwija jego umysł, ten wstępuje w prawo jego rodzica, staje się niejako jego ojcem. Na tej zasadzie Mojżesz był ojcem sześciu kroć sto tysięcy ludzi wyszłych z Egiptu, a Jochabad była jego matką. Siostra zaś Mojżesza, Miryam, występuje później w Biblii jako prorokini. O takich matkach i o takich siostrach mówią starożytni nauczyciele Izraelscy: w zasługę cnot kobiecych, Izraelici oswobodzeni zostali z Egiptu, i słusznie; w czasie albowiem, gdy mężczyźni naganiani byli do ciężkiej pracy około obelisków i piramid, kobiety zajmowały się wychowaniem dzieci, przestrzegały moralności w domach, wpajały cnoty we wzrastające pokolenia, przygotowywały miły przytułek mężom po pracy i znoju, a tak, po większej części, ich to było zasługą, że lud Izraelski stał się godnym łaski i opieki Bożej.

Oprócz zatrudnień domowych i prac gospodarczych, kobiety Izraelskie w Egipcie oddawały się jeszcze zajęciom więcej wyzwołonym. Nad morzem Czerwonem kobiety, dowodzone przez prorokinię Miryamę, powtarzając szczytny hymn za Mojżeszem, przygrywały na instrumentach, co dowodzi, że w Egipcie ćwiczyły się w muzyce. W czasie wędrówki w pustyni, Mojżesz zajmował się urządzeniem ruchomego przybytku Bożego, do którego kobiety hojne nosiły ofiary ze swoich kosztowności w złocie i srebrze; a nadto



nemi rękami przędła i dostarczała tkaniny—w wełnie różnego koloru, w jedwabiu i w wyrobach lnianych. Nie są to dowody skrzętności, uzdolnienia i gotowości do ofiar prababek Izraelskich, a te wysokie cnoty kobiece przyswoiły sobie, według wyrażenia Biblii, w piecu ognistym—w Egipcie.

Na ziemi Palestyńskiej, w właściwej siedzibie narodu, napotykamy niemniej niewiasty, stanowiące ozdobę i mogące służyć za wzór swojej płci.

W pierwotnych zaraz czasach, lud, nieuporządkowany jeszcze wewnątrz, był niepokojony z zewnątrz przez kanaanejczyków, felistynów, moabitów i przez inne sąsiednie narody; był to jeden z najnieszczęśliwszych peryodów w historii Izraelitów. Już tu już owdzie powstał mąż z namaszczeniem, mianowany sędzią; ten piastował urząd swojego tytułu w kraju, a zarazem, jako wódz, walczył przeciw nieprzyjaciółom na zewnątrz. Wśród tej liczby świadomych prawa bohaterów jaśnieje także i postać niewieścia. Debora, prorokini, mówi księga sędziów, była sędzią w owym czasie i do niej synowie Izraela udawali się o rozsądzenie spraw. Gdy Barak nie chciał bez jej współdziałania objąć dowództwo nad hufcami, ona, pomimo swojej odwagi i energii, z całą skromnością niewieścią rzekła do niego: pójdę z tobą, ale nie będzie to z chlubą dla ciebie, gdy przez ręce kobiety Bóg zwycięstwo udzieli. Po takim oświadczeniu, udała się z Barakiem i odniosła zwycięstwo. W pieśni, którą Debora z tego powodu ułożyła, przebija się głęboka znajomość spraw swojego narodu: w szczytniej poezji opiewa cnoty i wady każdego z dwunastu pokoleń, chwali i napomina, wspomina najwznioślejsze momenta z ubiegłych dziejów Izraelskich i czerpie z nich wskazówki dla przyszłych pokoleń, słowem, wznosi się ona do wysokości wymowy proroczej.

Przeszedł ten czas smutny,—nastąpiła nowa, przyjaźniejsza dla Izraela epoka. W Szylo stanął przybytek pański, a na jego progu napotykamy modlącą się niewiastę. W słowach pełnych rzewności, z wylaniem serca, ubolewa ona nad tem, iż nie doszła spełnienia najgorętszych życzeń niewieścich, iż nie może się rozkoszować słodkim imieniem matki. Była to bezdietna jeszcze podówczas Hana, następnie matka proroka Samuela. Z jaką czułością pociesza ją mąż: „Hano, czemuż płaczesz, czemuż twoje serce jest zmartwione, azaż ja tobie nie lepszy niż dziesięcioro dzieci?“ Nie wiele tu słów, ale wiele w nich miłości i tkliwości małżeńskiej. Bóg wysłuchał jej modłów—została matką. Dwa lata przesiedziała

w domu dla pielęgnowania niemowlęcia, i pomimo nalegania męża, zaniechała, na ten raz, pielgrzymki do domu Bożego, w przekonaniu, że ściśle wypełnianie obowiązków matczynych jest ofiarą miłszą Bogu, niż całopalenie na ołtarzu. Po upływie tego czasu napotyka ją znowu w tej samej świątyni z hymnem dziękczynnym na ustach; a ta jej modlitwa jest tak uroczystą, tak wzniosłą, że późniejsi teologowie czerpali z niej prawidła do rytuału. Chrześcijańscy zaś komentatorowie, jak np. Theodoret, Tobler, a nawet nowsi egzegeci, jak Grotius, Michaelis, Herder i Nimeyer, tak wysoko tę pieśń cenią, że ją odnoszą do przyszłych wydarzeń, a tem samem nadają jej znaczenie prorocze.

Księga Ruth opowiada nam wypadki kobiety, obcego wprawdzie, bo Moabickiego pochodzenia; ale ta, sercem i duszą przywiązała się do Judaizmu, przyjęła wszystkie obowiązki, wszystkie zwyczaje i obyczaje, a nawet nawyki i skłonności kobiet Izraelskich. Została ona wdową po Izraelicie, a gdy matka zmarłego jej męża namawiała ją, aby powróciła do rodzinnego swojego kraju, Ruth odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, matko, abym cię opuściła; dokąd ty się udasz, tam ja pójdę za tobą, twój naród jest moim narodem, a twój Bóg moim Bogiem, gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę. Tak niech mnie Bóg dopomoże dziś i zawsze, że tylko śmierć nas rozdzieli. Towarzyszyła tedy zubożałej teściowej z całą tkliwością przywiązanej córki, otaczała ją miłością i pielęgnowała w niedołężnej starości. Zaprawdę, taka kobieta godną też była zostać prababką ukoronowanego Psalmisty.

Nie będę tu opisywał bohaterstwa i poświęcenia Judyty, nie będę się zatrzymywał nad cnotami Zuzanny, gdyż księgi, obejmujące dzieje i czyny tych niewiast, jako apokryfy, nie zostały przez teologów hebrajskich wcielone do zbioru ksiąg świętych.

Tak więc, lud Izraelski może się szczycić gronem znacznych, chlubnie się odznaczających wzorowych kobiet. Biblia nie podaje o nich wyłącznych, szczegółowych opisów, nie stawia ich na okaz, jako coś osobliwego, coś niezwykłego, — dowiadujemy się o tem wszystkim tylko mimochodem, jako o rzeczy zwyczajnej, często napotykaniej, jakoby tak a nieinaczej być powinno; i w samej istocie, ta wzniosłość kobiet jest po większej części wynikiem prawodawstwa.

W prawach Mojżeszowych mocno jest wzbudzeniem wszystko, co się sprzeciwia surowej moralności kobiecej, co może rzucić cień na cnotę obu płeć, a zakaz ten rozciąga się



aż do zewnętrznych oznak. „Niechaj mężczyzna nie włoży stroju kobiecego, ani niewiasta niechaj nie wdzieje ubioru mężczyzny.” — Wszelka obraza przyczyniona kobiecie, nastawanie na jej cześć, naruszenie jej dobrej sławy, wszelka obelga surowo, podług przepisów biblijnych, bywa karana. Cześć ta dla kobiet, w pismach pobiblijnych jeszcze wyżej jest posunięta. Talmud, mówiąc o prawidłach ekonomicznych, powiada: niechaj człowiek na swój stół czyni wydatki mniejsze, niż jego dochody pozwalają, niech się ubiera stosownie do dochodów, na ubranie zaś i na uczczenie swojej żony niechaj obróci oszczędności odniesione na pokarmach.

Jak wysoko godność kobiety w księgach świętych jest ceniona, dowodzi między innymi i to, iż Salomon, chcąc dać obraz uosobionej, przemawiającej do społeczeństwa mądrości, przedstawia ją pod postacią rządnej i rozumnej kobiety. Wystawiła ona sobie wspaniały, na siedmiu filarach zbudowany dom, a jako zabiegliwa gospodyni przysposabia wszelkiego rodzaju zdrowe i przyjemne dla podniebienia potrawy, przygotowuje wyborowe wino, rozsyła swoje dziewice dla spraszania gości na ucztę; sama, ze szczytu swojego pałacu, zwołuje przechodzących i, w mowie pełnej namaszczenia, usiłuje ich odwieść od manowców głupoty, od bezdroża zepsucia — i w krasomówstwie, godnem pióra ukoronowanego mędrca, przedstawia cały powab świątyni mądrości.

Związek małżeński Biblia uważa za fakt tak szczytny, tak wzniosły, tak święty, że przymierze Boże z Izraelem wyraża często w metaforze węzła małżeńskiego. „Zaślubiłem cię, mówi Bóg do ludu przez usta proroka, na wieki, zaślubiłem cię węzłami cnoty, prawości, łaski i miłosierdzia, zaślubiłem cię łącznią wierności.

Wzniosły hymn, pieśnią pieśni zwany, jest poetycznym utworem, opiewającym miłość. Bądź, że zewnętrzna tego hymnu strona kierowała uczuciem wieszczą, jak to nowsi komentatorowie utrzymują; bądź też, że głębsza, utajona, wedle zdania mistyków i kabalistów, myśl jest tej księgi zasadą, — w każdym razie, podług prawideł dobrej allegorji, musi i sama powłoka zawierać zbawienną naukę, musi i zwierzchnia jej strona być z natury wzięta, a tem samem nie odstępować od prawdy i zasad moralności. Jakkolwiek tedy utwór ten objaśniać będziemy, zawsze Judaizm w szczupłej pozostałości z swojej literatury, w pozostałości obejmującej tylko religię i część historyi, posiada jeszcze, jako zabytek z czasów swoich szczęśliwych, hymn o miłości, tak

wzniosły, tak szczytny, iż jemu żadne tłumaczenie jeszcze nie dorównało, żaden komentarz wyczerpującego nie dał objaśnienia. Zaprawdę, dobitniej nie może uczucie serca być wyrażonem, jak ją oddają wiersze téj pieśni: „Silną jak śmierć jest miłość, niszcząca jak piekło jest zazdrość; żar miłości jest żarem ognistym, jest płomieniem, przez samego Boga poddmuchanym.“—Zabytek ten może poświadczyć, jak w narodzie ceniono miłość, a tem samym i niewiastę.

Szacunek dla kobiety nie zagaśł razem z bytem narodowości Izraelskiej. Późniejsi nauczyciele i przewodnicy duchowi ludu pielęgnowali i nakazywali go w swoich kazaniach, naukach i przestrożach, opierając się w tem, jak we wszystkich swoich naukach, na Piśmie ś. Zacytuję tu jako przykład jedną z podobnych przestróg. 5-ta ks. M. przepisuje, iżby przed wojną urzędnicy ogłaszali w obozie: kto zbudował dom i jeszcze się doń nie wprowadził, niech powróci przed bitwą, gdyż on może zginąć na polu, a kto inny nowy jego dom zamieszkiwać będzie; dalej: kto zasadził winnicę i pierwородnego grona jeszcze nie zebrał, ten niechaj powróci do domu, gdyż on może poledz w bitwie, a kto inny piwwsze winobranie skuteczni; następnie: kto zaręczony z niewiastą i jeszcze jój nie poślubił, ten niech powróci do domu, gdyż on może znaleźć śmierć w wojnie, a kto inny jego żonę poślubi. Talmud, cytując ten przepis, zwraca uwagę na następstwo ogłoszeń: pierwój dom, następnie winnica, w końcu żona, i wyprowadza ztąd prawidło, iż człowiek powinien najprzód urządzić sobie mieszkanie, następnie zapewnić sobie byt i utrzymanie, a dopiero może poślubić żonę, ażeby jój nie narażać na niedostatek, ażeby jój wygodne i przyjemne życie zapewnić.

W tem miejscu może mnie spotkać zarzut. Niejeden, mając w pamięci niedawno jeszcze ubiegłe czasy, a zestawiając wymienione dopiero prawidło z faktami, znajdzie w nich rażącą sprzeczność, gdyż niedawno jeszcze temu, nietylko nie trzymano się tak pięknych zasad, ale nadto, rodzice Izraelscy żenili prawie dzieci. Podobny zarzut uważam za słuszny, fakta miały miejsce, dodam nawet, że tu i owdzie, lubo w małej liczbie, jeszcze, niestety, się wydarzają. Ale na usprawiedliwienie mogę śmiało twierdzić, iż podobne nierozsądne i w skutkach szkodliwe postępowanie, nietylko nie jest wynikiem zasad Judaizmu, ale wprost im przeciwne.—Rzadko Biblia podaje wiek nowożeńców, ale tam, gdzie go wymienia, przekonywa nas odwrotnie. „A miał Izaak lat czterdzieści,



gdy poślubił Rebekeę," czytamy w 1-jej ks. M. Jakób wyszedł z domu rodzicielskiego już dorosłym młodzieńcem, a jakeśmy wspomnieli, służył jeszcze lat 7 przed ślubem. O Mojżeszu mówi Biblia: „a gdy on *dorósł*, wyszedł do swoich braci;" później dopiero opuścił Egipt, wszedł w dom Jetry,—nie młodo się więc ożenił. Podobnych przykładów moglibyśmy z Biblii wiele naliczyć. Talmud zakreśla wiek do ożnienia najwcześniej po skończeniu lat 18. Zawczesne żenienie tedy u żydów spowodowane zostało okolicznościami, na zewnątrz Judaizmu będącemi, z których wymienię tu tylko jedną, a mianowicie: naśladowanie w tej mierze zwyczaju narodów, wśród których lud ten przemieszkował—w dawnych bowiem latach wszędzie młodo żeniono. Tylko, co gdzieindziej praktykowało się u samych tylko bogaczy i magnatów, tu zastosowywano i do biednego stanu, a nadto ten zgubny zwyczaj tu się najdłużej przechowywał. Wszakże przy obecnym stanie oświaty i cywilizacyi, wypadki żenienia za młodu do rzadkości należą.

W Palestynie, zarówno zwyczaje narodowe jak i przepisy religijne uwzględniały zawsze i wszędzie prawo kobiety, żadna uroczystość bez uczestniczenia niewiast się nie odbywała. W przepisach o uroczystościach publicznych, w prawidłach o obchodzeniu świąt, wszędzie Religia nakazuje: „a będziesz się radował przed Bogiem Twoim, ty, syn twój, córka twoja, lewita, biedny i cudzoziemiec, sługa twój i *ślužebnica* twoja.

Dwa razy do roku: w dniu odpustnym i 15-go m. Ab (w sierpniu), córki Izraelskie przechadzały się po ogrodach i winnicach, odziane w suknie białe lniane, koniecznie, podług przepisów i zwyczaju, nie własne, ale wzajemnie od siebie pożyczane, dla oszczędzenia wstydu biednej dziewczycy, któraby nie mogła dorównać w stroju bogatszym swoim rówieśniczkom. Od tego prawidła nie mogła się uchylić ani córka arcykapłana, ani sama nawet królowa. Były to uroczystości prawdziwie dziewicze. Panny, zrównane jednostajnością stroju, oddawały się niewinnej wesołości. W towarzystwie młodzieży drugiey płci, już pojedynczo, już chóralnie, nuciły pieśni kończone zwykle zwrotkami z wierszy biblijnych, a jedna z tych zwrotek wzięta z księgi przysłów: „oczym jest wdzięk, uludą piękność, kobieta bogobojna ta jest godną chwały.“ Tu, niejednen młodzieniec upatrzył sobie towarzyszkę życia i ubiegał się następnie o pozyskanie jej ręki. O tych też dwóch uroczystościach mówi talmud: iż one milszemi by-

ły Bogu nad wszelkie święta, w Izraelu przez cały rok obchodzone.

Oto, co o kobietach Izraelskich mówi Biblia, oto co podają o nich księgi pobiblijne.

Ale każda rzecz, obok prawej, ma i swoją lewą stronę. Przedstawiłem tu kobiety Izraelskie w samym tylko światłym kolorycie, wskazałem wyłącznie ich stronę dodatnią, wszakże, nie chciałem przez to powiedzieć, iżby ten jasny obraz nie miał i swojego cienia, iżby tu nie było i strony ujemnej. Słowem, przedstawiając szereg kobiet godnych i zacnych, nie utrzymuję tem samem, jakoby wszystkie niewiasty w ludzie tym, składały się z samych świętych. Już w Mojżeszu ustanowione są kary na żony wyrodne, jak i na córki, które niegodnem postępowaniem plamią dobre imię swojego ojca. A lubo Biblia nie podaje wyraźnych wskazówek, nie można przypuścić, aby w ciągu wieków kary te nie znalazły zastosowania.—Historya, podając nam świetne imiona Miryamy, Debory i Hanny, zachowała także wspomnienie Izabeli, która niewinną krew przelewała, nie oszczędzając nawet proroków Bożych; podaje imię Atalii, która, dla dogodzenia własnej dumie, wymordowała dzieci królewskie. Salomon, obok postaci mądrości, wystawia i uosobioną głupotę, również pod symbolem niewiasty. Ta, kobieta próżna, gadatliwa, naśladuje niezgrabnie swój szczytny wzór, zasiada, podobnie jak tamta, na podwyższeniu przed swoim domem i o nic się nie troszczy. Nierozsądnych przechodniów wabi do siebie słowami: wejdźcie do mnie, gdyż kradziona woda jest słodką, a chleb, w ukryciu jedzony, jest przyjemnym. Zapewne, że mędrzec i taki wzór miał przed oczyma. Księga przysłów, obok wyrażenia: cna żona jest koroną męża, podaje w drugiej połowie wiersza: „wyrodna zaś jest gangreną w jego kościach“. Nie podaję tu zdania Ekleziasty, który na tysiąc kobiet ani jednej nie znalazł, gdyż w oczach surowego tego badacza ludzie w ogóle nie wiele więcej łaski znaleźli; w takiej samej liczbie, jak powiada, znalazł zaledwo jednego mężczyznę. Nie brak i w talmudzie wzmianek o wadliwych kobietach.

Następująca legenda dowodzi, że wady kobiet za czasów ułożenia ksiąg talmudycznych, już nie były rzadkością. Bóg, w zamiarze przywołania do bytu niewiasty—tak brzmi ta opowieść—zastanawiał się, z której części ciała Adamowego ma ją utworzyć, aby odpowiadała godnie swojemu przeznaczeniu. Jeśli, mówi Stwórca, uczynię ją z oka, to nie



przed jęj wzrokiem utajonem nie zostanie; z ucha—podsluchywanie i nadmierna ciekawość będą jęj udziałem; wezmę ją z ręki—będzie sięgać po wszystko; z nogi—nie będzie mogła w domu usiedzieć; z języka—gadatliwość i wielomówstwo ją oszpeca. Utworzył więc Bóg Ewę z żebra, z części ukrytej, utajonej, a tem samem nakazał niewieście byt cichy i skromny. Ale—mówi dalej legenda—jak wszędzie, tak i tu zdarzają się wyjątki. Tu i owdzie widzimy kobietę posiadającą tę lub ową wadę, a niejedna córka Ewy obarczoną jest całym zbiorem wyliczonych dopiero ułomności.

Podobne wyrażenia, zdania i legendy o kobietach dowodzą, że musiały istnieć jednostki odstępujące od śladów, przez prababki wytkniętych,—a koniecznym tych wyjątków następstwem musiała być niezgoda w tym domu, którego podobny wyjątek został udziałem. I w samej rzeczy znany z cierpliwości Rabi Chija miał swoją Xantypę.

Wszakże i tu Religia zastosowała swoje przepisy do natury ludzkiej. W przewidywaniu zdarzyć się mogących niestosownych związków, zakon Mojżeszowy uczynił możliwem rozwiązanie węzła małżeńskiego. Tam więc, gdzie charaktery nie zgadzają się z sobą, gdzie para małżonków nie znajduje w sobie wzajemnych warunków szczęścia, tam, za zobopólną zgodą, mogą z nieznosnych więzów się uwolnić. Duchowienstwo miejscowe, po wysłuchaniu żądania stron obydwóch i po przekonaniu się, że dalsze pożycie w zgodzie i miłości jest niemożliwem, spisuje, podług istniejących prawideł, akt rozvodu, który mąż w obecności świadków doręcza swojej żonie, i tak oboje są wolni.—Wszakże rozwód taki, w ostatniej tylko konieczności i na usilne domaganie się obu stron, może mieć miejsce. Religia, zezwalając na podobne zerwanie związku, ubolewa nad tą koniecznością. Talmud się wyraża; kto się rozwodzi z pierwszą swoją żoną, nad tym sam ołtarz Pański łzy wylewa. Jest tedy obowiązkiem duchownego, przed przystąpieniem do spisania aktu, do zgody namawiać.—Piękny przykład w podobnej okoliczności czytamy w księdze Midrasz: Przed Rabi Simeonem stanęła para małżonków, gotowych, na żądanie męża, do rozvodu, a to z przyczyny, iż 10 lat bezdzietnie już z sobą przemieszkiwali. Rabi, pomny swojego obowiązku, rzecze do nich: gdy rozłączenie się wasze następuje w zupełnej z obydwóch stron zgodzie, byłoby słusznem, ażebyście je obchodzili radosną uczcią, jak to niegdyś miało miejsce przy waszem połączeniu. Propozycja została przyjętą, i małżon-

kowe wyprawili w samą rzecz wspaniałą ucztę.—Wśród zabawy, mąż, na prośbę żony, pozwolił jej wybrać na pamiątkę to, coby dla siebie znalazła najmilszem, i zabrać z sobą do domu rodzicielskiego. Tego właśnie pozwolenia spodziewała się rozsądna małżonka i postanowiła w szlachetniejszy sposób z niego skorzystać. Często nalewaniem puharu wprawiła męża w głęboki sen i śpiącego kazała służbie przenieść do domu swoich rodziców. Gdy rozbudzony mąż pyta się o przyczynę znajdowania się jego w tem miejscu, mądra niewiasta tak mu objaśnia: tyś mi pozwolił zabrać z dotychczasowego mojego mieszkania to, coby znalazła dla siebie najlepszem i najmilszem,—nie znajduję tam nic milszego dla siebie nad twoją osobę. W ten więc sposób skorzystałam z twojego pozwolenia.—Tym postępkim żony rozczulony mąż odstąpił od zamiaru rozwodu. Gdy powtórnie stanęli przed Rabi Simeonem z zawiadomieniem o tem co zaszło, ten zawołał: oby Bóg tę czułą miłość pobłogosławił spełnieniem życzenia obojga, co też w przyszłości się ziszcilo.

Dozwoleniem rozwiązania węzła małżeńskiego prawo Mojżeszowe, już w głębokiej starożytności, uprzedziło to, o co się niektóre narody dopiero w nowszych czasach ubiegają, mówię tu o ślubach cywilnych, o których obecnie tyle czytamy i słyszymy.—Religia Mojżeszowa uważa związek małżeński za najszczytniejszy węzeł łączący człowieka z człowiekiem, dla tego sama ten węzeł kojarzy, sama swoim błogosławieństwem go uświęca, swoją świętością go błogosławi, a para tem błogosławieństwem obdarzona, tą świętością skojarzona, w imię Boga i religii połączona, wznosi się nad poziom i rozkoszuje się wyższą, moralną pomyślnością, w której każde własne szczęście upatruje w uszczęśliwieniu drugiego. Dla tego to właśnie zakon Mojżeszowy ustanowił tu prawo: „Co religia łączy, to religia rozłączyć może“, a tem prawkiem zapobiegł, ażeby człowiek tego szczytnego węzła nie poniżył do zwyczajnej umowy ludzkiej, do kontraktowanego spółnictwa, gdzie każda strona tylko o sobie myśli, tylko własnej szuka korzyści. Ułatwienie rozwodu ochrania wyznawców zakonu Mojżeszowego od potrzeby zaprowadzenia u siebie ślubu cywilnego.

Nie mogę odczytu o kobietach Izraelskich lepiej zakończyć, jak podaniem ostatniego rozdziału księgi przysłów, w którym autor opiewa znaną kobietę, jako dobrą żonę, wzorową matkę i skrzętną gospodynię domu. Pieśń ta, w miej-



sce nieznanych jeszcze podówczas wierszy rymowanych, ułożoną jest, jak niektóre szczytniejsze psalmy, wierszami, rozpoczynającemi się koleją liter alfabetycznych. Podaję ją tu w dosłownem prawie tłómaczeniu.

Cna niewiasta, kto ją znalazł, ten posiada klejnot, droższy nad perły.

Z całego serca mąż jój zaufa, pewny, iż z dobytku nic się nie uroni.

Obdarzać go szczęściem, ochraniać od przykrości,—to jest zadaniem całego jój życia.

Wyszukuje len, przygotowuje wełnę i wyrabia ochoczo skrzętą swą ręką.

Z chyżością kupieckiego statku, zdaleka swą żywność sprowadza.

Jeszcze noc—ona wstawa, wydziela pokarm dla domu, zajęcie dla swoich służebnic.

Rozmyśla o polu i nabywa je, z dobytku własnych rąk zasadza winnicę.

Opasuje mocą swe biodra, siłą wzmacnia swoje ramiona.

Upodobanie znajdując w swój działalności, nie gasi nocą swój j lampy.

Własną ręką porusza kądziel, własną dłonią obraca wrzeciono.

I tę rękę otwiera biednemu, i tę dłoń ku ubogiemu wyciąga.

Nie obawia się zimy dla swojego domu, gdyż wszyscy domownicy w szkarłat odziani.

Płaszcz przygotowała dla siebie; jój szata — szkarłat i karmazyn.

Poważany jest jój mąż w mieście, gdyż zasiada w urzędzie, z sędziwymi w kraju.

Jednak ona — rąbek tka i sprzedaje, a pas wręcza nabywcy.

Jój strój łączy ozdobę z trwałością, z zadowoleniem patrzy ona w przyszłość.

Otwiera swe usta z mądrością, a nauka o łasce spływa z jój języka.

Bacznie spogląda na kierunek swojego domu, chleba gnuśności ona nie zajada.

Wyrastają dzieci na jój pociechę, mąż temi ją słowy wychwala:

„Wiele niewiast wślawiło się bohaterstwem, aleś ty godniejsza nad one wszystkie.

„Czcym jest wdzięk, uludą piękność, kobieta bogobojna — ta jest godną chwały.

„Oddawajcież jój ten owoc zasłużony i ogłaszajcie w bramach jój czyny.”

Oto wizerunek kobiety w starożytnym Judaizmie.

Czy ten wizerunek, przed dwudziestu wiekami skreślony, mógłby jeszcze stanowić ozdobę salonu w XIX wieku — nie wiem! Czy ten wzór przed 2,000 lat chwalonej kobiety zasłużyłby jeszcze teraz na pochwałę — nie wiem! Ale to pewnem, iż to jest wierny obraz niewiasty z szczęśliwych czasów Izraela. Każdy wiek ma swoje zwyczaje. Wówczas, żona wysoko postawionego i poważanego urzędnika w Palestynie nie uważała sobie za ujmę zajmować się robotą ręczną. Wówczas nie pisano jeszcze o emancypacji kobiet, ale pilna, skrzętna, dbała o przyszłość Izraelitka czuła się emancypowaną w chlubie swoich dzieci, w pochwalę swojego męża, w szacunku tych, co ją znali, i w własnem zadowoleniu. Wówczas nie istniały jeszcze zakłady dobroczynne, gdzieby kobiety mogły zajmować się noszeniem ulgi cierpiącej ludzkości, jednak kobieta na ziemi obiecanej odrywała rękę od wrzeciona, aby ją podać biednemu, wypuszczała kądziel z dłoni, aby nią ubogiego wspierać. Wówczas nie traktowano o konieczności wiary dla kobiet, ale bogobojność w kobiecie była wyżej cenioną nad wdzięk i nad piękność. Wówczas nie miano jeszcze osobnych dzieł ani wykładów traktujących o wychowaniu dzieci, ale kobiety Palestyńskie wychowywały dzieci na własną pociechę i wydały na świat psalmistów, mędrców i proroków, których hymny, mądrość i przepowiednie jeszcze dotychczas w świątyniach i na katedrach zajmują umysły badaczy i zachwycają serca pobożnych.

W każdym razie, już sam ten obraz jest niezbitym dowodem, iż kobieta w Izraelu nie była poniżoną do stanu niewolnicy, jak to nieraz od mniejszych świadomych słyszeć się daje.

Wystawiłem stan rzeczy wiernie, podług podania Biblii i późniejszych autorów; jeslim w upłynionej godzinie zdołał choć po części sprostować mylne zdanie o kobietach w Judaizmie, będę liczył dzień dzisiejszy do najkorzystniejszego w całym życiu mojem przepędzonych.



## ŻYDZI W CHINACH. (\*)

Jednym z niezatartych rysów żydowskiego plemienia jest to, że w najodleglejsze nawet rzucone kraje, z żelazną wytrwałością spoczywające w niem usposobienia i właściwości duchowe zachowuje i od zagłady strzeże. A zjawisko to tem większy budzi podziw u etnografa i tem bardziej daje do myślenia każdemu myślącemu człowiekowi, że lud ten, obok swój bezprzykładnej wytrwałości i sprężystości, nie zdołał nigdy z pod obcych wpływów zupełnie się usunąć; owszem—przyjmował sposób życia i myślenia plemion, pośród których żył, a jeśli takowe kierunkowi jego ducha odpowiadały, to nawet często zupełnie je sobie przyswajał.

Narodowo-religijna idea jego nie jest jak u innych plemion koniecznie do całości przywiązana, lecz silnie w sercach pojedynczych indywidualów zakorzeniona, wszędzie bujnie wschodzi i obfite wydaje owoce, a te, zasilając swych duchowych uprawiaczy, pomagają im niejako do utrzymania się w tej niewzruszonej wytrwałości. Historia ludu żydowskiego nie dostarcza nam też ani jednego przykładu, aby większa lub mniejsza jego część z takim zapomnieniem się w prąd dziejów się rzuciła, by wszelki ślad swego pochodzenia zatracić lub też go się wyrzec. Pokolenia, wielokrotnie w Abissynji, Indjach i środkowej Azji napotykanne, których zwyczaje i obrządki uderzały podobieństwem z żydowskim, noszą jeszcze na sobie niezatarte ślady swego pochodzenia. — Są to rozproszone niedobitki żydowskiego szczepu, nieznanymi czasy w owe okolice rzucone, które pośród odmiennych od siebie rasą i religją ludów, swój charakter plemienny ustrzegły i zachować zdołały. — Instyn-

---

(\*) Niniejszy artykuł zakomunikowany nam został przez p. Peltyna, Redaktora Izraelity.

ktowne to dążenie ku utrzymaniu narodowej cechy w uderzający objawia się sposób u żydów, w Chinach żyjących. Między chińczykami, którzy w epoce, znacznie nasze historyczne czasy poprzedzającej, z ogólnego rozwoju społeczności ludzkiej wystąpili i wśród siebie niezależną zupełnie kulturę wytworzyli, — pośród tego ludu, trzecią część mieszkańców Azji stanowiącego i żadnego obcego żywiołu w kraju swym nie cierpiącego, żyją żydzi, którzy od swego tam osiedlenia, w żadnych z resztą swych współwierców nie zostawali stosunkach, a mimo to wiarę i naukę żydowską przez wieki przechowali. Odrosłe żydowskiego plemienia, w kraju *Ho-ang-ho* i *Jan-tse-kiang* zamieszkałe, zasługuje też na to, abyśmy z charakterem i obyczajami jego — czytelników tego rocznika bliżej zapoznali.

Pierwszą wiadomość o żydach chińskich otrzymał misjonarz Mateusz Ricci. Roku bowiem 1602 przedstawił mu się pewien żyd, oświadczając gotowość, że świeżo w Pekinie ogłoszonej statystycznej listy podać mu liczbę owych cudzoziemców, którzy, nie będąc mahometanami, jednakowoż Jednego wyznawają Boga. Ricci, zaprowadziwszy go do misjonarskiego domu, dowiedział się w ciągu rozmowy, iż gość jego za współwyznawcę go uważa. Niespodzianemu temu zwierzeniu się Ricci zrazu nie dawał wiary, — wpatrzywszy się jednak uważniej w twarz obcego i dostrzegłszy w rysach jego typ, zupełnie od chińskiego różny, uznał je za prawdopodobniejsze. Dla zobaczenia więc, jakie też w miejscu, które, według jego wyznania, gościowi świętem być winno, będzie jego zachowanie się, poszedł z nim do kaplicy misjonarskiej. Misjonarz według chrześcijańskiego zwyczaju skłonił się przed obrazem przedstawiającym Twórcę religji chrześcijańskiej i klęczącego przed Nim S-go Jana. Cudzoziemiec naśladował go, oświadczając wszakże, że lubo nie był przyzwyczajony do takiego postępowania, nie może jednak wstrzymać się od oddawania w miejscu tem wielkim swym przodkom należnej czci.

— Czy to nie obraz *dwunastu*? — zapytał obcy, ujrawszy obok ołtarza obraz czterech ewangelistów.

Ricci potwierdził to; lecz ku wielkiemu jego zdziwieniu, z dalszego ciągu rozmowy wyświeciło się, że człowiek ten jest izraelitą, który według własnego sposobu myślenia znaczenie obrazów sobie tłumaczy — pierwszy mianowicie



wziął za Rebekkę z klęczącym przed nią Jakóbem; w drugim zdawało mu się widzieć czterech synów Jakóba. Mianował się sam izraelitą,—imię „żyd“ było mu obcem — nazwisko miał *Ngai*; pochodził z *Kai-fung-foo*, stolicy prowincji *Honao*. Mówił, że dla zdania egzaminu, w celu otrzymania posady mandaryna, przybył do Pekinu, lecz że ciekawość i nieja-kie przeczucie pokrewieństwa, do zapoznania się z misjonarzem go skłoniło. Opowiadał, że w miejscu jego zamieszkania 10 do 12-tu znajduje się rodzin izraelskich, piękną, z wielkim kosztem dopiero co odrestaurowaną synagogę posiadających, w której pięćset lat liczące znajdują się rodady, że w stolicy prowincji *Bhekeang-Hang-chow-foo* daleko więcej żyje żydów, również dom Boży mających. Izraelita ten i z historją Biblii, której imiona w szczególny wszakże wymawiał sposób, mniej więcej był obeznany, lecz z Biblii hebrajskiej przez Ricci mu przedstawionej, czytać nie potrafił, jakkolwiek litery obcemi mu się nie wydawały. Zaniedbanie to języka hebrajskiego tłumaczył tem, że ambicją jego, której w Chinach żadne prawo wyjątkowe nie tamuje, kazała mu cały czas poświęcić uprawie języka chińskiego, jako nierównie większe korzyści obiecującego.

Trzy lata później wysłał Ricci chińczyka, na chrześcija-nizm nawróconego, do *Kai-fung-foo* z poleceniem sprawdzenia szczegółów, przez owego izraelitę mu podanych. Poseł, wiernie posłannictwo swe spełniwszy, potwierdził szczegóły znane już Ricciemu i wręczył mu odpis wiersza zakończającego pięcioksiąg Mojżesza. Ricci, nie znający języka hebrajskiego, napisał po chińsku list do rabina w *Kai-fung-foo*, w którym mu oznajmia, że posiada wszystkie księgi starego Testamentu, oraz nowego, gdzie życie i czyny przybyłego już Mesjasza są opisane. W odpowiedzi na pismo to rabin między innymi pisze: „Mesjasz jeszcze nie przybył — jest pewnem, że dopiero za lat 10,000 przybędzie; że gotów jest szanownemu korespondentowi, którego sława już go była doszła, oddać kierunek gminy, byle tylko od mięsa wieprzowego się wstrzymał i w gminie zamieszkać zechciał.“

Inni trzej żydzi z *Kai-fung-foo*, których misjonarz na-próżno trzema chińskimi katechizmami chrześcijańskimi obdarzył, w celu skłonienia ich do chrztu—opisywali gminę swą jako blizką upadku, już to, z powodu zaniedbania nauki języka hebrajskiego, już dla tego, że dawno już w podeszłym wieku zmarły rabin ich na następcę swój godności zostawił syna, nie dosyć z nauką i religją żydowską obeznanego.

Roku 1613 inny misjonarz, *Juljusz Alene*, zwiedziwszy *Kai-fung-foo*, stwierdził autentyczność wszystkich przez *Riccie'go* podanych wiadomości. *Alvaro Semedo*, portugalczyk, podaje znowu wieść, od pewnego mahometanina z Nankinu otrzymaną, o istnieniu w temże mieście czterech rodzin żydowskich, które jednakowoż islamizm już przyjęły.

W Europie wiadomości te wielki wywołały podziw i ciekawość. Nie wiedziano, kiedy żydzi w Chinach osiedli, z kąd i jakim sposobem tam się dostali, jaki sposób życia prowadzą i w jakiej formie Mozaizm u nich się rozwinął. Te i tym podobne pytania czekały wyjaśnienia. Żydzi chińscy, mówiono, posiadają bardzo starą bibliję, — podział, treść, forma liter, sama nawet powierzchowność téjże mogłyby eksegezie i archeologii, w wielu wątpliwych punktach, potrzebnego udzielić światła. Historycy, filozofowie i teologowie spragnieni byli bliższych wiadomości; znakomici orientaliści: *Walton* i *Jabłoński* ogólne życzenie posiadania odpisu Biblii chińskiej w energiczny sposób popierali.

Mimo to towarzystwo misjonarskie sześć lat w Chinach przebywało i nie zdołało wstąpić z tamecznymi żydami w bliższe stosunki. Odwiedziny żydów w *Kai-fung-foo* przez hiszpańskich misjonarzy *Rodriguez de Figuero* i *Chrystyjana Enriquez* również były bezskutecznymi. Roku 1702 przybył do Chin uczony *Gozani* z silnym zamiarem zasięgnięcia obszerniejszych wiadomości o żydach tamtejszych. Nieznajomość języka hebrajskiego i inne trudności wstrzymywały go zrazu od spełnienia tego zamiaru; roku jednak 1704, w skutek otrzymanej z Rzymu instrukcji, udawszy się do *Kai-fung-foo*, z żydami tamecznymi wnet przyjazne zawiązał stosunki. Pozwolili mu zwiedzić synagogę w chwili zebrania się wszystkich na modlitwę, wprowadzili go do téj części, gdzie rabinowi tylko wolno wchodzić, pokazali mu znajdujące się u nich księgi, dali mu też ważne wiadomości o swych pismach, o swój historii i religijnych zwyczajach i obrzędach. *Gozani* skopiował znajdujące się na ścianach synagogi napisy i posłał je do Rzymu.

Później *Domenge* skreślił rys samej synagogi, a *Gaubil* skopiował również napisy na murach, aż w r. 1720 na rozkaz Cesarza, misjonarze Chiny opuścić musieli.

*Tychzen* i *Kenicott*, ostatni szczególnie jako krytyk Biblii znany—kilkakrotnie czynili starania, by posiąść odpisy znajdującęj się w *Kai-fong-foo* Biblii. *Tychzen*, poruczywszy to niejakiemu *Pigorrowi*, udającemu się do Kan-



tonu, otrzymał wprawdzie od tegoż list pełen obietnic, lecz żadna z nich urzeczywistnioną nie została. Kenicott, zbierający sposoby czytania ze wszystkich dostępnych mu rękopismów biblijnych, sam dwa listy do *Kai-fung-foo* przesłał, lecz otrzymał wiadomość tylko o ich dojsciu. Tak upłynął cały wiek 18-ty bez bliższych danych o żydach na dalekim krańcu wschodu.

Dopiero roku 1815 gmina żydowska w Londynie posłała do gminy w *Kai-fong-foo* list hebrajski, przez posłańca, który wraz z odpowiedzią miał wrócić; lecz ten, przybywszy do tegoż miasta, na wieść o wybuchem w pobliżu powstaniu, nie wydalil się zeń więcej. Od tego też czasu, nic ważnego o żydach chińskich nas nie doszło; dopiero w roku 1867 nadszedł list jednego z turystów angielskich, w którym bliższe szczegóły o opłakanym stanie gminy żydowskiej w *Kai-fung-foo* i zbliżającym się jój rozkładzie są opisane. List ten zrodził myśl w komitecie centralnym „Alliance israelite universelle“ w Paryżu i „Board of deputies“ w Londynie o wysłaniu znanego podróżnika żydowskiego p. J. Halewego (po powrocie jego z Abissynji) do Chin, w celu zwiedzenia niedobitków izraelskiego plemienia tamże i niesienia im pomocy—moralnej i materjalnej. Lecz zamiar ten dla braku dostatecznych na ten cel funduszków, z jednej, oraz niestanowczości p. Halewego, z drugiej strony, dotąd do skutku nie doszedł.

W następującym zarysie czytelnik zapozna się z niektórymi szczegółami tyczącymi synagogi, religijnych urządzeń, literatury, a w końcu historii izraelitów chińskich, wyjętymi z najświeższych i najwiarogodniejszych źródeł.

Synagoga, 300 do 400 stóp długa a 150 szeroka, podzielona jest na cztery części. Do pierwszej wchodzi się wysokimi pięknymi wrotami, w łuk sklepionymi, na których złotymi literami w chińskim języku jest napis: Poświęcone Twórcy i Zachowawcy wszech rzeczy. Wchód do drugiego przedsionka świątyni stanowią również w łuk sklepione drzwi główne i poboczne, obok których znajdują się mieszkania dla służby synagogialnej. Na murach trzeciego oddziału znajdują się tablice marmurowe z chińskimi napisami: *Paeruan* zwane. Jedna z tych tablic uwiecznia pamięć żydowskiego mandaryna *Chao*, który synagogę po wynikłym w niej pożarze, swoim kosztem odbudować kazał; druga przytwierdzona jest na pamiątkę pierwotnego testatora budynku. Czwarty nareszcie oddział, podzielony rzędem

wysokich kolumn na dwie przestrzenie: w jednej znajduje się po prawej stronie wielka mosiężna kadzielnica z dwoma po bokach na marmurowych piedestalach spoczywającymi marmurowymi lwami; nad temiż zawieszono są dwie wazy z kwiatami. Tu znajduje się także miejsce do wyżyłowania zarzniętych na pokarm zwierząt. Druga przestrzeń poświęcona jest niejako pamięci przodków — odpowiadają się tu corocznie nabożeństwa żałobne za dusze mężów, tak w Biblii wspomnianych, jakoteż i innych, cnotliwym życiem i uczonością odznaczających się. Na pamiątkę Abrahama, Izaaka, Jakóba i dwunastu synów jego, Mojżesza Arona, Jozuego, Ezry i innych urządzone są kadzielnice. Właściwy zaś przybytek Boży, 40 stóp szeroki a 60 długi, utworzony jest z podwójnego szpaleru cztero-kolumnowych portyków, otoczonych rzeźbioną poręczą, na kolumnach sklepiony dach, w środku między kolumnami spoczywa wieża Mojżesza — wysoki, bogatym dywanem okryty stół, nad którym lekka unosi się kopuła. Na stole tym leżą rodale, z których w sobotę rozdział tygodniowy czytany bywa. Nad wieżą Mojżesza wisi *Wan sue-pae*, tablica marmurowa z imieniem cesarza w złotych, pięknymi cugami ozdobionych literach. Nad imieniem cesarza wyryte są w hebrajskim języku słowa:

שמע ישראל יהוה אלהינו יהוה אחד  
ברוך שם כבוד מלכותו לעולם ועד .

„*Śłuchaj Izraelu! Przedwieczny Bóg nasz jest Jedyny.*

*Błogosławione niech będzie Imię Jego majestatu na wieki.*“

Znajduje się tu jeszcze wielki stół z bogatym naczyniem, w którym zawsze wonne palą się kadzidla, dwa srebrne kandelabry o dwóch parach świateł i miednica do umywania rąk.

Ztąd wchodzi się do najświętszego przybytku, zwanego *Bet-el* (dom Boży) lub *Ten-keng* (dom niebieski), do którego rabin tylko ma przystęp. Budynek ten, na zewnątrz czworoboczny, w środku jest okrągły; na 12 stołach leży tam 12 rodaków odpowiadających 12-tu pokoleniom; na środkowym zaś nieco wywyższonym, starożytne, wspomnieniu Mojżesza poświęcone spoczywają rodale — wszystkie jedwabniami okryte zasłonami. Na wschodniej ścianie zawieszono są dwie tablice z dziesięciorgiem Bożego przykazania; obok nich, po każdej stronie znajduje się bogato rzeźbiona szafa, stare



przechowująca księgi, a przed nią na dwóch stołach zastawione są srebrne kandelabry i pachnące kwiaty w bogatych wazach. Na poręczy, oddzielającej synagogę od najświętszego przybytku, wisi kalendarz zawierający spis kolejno co sobotę czytać się mających rozdziałów biblijnych.

Z opisu tego świątyni Chińskiej można przez porównanie z jerozolimską i domami modlitwy późniejszych żydów niejedną wyciągnąć wskazówkę względem czasu osiedlenia się żydów w Chinach. O panujących u nich przekonaniach religijnych i ceremonjach opisy działań misjonarskich podają: Żydzi chińscy wierzą w jedność Boga, w objawienie zakonu, w piekło, w rodzaj oczyszczenia dusz po śmierci, w zmartwychwstanie, w sąd ostateczny i władzę aniołów; Mesjasza oczekują z upragnieniem, lecz wszelkie pytania, tyżące formy tego przyszłego zbawienia, pozostawiają bez odpowiedzi. Wspomniono już wyżej, że podług ich sposobu widzenia wypadek ten dopiero za lat 10,000 ma nastąpić. W świątyni pogańskiej nie przysięgają i w ogólności czują odrazę do wszelkiego bałwochwalstwa. Do domu bożego wstępują tylko boso, a podczas modlitwy, w niebieskie lub białe oponcze owinięci, zwracają się twarzą na zachód ku Jerozolimie. Czytający rozdział tygodniowy również owija głowę zasłoną, a przez ramię ma zawieszoną czerwoną jedwabną szarfę, pod lewem ramieniem przywiązaną. Zachowują obrzezanie, święto Pessach, szalasów (Sukoth) i Tygodni (Szebuoth), oraz dzień odpustu (Jom-Kipur). W Sabat, którego zachowania ściśle przestrzegają, czytają rozdział tygodniowy z tych zwykle rozdziałów, na które los pada. Uczni ich, zajmujący się Biblią, pamięć Konfucjusza, chińskiego prawodawcy, w wielkim mają poszanowaniu.

Czterosylabowe imię Boga יהוה (Jehowa) nigdy nie bywa wymawianem w języku chińskim—zastępują je wyrazem „Niebo,” „Najwyższy Pan” i innemi określeniami. Co do sposobu zachowywania przez nich przepisów pokarmowych, wiadomo jest, że jedzą mięso zwierząt tylko jednokopytowych.

Oprócz 13 rodaków, zwanych *Ta-king*, synagoga w *Kai-fong-foo* posiada jeszcze wielką ilość starych i nowych ksiąg; lecz te w wielkiem znajdują się zaniedbaniu i nieporządku. Żydzi sami dzielą te księgi w następujący sposób: 1) *Ta-king* w 53 książkach, z których każda jeden na sobotę do czytania przeznaczony rozdział zawiera; 2) *Tsin-foo*, albo księgi dopełniające, zwane także *Ha-foo-ta-la* (Haftorah),

obejmują pojedyncze rozdziały z ksiąg Jozuego, Sędziów, Samuela, Królów i Proroków; 3) Księgi treści historycznej, jak, Estera, Ezra, Nechemiasza, cztery lub pięć pierwszych rozdziałów Kroniki, dwie księgi Makabejczyków, *Matatia* zwane; 4) *Keang-chang*, albo księgi objaśniające, w wielu miejscach zupełnie już zatarte i tytułów pozbawione. Bawiący tam misjonarze większą daleko nauce oddaliby usługę należytem zbadaniem tych ksiąg nieoszacowanych, niż kilkana warjantami i właściwościami pisma biblijnego, które zanotowali, — krótkość czasu stała temu zapewne na przeszkodzie; 5) *Sepje* albo księgi rytuału w liczbie 50-ciu, z których jedna nosi tytuł „Ciągła ofiara wieczorna” — również nie są znane. Proroków prawdopodobnie posiadają w całości, lecz księgi Joba, Przysłowia, Kohelet, Echa, Ruth oraz Psalmów brakują; te ostatnie jednak z powodu przypisywania ich Dawidowi, z księgami Samuela i Królów połączone być muszą.

Dziwnym jest opór, z jakim żydzi chińscy wszelkiego wglądu w pisma swe wzbraniają. Domenge długi czas bezskuteczne robił starania w celu otrzymania odpisu księgi Makabejczyków. Niejaki *Ngai-ren* z *Kai-fung-foo* obiecał mu wprawdzie za znaczną summę odpisu tego dostarczyć, lecz zamiar zdradzony przez jego współwyznawców nietylko spełził na niczem, ale nadto ściągnął nań jeszcze surową od rabina naganą. Inny żyd, imieniem *Kaoting*, otwarcie żądał od rabina swęj własnej w Synagodze znajdującej się księgi celem sprzedania jęj Demenge'owi — i również ściągnął na siebie pogardę gminy.

Księgi, z powodu wylewu, który świątynia w *Kai-fung-foo* r. 1462 ucierpiała, zniszczone, zastąpione zostały innemi, z Ning-po i Ning-pae nadesłanemi. W końcu znów 16 wieku, po powtórnęj takięj klęsce, z powodu której większa część ksiąg zaginęła, mahometanin pewien kupił przypadkowym sposobem jeden egzemplarz biblji, który kolejną czasu znów do synagogi się dostał; żydzi, przypisując biblję tę Mojżeszowi, z największą zachowują ją ostrożnością i poszanowaniem, — sam Ricci wiek jęj na lat 500 podaje.

Pojedyncze księgi biblji te same co u nas noszą imiona, cały zaś Pentateuch, na 53 podzielony rozdziałów i większemi literami pisany, opatrzony jest akcentami i pauzami, zwanemi *cyman*. Wariantów massoretowych (krieksib) nie znają, lecz mniejsze lub większe litery są u nich w tych samych pisane miejscach, co u nas, a w końcu każdęj *parszy*



dokładnie ilość jój wierszy podana. Przy porównaniu ich Pięcioksięgu z naszymi wydaniem małą znaleziono różnicę; np. Deut. 32, 25, *tochal* zamiast *teschakel*.

Żydzi chińscy nie pragnęli wcale posiadania europejskiego egzemplarza biblij, jakkolwiek forma i druk Pięcioksięgu przez misjonarzy im pokazywanego w wielki ich wprawili podziw;—nowemi dla nich były znaki wokalne, a na zapytanie, czemu takowych w ich rodach niema, odpowiedzieli, iż Bóg Mojżeszowi tak szybko wyrazy jedne po drugich dyktował, że ten nie zdążył dopisać samogłosek; sami zaś wokalnego brzmienia wyrazów od mężów, ze wschodu do nich przybyłych, nauczyć się mieli. Zresztą, wyrazy hebrajskie w szczególny jakiś wymawiają sposób, i tak: b, d, g, r. brzmi u nich p, t, k, l; u ma dźwięk nosowy. Tak więc Pięcioksiąg Mojżesza nazywa się u nich: Pe-tesch-itze = Bereschit; Sze-motze = Szemot; Va-gi-ke-lo = Vaikro; Pe-me-ze-joaid = Bamidbar; Te-re-lim = Deborim. Słowa *tohu wabohu* (Gen. 1, 2) czytają Tochung re-pechung.

Objaśnienie im przez Gaubila imienia Boga w zwykłe przez nas pojmowany sposób, zupełnie im się wydało nowem; zapytani zaś przez niego o znaczenie trudnego, rozmaicie tłumaczonego wyrazu „sziloh” (Gen. 49, 10), nie dali z początku żadnej odpowiedzi, lecz gdy im misjonarz z kościelnego stanowiska dał nań wyjaśnienie, obecny temu młodzieniec, uprosiwszy o głos, odezwał się: Jeden z krewnych moich odkrył mi w wyrazie *sziloh* spoczywającą tajemnicę: pojedyncze litery tego wyrazu, horyzontalnie nad sobą umieszczone, oznaczają: szin znaczy wielki, jod—jeden, lamed—zstępujący, he—człowiek. Podobne objaśnienie otrzymał misjonarz Conteux od innego, z językiem hebrajskim obeznanego żyda. Przytoczone tu przykłady nie dają wielkiego wyobrażenia o językowej i biblijnej erudycji żydów chińskich—rzadko który z nich czytać lub pisać potrafi,—lecz niewiedomość tę swoją tłumaczą brakiem grammatyk hebrajskich, oraz tem, że od lat 200 przez żadnego z swych braci ze wschodu odwiedzeni nie byli.

Podług Pięcioksięgu Mojżesza dzielą rok synagoidalny na 5 części, z których każda *minach* się zowie. Dalsza ich terminologia chronologiczna nie zbyt jest zrozumiałą, jedną z nich „neumah” Demerge dał znaczenie nów’ księżyca. Podaje on także, że w Sobotę, poprzedzającą uroczystość Szmini Aceres, czytano u nich rozdział *Wajelech*, i że tym sposobem ósmy dzień święta namiotów przypada 12 Tyszry — co

zdaje się nieprawdopodobnem; więcej zajmującą jest wiadomość, iż 9 dnia od święta namiotów obchodzą uroczystość zakończenia rodaków, radosnem obnoszeniem Pisma świętego w około najświętszego przybytku.

W aktach chińskich żadnej o żydach tamtejszych wzmianki napotkać nie można. Nazwiska, pod któremi zakon ich u ludu jest znany, a mianowicie Kenkean—stara religja, Y-se-loyel-kean—religja Izraela i Tunkias-kean—religja wykrawaczy żył, nie znajdują się nawet w słownikach. W pewnem dziele topograficznem, wszystkie choćby najmniejsze budynki *Kai-fung-foo*, najmniej znaczące napisy obejmującym, o pięknej synagodze i starożytnych jej, dla miasta ważność historycznych dokumentów mających napisach—ani słówka nie wspomniano.

Z napisów tych dowiadujemy się, że żydzi pozwolenie na wybudowanie swęj synagogi r. 1163 od cesarza Henentang otrzymali, lecz że ta po trzechletniem prawie istnieniu r. 1446 przez powódź zniszczoną została.

Z napisu, r. 1544 na pamiątkę uczonego żyda Kingchong położonego, podajemy: Pierwszym prawodawcą Izraela był Abraham, 19 po Adamie, żyjący w 146 lat po rozpoczęciu panowania przez dynastję Chów. Prawo jego Mojżeszowi przekazane, tenże po 40 dziennym poście, na górze Synaj w książce otrzymał. Księga ta ma 53 rozdziałów. Nauka Mojżesza nie różni się wcale od nauki mędrców chińskich,—przypisuje ten sam sposób czci Bożej, zgadza się też z nią we względzie innych obrządków: postu, modlitwy i poszanowania dla zmarłych. W księdze . . . . . Esra z wielką troskliwością przywrócił prawo i lud napowrót do ziemi swęj zaprowadził . . . . Roku 1446 synagoga z wielą księgami zniszczoną została—żydzi z Ning-pen i Ning-po ofiarowali kompletny egzemplarz biblji, podług którego i inne dopełnione zostały. R. 1490 synagoga kosztem Gen-too-la odbudowaną została.

Inny napis przez *Fan-kang*, podskarbiego prowincji *Sze-chu-en*, w 15-m wieku sporządzony, brzmi: „Prawo Izraela: Adam, pierwszy człowiek pochodził z *Teachu* (Edenu) na wschodzie. Izraelici mają zakon i tradycję. Zakon zawiera się w 5-iu księgach lub 53 rozdziałach. Czczą oni niebo (Najwyższego Pana), Abraham był ich patryarchą, Mojżesz ich prawodawcą, dał im naukę z nieba na *Sen-gaj* (Synaju), zkąd przyszli do kraju za cesarza Hayn; w 20 roku czternastego dnia 2-o miesiąca złożyli cesarzowi *Haan-tfung* daninę



w suknie indyjskiem. 27-go roku panowania tego cesarza przybyli do *Kai-fong-foo*, wybudowali synagogę i umieścili w najświętszem miejscu swój zakon Boży. Prawa te mało od naszych się różnią—podstawą ich jest: Bojaźń nieba, cześć dla rodziców i poszanowanie dla zmarłych. Odznaczają się oni wielką bogobojnością, uczciwością i ścisłem wypełnianiem swych obowiązków między sobą i względem inowierców, z którymi zostają w stosunkach przyjaźni i braterstwa. Zakon ich dostał się najpierw z nieba Adamowi, od niego do Noego, potem do Abrahama, następnie do Mojżesza, Arona, Jozuego, aż do Ezry, drugiego prawodawcy.”

Inne znów dwa napisy mają za przedmiot cnoty Abrahama, twórczą i zachowawczą przyczynę wszech rzeczy ubóstwiającego, dalej mówią o przybyciu izraelitów do Chin, i t. d.

Z zestawienia wszystkich tych danych wypływa, że żydzi r. 249 po Chr. do Chin przybyli, a między 305 do 322 téjże ery tamże ostatecznie się osiedlili. Gaubil od nich samych r. 1723 słyszał, że już 1650 lat w Chinach mieszkają.

Co do liczby zamieszkałych w Chinach żydów notujemy tylko ostatniemi czasy przez pisma perjodyczne podaną wiadomość, jakoby pewien angielski kapitan-izraelita w kraju tym około miljona współwyznawców napotkał.

Tak więc żydzi chińscy przedstawiają nam się jako dzieci, które wcześniej z objęć rodziców i grona towarzyszków młodości wyrwane, dalekie od kraju rodzinnego same o utrzymaniu swem myślą i zamglone tylko o kraju tym mają wspomnienia i rodziców swych nie poznają, Wieki całe ani ślad ich istnienia nas nie doszedł. I cóżby zresztą ojcowie nasi na tem zyskali? Cóżby oni, sami jęcząc pod uciskiem, dla dobra swych braci w oddaleniu działać byli w stanie? Dziś jednak, kiedy tyle dróg i kierunków, które duch ludzki w rozwoju swym zyskał, stoi otworem, kiedy tyle środków komunikacji jest pod ręką, bliższe i bardziej szczegółowe zajęcie się przedmiotem tu traktowanym, przez gruntowne zbadanie historii i literatury żydów chińskich, oraz przedruki ważniejszych ich ksiąg religijnych, wielką nauce i Judaizmowi oddałyby usługę.



# O OBRZĘDACH ŻALOBNYCH

u Żydów. (\*)

Charakter pojedynczego człowieka zdradza się przez postępowanie jego w chwilach gwałtownego uniesienia, spowodowanego bądź nadmierną radością, bądź silną boleścią, a stopień oświaty i umoralnienia narodu ujawnia się w obrzędach, jakimi obchodzi swoje uroczystości i swoją żałobę.

Te też obrzędy bywały ze szczególną uwagą badane i opisywane przez najznakomitszych podróżnych we wszystkich wiekach i krajach. Podobne opisy mają też niezmierną wagę dla głębszego badacza natury ludzkiej, gdyż te ułatwiają mu poznawanie sposobu myślenia i pozwalają ocenić wartość moralnego życia narodu.

Wszakże podobne wnioski o sposobie myślenia i stopniu moralności ludu dopóty tylko będzie z prawdą zgodnym, dopóki one nie uzyskają powagi religijnej i nie zostaną przez nią uświęconymi. Wówczas albowiem podobne obrzędy stają się niewzruszonymi, a co początkowo było oznaką naturalną silnego wewnętrznego uczucia, nabiera charakteru stałej nieugiętej formy, zamienia się w ceremonię, trwającą wieki i mogącą tylko charakteryzować stan oświaty ludu w czasach dawno ubiegłych,

(\*) Rozprawa ta napisana po niemiecku przez A. Cohn, Rabina w Hohenems zamieszczona była w r. 1837 w czasopiśmie poświęconem sprawie teologii żydowskiej, wychodzącym w Stuttgardzie pod red. D-ra Abr. Geiger, pod tyt: *Wissenschaftliche Zeitschrift für jüdische Theologie*. Spodziewamy się, że rzecz, traktowana przez rabinów niemieckich przed prawie półwiekiem, będzie u nas jeszcze na czasie, mianowicie: iż często dały nam się słyszeć zażalenia od świątłych i zgodnie z wymaganiem czasu żyjących współwyznawców, nad uciążliwością w tytule podanej okoliczności. Rzecz traktowana jest wyczerpująco ze stanowiska teologicznego i z głęboką znajomością rzeczy.



mianowicie: w przedwiecznej epoce ich powstania. Podobne zastarzałe formy opierają się sile lepszych pojęć i stają na przeszkodzie cywilizacji i rozszerzeniu nowszych, przez postęp czasu wywołanych idei. — To co się dotąd powiedziało, odnosi się szczególnie do naszych obrzędów żałobnych. Są one utworem dalekiego wschodu, są dziedzictwem ubiegłych lat tysięcy, noszą one na sobie cechę obcego nam sposobu myślenia i uczucia, sprzeciwiają się naszemu charakterowi i naszym obyczajom; dla tego też, przy całym do tych obrzędów przywyknienu z naszej strony, jeśli przy ich wykonywaniu nie zawsze czujemy wzdrygnięcie się naszej wewnętrznej, szlachetniejszej istoty, to je zawsze uznajemy przynajmniej jako nienaturalne, nieodpowiednie celowi swojemu, jako uciążliwe, a po części nawet i gorszące.

Najdziwniejszem w tej mierze jest to, że te przestarzałe obrzędy zachowały jeszcze swoją powagę nawet w naszych czasach, gdy cała praktyczna strona judaizmu tak widocznej uległa zmianie, — że zachowały swoją moc obowiązującą nawet u tych osób, które się uwolniły od najważniejszych praktyk religijnych. Sprzeczność ta, lubo na pozór dziwną się okazuje, daje się jednak przy bliższem zastanowieniu łatwo wyjaśnić. Większa część indywiduów zstępuje ze zwykłego toru religijnego życia nie tyle dla zmiany dotychczasowego przekonania, ile raczej z samej lekkomyślności; ale ta naturalnie ustępuje miejsce poważniejszemu usposobieniu, w chwili, gdy człowiek czuje się dotkniętym palcem bożym i uważa za konieczność poddać się niejako pokucie.

Fanatyzm posiada nadto wielką władzę nad słabymi umysłami, a niejeden obawiałby się zmarłego, jeśliby w czemkolwiek uchybił temu, co, wedle jego mniemania, stanowi prawo przenoszącego się do wieczności. Uprzedzenie, że zachowanie praktykujących się obrządków przyczynia się do spokoju zgasłego, nadaje tymże obrzędom w oczach mniej myślącego człowieka szczególniejszą ważność, co wreszcie jest chwalebne ze strony tego, który nie chce narażać spokoju duszy miłej mu istoty. Ludzie nakoniec zdrowo myślący i świątli, stawający wyżej nad podobne uprzedzenia, wykonywają często te uciążliwe obrządki z fałszywej, udanej uczuciowości; albowiem, za nic w świecie nie chcieliby się okazać nieczułymi na śmierć blizkiej im istoty. Ztąd to pochodzi, że prawdziwie oświecony, wykształcony człowiek, znajduje się przy podobnych okolicznościach w nader dokuczliwym położeniu.

Albowiem, o ile z jednej strony boli go to, iż widzi się zmuszonym do obłudy i do wykonywania czynów nie zgodnych z jego przekonaniem i obrażających jego najświętsze uczucia, o tyle z drugiej strony nie chciałby dać przyczyny do zgorzenia naruszeniem zwyczaju w rzeczy, za tak świętą uważanej, przy okoliczności tyle drażliwej.

To właśnie utwierdza, w samej rzeczy, w oczach indywiduów nieświadomych, przekonanie o świętości i nietykalności tych obrzędów, gdyż za dowód podają, iż te wykonywane bywają nawet przez osoby, które najważniejsze przepisy lekceważą.

Uwagi powyższe dostatecznie dowodzą potrzeby podania téj okoliczności pod rozwagę publiczną. Sądzymy, że jest na czasie bliższe zastanowienie się, o ile nasze przepisy o żałobie (דיני אבלות) są uzasadnione w religii i historii, oraz czy i o ile dadzą się usunąć lub przez inne zastąpić.

Przedewszystkiem należałoby wysświetlić: czy te przepisy mają swoją zasadę w nauce Mojżesza (מדאורייתא), albo czy w późniejszych czasach przez rabinów zostały zaprowadzone (מדרבנן)? Rozwiązanie téj kwestyi, na szczęście, nie przedstawia żadnej trudności, należy nam tylko zacytować teologów, powszechną mających powagę,— ci albowiem, bez żadnej dwuznaczności utrzymują, iż *wszystkie* obrzędy żałobne są *rabiniczne*. Ale tego wyrażenia nie powinniśmy uważać jako oznaczające prawo postanowione przez Sanhedryn, albo zaprowadzone przez inne jakie uczone stowarzyszenie w pewnym czasie, gdyż to miałoby już pewną sankcją (דבר שבמנין) (רבר שבמנין). Wyraz „rabiniczne“ w kwestyi, o którą tu idzie, oznacza tylko zwyczaj od przodków przejęty, a tem samem zasługujący na poszanowanie.

W mowie będąca sprawa jest z natury swojej tego rodzaju, że dla miłośnika prawdy obszerne dowodzenie będzie zbytecznem, drugi zaś i najrozleglejszymi dowodami przekonać się nie da. Wszakże, w toku naszej rozprawy rzecz się bliżej wyjaśni.

Zwyczaj obchodzenia żałoby po zmarłych sięga głębokiej bardzo starożytności. Już po pochowaniu Jakóba obchodzono siedmiodniową żałobę (1 M. 50, 11), co wszakże, o ile się zdaje, było rzeczą niezwykłą. Po Aronie i Mojżeszem obchodził cały lud żałobę przez dni trzydzieści (4 M. 20, 29. 5 M. 34, 8), gdzie wszakże nie jest podanem, na czem ta żałoba polegała.



Wzmianki o szczególnych zwyczajach żałobnych napotykaemy: 3 M. 10, 6; 19, 27, 28; 21, 15, 10. 5 M. 14, 1; 21, 12. Job. 1, 20. Jer. 16, 6, 7; 41, 5. Ezech. 24, 17, których opisywać obecnie szczegółowo nie będziemy, gdyż do główniejszych miejsc jeszcze powrócimy. Te wszystkie wszakże miejsca przekonywają nas tylko, że dawniej w Izraelu, jak i u sąsiadujących z nim narodów, takie były obyczaje; żadną zaś miarą nie dowodzą, iż prawo Mojżeszowe tego wymaga, lub że to za konieczne uważa. Gdyż z Jerem. 16, 6; 41, 5, oraz z Ezech. 7, 18, okazuje się, że jeszcze za czasów tych proroków, a zatem do początku niewoli Babilońskiej, był u Izraelitów rozpowszechniony zwyczaj nacinania sobie ciała i wygalańia łysiny na głowie w czasie żałoby, co w Mojżesz-u wyraźnie jest zakazaniem (3 M. 21, 5. 5 M. 14, 1).

Wprawdzie nakazaniem jest Izraelicie (5 M. 21, 12, 13), aby dozwolił dziewczynie, wziętej na wojnie w niewolę z obozu nieprzyjacielskiego, opłakiwać swoich rodziców w sposób, dawniej prawdopodobnie u wszystkich sąsiednich narodów jednakowo praktykowany, zanim ją zaślubi; wszakże przepis ten nie uświęca ani samej żałoby ani jakichkolwiek jej form, — zaleca tylko poczucie ludzkości dla nieszczęśliwej istoty, jakoteż szanowanie jej uczuć i sposobu w jaki je objawia.

Później atoli, za czasów drugiej Świątyni, ustaliły się niektóre z tych obrządków i uzyskały powoli religijną powagę u ludu. Tak czytamy w księdze Syracha 22, 12: „Zmarły bywa jeszcze siedm dni żałowany;“ a Flawiusz Józef, o wojnach żyd. dod. II. opowiada, że „Archelausz obchodził po swoim ojcu Herodocie siedmiodniową żałobę i ludowi wspaniałą wyprawił stypę.“ Dodaje jeszcze ten powieściopisarz: „że niejedyn już żyd przez ten zwyczaj został zrujnowanym i zbiedniał, a to z obawy, że gdyby zaniedbał spraszania gości, byłby uważany za bezbożnego.“ Takie to znaczenie nadane już wówczas zostało przez nieuków niektórym nadużyciom! Wszakże to samo opowiadanie przekonywa nas, że ludzie jaśniej się na rzecz zapatrujący innego byli przekonania. W samej nawet Misznie, w tym najdawniejszym zbiorze tradycyjnych podań, usankcjonowanych obrzędów, rabinicznych rozporządzeń i rozwiązań, — nawet w Misznie żałoba nie bywa szczegółowo opisywana, tylko okolicznościowo o niej się wzmiankuje, np. w trak. Moed katon 3, gdzie jest podanem, jak należy się zachowy-

wać ze względu na żałobę i jej zewnętrzne oznaki w czasie świąt i dni uroczystych.

Te więc zewnętrzne objawy żałoby są tam traktowane tylko ze strony negatywnej, t. j. że we święta nie powinny być zachowywane. W tymże traktacie (3, 7) wzbrania się osobom nie będącym najbliższymi krewnymi zmarłego rozdzierać odzież w dniach wolnego święta (חול המועד), ale zakaz ten nie dowodzi, iżby ten akt w każdym innym czasie miał być obowiązującym; tak samo jak nie można dowodzić konieczności przywołania płaczek ztąd, że ten traktat (3,8) dozwala w tymże czasie śpiewania przez płaczki żałobnych pieśni, a zabrania uderzać się w piersi i klaskać w ręce. W samej rzeczy zaś nakazaniem jest w trak. Ketuboth (4,4) mężowi przy chowaniu zmarłej żony sprowadzić muzykę żałobną i płaczki, czego wszakże obecnie nikt nie czyni, dla tego że późniejsi ustawodawcy ograniczają to do miejsc, w których to powszechnym jest zwyczajem. Z traktatu Berachot (2, 6) dowiadujemy się, iż już Raban Gamaliel nauczał, co w czasie żałoby jest dozwolonem lub zakazanem, gdyż tam czytamy: On (R. Gamaliel) kąpał się pierwszej nocy po śmierci żony, a gdy uczniowie spyтали go: Mistrzu, ażaliż nas nie uczyłeś, że w żałobie będący nie powinien się kąpać? On im odpowiedział: ja nie jestem takim jak inni ludzie — jam słabowity. Opowiadanie to przekonywa nas jednocześnie, jak mało wagi przywiązywano wówczas do tych rozporządzeń i jak lekce je wazono, tak że nie mogły wówczas jako prawo być uważane.

Dopiero Gamara wyjaśnia szczegółowo, co w żałobie jest dozwolonem a co zakazanem, z tego też źródła oraz z Tosefta (trak. Semachot), która prawdopodobnie w późniejszym czasie powstała, wypływają wszystkie postanowienia co do tego przedmiotu w następnych zbiorach praw.

Przy tych też źródłach dłużej się zatrzymamy; wszakże zastanowimy się tylko nad zdaniem najważniejszymi, najbardziej rażącymi, a nie odpowiadającymi naszym obecnym zwyczajom i obyczajom.

Przepisy te znajdują się w trak: Moed katon (14 b i 15 a) w następujących słowach:

„Zostający w żałobie nie powinien się strzydz“, bo Bóg powiedział do synów Arona (po nagłej śmierci ich braci): *וְאַתֶּם אַל תִּפְרְעוּ* (3 M. 10, 6.) „nie zapuszczajcie w bezładzie włosów na waszej głowie“ (czyli: będziecie je strzydz), ztąd wniosek, iż to innym osobom w czasie żałoby jest wzbrow-



nionem. Zostający w żałobie powinien swoją odzież rozdrzeć, gdyż Bóg rzekł do synów Arona: „nie rozdzierajcie waszej odzieży,” ztąd wniosek, iż drudzy to czynić powinni. „Ma on zakryć głowę” gdyż Bóg rzekł do Ezechiela (24, 17) (po śmierci żony jego) „twojej twarzy nie zakrywaj,” ztąd wniosek, że drudzy to czynić mają. „Nie powinien trzewików nosić” gdyż Bóg rzekł do Ezechiela (tamże): „włóż trzewiki na nogi twoje,” ztąd wniosek, że drugim to jest wzbronionem.

My z góry możemy przyjąć, że cytowane miejsca z Pisma świętego nie stanowią dowodu, wiedząc, iż wszyscy teologowie twierdzą, iż wszelkie przepisy w tym przedmiocie są rabiniczne. Miejsca więc przytoczone służą tylko jako *דמכחא* (*domniemanie*), a najwyżej dowodzą tylko tego, iż te obrzędy żałobne już w głębokiej starożytności znane były, — więcej się z nich żadną miarą nie da wyciągnąć. Gdyż, że Aronowi i jego synom, ze względu na ich urząd kapłański, a Ezechielowi dla powagi proroczej, niektóre obrzędy żałobne zostały wzbronione, to jeszcze ztąd żadną miarą wnioskować nie można, iżby one innym Izraelitom miały być *nakazane*, tylko najwyżej, iż tym były *dozwolone* i że się wtedy tu i owdzie praktykowały. Wszakże to dozwole nie jest toż samo co uznanie za *chwałobne*, a znaczy tylko *דבריה תורה כנגד יצר הרע*, t. j. prawo Boskie nie wymaga zanadto od słabego śmiertelnika i z pewnem ograniczeniem dozwala na wybuch jego gwałtownych uczuć. Inaczój rzecz się ma względem kapłanów Bożych. Ci, stawając na wyższym stopniu moralno-religijnego pojmowania i ukształcenia, powinni z całym poddaniem się przyjmować zarządzenie Boże, w przekonaniu, iż wszystko co On czyni jest zgodnem ze sprawiedliwością i wynika z ojcowskiej jego dobroci. Kapłani tedy powinni panować nad wewnętrzną boleścią i nie dozwolić jęj wybuchać przez rozdieranie sukien i tym podobne oznaki namiętności.

Wszelkie też zbyt gwałtowne i z dzikością graniczące wybuchy szalonego bólu, jak wygolenie łysiny i nacięcia na ciele, są w samej rzeczy Izraelitom wyraźnie zakazane (5 M. 14, 1, a wedle Aben Ezra także 3 M. 19, 27, 28), a to z powodu, że są dziećmi Wiekuistego, jako dzieci tedy powinni się poddać dobrotliwemu zawsze rozporządzeniu swego Ojca w niebie.

A mimo to wszystko rozdieranie odzieży ma być obowiązkiem Izraelity?

Nie należy nawet twierdzić, jakoby *wszystkie*, obecnie u nas istniejące obrzędy żałobne sięgały aż owęj starożytności. Zapuszczenie w nieładzie włosów na znak żałoby datuje się raczej od późniejszych (może rzymskich) czasów, gdyż poprzednio, tak u Izraelitów jak i u sąsiednich narodów, było zwyczajem strzyżenie włosów w żałobie. Gdy Job otrzymał wiadomość o śmierci swoich synów i córek, rozdarł swoją odzież i *ostrzygł* włosy na głowie (Job 1, 20).

W niewolę wzięta dziewica strzygła włosy na głowie, by opłakiwać swoich rodziców (5 M. 21, 12), ośmdziesięciu mężów (Jer. 41, 5) przybyłych do Jerozolimy po zburzeniu domu Bożego z darami ofiarnymi dla Świątyni, miało ostrzyżone brody, rozdartą odzież i mnóstwo wcięć na ciele. A cóżby znaczyła łysina, którą P. św. tyle razy jako znak żałoby podaje, gdyby do żałoby należało zapuszczenie włosów? פָּרַע פֶּרַע, co Aronowi i jego synom zostało zakazanem, znaczy tedy ostrzyżenie włosów na głowie, a nie bezładne ich zapuszczenie, gdyż to ostatnie oznacza Biblia przez שָׁלַח פֶּרַע — גִּדַּל פֶּרַע (4 M. 6, 5. Ezech. 44, 20). Zapuszczenie włosów mogłoby dopiero po upływie pewnego czasu się uwydatnić i za znak żałoby być uważane,—nie może tedy być wyrażeniem gwałtownego uniesienia boleści, co w zestawieniu z rozdarcie odzieży i z całą osnową podaną w 3 M. 10, 6, zdaje się być wymaganem. Talmud też nie posiada tradycyjnego objaśnienia odnośnie do wzmiankowanego miejsca w Biblii, gdyż tylko R. Eliezer objaśnia wyraz פֶּרַע przez bezładne zapuszczenie włosów, któremu to objaśnieniu wszakże R. Akiba się sprzeciwia.

Łatwo to pojąć, że podobne objaśnienie, zgodne z ówczesnym i późniejszym zwyczajem zapuszczenia włosów w żałobie, mogło się łatwo ustalić i rozpowszechnić. Gemara może zresztą nie tyle szuka w tem wyrażeniu ścisłego dowodu, ile raczej usiłuje wspierać powagę obrządków, u ludu rozpowszechnionych i religijną wziętość posiadających, a tem samem za przykazy rabiniczne uważanych. Tak samo wspiera Gemara (tamże) zakaz prania odzieży w żałobie słowami Joaba (2 Sam. 14, 2) powiedzianemi do kobiety mającej żałobę udawać: „włóż szaty żałobne,” z kąd wszakże nie wynika, iżby te szaty wsamiej rzeczy miały być nie prane, albo odznaczające się szczególnym (żałobnym) kolorem. Przewrócenie łóżka (כַּפֵּיית הַמִּטָּה), objęte tą samą kategorią co i inne obrzędy żałobne, ma jedynie za sobą podane przez Bar-Kapara symboliczne znaczenie tego postępku. Ale to dla



Gamary jest dostatecznym. — Obrzędy te albowiem nie zostały żadną miarą zaprowadzone przez mędrców talmudu, ale tylko przez nich bliżej oznaczone i religijnie uzasadnione, gdy one już na długo przed tem rozpowszechniły się w ludzie; usankcyonowali zaś rabini te obrzędy głównie dla tego, że one zgodne były ze zwyczajami, obyczajami i sposobem myślenia ówczesnych Izraelitów w Azyi, a w części także odpowiadały usposobieniu czasów ubiegłych, — z tych też powodów, lud je uważał za wynik bogobojności i miał sobie za obowiązek ściśle ich obserwowanie.

Naszym zwyczajom sprzeciwiają się te obrzędy, naszemu sposobowi myślenia i wewnętrznemu usposobieniu obce są tego rodzaju wybuchy żalu, boleści i smutku, nie przemawiają one do naszego religijnego uczucia, ale je owszem obrażają; jakizby tedy był powód dla nas dalszego ich zachowywania? Jedyne chyba chyba dawność ich istnienia. Niestalość i nietrwałość podobnej zasady każdemu się sama nasuwa; że zaś zasada ta dla pewnej klasy wszystko stanowi, woliśmy ją nienaruszoną zostawić, a natomiast wolimy wykazać, że obrzędy tego rodzaju nietylko same się w Izraelu z czasem zmieniły, ale nadto, po uzyskaniu już nawet sankcyi talmudycznej zostały przez późniejszych teologów zniesione, a to z powodu, że się okazały niezgodnymi z duchem czasu. Że starożytny zwyczaj u Izraelitów wymagał ostrzyżenia włosów w żałobie, gdy dzisiaj uważa się za powinność ich zapuszczenie, temu niejedyn, pomimo podanych wyżej powodów, zaprzeczy. Podajemy tedy nowe, niezbite argumenty.

Wzmiankowana wyżej uczta pogrzebowa, która za czasów Flawiusza za konieczną była uważana; puhar pocieszenia (Jer. 16, 7), o którym jeszcze talmud wspomina; muzyka pogrzebowa i płaczki, bez których, za czasów autora Miszny, żaden okazalszy pogrzeb obyć się nie mógł, — wszystko to dawno już, po części nawet jeszcze przed zakończeniem talmudu, wyszło z użycia. Sam talmud wylicza mnóstwo nowo zaprowadzonych ustaw obchodzonych przy chowaniu ciał zmarłych.

Godnem uwagi jest następujące: Pochowanie ciał zmarłych było w czasach dawniejszych dla rodziny większą klęską niż sama śmierć zgasłego, tak że nieraz zostawiali zwłoki i uciekali; dopiero Rabi Gamaliel własną swoją osobę (zapewne przez polecenie za życia wydane) lekceważył: został on pochowanym w płótnie (zamiast drogich materij, powszechnie na odziewanie ciała zmarłego używanych), co cały

lud naśladował. Tak to, prawdziwie pobożni i światli ludzie byli pierwszymi, którzy pogardzili panującymi uprzedzeniami i własnym przykładem usuwali nadużycia, których obłudni i nieoświeceni naruszać się nie odważyli.—Ale czemuż mamy się zatrzymywać nad przykładami z czasów starożytnych, nad obrzędami, które nie otrzymały sankcyi talmudycznej?

Dwa obrzędy, nakazane wyraźnie jako obowiązujące każdego będącego w żałobie, to jest przewrócenie łóżka, *כפיסת המטה* i zakrycie głowy *עטיפת הראש* zostały formalnie zniesione i za niestosowne uważane przez dwóch nowszych przewodników duchownych, których wyrzeczenie jest stanowczem dla całego rabinicznego Izraela. Zniesienie to jest umieszczone w dziele, znajdującem się w ręku każdego żydowskiego teologa. Mówimy tu o Józefie Karo i Mojżesz Isserles, oraz w kodexie kazuistycznym Szulchan Aruch.

„Obecnie, pisze Karo (Jore Dea, rozd. 387 §2), jest to niestosownem przewrócić łóżko (w żałobie), bo niezraelici utrzymywać będą, że się zajmujemy czarodziejstwem. Nadto łóżka nasze nie są tak urządzone, jak ich (autorów talmudu), i nie są sposobne do przewrócenia.“

A czyliż obecnie nasze suknie, nasze obuwie, nasz sposób siedzenia i obchodzenia się z brodą, nie są również inne niż w czasach owych? Mimo to jednak mamy jeszcze obecnie, jak w epoce tworzenia talmudu, rozdzierać nasze suknie, pozbawić się okrycia nóg, siedzieć na podłodze i zapuścić brodę, co dla nas jest ciężarem, a dla drugich zgrozą?

A Isserles powiada (rozd. 386): „U nas nie zachowuje się zasłonięcia głowy i nie należy tego zaprowadzać”; za powód podaje „że to nam ściągnie urąganie i wysmiewanie ze strony innowierców, a nawet własnych naszych sług i domowników.“ A czyliż u nas nie jest to, może mniej śmiesznem, ale za to zapewne bardziej nieprzyzwoitem i obrażającym, rozdrzeć suknie, chodzić bez obuwia, na ziemi siedzieć i nosić oszpeconą brodę?

Nadto należy wziąć na uwagę, iż żyjemy obecnie w czasach innych, niż były te, w których żył w mowie będący przewodnik religijny, gdzie Izraelici, mianowicie w Polsce, żyli, czuli i myśleli jeszcze zupełnie po wschodniemu, mogli być wystawieni na pośmiewisko i urąganie tylko u innowierców. My zaś, jako w całym znaczeniu Europejczycy, czujemy sami śmieszność i nieprzyzwoitość tych obrzędów, które niby mają być naturalnym objawem naszych uczuć.



Mogą one jeszcze zbawienne wywierać na nas działanie? Czyż powinniśmy je jeszcze i nadal zachowywać? Zastanówmy się jeszcze nad każdym z tych obrzędów po szczególe.

1. קריעה, rozdzieranie odzieży, było w najdawniejszych czasach naturalnem wyrażeniem głębokiej boleści, zarówno jak wyrwanie albo ucinanie włosów oraz rozdrapywanie i kaleczenie ciała, z których dwa ostatnie dzikie wybuchy rozpaczcy zostały zakazane wszystkim Izraelitom, gdy pierwsze tylko Arcykapłanowi wyraźnie wzbronionem zostało (3 M. 21, 10). To właśnie jest bezwątpienia jednym z najdawniejszych przepisami najwyraźniej określonych, istniejących u nas przepisów żałoby, który wszakże u ognistych mieszkańców wachodu (których temperament i sposób życia ciągle tu sobie uobecniać winniśmy) pozostaje jeszcze w granicach naturalności. Albowiem, jak to utrzymują starożytni kazuiści, rozdzieranie odzieży miewa tylko miejsce w pierwszym uniesieniu, w zapale pierwszój boleści, a ten gwałtowny jej wybuch może w samój istocie ostudzić pierwszy żar i zamienić go w ciche ubolewanie. U nas zaś prawdziwy ból serca jest głębszym i bardziej utajonym, nie jest ani tak gwałtownym w swoich objawach, ani tak nagłym w swoich przejściach, קריעה (rozdarcie sukni) jest przeto dla wielu próżną, ale zarazem straszną ceremonią, którą jako konieczność przyjmują, gdy tymczasem osoby z delikatniejszym uczuciem, szczególnież kobiety, doznawają przy tem wstrząśnienia całej swojej wewnętrznej istoty, czują powiększenie żalości i rozpaczliwego stanu. Człowiek wreszcie posiadający wyższy stopień religijnej oświaty i mający dostateczną siłę duszy, aby się na wzór Arona poddać z zakrwawionem sercem woli swojego Stwórcy i u Niego szukać pocieszenia, taki człowiek, nie pojmując znaczenia téj ceremonii, wzdryga się na jej wykonywanie i czuje się dotkniętym w najświętszych swoich uczuciach.

A taki postępek miałby jeszcze i nadal istnieć dla nas, jako religijnie obowiązujący?! — U naszych praojców nie było to uważane za nieprzyzwoitość nosić rozdartą odzież, poczęści dla tego, iż u narodów, wśród których oni żyli, istniały te same zwyczaje, po części zaś z przyczyny, że z tymi mało obcowali; dla kogo zaś ceremonia jaka okazała się niestosowną, to od niej widział się uwolnionym. Tak czytamy w kodexie wspomnionym (część II roz. 340 § 16): komu umarł ojciec albo matka, ten obowiązany jest postępować z obnażonemi plecami przed trumną; jeśli zaś syn jest czło-

wiekami zajmującym wyższe stanowisko w społeczeństwie, tak iż to postępowanie sprzeciwiałoby się czci, to od tego jest uwolnionym. Ten zwyczaj wprawdzie już dawno jest zniesionym; ale czemuż my zatrzymujemy się na tej samej drodze? Czyliż קרועה nie należy za naszych czasów do liczby ceremonij, obrażających przyzwoitość?

2. Z Ezechiela (24, 17) możnaby wnioskować, iż w żałobie będący, wówczas trzewików nie nosił (lubo nigdzie indziej w Biblii wzmianka o tem się nie znajduje); ale ściśle biorąc, nie może pozbycie się obuwia być uważane za znak żałoby, gdyż i przy innych okolicznościach chodzono boso, np. w dniu odpustnym, dla dręczenia się. Chodzenie bez obuwia nietylko że nie było nieprzyzwoitością, ale służyło owszem jako znak czci przed każdym świętem miejscem, którego inaczej nie wolno było przestąpić (\*) (2 M. 5, 5. Berachoth 9, 5). U nas zaś chodzenie boso albo w samych pończochach uważane jest za wielką nieprzyzwoitość, a zapewne naszym starożytnym prawodawcom nie przyszło nigdy na myśl nakazać nam coś nieprzyzwoitego, co się nie może przyczynić do uczczenia ani zmarłych ani żywych. Wprawdzie jest to możebnem wykonywać ten starożytny przepis w literalnem jego znaczeniu bez obrażenia przyzwoitości, kładąc trzewiki nie ze skóry zrobione; ale czemuż mamy obejść przepis, a nie raczej całkiem go znieść? Nie leżała bowiem bez wątpienia w myśli pierwotnych ustawodawców zmiana materiału obuwia.

3. Tem mniej jeszcze siedzenie na ziemi mogło być oznaką żałoby, nie znajdujemy też o tem wzmianki ani w talmudzie ani u późniejszych nauczycieli religijnych; był to dawny i jest obecny zwyczaj siedzenia na wschodzie, gdzie tylko osoby wyższego stanu używają sofy, krzesła albo poduszki do siedzenia. Ze tak jest—wie każdy obeznany z pismami dawnego Judaizmu; podajemy jednak na to dowód z kodexu (tom II roz. 246 § 9), gdzie czytamy: „Nauczyciel nie powinien siedzieć na krześle, gdy uczniowie siedzą na ziemi, tylko, albo wszyscy mają siedzieć na ziemi, albo wszyscy na krzesłach; z tej to właśnie przyczyny, że siedzenie na krześle uważane było za pychę albo za zbytową wygodę, wzbroniono tego będącemu w żałobie i nakazano mu miejsce na ziemi. Czyliż to więc nie jest dziecinnem i śmiesznem

(\*) Noszenie trzewików mogło wtedy być uważane za wielką wygodę, która nie przystoi osobie będącej w żałobie.

obecnie, gdy nikt, wyjąwszy chyba bawiące się dziecię, nie siedzi na ziemi, abyśmy w samą tylko żałobie zachowali ten wschodni zwyczaj?

4. Najuciążliwszy nakoniec zwyczaj zachowywana w czasie żałoby, t. j. zapuszczenie brody przez trzydzieści dni, jest najmniej uzasadnionym. Już wyżej wykazaliśmy, że zwyczaj ten zaprowadzony dopiero został za czasów drugiej Świątyni, gdy poprzednio żałobę przez ostrzyżenie włosów wyrażano.

Ale w talmudzie jest tylko mowa o włosach na głowie, do czego jedynie zastosować się daje wzmiakowana wyżej cytata biblijna (o kapłanach), a tylko w traktacie, że się wyrazimy apokryficznym, Semachot, zakaz strzyżenia włosów odniesiony zostaje do brody i wąsów.

Wszakże zakaz ten zdaje się być w sprzeczności z Gemarą (Moed katon 18, a); tam czytamy: Rabi (R. Jehuda, ułożyciel Miszny) pozwala strzyż wąsy. Wprawdzie ogranicza R. Ammi pozwolenie to tylko do części będącej zawadą przy jedzeniu i piciu, ale zaraz następnie wyraża się R. Nachman Bar Iechak: „dla mnie (który łatwo czuję obrzydzenie) całe wąsy mają znaczenie części stanowiącej zawadę“ (a czyliż obecnie cała broda nie ma tego znaczenia dla każdego człowieka?). (\*)

Majmonides i inni komentatorowie, chcąc wyjaśnić tę sprzeczność zachodzącą między Gemarą i Toseftą w Semachoth, utrzymują, że pozwolenie ostrzyżenia wąsów, podane tam bez bliższego oznaczenia, odnosi się tylko do czasu wolnego święta, gdzie i Majmonides na to pozwolenie bezwarunkowo się zgadza. — Wszakże nie można pojąć, czemużby miała zachodzić różnica między włosami na głowie a wąsami we wolne święta, w którym to czasie strzyżenie włosów było zakazanem? Zakaz ten miał swoje przyczynę w tem, aby człowiek nie zostawił sobie ostrzyżenia z umysłu na te dni, a tem samem nie był oszpeconym w dniach pierwszego święta. Jeśli zaś ktoś w wigilię świąt ostrzygł sobie wąsy, jakimby sposobem w ciągu kilku dni mogły tak urosnąć, aby aż zawadzały w jedzeniu i picciu? Miejsce to odnosić się przeto tylko może na czas żałoby, który każdego niespodzianie spotkać może i trwa przez dni trzydzieści.

(\*) Nie należy zapominać, że w czasie gdy ta rozprawa została napisana, świat ucywilizowany nie nosił brody.



Tak też to objaśnia komentator Raszy wbrew tosefty Semachot, która dla nas w tej mierze nie jest obowiązującą. Że tu wzmianka tylko o wąsach, pochodzi nie z przyczyny ograniczenia podanej przez R. Ammi, która nie zyskała sobie uznania drugich teologów, ale z powodu że resztę brody zawsze zapuszczano; takie też jest i zdanie Raszy.

W ogóle podług zasad talmudu obrządek żałobny nie powinien być ani nieprzywoitym ani ponizającym, nieuciążliwym i niedokuczliwym. Kto z uwagą przeczytał to, co się tu powiedziało, ten to uzna.

Odnosnie do traktującej się okoliczności pisze kodex roz. 390, § 4 (podług zasad talmudu): „Po śmierci wszelkich innych krewnych można sobie włosy ostrzydz po upływie trzydziestu dni, po śmierci zaś ojca lub matki (gdzie żałoba trwa dwanaście miesięcy), nie pierwój aż mu towarzysze z tego powodu wymówki czynić będą, —aż to drugich będzie razić.“ Przepis ten znosi zarazem i inne obrzędy. Czas, w którym to nastąpić może, zakreśla Mojżesz Isserles na trzy miesiące. Ztąd jasno się okazuje, że to się odnosi tylko do mieszkańców wschodu i żydów polskich, którzy brodę zupełnie zapuszczają i tylko włosy na głowie strzygą. U nas zaś, gdzie to już w wysokim stopniu razi, gdy ktoś przez ośm dni się nie ogoli, przepis ten znosi się z chwilą, gdy to zaczyna być nieprzyzwoitem. Według zasad talmudu *nie wolno* nawet w czasie żałoby zapuścić brodę przez trzydzieści dni, a to z powodu uroczystości Sabatów w ciągu tego czasu przypadających; w tych albowiem wszelka jawna oznaka żałoby jest wzbronioną.

Ten więc zwyczaj żałobny może tylko tam się ostać, gdzie brody bywają zapuszczane i gdzie zaniechanie strzyżenia dopiero po upływie trzydziestu dni wpada w oczy.

Nie będziemy tu mówić o innych przepisach, gdyż jedne są obojętne (jak niekładzenie teflin, naczolników, w pierwszym dniu żałoby), drugie bywają obchodzone (jak noszenie czystej bielizny), inne zresztą nie są zachowywane, a inne w końcu powinny w zasadzie się utrzymywać.

My żadną miarą nie jesteśmy za zniesieniem wszelkiej żałoby i obrzędów żałobnych. Dalecy jesteśmy od pochwalenia postępowania niektórych wygodnisiów naszych czasów, którzy, niezdolni do religijnego poddania i wzniesienia się, unikają wszelkiej wewnętrznej walki i szukają w rozrywkach ratunku, w zupełnem zapomnieniu najdroższych im osób upatrując jedyną dla siebie pociechę. My owszem zga-

dzamy się najzupełniej w zasadzie i w celu z wyrażeniem Majmonidesa (żałoba XIII, 12): „Kto nie zachowuje żałoby zgodnie z rozporządzeniem mędrców, ten jest nieczulym; człowiek w tym wypadku powinien ze wzruszeniem wejść w siebie i czynić pokutę.“ I w samej rzeczy, śmierć ukochanego przez nas powinowatego jest najodpowiedniejszą do rozczulenia naszej istoty, do wywołania zmiany w naszym umyśle, do uobecnienia nam znikomości istot ziemskich i do skierowania naszych myśli ku wieczności i ideom wiecznotrwałym. Dążnością naszych starożytnych nauczycieli, celem zamierzonym przez ich rozporządzenia było: uszlachetnienie człowieka, wzniesienie jego myśli ku Bogu, skierowanie jego wewnętrznego jestestwa do zastanowienia się nad ubiegłym życiem i do postanowienia istotnej poprawy w chwili, gdy on najlepiej wartość religii uczuć może, gdy zranione jego serce jedynie przez jej niebieski balsam może być ukojone, gdy z jej źródła jedynie może czerpać pociechę w swoim utrapieniu. Wzmiankowane zaś obrzędy żałobne, powstałe w innych warunkach czasu i miejsca, wywołują, u nas przynajmniej, skutki zupełnie przeciwne, a to z powodu, że są naszym obyczajom obce, a po części uciążliwe i nieprzyzwoite; religię zaś naszą, której one przypisywane bywają, wystawiają w śmiesznym i podejrzanym świetle. Cześć dla naszej świętej religii wymaga po nas, abyśmy te obrzędy zniesli.

Istotną zasadą w zaprowadzeniu dawnych ustaw żałoby było unikanie publicznych zabaw, przesadzonych wygód, wygórowanego blasku i wystawności. Do tego powinniśmy się zastosować zgodnie z *naszemi zwyczajami, z naszym sposobem życia*. Zostający w żałobie niechaj się, w pierwszych przynajmniej dniach (o ile to być może), wstrzyma od zwykłych zajęć i od nauk zaprzatających umysł (ta właściwie jest myśl w zakazaniu תלמוד תורה, w unikaniu zgiełku światowego), niechaj część swojego czasu poświęci modlitwie i poważnym rozmyśleniom. Życzyłoby należało, abyśmy posiadali budującą książkę, przemawiającą do duszy i serca, napisaną w duchu prawdziwego judaizmu, któraby w tem smutnym położeniu czytelnikowi udzielała pociechę, a jego myśli i wyobrażeniom wyższy nadała kierunek.

To odosobnienie nie ma być wziętem w myśli zupełnego aresztu domowego, gdyż przechadzka w otwartej naturze Bożej, przy boku przyjaciela najzbawienniej działać może na umysł tak bolesnie zraniony. Przechadz-



kę podobną zalecać jeszcze należy w takich razach ze względów sanitarnych. Odwiedziny etykietałne, w tak nadmiernej massie, jak to się u nas praktykuje, w celu, jak powszechnie utrzymują, pocieszenia dotkniętego żalobą, powinny koniecznie ustać. Dla obojętnego stanowią te odwiedziny rozrywkę w samotności i nastęrczają mu niekiedy przyjemną rozmowę, człowiek zaś z delikatniejszym uczuciem, umysł prawdziwie zmartwiony, czuje się często boleśnie dotkniętym i oburzonym postępowaniem większej części odwiedzających, a musi nieraz używać całego wysilenia i wytężenia wszystkich sił, by znośić ich zapytania, pocieszenia i ich zajęcie się jego osobą. Jestże to istotnie pociechą dla strapionego? czyż każdy posiada tę tak rzadką umiejętność? Komu w samej rzeczy pociecha jest potrzebną, temu ona dostarczaną być może jedynie od zaufanego przyjaciela, albo od człowieka obdarzonego delikatniejszym uczuciem, umiającego koić rany serca z należyłą roztropnością i przeczornością. Niestusnie odwołują się odnośnie do tych odwiedzin na przepis talmudu; kodex R. Józefa Karo (tom II roz. 376, § I) tak o tem mówi: „Pocieszający nie powinni rozpoczynać rozmowy, dopóki im będący w żalobie nie poda do tego powodu (dopiero gdy nieszczęściem dotknięty otwiera mi swoje serce i ubolewa nad niedolą, mogę się spodziewać, że go nie zranię moją mową), a gdy skinieniem głowy dał znak aby odeszli (że woli sam pozostać) powinni zaraz się oddalić.\* Tyle delikatności uczucia, tyle znajomości natury ludzkiej zdradzają przepisy starożytnych naszych mędrców, a przepisy te bywają z natarczywością nadużywane przez osoby, które nie posiadają ani czulości ani znajomości ludzi.

Gorącym tedy naszym życzeniem byłoby, aby kompetentna jaka zwierzchność religijna wzięła pod rozwagę omówiony przedmiot i zaprowadziła w nim reformę zgodną z duchem czasu, oraz aby postanowienia swoje w tej mierze do powszechnej podawała wiedzy (\*), a to w celu, aby pojedynczy rabin przy rozstrzyganiu kwestyi, jak i laik przy swoim postępowaniu, mogli się powoływać na pewną powagę. Jest to koniecznością już z tego powodu, że nawet osoby w każdym innym razie obojętne, w tym wypadku nie odważą się bez dyspensy rabina od istniejących obrzędów się uwolnić; osoby więc te uczują w sercu tem

(\*) Życzeniu temu już dawno zadosyć się stało.



większą niechęć dla religii, która im tak uciążliwe i duchowi czasu przeciwnie ceremonie narzuca, zamiast przy podobnej okoliczności właśnie dla religii być zyskaniami. Nie należy się tu obawiać sprzeciwienia się ze strony ortodoksyjnej, gdyż tu nie idzie o rozporządzenie publiczne, ale o postanowienie, do którego każdy, wedle własnej skłonności, może się zastosować lub nie zastosować.

Ojcowie i nauczyciele w domu Izraela, nie czekajcie w spokojnej beczynności aż rozszerzająca się coraz bardziej lekkomyślność obali wszystko co ubiegłe wieki wzniosły i zostawi nam grunt opustoszały, na którym nic już zbudować się nie da. Starajmy się o przywrócenie poszanowania dla wiary, której towarzyszkami są zbawienna miłość i uszczęśliwiająca nadzieja, dla wiary, którą opanowały zabobon i przestרח wspierane przez półrabinów i niby rabinów, których głównym źródłem dochodu jest odmówienie *kadysz* i czytanie *miszny* za dręczone dusze.

Gdy nasi przewodnicy religijni nie poprzestaną na samym tylko uregulowaniu publicznej służby Bożej, zwracając będą większą uwagę na pożytek domowe, aby i to pole oczyścić z wszelkich obcych i niekształtnych zarosli, wtedy zasłużą sobie na wdzięczność wszystkich dobrze myślących współwyznawców. Niechaj się światli nasi rabini i kaznodzieje zajmą zreformowaniem religijnego kodexu z dojrzałą rozważą i zgodnie z wymaganiami wieku, aby tą drogą ustalić harmonię między teorią a praktycznem życiem; wtedy zjedną sobie nasze zupełne zaufanie, a nam dadzą tę piękną nadzieję, że nowo ocuczone życie w synagodze przeniknie powoli wszystkich jej członków, napelni wszystkich szczytniejszym duchem, złączy ich węzłem postępu i ku szlachetnemu skieruje celowi.

# POBIEŻNY OBRAZ STATYSTYCZNY GMINY IZRAELITÓW w Warszawie

Ogólna liczba ludności Izraelskiej w tutejszem mieście, w r. b. wynosi.

Ludności stałej:	meżczyzn	33,013	}	69,541	
	kobiet	36,528			
"	niestałej:	meżczyzn	8,274	}	
	kobiet	8,857			
				<hr/>	Razem 86,672

Można śmiało przypuścić, że od czasu zniesienia opłaty biletowego, t. j. od roku 1863, ludność starozakonna w tutejszem mieście—przez przeniesienie się z gubernij zachodnich pojedynczych osób i całych rodzin—powiększoną została o 20,000 indywiduów.

W roku 1869 było w tutejszej gminie:

Urodzeń . . . . .	2,159
Małżeństw . . . . .	372
Zejsć . . . . .	3,239

Rozwodów zapisanych w kontroli tutejszego rabinatu w ciągu r. z. było 110. Na tym wykazie wszakże polegać nie można; gdyż większa część małżonków chcących się rozwieść udaje się do duchownych na Pradze, lub do pobliskich miasteczek. Można więc tę liczbę przynajmniej w dwójnasób przyjąć.

## Dozór Bóżniczy Okręgów Warszawskich.

Do atrybucyj Dozoru Bóżniczego należy:

1. Jak sama nazwa wskazuje—kierowanie domami modlitw i czuwanie nad ich porządkiem.
2. Opieka nad biednymi swojego wyznania.
3. Mianowanie duchownych, rzezaków i innych oficyalistów, do służby gminy należących, oraz rozciąganie nadzoru nad nimi.
4. Kierowanie oddziałem pogrzebowym i czuwanie nad utrzymywaniem porządku na cmentarzu.
5. Pośredniczenie między gminą a Władzami Rządowymi.
6. Kierowanie instytucjami dobroczynnymi, pod jego opieką zostającymi.
7. Czuwanie nad regularnem prowadzeniem zapisów urodzeń, małżeństw i zejść do ksiąg, przez Duchownych prowadzonych.

### Skład Dozoru Bóżniczego.

<i>Przydujący:</i>	Maurycy Braumann.
<i>Członkowie:</i>	1. Josek Krell.
	2. Szaja Prywes.
	3. Leib Silbersztejn.
	4. Samuel Konitz.
	5. Natan Winawer.
	6. Hilary Nussbaum.
<i>Sekretarz:</i>	Jakób Rothwand.

Biuro mieści się przy ulicy Długiej, w domu pod Nr. 543.

Służba Dozoru Bóżniczego składa się:

z kassyera, dwóch rachmistrzów, dwóch kontrolerów, dwóch kancelistów, dziennikarza zarazem archiwisty, trzech woźnych, zbieracza składek peryodycznych i posługacza do roznoszenia skarbon, —razem osób 13.

Gmina tutejsza pod względem prowadzenia aktów stanu cywilnego dzieli się na 6 Okręgów Bóżniczych, a mianowicie:

Okręg I	obejmuje	cyrkuły	1 i 2.
„ II	„	„	3 i 11.
„ III	„	„	7 i 8.
„ IV	„	„	4 i 5/6.
„ V	„	„	9 i 10.
„ IV	„	„	12 Praga.



Dla spisania aktu stanu cywilnego należy poprzednio zameldować u Duchownego właściwego tego Okręgu Bóźniczego, w którym urodzenie lub zejście miało miejsce, albo gdzie małżeństwa się kojarzą, i następnie z uzyskanym od Duchownego z zaprowadzonych na ten cel ksiąg sznurowych dowodem, że zapis dopełniony został, należy się udać do właściwego Urzędnika Stanu Cywilnego.

Dopełnieniem zapisów, o których mowa, zajmują się:

- w Okręgu I. Duchowny klasy II Majmin Josek, mieszka-  
jący przy ulicy Bugaj Nr. 2564.  
„ Kancellarya Urzędnika Stanu Cywilnego  
przy ulicy Stare-Miasto Nr. 64.
- „ II. Duchowny klasy II Grünzeug Icyk, przy  
ulicy S-to Jerskiej Nr. 1769e.  
„ Kancellarya Urzędnika Stanu Cywilnego  
przy ulicy Bednarskiej Nr. 2678b.
- „ III. Duchowny klasy II Rothbein Chil przy  
ulicy Twardej Nr. 1099.  
„ Kancellarya Urzędnika Stanu Cywilnego  
przy ulicy Maryańskiej Nr. 1087.
- „ IV. Duchowny klasy II Goldstadt Hersz, dla  
cyrkułu 4-go, przy ulicy Nalewki Nr. 2242.  
„ Duchowny klasy I Cohn Abram, dla cyrkułu  
5/6, przy ulicy Nowolipie Nr. 2427.  
„ Kancellarya Urzędnika Stanu Cywilnego  
przy ulicy Przejazd Nr. 651.
- „ V. Duchowny bezpłatny Feigenbaum Icyk, przy  
ulicy Tamka Nr. 2853.  
„ Kancellarya Urzędnika Stanu Cywilnego  
przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr. 1311.
- „ VI. Duchowny klasy II Tennenbaum Sucher,  
na Pradze Nr. 172.  
„ Kancellarya Urzędnika Stanu Cywilnego  
na Pradze Nr. 254.

*NB.* W obecnym właśnie czasie zachodzi zmiana co do Urzędników Stanu Cywilnego.

### Duchowni płatni klasy I.

1. Szpigelglass Natan (obecnie zastępca Rabina).
2. Klepfisz Zańwel.
3. Cohn Abram.
4. Frajder Szlama Hilel.

### Duchowni płatni klasy II.

1. Majmin Josek.
2. Grünzeug Icyk.
3. Rothbein Chil.
4. Goldstadt Hersz.
5. Szmuklerz Nesalel.
6. Tennenbaum Sucher.

### Duchowni bezpłatni.

1. Binenfeld Samuel.
2. Mendelsohn Wolf.
3. Buzyn Lipman.
4. Feigenbaum Icyk.
5. Tunkelang Izrael Mordka.
6. Angersbord Jochanan.

Sekretarz Rabinatu: Rabinowicz Benjamin Dawid.

Do atrybucyi Duchownych należy: dawanie ślubów, spisywanie aktów rozvodu i rozwiązanie kwestyj, wydarzających się w domach starozakonnych, pod względem koszerności pokarmowej.

### Służba Pogrzebowa.

a) przy Kancellaryi Dozoru Bóżniczego:

Dozorca efektów pogrzebowych, dwóch posługaczy do wnoszenia zmarłych dzieci na cmentarz, woźnica karawanu.

b) przy Cmentarzu.

Pisarz Cmentarza, Kancellista, 5 wykonawców obrzędów religijnych, 7 wykonawczyń obrzędów religijnych, Ogrodnik, zarazem pierwszy kopacz, 2 grabarzy, 2 stróży, razem osób 23.

Etat roczny dochodów i wydatków Dozoru Bóżniczego wynosi przeszło rs. 80,000.

*Institucyje dobroczynne, pod opieką i bezpośrednim kierunkiem Dozoru Bóżniczego zostające:*

### 1. Pożyczka bezprocentowa,

zebrana z dobrowolnych ofiar. P. Leon Loewenberg na uczczenie pamięci zmarłej swojej żony wniósł na ten cel rs. 3,000—w r. 1862.

Stan funduszu pożyczkowego z końcem 1869 r. wynosił rs. 20,536 k. 65.

W ciągu r. 1869 przyjęto zastawów w liczbie 1889, na które wypożyczono w różnych kwotach rs. 11,053.

### 2. Szkołki religijne.

Istnieją 3 szkołki, w których wykładaną bywa Biblia z tłumaczeniem żydowskim, a doroślejsi chłopcy pobierają naukę talmudu; w r. b. ucześnie 422 chłopców.

Koszt utrzymania tych trzech szkółek wynosi rocznie rs. 3,495 kop. 62½, a zatem koszt jednej szkołki czyni blisko rs. 1,200.

### 3. Odziewanie biednych.

W zimie r. 1868/9 sprawiono ubiorów 230, których koszt wynosił rs. 1,281 kop. 8.

### 4. Opatrywanie chorych.

Institucya ta na tem zależy, iż: a) chorym w biednym stanie będącym udziela wsparcie w gotowiznie i posyła im osoby z infirmaryą obeznane dla posługi i pielęgnowania: w roku upłynionym wydatkowano na ten cel rs. 990 kop. 90; b) wydaje wsparcie dla biednych położnic: w r. 1869 udzielono 234 położnicom wsparcie w summie rs. 249 k. 60; c) utrzymuje dzieci u matek: w r. 1869 wydano na utrzymanie 26 dzieci rs. 181 kop. 20; d) wspiera chorych chronicznych: wydatkowano na ten cel rs. 856 kop. 50; e) utrzymuje podrzutków: na 2-ch podrzutków wydatkowano rs. 54.

### 5. Wsparcie Wielkanocne.

W roku 1869 udzielono wsparcie osobom 3,145, na co wydano summe rs. 3,624 kop. 34.



## 6. Wsparcie w drzewie opalowym.

W zimie r. 1869/70 udzielono drzewa biednym w liczbie sztuk 1,585, Koszt wynosił rs. 1,764 kop. 27.

## 7. Wsparcie dla biednych podupadłych.

W r. 1869 wydano na ten cel rs. 93 kop. 80.

## Opiekunowie Cyrkułowi.

Są to ojcowie rodziny zanominowani przez Dozór Bóżniczy; zadaniem ich jest kwalifikowanie biednych do uzyskania wsparcia z jakiegokolwiek tytułu. Biedny, chcąc uzyskać wsparcie, powinien udać się do Opiekuna Cyrkułu, w którym mieszka, i od niego uzyskać kwalifikację.

Ogólna liczba biednych wspieranych z kasy Dozoru Bóżniczego w r. 1869 wynosiła 7,348 indywiduów, a wydatek na ten cel poniesiony wynosił rs. 12,822 kop. 82.

Jeśli do téj liczby ubogich dodamy liczbę tych, którzy skorzystali z pożyczki bezprocentowej, a którzy, z małym wyjątkiem, również w biednym znajdują się stanie, oraz żebraków ulicznych, jako nie mających tytułu do wsparcia z funduszków gminy, a nadto osoby, którym wstyd wzbrania ubiegać się o wsparcie,—będziemy mieli wyobrażenie, do jakiej wysokości dochodzi liczba ubogich w tutejszej gminie starozakonnych.

Wykonawców obrzędu religijnego w przyjmowaniu nowonarodzonych chłopców na łono religii **מהלים** jest w tutejszem mieście 52.

W tutejszem mieście znajdują się 2 synagogi, na ten cel wystawione i własnością gminy będące. Domów modlitwy, zwykle w wynajętych lokalach mieszczących się, jest 143.

Kąpieli źródłanych, wedle przepisów religii urządzonych, **מקוה** jest 10.

# GLÓWNY DOM SCHRONIENIA

## Ubogich Sierot i Starców Starozakonnych w Warszawie.

---

W r. 1840 powstała w tutejszej gminie myśl zapobieżenia żebractwu po mieście przez założenie domu Przytułku dla biednych i sierot Starozakonnych. Ówczesny Dozor Bóżniczy, złożony z pp. M. Bersohn, S. Abrahamsohn i S. Reich, uznawszy projekt ten za zbawienny, zajął się zbieraniem na ten cel ofiar, które zamożniejsi obywatele deklaracyami obowiazali się złożyć. Tym sposobem zebrano sumę rs. 15,000.

Mając dostateczną rękojmię do utworzenia téj dobroczynnej instytucyi, wybrano z łona gminy delegacyą tymczasową do zajmowania się losem biednych, i jeszcze w tymże roku umieszczono żebraków starozakonnych w domku za Wolskimi rogatkami, ofiarowanym na 3 lata bezpłatnie przez p. Gabryela Bergsohn.

W r. 1843. p. I. S. Rosen zakupił za rs. 3,600 nieruchomość na własność téj instytucyi, i tam wystawiono gmach stanowiący obecny Dom Schronienia; koszt samego frontu wynosił przeszło rs. 13,000. W tymże roku w miejsce delegacyi zanominowaną została przez b. Kom. Rz. Spr. Wew. i Duch. Rada Szczegółowa, a ta przeszła pod zarząd Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych. Pierwszymi Członkami Rady Szczegółowej byli pp. M. Rosen, Prezydujący, J. Janasch, Dr. Bernstein, L. Löwenberg,

M. Bersohn, S. Abramsohn, J. Tugendhold, Z. Epstein, L. Lewy.

Po upływie nie wielu lat od założenia tego przytułku dla biednych, etat na jego utrzymanie wynosił już rs. 6,000 rocznie. W ciągu kilku lat Rada Szczegółowa pobierała zasiłek z wpływów od konsensów za pozwolenie noszenia żydowskiego ubioru, w różnych kwotach razem rs. 16,128. W latach 1846 i 1855, urządono loterye fantowe, które przyniosły dochód w summie rs. 12,406 kp. 59.

W r. 1862 założoną została w gmachu instytutowym ochronka początkowo dla 40 biednych dzieci (\*).

W r. 1866, po śmierci śp. M. Rosen, p. H. Nussbaum od r. 1856 członek rady, zanonimowany został Opiekunem Prezydującym, który do obecnej chwili piastuje te obowiązki.

Nowy Prezydujący podaniem i osobistym wpływem wyjednał u właściwej władzy pozwolenie na przyjmowanie do zakładu półsierot, oraz dzieci płci żeńskiej, i zatrzymywanie w instytucie wychowanców do skończonych lat 13 życia, co wielce do rozwijania ich umysłu i nauczania rzemiosła się przyczynia.

Usiłowania Rady Szczegółowej głównie skierowane zostały na powiększenie funduszów instytutu, co bezpośrednio wpływa na polepszenie bytu ludności instytutowej. W samej też rzeczy, miasto co poprzednio osadzenie w domu przytułku uważano za karę, obecnie znakomita liczba kandydatów ubiega się o przyjęcie do tej instytucji, tak że zakład utrzymuje zawsze kilkanaście osób więcej nad etatową liczbę 70-u.

Obecnie urządza się, za uzyskanem od władzy pozwoleniem, loterya fantowa, a spodziewany ztąd dochód może się przyczynić do rozszerzenia zakresu działalności instytutu.

Rada Szczegółowa, obok staranności o biednych i sierotach jej opiece powierzonych, dbała jeszcze o wzrost ochronki, która obecnie obejmuje 80 dzieci.

Bezpośredni nadzór nad tą instytucją ma komitet wybrany z grona opiekunek. Komitet ten wszakże podaje

---

(\*) Otwarcie ochronki odbyło się z należytą uroczystością; mowy mieli pp. **Mathias Rosen** i **I. Kramstück**. Pierwsza była wydrukowaną, a dochód ze sprzedaży przeznaczony na korzyść instytucji nowo założonej; drugą czytelnik znajdzie na str. 79.



swoje wnioski w przedmiotach ważniejszych pod decyzją Rady Szegółowej instytutu.

Wydatki Domu Schronienia wynoszą rocznie około . . . . . rs. 8,000.

Na pokrycie tych wydatków wpływają dochody stałe:

1. z Etatu Dozoru Bóž:	rs. 5,500	
2. z dzierżawy ogrodów	138	
3. z procentów od kapitałów	491	
4. z kwot wielko-tygodniowych i 5-o kopiejkowych dopłat	450	6,579
		<hr/>
Resztę zaś wynoszącą		rs. 1,421

zapełnia się z ofiar dobrowolnych, w które wchodzi: wpływy ze skarbon po synagogach, ze składek w Wigilią dnia Odpustnego (קערות), z ofiar otrzymanych w dniu uroczystości Estery (פּרִים) od zamożniejszych mieszkańców wyz. Mojż., z ofiar wpływających przy okazji odbywających się nabożeństw żałobnych w rocznice śmierci członków zakładu i opiekunek ochrony, z kwest zebranych przy uroczystościach, oraz ze skarbon ulokowanych w prywatnych handlach i kantorach. Wszystkie te źródła dochodu (z wyjątkiem skarbon po synagogach) zaprowadzone zostały przez obecnego Prezydującego, a w r. z. 1869 przyniosły dochodu rs. 2,133 kp. 37.

Obecny skład Rady Szegółowej Głównego Domu Schronienia jest następujący:

*Opiekun Prezydujący:* Hilary Nussbaum.

*Członkowie:* 1. Jakób Tugendhold, 2. Stanisław Bruner, 3. Bernard Kohen, 4. Szymon Rosen, 5. Herman Meyer, 6. Józef Lande, 7. Jakób Löwenberg, 8. Izidor Kaftal, 9. Majer Junghertz, 10. Maurycy Braumann, 11. Izrael Feinkind, 12. Liber Korngold, 13. Robert Valentin, 14. Markus Levita, 15. Dr. Arnold Simon, zarazem Lekarz Instytutu.

Główne źródła funduszków do utrzymania Ochronki przy Domu Schronienia stanowią:

- a. zasiłek z etatu Doz. Bóżnicz: rs. 250
- b. z budżetu kraju na ochrony „ 100
- c. z kwot wielkotygodniowych i dopłat 5-o kop. na przedstawienia publiczne „ 50
- d. ze stałych składek opiekunek, których liczba 50 dochodzi „ 600

Komitet bezpośrednio zajmujący się administracją Ochrony składa się z następujących dam: Prezydująca, Emilia Löwenberg. Opiekunki: 1. Bersohn Helena, 2. Brauman Gustawa, 3. Bersohn Cecylia, 4. Bernstein Balbina, 5. Feinkind Adela, 6. Glücksberg Elżbieta, 7. Jungherz Luiza, 8. Konitz Adela, 9. Korngold Barbara, 10. Kaftal Fella, 11. Levi Wilhelmina, 12. Levi Eleonora, 13. Löwenberg Marya (kassyerka), 14. Libas Rutha, 15. Nussbaum Ewa, 16. Orgelbrand Anna. Opiekunek honorowych jest w liczbie 39.



# STOWARZYSZENIE WZAJEMNÉJ POMOCY SUBIEKTÓW HANDLOWYCH

## Wyznania Mojżeszowego.

Przed czternastu laty zawiązało się w tutejszem mieście, za zezwoleniem miejscowej władzy, korporacja złożona z Subiektów handlowych, której celem było przyjscie w pomoc indywiduom z swego grona, znajdującym się w krytycznem położeniu, z powodu niemocy, utraty służby, lub dla innego niepomysłnego wypadku.

Dla lepszego uwydatnienia celu i działalności téj instytucyi uważamy za stosowne podać kilka §§ przez władzę wyższą zatwierdzonej Ustawy Stowarzyszenia.

§ 1. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy subiektów handlowych wyz. Mojż. tworzy się w celu wspomagania i możebnego polepszania bytu tych osób.

§ 3. Liczba członków Stowarzyszenia jest nieograniczoną, którzy dzielą się na:

- a) członków rzeczywistych,
- b) członków honorowych.

§ 4. Członkami rzeczywistymi mogą być wszystkie osoby w Warszawie zamieszkałe, jeżeli pozostają w obowiązkach u kupców lub przemysłowców, jako to: subiekci, kantorzyści, ajenci i w ogóle technicy nienależący do klasy wyrobniczej lub rzemieślniczej.

§ 5. Do tytułu członka rzeczywistego przywiązane są niżej wymienione obowiązki, jednorazowe i miesięczne składki, a mianowicie:

a) członek do wieku lat 35 płaci jednorazowo rs. 3, i miesięcznie po kop. 50.



(81) b) członek w wieku od 35 do 40 lat płaci jednorazowo rs. 6, a od 40 do 45 lat rs. 9 i k. 50 miesięcznie z obowiązkiem uiszczenia w tym stosunku miesięcznej składki za cały peryod od dojścia do lat 35 wieku do czasu zapisania się do Stowarzyszenia.

c) osoby po 45-u latach wieku na członków Stowarzyszenia nie mogą być przyjmowane.

§ 7. Członkami honorowemi mogą być osoby stanu kowieckiego wnoszące do kassy Stowarzyszenia jednorazowo niemniej 25 rs., lub też gdy okażą szczególne usługi Stowarzyszeniu.

§ 8. Kapitał Stowarzyszenia składa się:

a) z zapasowego,

b) z obrotowego.

§ 9. Kapitał zapasowy powstaje z jednorazowych wniosków członków i dobrowolnych ofiar i tylko w wypadkach nadzwyczajnych, za decyzją Ogólnego Zebrania, może być użyty, sposobem pożyczki, na zasilenie kapitału obrotowego.

§ 10. Kapitał obrotowy powstaje ze składek miesięcznych członków rzeczywistych, procentów od kapitału zapasowego i innych summ i używa się na zaspokojenie bieżących wydatków Stowarzyszenia.

§ 21. W przypadku utraty miejsca, członek rzeczywisty ma prawo do współudziału Stowarzyszenia w wystaraniu się o nowe zajęcie, może żądać zapomogi i t. d.

22. W razie choroby, członek rzeczywisty Stowarzyszenia, nie mający sposobu do leczenia się, zawiadamia o swoim położeniu Zarząd, który odpowiednio do funduszków i stopnia choroby może mu oznaczyć zapomogę.

§ 37. Pożyczki na procenta (nie więcej jak 50 rs. jednej osobie) wydają się za poręczeniem trzech odpowiedzialnych członków i w każdym razie ulegają zwrotowi z procentem w stosunku 6% rocznie.

§ 39. Pieniężne zapomogi wdowom i sierotom pozostałym po członkach udzielają się odpowiednio do funduszków Stowarzyszenia; dla zwiększenia zaś środków do uiszczenia wspomnianych zapomóg zakłada się oddzielna kassa dla wdów, na rzecz której przyjmują się dobrowolne ofiary członków i osób trzecich.

Takie są zasady i taki jest cel Stowarzyszenia. Dla uwydatnienia o ile zasady te weszły w życie i o ile wytknięty cel osiągnięty został, podajemy tu wyciąg ze sprawozdania

z działań Zarządu Stowarzyszenia dokonanych od dnia 1 (13) Stycznia do dnia 1 (13) Lipca, czyli za pierwsze półroczcie r. b.

## Oddział I.

### Skład Zarządu.

Prezydujący: Ign. Rottblatt.  
 Członkowie: M. Hassfeld  
 L. Rosenbaum  
 I. Gutwein  
 Abr. Horsch  
 Abr. Wiederszal  
 Ludwik Wachs.

## Oddział II.

### Członkowie Stowarzyszenia.

Z początkiem r. b. Stowarzyszenie liczyło:

- a) Członków honorowych 11,
- b) Członków rzeczywistych 128.

W ciągu pierwszego półrocza przybyło:

- a) Członków honorowych 7,
- b) Członków rzeczywistych 51.

Ogółem więc w d. 1 (13) Lipca r. b. Stowarzyszenie liczyło członków 197, z której to liczby zakwalifikowano 11-u członków rzeczywistych do wykreślenia z powodu nieopłacenia składek, stosownie do § 28 Ustawy.

Lekarzy honorowych, odwiedzających bezpłatnie chorych członków, Stowarzyszenie liczy 5, a mianowicie:

WW. D-r Chwat, Lubelski (syn), Goldsobel, Hertz i Szancer.

Felczerów honorowych 8-u: PP. Weinberg, Klein, Mann, Rotheim, Goldstein, Mikelberg, Saltzstein i Faust.

4 właściciele Aptek zadeklarowali odstąpić 25% od zwykłych cen za lekarstwa: W W. Biehler, Apteka Cesarsko-Królewska, Sadkowski, Lilpop.

Instytuty Wód Mineralnych w Ogrodach Saskim i Kraśńskich udzielają, na przedstawienie Zarządu, wody bezpłatnie.

### Oddział III.

#### Wsparcia.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. udzielono tytułem wsparcia bezpowrotnego rs. 25 kop. 7, tytułem pożyczki z obowiązkiem zwrotu rs. 250.

Oprócz tego, niektórzy członkowie mieli sobie dostarczane bezpłatnie pomoc lekarską, felczerską, lekarstwa oraz wody mineralne.

### Oddział IV.

#### Stan kasy Stowarzyszenia.

Z początkiem r. b. znajdowało się w kasie zapasowej	rs.	1,165.
W dniu 1 (13) Lipca było		1,383
Kassa obrotowa zawierała z początkiem rb. „		13
W ciągu pierwszego półrocza wpłynęło z rozmaitych tytułów	„	870
z której to summy poczyniono bieżące wydatki i przelano do kasy zapasowej	„	329

### Oddział V.

#### Stan majątkowy Stowarzyszenia:

W kasie zapasowej, j. w.	1,383
W inwentarzu własnej Synagogi, oraz w zaległościach przypadających od osób uczęszczających do téjże	1,514
W summach wypożyczanych członkom	316
W należnościach ze składek do zrealizowania	325
W inwentarzu kancelaryi i innych zasobach	87
Razem stan majątkowy Stowarzyszenia wynosi	<u>3,625</u>

Obecnie Stowarzyszenie zaprowadziło u siebie kantor informacyjny, w którym kupcy potrzebujący subiektów, jak i subiekci ubiegający się o służbę, najlepiej zainformowani być mogą.



Nadto zaprowadzono dla członków Stowarzyszenia interes rabatowy na wzór Towarzystwa Merkurego, na któren to cel niektórzy tutejsi kupcy i fabrykanci zadeklarowali odstąpić pewny procent od zakupu, na co wydają tak zwane *marki zwrotne*.

O ile nam wiadomo, Zarząd ma zamiar zaprowadzić dla członków Stowarzyszenia odczyty popularne z przedmiotów naukowych i z wiadomości potrzebnych stanowi kupieckiemu. Zyczyłoby należało, aby ta myśl co prędyj weszła w wykonanie.

Spodziewać się należy, że przy tak świetnych rezultatach Stowarzyszenie to coraz więcej pozyska członków, a tem samem będzie mogło rozszerzać zakres swojej działalności.



## Mowa miana przy otwarciu ochronki przy Domu Przytulku w r. 1863. (\*)

Z radosnem sercem, z błogiem uczuciem, z wzniesionym umysłem witam tę nową instytucyę, w łonie naszej gminy powstałą i stanowiącą dowód, że członkowie tutejszej naszej gminy pojmują, iż przyczynieniem się do pomysłności ogólnej podnosimy i wywyższamy szczęście nasze indywidualne. Witam ten zakład, jako świeży dowód, że Bóg przemieszkuje w sercach naszych, witam go jako świeżą, na ołtarzu ludzkości zaniesioną, a Bogu najmilszą ofiarę.

Najmilszą, bo daleko wyższą nad owe obrządkowe zarzynanie jagnięcia lub wołu na ołtarzu Bożym, gdzie nie zawsze myśl towarzyszyła czynowi; daleko wyższą nad to palenie kadzidła w świątyni Pańskiej, o którym prorok Iza-jasz mówi קטורת תועבה היא לי. „Wasze kadzidła są mi zawistne.“ Ta opieka rozciągnięta nad biedną dziatwą, ta troskliwość, którą otaczamy wzrastające pokolenie, jest świadectwem szlachetności serc opiekuńczych, jest wynikiem serdeczności, miłosierdzia i głębokiej wiary w Boga.

Tak jest, Sz. Sł. czyn miłosierdzia, czyn ludzkości, czyn szlachetnej duszy, przynoszący ulgę zbolełemu sercu, zmniejszający cierpienia, lub usiłujący mu zapobiegać u swoich bliźnich, u swoich braci, taki czyn jest milszym Bogu nad wszystkie ofiary, zrównoważa całą obrzędową służbę Bożą w Świątyni. Ta prawda sięga u nas najdawniejszych czasów naszej starożytności.

Rabi Jozua i Rabi Jochanan — tak czytamy w dziele Abot d'Rabi Natan — przechodzili raz mimo ruiny świątyni Pańskiej w Jerozolimie. Widząc te gruzy R. Jozua, wyraził swą boleść w słowach וי לנו על זה שהוא הרב. „Biada nam, iż ten dom runął, miejsce, w którym Izrael za pośrednictwem ofiar zyskiwał sobie odpuszczenie grzechów.“ Nie martw się!

(\*) Patrz str. 71.

pocieszał go R. Jochanan „istnieje jeszcze inny środek pogodzenia się z Bogiem, środek, którego w zasłudze wyrównywa ofiarom, a tym jest גמילות חסדים dobroczynność, gdyż tak objawił Bóg przez proroka Hozeasa, *כי חסד הפצה ולא זבח*, „albowiem miłsza mi jest dobroczynność nad ofiarę, na ołtarzu zarzniętą.“ Zaprawdę Sz. Sł. takie zrównoważenie dobroczynności z ofiarami, takie przeciwstawienie czynów ludzkości całej części obrzędowej religii, w ustach jednego z autorów talmudu, daje nam miarę wysokiego ich pojęcia o stosunku człowieka do Boga, wskazuje nam jak nasi teologowie cel religii pojmowali.

Ale też nie małej wagi obowiązek kładzie R. Jochanan na szalę czynu, na szalę okupu.—Gdyż גמילות חסדים (nie dosyć dobitnie po polsku przez dobroczynność oddane) nie powinno być wzięte za jałmużnę, którą się po hebrajsku przez צדקה „sprawiedliwość“ oznacza. Za taką albowiem prajcowie nasi uważali: ulżenie nędzy, nakarmienie zgłodniałego, odziewanie nagiego, noszenie pomocy w potrzebie będącemu; to wszystko nazywali צדקה prostym wymiarem sprawiedliwości, spłacaniem długu przynależnego społeczeństwu. To wszystko nie jest owym uczuciowym wpływem ludzkości, pochodzącym z serca, ową serdeczną dobroczynnością, przez wyrażenie גמילות חסדים oznaczoną.

Nasi starożytni mędracy określili nam bliżej cechę ג"ח tej świętej dźwigni społeczeństwa, tego szczytnego pojęcia i wykonywania dobroczynności; biorąc za normę jałmużnę, wyrzekli בשלשה דברים גזולה ג"ח יותר מן הצדקה „w trzech okolicznościach dobroczynność przewyższa jałmużnę:“

שצדקה בממונו, גמילות חסדים בין בממונו בין בגופו,

Jałmużnę udziela się tylko pieniędzmi, dobroczynność zaś wyświadczamy nie tylko pieniędzmi, ale nadto jeszcze własną osobistą działalnością.

צדקה לענים, ג"ח בין לענים בין לעשירים,

Jałmużnę wspieramy tylko biednych, dobroczynnością zaś wyświadczamy przysługi nietylko biednym ale i bogaczom.

צדקה לחיים, ג"ח בין לחיים בין למתים,

Jałmużnę udzielamy tylko żyjącym, dobroczynnością zaś wyplacamy jednocześnie dług hołdu i czci przynależnej pamięci i zasługom zmarłych.

Zdaje się, Sz. Sł. iż nie przesadzam, gdy utrzymuję, że te trzy cechy dobroczynności jednoczą się w tym nowozałożonym instytucie. <http://rcin.org.pl>



Jałmużnę udziela się tylko pieniędzmi, dobroczynność zaś, nadto, własną osobistą działalnością.

*גמילות חסדים* *Dobroczynność*, którą Rabi Jochanan wyżej wszystkich ofiar ceni, nie jest owem suchem wyciąganiem ręki z datkiem, w którym serce żadnego nie ma udziału. Nie jest owem z obojętnością udzielaniem wsparciem, połączone często z poniżeniem dla odbierającego. Nie jest ową zimną pozorną hojnością, z którą bogacz, trwoniąc summy na zbytki dla siebie, uciula mizerny datek dla biednego swojego brata; zasiadając sam przy przepychem zastawionym stole, rzuca ze zlodowaciałem sercem okruchy dla zgłodniałego bliźniego,—to wszystko nie jest owym uczuciowym wpływem ludzkości pochodzącym z serca, przez wyrażenie *גמילות חסדים* oznaczonem.

*גמילות חסדים* w właściwym znaczeniu wyraża obdarzanie życzliwością, nagradzanie łaską.—*ג"ח* jest wyższem, szczytniejszem uczuciem szlachetności, jest wynikiem serdeczności, wylanej dla Boga i ludzkości, jest wpływem czułego serca i wzniosłej duszy; jest to współdziałanie w cierpieniu, współuczucie w dolegliwościach brata,—*ג"ח* jest to szczytny objaw cechujący godność człowieka; wypływa z *ג"ח* życiodawczego źródła zanoszącego w serce przekonanie, że Bóg wszystkich ludzi stworzył na swój obraz, że jest ojcem wszystkich, że za najwyższe dobro, najwyższe szczęście wskazał nam wspólną i wzajemną miłość w tem wielkiem rodzeństwie, *społeczeństwem* zwanem.

*גמילות חסדים* każe nam wyszukiwać cierpiących bliźnich, dbać nietylko o fizyczne ich potrzeby, ale nadto starać się o uszlachetnienie ich serca, o rozjaśnienie ich umysłu, o udoskonalenie ich istoty; gdyż w każdym człowieku wskazuje nam brata, przeznaczonego zarówno jak my do szczęścia, do swobodnego życia, do używania dni swoich na własną i bliźnich pomyślność, do czynności, na chwałę Boga i dobro ludzkości zamierzającej.

Oto, Sz. Sł., hasło *גמילות חסדים*, oto do czego nas to wyższe pojęcie dobroczynności wzywa.

Takowe działanie na korzyść, na dobro, na uszlachetnienie swoich bliźnich wymaga nietylko wsparcia pieniężnego, ale głównie, przyczynienia się własną osobistą działalnością.

Ten zakład, Sz. Sł., jest niezaprzeczoną dowodem, że opiekujące się nim osoby pojęły prawdziwe znaczenie *גמילות חסדים*, że założyciele i założycielki jego mają mocną, w ser-

cu ustaloną wiarę w Boga, że uznają społeczeństwo za swoją rodzinę, a Stwórcę za wspólnego tej rodziny Ojca. Bo zaiste, kto opuszcza wygodę domową i przybywa dla zajmowania się biednymi dziećmi, ten je uważa za swoje rodzeństwo; kto z własnych funduszy i *osobiście* karmi, odziewa, pielęgnuje, opatruje, kształci niemowlęta, którym na tem wszystkim zbywa, ten czuje w sercu, że te dzieci, te niemowlęta należą do braci, do sióstr jego, ten wykonywa czyn najszlachetniejszy, ten znosi najmiłą Bogu ofiarę.

Drugą cechą odróżniającą dobroczynność od jałmużny jest *בין לעניים, בין לעשירים*, „jałmużny udziela się tylko biednym, dobroczynnością zaś wyświadczamy zarazem przysługę i zamożnym.“

Lecz, jakąż, zapyta się nie jeden, jakąż może ochronka dla biednych dzieci przynosić korzyść dla bogaczy?

Na to odpowiem słowami talmudu: *זהרהו בבני עניים שמהם תוצא תורה* „kóście największą staranność na wychowanie biednych dzieci, gdyż one są przeznaczone na rozszerzycieli nauki.“

Zaprawdę, dzieci bogatych rodziców, jeśli skarbią naukę, nie rozszerzają jej w społeczeństwie, nie obierają sobie zawodu nauczycielskiego,—to jest wyłącznem zadaniem, wyłącznem przeznaczeniem klasy biednej. Kształceniem więc biednej młodzieży wyświadczamy najważniejszą przysługę bogaczom, przygotowujemy im nauczycieli, zapewniamy wychowanie, naukę—ich synom, ich córkom.

Tu mi wypada zwrócić uwagę szanownych opiekunów i opiekunek, iż powód, dla którego w tem gronie dzieci tak mało znajduje się chłopców, jest zapewne ten, iż rodzice, acz biedni, przeznaczają swoich synków, dotychczasowym trybem od najpierwszej już młodości, jedynie nauce Biblii i talmudu, z wyłączeniem wszelkich innych nauk i wiadomości.

Taki zakres wychowania, mógł być, nie powiem dostatecznym, ale przynajmniej zaspakającym w wiekach ubiegłych, kiedy Izrael w tutejszym kraju odrębne zajmował stanowisko, kiedy był wykluczonym z życia socyalnego, kiedy był zamkniętym w szczupłych rewirach, kiedy był wyłączonym z praw obywatelskich,—nie czuł też potrzeby socyalnego i obywatelskiego wykształcenia; obecnie zaś za uzyskaniem od W. Rządu więcej swobody, Izraelici tutejszego kraju wzięli też na siebie i większe obowiązki. Za powiększeniem objętości naszych praw, czujemy też powinność powiększenia summy naszej w kraju działalności.

Kiedy szkoły nietylko stoją otworem dla naszych dzieci, ale i katedry powołują naszych współwyznawców; kiedy władze nie tylko o nas przychylniej radzą, ale nadto do rad przybierają członków z naszych gmin,—w takim stanie Rząd i kraj innego po nas wymagają wykształcenia. Wymagają, byśmy, uzyskawszy prawa człowieczeństwa, jako ludzie z nich korzystali, byśmy godnie z naszych obowiązków się wywiązać i do pomysłności kraju jako godni obywatele przykładać się mogli.

Prawda, że wychowaniem, kształceniem przyszłych matek i obywaterek, przyczynimy się nie mało do podniesienia godności naszej gminy, do usuwania zastarzałych uprzedzeń, do przysporzenia wpośród nas czystej bogobojności i oświaty. Ale na tem nie dosyć, to ma być dokonaniem dzieła. Głównem naszym zadaniem powinno być należyte przysposobienie wzrastającego pokolenia do podwójnego powołania, pobożnych Izraelitów i świątłych obywateli.

W tej myśli życzyłyby należało, iżby opiekunowie tej ochronki zaprowadzili w niej obszerniejszy wykład nauk religijnych, gdyż tym sposobem instytucya pozyska większe zaufanie rodziców, odciągnie znaczniejszą liczbę uczniów od pokątnych, nie tyle korzyści przynoszących szkółek, a zamierzony jój założeniem cel pomyslnym uwieńczony zostanie skutkiem.

Trzecią cechą *ח"ג* dobroczynności, jest, że jój wykonywaniem nietylko przyczyniamy się do dobra żyjących, ale nadto oddajemy jeszcze cześć pamięci zmarłych.

A jakąż większą możemy czynić przysługę zmarłym nad tę, że się zajmujemy wychowaniem pozostałych po nich sierot, że się staramy zastępować tym sierotom miejsce ojca, matki, że kierujemy tem wychowaniem po drodze religii, moralności, cnoty i pożyteczności. A jakież większy hołd możemy złożyć pamięci starożytnych naszych mędrców nad ten, że postępujemy za ich wskazówką, za ich radą, że troskliwie pielęgnujemy przez nich zaprowadzone instytucye *תלמוד תורה*—zgodnie z wolą Boga, z duchem czasu i z pożytkiem dla społeczeństwa.

Tak więc to prawda, że ta ochronka jest świadectwem, iż Bóg przemieszkuje wpośród nas, że religia jest mocno ustaloną w naszych umysłach, a ludzkość w sercach naszych; że opiekunowie i opiekunki jój czują całą ważność służby Bożej w jój prawdziwym znaczeniu, że chętnie noszą Bogu ofiary i znają, która Jemu jest najmiłszą.



Jeszcze jedno! Teologowie nasi wyrzekli: **המגר ליתום כאילו ילדו** „kto się zajmuje wychowaniem biednego opuszczonego dziecka, wstępuje w prawo jego rodziców,“—ale zaraz bierze na siebie obowiązek jego ojca, jego matki.

Nie potrzebuję wam przypominać Sz. opiekunowie i zacne opiekunki, że to prawidło religijne wkłada na was powinność zajmowania się zgromadzonemi tu dziećmi, z tą samą troskliwością, z tą samą czułością i sumiennością, z jaką własnemi zajmujecie się dziećmi. Do czego oby Wam Bóg udzielił mocy, siły i wytrwałości, oby pobłogosławił dziełu rąk waszych, by to dzieło dojrzewało na waszą pociechę, na chwałę Boga i ku ogólnej pomysłności.

Powtórzmy błogosławieństwo, którem Patryarcha nasz Jakób swoich wnuków obdarzył:

Bóg, przed którym nasi oj- **אלהים אשר התהלכו אבותי לפניו** cowie postępowali, Bóg, który jako wierny pasterz nas strzegł, nas prowadził, ochraniał i utrzymywał od najpierwszej naszej istności do dnia dzisiejszego, **המלאך הגואל אתי מכל רע** Bóg który nas wyba- **יברך את הנערים** wił, ile razy byliśmy w nieszczęściu; ten Bóg niechaj pobłogosławi te dzieci, **שם אבותי אברהם, יצחק ויקרא בהם שם אבותי** niechaj wraz z imionami odziedziczą cnoty Abrahama, Izaaka i Jakóba, **וירגו לרב** niechaj wzrosną na chwałę Boga, na pociechę rodziców, na radość opiekunów **בקרב הארץ** i na pożytek ziemi, którą zamieszkują. Amen!

# SZPITAL STAROZAKONNYCH W WARSZAWIE.

## SZKIC HISTORYCZNO-STATYSTYCZNY

### (z autentycznych źródeł)

skreślony przez Feliksa Seltzera.

Znany jest wszystkim tutejszy szpital Starozakonnych, znane wewnętrzne jego urządzenie, które niedawno stawiało go na czele innych tego rodzaju zakładów w kraju naszym i teraz jeszcze w rzędzie najwzorowszych go mieści. I dla tego niejeden z naszych czytelników, pomny na przysłowie: „Nie od razu Kraków zbudowany“, że zatem i szpital nasz nie od razu musiał być takim, jakim go teraz widzimy,—niejeden, mówimy, zapragnąć może powziąć bliższą wiadomość o istnieniu tego zakładu: jaki był pierwiastkowy jego stan, jakim później ulegał zmianom, jakie przebywał koleje, nim doszedł do obecnego swego znaczenia. W chęci więc uczynienia zadość tej słusznej ciekawości, zamierzamy skreslić tu obraz stopniowego rozwoju tej instytucyi, w ogólnych treściwych zarysach, ile na to starczą ciasne ramy kalendarzowej wiadomości, z dodaniem tylko tyle kolorytu, ile potrzeba, aby przedmiot sam przez się suchy nieco ubarwić.

Początkowe dzieje, jak i samo założenie szpitala, nie sięgają wcale odległej przeszłości, ale są współczesne bieżącemu stuleciu, albowiem przy schyłku XVIII wieku nie było jeszcze u nas zakładu zdrowia dla starozakonnych; opieka zaś nad biednymi choremi pozostawioną była bractwu pielęgnowania chorych חברה בקור חולים, którego zadaniem by-

ło opatrywać złożonych chorobą, zapewnić im pomoc lekarską, zasilać ich pieniędzmi i czuwać u ich łoża boleści. Potrzebny na ten cel fundusz dostarczał ustanowiony przez Kahal, za zezwoleniem Marszałka policyi, pobór po jednym groszu polskim od każdego funta mięsa koszernego.

Wprawdzie już w r. 1793, tutejsi mieszkańcy starozakonni przedsięwzięli założyć w Warszawie szpital dla swych współwyznawców na wzór istniejących już wtedy za granicą tego rodzaju zakładów, już nawet kroczo do urzeczywistnienia tego przedsięwzięcia, ale wybuchła w owym czasie katastrofa polityczna stanęła na zawadzie w przywiedzeniu do skutku tak chwalebego zamiaru. Tyle wszakże zrobiono dla przyszłej instytucji, iż wyjednano u ówczesnego Rządu zatwierdzenie na pobór po groszu od funta mięsa koszernego na rzecz założyć się mającego szpitala.

Dopiero w r. 1799, a zatem już pod panowaniem pruskiem przystąpiono na serjo do założenia szpitala. Gdy wszakże zupełny brak funduszu nie dozwalał pomyśleć o nabyciu domu na własność, a dalsza zwłoka byłaby z krzywdą dla cierpiących, postanowiono urządzić tymczasowo szpital w najętym na ten cel domu przy ulicy Nowolipie pod Nr. 2426. Nie posiadamy żadnych szczegółów o tej pierwszej instytucji, nie wiadomo nawet dokładnie, ile mogła pomieścić chorych,—tę tylko o niej w tej mierze znajdujemy wzmiankę, iż dość była odpowiednią ówczesnej potrzebie. Niezbyt wzorowe wszakże musiało być urządzenie tego pierwszego zakładu; był on, jak się zdaje, raczej na infirmerję, aniżeli na porządny szpital podobny, kiedy już w r. 1801, rząd ówczesny, chcąc szpital przywieść do *pożądanego stanu*, porucił organizację onego Dyrektorowi policyi Pac. Ten, rozciągnąwszy czynną opiekę nad powierzonym mu instytutem, wspólnie z ustanowionym, również ze strony Rządu, Inspektorem szpitala Szachną Neuding, zaprowadzili należyty ład w administracyi, wskazali porządek prowadzenia ksiąg i rachunkowości, określili regularny bieg czynności, jednym słowem: nadali szpitalowi charakter mniej więcej zorganizowanego już instytutu. Tak urządzony szpital pozostawał pod opieką Dyrektora policyi i bezpośrednim nadzorem Neudinga do r. 1805, w którym to czasie Pac zdał zarząd szpitala Kahalowi warszawskiej gminy starozakonnych, z pozostawieniem Neudinga na zajmowanej przezeń posadzie Inspektora, którą to godność piastował do r. 1807.



Od owéj zaś daty, Kahał mając sobie zostawioną wyłączną nad szpitalem opiekę, powierzył bliższy nad nim nadzór komitetowi złożonemu z czterech członków wzmiankowanego wyżej bractwa pielęgnowania chorych, którzy przez gminę na ten urząd byli wybierani. Główna wszakże kontrola nad dochodem i wydatkami należała do Kahału i Prezesa Muncypalności miasta Warszawy.

Tymczasem pomnażająca się coraz więcej ludność żydowska w stolicy saméj, jakoteż i dość znaczny napływ chorych z prowincyi świeżo założonego księstwa Warszawskiego, zmusiły zarząd pomysleć o rozszerzeniu szpitala, a tem samem o odpowiedniejszym niż dotąd pomieszczeniu, bacząc w téj mierze nietylko na wewnętrzne urządzenie samego lokalu, ale i na miejscowość, która przedewszystkiem powinna była znajdować się blisko rewiru, najwięcej przez lud starozakonny zajmowanego. Co do tego warunku najwłaściwszą okazała się ulica Marszałkowska, jako najbliższa od ulicy Królewskiej i Grzybowa, ówczesnej dzielnicy żydowskiej w tutejszem mieście, która też i pod względem higienicznym odpowiadała wymaganym warunkom, jako położona w wywyższonej nieco i skrajnej części miasta. Na téj też ulicy najęto dom dwupiętrowy pod N. 1381 i tu przeniesiono szpital, który o ile to w cudzym domu uskutecznić się dało, starano się urządzać jak najwygodniej i na większą niż dotąd liczbę chorych. Wszakżeż na tem nie poprzestała gorliwość Przełożonych; im szło o to, ażeby raz na zawsze ustalić byt téj instytucyi przez nabycie dlań domu na własność, a tem samem zapewnić jej możność odpowiedniejszego urządzenia się. Trudno atoli było przy zupełnym niedostatku pieniężnym zamiar ten przywieść do skutku. Lecz czegoż nie dokáže szczerą chęć tam, gdzie idzie o cel szlachetny, o dobro ogółu? Myśl też przez Zarząd szpitala podjęta znalazła wnet ogólne poparcie i niedługo potem za summę zebraną z ofiar, przez ogół ludności żydowskiej niesionych, zakupiono tenże sam dom, w którym szpital wtedy się mieścił.

Takie wszakżeż rozszerzenie szpitala wymagało większych funduszków na jego utrzymanie, a wyłączne dlań źródło dochodu stanowiła wzmiankowana wyżej opłata od mięsa koszernego czyli tak z litewska zwana *korobka* (\*). Je-

(\*) Miał też szpital w pierwszych początkach swego istnienia zapewnioną sobie intratę z poboru po jednym srebrniku (7½ gr. pol.) od złotego czyli ¼% z ogólnego targu brutto od obcych kupców, do stolicy za

dyny ten dochód, ile okazuje się z protokołu odbytej w r. 1808 licytacji na wydzierżawienie podatku kosznego, czynił złp. 675 tygodniowo, zatem około złp. 35,000 rocznie. Fundusz to zaiste nader szczupły na utrzymanie jedyne go na cały kraj zakładu, co tembardziej przyznać musimy, jeżeli weźmiemy pod rozwagę, iż szpital, jako nowopowstająca instytucya, musiał cierpieć ciągle niedostatek w bieliznie i we wszelkim inwentarzu. Do tego dodajmy jeszcze i to, iż z funduszu kosznego obracano część na opatrywanie chorych po domach—o czem później obszerniejsza wzmianka nastąpi—a będziemy mieli dokładny obraz więcej niż biednego ur osażenia tej niezbędnej instytucyi.

Aby więc o ile można podnieść ten nader lichy stan finansowy szpitala, przełożeni jego, za pośrednictwem Prezydenta Manicypalności miasta Warszawy, odnieśli się w Styczniu 1812 r. do Prefekta departamentu Warszawskiego z prośbą o wyjednanie w Ministerstwie spraw Wewnętrznych rozporządzenia do wszystkich władz departamentowych w Księstwie Warszawskim regularnego wyekzekwowania na rzecz szpitala Starozakonnych przypadających od gmin kosztów kuracyjnych za podejmowanie i leczenie w szpitalu biednych chorych, na prowincyi zamieszkałych. Przełożenie swoje Administracya szpitala oparła na postanowieniu wyszłem w tej materyi jeszcze w r. 1800 od Kamery Pruss południowych, a jako słuszne i dobro szpitala na celu mające, niebawem też przychylnie zadecydowanem zostało, gdyż w miesiąc później Minsiter spraw Wewnętrznych wydał polecenie do wszystkich Prefektów departamentowych, aby za otrzymaniem przez pośrednictwo Prefekta departamentu Warszawskiego likwidacyj przynależnych szpitalowi kosztów kuracyjnych, natychmiast zarządzili odzyskanie onych od właściwych gmin. Lecz ciągle przechody wojsk, dla których kraj nasz wtedy stał otworem, i nieustanne zatrudnienie władz potrzebną dla nich rekwizycyą udaremniły wszystkie te usiłowania. Tak więc szpital, żadnego nie doznawszy polepszenia w swych funduszach i walcząc z niedostatkiem, nie mógł też pomysleć o wewnętrznych reformach i przez cały ten czas żadnej nie uległ zmianie.

Wkrótce atoli minęła burza;—runął kolos, który od początku bieżącego stulecia wstrząsał Europą całą, wsparty

---

sprzedaż towarów przybyłych, ale dochód ten jako trudno pod kontrolle podciągnąć się dający, a przytem dla ogólnego handlu nader uciążliwy, niebawem był zniesiony.

jedną nogą o słupy Herkulesa, a drugą sięgający Kremlu, starożytnę siedzibę Carów Moskiewskich, a z nim razem runęły wszystkie jego nowe urządzenia i przekształcenia. Rozpadło się też założone przezeń Księstwo Warszawskie, a natomiast wskrzeszone zostało nowe Królestwo Polskie przez wiekopomną pamięć Cesarza i Króla Aleksandra I., a z ustaleniem się władz krajowych nastąpił też i pomyślniejszy nieco czas dla naszego szpitala. Mieszkańcy tutejsi, odetchnąwszy po tyloletniej wrzawie wojennej, pomyśleli o polepszeniu losu tej instytucji i zaczęli ofiarami zasilać szczupłe jej fundusze. Od owego też czasu datują pierwsze legata, na rzecz szpitala poczynione, z których jeden na złp. 3,600 zyskał zatwierdzenie Namiestnika Królewskiego w r. 1816. Ten atoli legat w  $\frac{2}{3}$  częściach tylko przelany został do kassy Wojewódzkiej na fundusz wieczysty, a jedna część użyta została na bieżące wydatki. Nastąpiło w tymże czasie dwa inne zapisy w późniejszych dopiero latach zrealizowane zostały.

Dekretem Księcia Namiestnika w Radzie Stanu Królestwa z daty 2 Grudnia 1817 r. ustanowione zostały: Rada Ogólna Dozorcza szpitali przy Kommissyi Rządowej spraw Wewnętrznych i Policji i także Rady Szczególne przy Kommissyach Wojewódzkich. Przejście szpitala Starozakonnych pod zwierzchnictwo Rady Szczególnej województwa Mazowieckiego nastąpiło protokółarnie w Sierpniu r. 1819, w którym to czasie znaleziono w szpitalu chorych obojga płci 49. Lubo to było w porze letniej, kiedy stan sanitarności zwykle jest przyjaźniejszy, jednakże nader to szczupła liczba w stosunku do znacznej już wtedy ludności starozakonnej w tutejszym kraju. Przyczyną tego mogła być z jednej strony szczupłość funduszków szpitalnych, a tem samem niemożność podejmowania wszystkich chorych w zakładzie; z drugiej zaś strony wpłynęły na to bez wątpienia wstręt żydów do leczenia się w szpitalu i łatwość używania kuracyi domowej: albowiem, pomimo istnienia od tylu lat szpitala, bractwo pielęgnowania chorych nie przestało opiekować się złożonymi niemocą po domach, dostarczając im lekarstw i wszelkich środków leczniczych na koszt szpitala; niemniej lekarze szpitalni mieli obowiązek bezpłatnie wizytować biednych chorych, kiedy o to byli wezwani.

Zbawienne skutki przejścia szpitala pod opiekę Rady Wojewódzkiej okazują się już w następnym 1820 r. Jak wiadomo z powyższego opisu, wydane w r. 1812 przez Ministra spraw Wewnętrznych b. Księstwa Warszawskiego polecenie,



tyczące się odzyskania kosztów kuracyjnych od obcych chorych, z przyczyny toczących się wtedy wojen wcale nie weszło w czyn. Pierwszem więc staraniem Kommissyi Wojewódzkiej w oddziale zakładów dobroczynnych było, wyjednać u Kommissyi Rządowej spraw Wewnętrznych i Policji rozporządzenie do władz administracyjnych w całym kraju, użycia najenergiczniejszych środków, w celu zapewnienia szczupłym funduszom szpitalnym zwrotu rzeczonych kosztów. Lubo rozporządzenie to dość opieszale było wykonywane, przez co ciągle mnożyły się zaległości, wszelako nastąpione od owego czasu do kassy szpitala często gęsto z tego źródła wpływy zasilają nieznaczne jego zasoby i mogły już stanowić stałą pozycję dochodu w jego corocznym budżecie.

Włożony również od czasu ustanowienia Rad Dozorczych na zarząd szpitala obowiązek perjodycznego składania raportów Kommissyi Wojewódzkiej o ruchu chorych i ogólnej administracji, daje nam możność bliższego osądzenia wewnętrznego stanu instytucyi, i miło przyznać, iż pomimo lichego uposażenia stan ten pod względem leczenia, pieczołowitości i żywienia chorych był zawsze wzorowy, skutkiem czego śmiertelność była też stosunkowo mniejszą niż w innych zakładach leczniczych. Troskliwość ta dla chorych wypływa z wrodzonego żydom współczucia na niedolę bliźniego i tradycyjnej w ich plemienu czułości w niesieniu pomocy cierpiącym i nieszczęśliwym ישראל בני רחמים הם.

Nie tyle pochlebne wszakżeż zdanie wyrzec możemy o wewnętrznym porządku i czystości samego zakładu; owszem, ciągle w téj mierze napominania ze strony Władz opiekuńczych każą się domyślać, iż przełożeni szpitala pod względem ohydności nie grzeszyli zbyt gorliwością. Jeżeli częśćkę téj winy możemy kłaść na karb materialnego niedostatku i szczupłości lokalu, to bez wątpienia główny powód tego opuszczenia leżał w zestarzałem i w przysłowie u żydów weszłem niedbaniu o czystość w zakładach zdrowia: bowiem o mieszkaniu będącem w ostatnim nieładzie mówiono: „wygląda jak szpital.“

Wzrastająca też, wraz z mnożeniem się ludności, liczba chorych spowodowała, iż szpital do tego stopnia stał się szczupłym, że żadną miarą nie mógł objąć wszystkich szukających w nim pomocy, o utrzymaniu zaś jakiegokolwiek ładu już ani mowy być nie mogło. Dla zaradzenia temu, przełożeni szpitala powzięli w r. 1821 myśl rozszerzenia opieki ich powierzonego zakładu, która przez wszystkich

przyjaciół ludzkości jak najlepiej przyjęta była,—szło tylko o środki na jej urzeczywistnienie.

Najgorliwszym w spełnianiu tego chwalebego zamiaru okazał się ś. p. Jakób Epstein, którego odtąd widzimy oddającego się z całym zapalem sprawom szpitala; on też, jak również i syn jego Józef, pierwsze złożyli ofiary na ten święty ołtarz ludzkości.

Pierwotnie powzięty zamiar dążył jedynie do rozszerzenia dotychczasowego gmachu szpitala i w tym celu nabyto przyległą posesyę pod Nr. 1382, w której pomieszczono zaraz zbywającą liczbę chorych i posługę instytutową. Wszakże domy te, jako niezbudowane na szpital, okazały się nader niewygodnymi i dla tego postanowiono nabyć próżny plac i na nim wzniesć gmach na 150 chorych, któryby obejmował wszystkie warunki dobrze urządzonego zakładu zdrowia. Lecz dla spełnienia tak rozległego przedsięwzięcia, potrzeba było przedwszystkiem zaopatrzyć się w dostateczny zasób pieniężny, a jedyny wtedy fundusz stanowiły zebrane z oszczędności w ostatnich dwóch latach, przy polepszonych nieco dochodach szpitala, niespełna dziesięć tysięcy złotych i wspomniona wyżej ofiara pp. Jakóba i Józefa Epstein w materiałach budowlanych. Z tem przecież nie jeszcze przedsięwziąć nie można było. Dla zaradzenia więc potrzebie, postanowiono uciec się do składek ogólnych i w tym celu, za zezwoleniem Kommissyi Rząd. spraw Wewnętrz. i Policji, Kommissya województwa Mazowieckiego wydała w r. 1821 odezwę, zachęcającą wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania ofiarami popierać to dzieło miłosierdzia.

Mamy przed sobą Dziennik Urzędowy Województwa, w którym odezwa ta była ogłoszoną i podziwiamy jej treść, nie odznaczającą się, prawdą, doborem słów, ale osnutą na tle czystej miłości bliźniego, nacechowaną piętnem tolerancji religijnej. Wyłożywszy jakim porządkiem ofiary mają być zbierane, „*Kommissya Rządowa Wojewódzka odzywa się do serc czułych. Niknąc powinna różnica wyznań tam, gdzie cierpiący błaga o pomoc, lecz udział jej szczególniejszej współwyznawców sprawiedliwie najbardziej dotyczy: ich bowiem rodziny, ich pokolenia z pomocy tej korzystać będą. — Piękna to jest sposobność przyłożenia się do zapewnienia ulgi nie czasowej ale trwałej i nie jednemu ale tysiącom razem.*“ Do zbierania składek wyznaczono delegację złożoną z kilku znakomitych i wielką powagę w gminie posiadających osób, która we-



spół z przełożonemi szpitala miała czynność tę kolejno spełniać. Rozesłano też odezwy po polsku i po hebrajsku do wszystkich miast Królestwa i oczekiwano pomyslnego rezultatu tych usilnych zabiegów.

Tymczasem zajęto się urządzeniem ściślejszj kontrolli przy zbieraniu składek: ustanowiono pewne dni w tygodniu do przyjmowania onych tylko w gmachu szpitala, gdzie w obec Przełożonych i osób wyznaczonych z delegacyi powinny być zapisane do dwóch ksiąg oparafowanych przez Komisarza Wojewódzkiego i opatrzonych na każdej stronnicy pieczęcią Kommissyi Wojewódzkiej.

Ofiary przyjmowano nietylko w pieniądzech ale i w naturze: w materiałach budowlanych i we wszelkich innych artykułach. Gotówka każdodziennie wnoszoną była na ręce jeneralnego kassjera, który, również jak i dodany mu do pomocy kontroler, wybrani zostali z osób wchodzących w skład rzeczonj delegacyi. Kommissarz Wojewódzki miał na siebie włożony obowiązek: nastąpione co miesiąc wpływy zrewidować, zgodność ich z księgami sprawdzać, a dla pewniejszj jeszcze kontrolli spisywane były protokoły posiedzeń w dniach przeznaczonych do zbierania składek, bez względu czy nastąpiły jakie ofiary lub nie, które to protokoły przez Przełożonych i obecnego członka delegacyi, a wraze wniesienia składek i przez ofiarodawców były podpisane. Oprócz tego, imiona ofiarodawców, jak również ilość i rodzaj wniesionych ofiar od czasu do czasu ogłaszane były drukiem, których całe spisy jeszcze obecnie przechowują się w aktach szpitala. Taka ścisła kontrolla nie dopuszcza nawet myśli o jakiejbądź malwersacyi, jeżeliby same osoby stojące na czele tego przedsięwzięcia nie były najpewniejszą rękojmią sumiennego spełnienia przyjętego na siebie dzieła ludzkości.

Tymczasem ofiary wpływały bardzo skąpo i wcale nie odpoowiały oczekiwaniom. Na domiar złego zaszły wtedy nieporozumienia w łonie samej gminy: albowiem ustanowiony w r. 1822, w miejsce dawnego Kahału, Dozór Bóżniczy dla miasta Warszawy, zamierzył usunąć dotychczasową administracyę szpitala i połączywszy jego fundusze z ogólnemi funduszami gminy, sam objąć nad nim zwierzchniczj zarząd.

Łatwo się domysleć, jak rozdwojenie to musiało niekorzystnie oddziaływać na interes szpitala. Kommissya Rząd. spraw Wewn. i Policji, którj przedmiot ten był przed-



stawiony do rozstrzygnięcia, chcąc usunąć te niewczesne za-  
targi, zasięgnęła przedewszystkiem zdania Rad szpitalnych,  
a po szczegółowem rozważeniu podanych w téj mierze wnio-  
sków, wydała stanowczą decyzję: iż fundusze szpitala nigdy  
z innemi funduszami gminy łączone być nie mogą. Co się  
zaś tyczy zarządu szpitala, postanowiono, że wybór Przeło-  
żonych, kassjera i kontrollera należy do gminy, Dozorowi  
Bóźniczemu zaś zapewniono możność kontrollowania czyn-  
ności przełożonych i należytego funduszków użycia, w miarę  
uznania téj potrzeby przez Rady Dozorcze.

Po usunięciu tym sposobem niesnasek przystąpiono  
wspólnemi siłami do kontynuowania rozpoczętego dzieła,  
a ubierany fundusz ze składek, zwłaszcza po znakomitem  
zasileniu go przez SS-ów Berka Sonnenberg, stosownie do  
ostatniej woli spadkodawcy, ofiarą w kwocie złp. 10,000,  
o tyle już był znaczny, iż można było przystąpić do rozpo-  
częcia zamierzonej budowy.

W tymże czasie (w r. 1824) wyszedł dekret ogłaszają-  
cy Królewską, Marszałkowską i przyległe im ulice eksymo-  
wanemi dla żydów, a natomiast wskazany im był rewir mie-  
szczenia się w stronie ulicy Franciszkańskiej, potrzeba więc  
było przy jednej okazji przenieść szpital w okolicę wskaza-  
nego rewiru. Wybór padł na dom pod Nr. 2064 przy ulicy  
Zielonéj, położonéj w miejscu zajętym teraz pod cytadelę  
Aleksandrowską. Dom ten po zwiedzeniu go przez Prezesa  
Kommissyi Wojewódzkiej i Radę Dozorczą szpitali uznany  
został za odpowiedni i łatwo na instytut przekształcić się da-  
jący, a gdy i cena jego okazała się korzystną, upoważniono  
Przełożonych szpitala wyznania Mojżeszowego, aby przy-  
brawszy p. Jakóba Epstein, — którego gorliwość już wtedy  
uznaną została — wraz z nim przystąpili do zawarcia umowy  
o kupno rzeczonéj possessyi, która w tymże jeszcze roku za  
umówioną summę szacunkową złp. 46,000 przeszła na wła-  
sność tegoż szpitala.

Po zawarciu kontraktu przystąpiono do obliczenia  
funduszu zebranego z ofiar w gmachu szpitala, a gdy wpływ  
okazał się jeszcze nader niedostatecznym, postanowiono  
upoważnić delegację do zbierania ofiar po domach i w tym  
celu powiększono jéj skład o kilka osób, wybranych ze  
znakomitszych tutejszych obywateli. Kontrolła przy zbie-  
raniu tych kwest miała być taka sama, jaka poprzednio przy  
zbieraniu składek przepisana została.

Tymczasem skreślony został plan przeistoczenia nabytego domu na szpital mogący pomieścić 200 chorych z wszelkimi cierpieniami, i już na początku 1825 r. ogłoszono licytację na toż przedsiębiorstwo, na której wszelkie roboty anszlagiem określone odstąpione zostały entrepreneurowi za sumę ogólnie umówioną złp. 38,600, z dodaniem materiałów, na rzecz powstającego instytutu zaofiarowanych. Później wszakże okazały się jeszcze niektóre roboty nadanszlagowe, do złp. 2,800 wynoszące.

Po zatwierdzeniu planu i kosztorysów przez Kom. Rz. spraw Wewn. i Pol. przystąpiono też niebawem do zamierzonej restauracyi, która rozpoczęta na wiosnę r. 1826 trwać miała do następnego 1827 r. Dla należytego dozorowania wszystkich robót wyznaczony został komitet z kilku znacznych obywateli wyznania Mojżeszowego, który przyjął na siebie obowiązek wydelegować codziennie jednego członka ze swego grona celem ścisłego baczenia, aby materiały, do budowy użyte, były zdrowe i trwałe i aby roboty z największą dokładnością i należytem wykończeniem dokonane były.

Gdy wszakże z postępu ofiar łatwo było obliczyć, iż fundusz z tego źródła o wiele będzie niewystarczającym, rozpisano jeszcze na zamożniejszych mieszkańców starozakonnych składkę na rzecz szpitala, w stosunku opłacanego przez nich podatku rekrutowego, a do zalegających w opłacie z decyzji Kommissyi Wojewódzkiej zaregulowano ekzekucyę przymusową.

Tymczasem roboty około przebudowania nowego szpitala, jak wyżej przewidziano, z początkiem lata 1827 r. całkowiec ukończone zostały. Poczem przystąpiono do wewnętrznego urządzenia instytutu: dokompletowano potrzebne na 200 chorych utensylja z bielizną, a stare rzeczy w miarę możliwości odnowiono i przerabiano, nie pomijając nic, coby mogło służyć ku wygodzie chorych i czystości instytutu.

Wszystkie te zajęcia przeciągnęły się znowu parę miesięcy, co tem było pożądansem, ponieważ trudno było do świeżego domu przenieść chorych i koniecznie potrzeba było czekać, dopóki wszystko nie wyschnie i zapach farby nie wywietrzeje. Termin przeto do uroczystego otwarcia szpitalaznaczony został na dzień 20 września: w wigilią tego dnia książki i kontrole nastąpionych ofiar i składek miały być zamknięte i złożone na ręce Kommissarza Wojewódzkiego, Prezydującego w Radzie Szczególnej Dozorczej szpitali, jak

również i chorzy powinni byli być wszyscy pomieszczeni w nowym gmachu.

Aby zaś otwarcie szpitala mogło się odbyć z należytą uroczystością, poleconem było Administracyi szpitala wejrzeć we wszystkie szczegóły dotyczące się wewnętrznego porządku, bacząc i na to, aby sala przeznaczona na miejsce zebrania mających uczestniczyć w tym poważnym akcie osób odpowiednio też była urządzoną. Gdy wszakże na estetycznym smaku przełożonych, jako ludzi staréj daty, nie wiele można było polegać, Rada Wojewódzka włożyła na nich obowiązek porozumieć się z p. Jakóbem Epstein i we wszystkim tem kierować się podług danéj przezeń instrukcyi.

Dzięki tym zarządzeniom otwarcie szpitala odbyło się też w dniu poprzednio zapowiedzianym, z wszelką uroczystością, w obec całego składu Rady Ogólnej szpitali i Rady Szczególnej województwa Mazowieckiego, w obec Prezydenta Municypalności miasta Warszawy i wielu innych dostojnych osób, na ten obchód zaproszonych.

Po otwarciu szpitala przystąpiono do ostatecznego obliczenia wpływów, na budowę szpitala nastąpionych, jakoteż i wydatków poczynionych na tęż budowę, a rezultaty okazały się następujące:

Co do dochodów :

Ofiary i składki otrzymane od starozakonnych w gotowiznie wynosiły .	złp. 30,660
Ofiary od chrześcian . . . . .	„ 2,340
Bezimiennie wpłynęło . . . . .	„ 2,700
Razem .	<u>złp. 35,700.</u>

Do tego dodawszy zasiłek otrzymany z opłaty biletowej, pobieranej od obcych starozakonnych za wolny pobyt w stolicy, wynoszący . . . . .	„ 12,000
ogólny fundusz na budowę szpitala zebrany uczyni . . . . .	złp. 47,700

Wydatki zaś, rachunkami usprawiedliwione, obliczone były:

na zakup possessyi Nr. 2064 . . . . .	złp. 46,000
na przebudowanie gmachu wraz z robotą nadanszlagową . . . . .	„ 41,400
na urządzenie osobnych oddziałów dla chorych obłąkanych i syfilitycznych,	



oraz na dokompletowanie bielizny i u-	
tensyljów . . . . .	złp. 17,500
	<hr/>
Ogółem	złp. 104,900
Że zaś dochód, jak wyżej wykazano,	
czynił tylko . . . . .	„ 47,700
	<hr/>
z tego wynikł niedobór na . . . . .	złp. 57,200,

na pokrycie którego dzierżawca dochodu koszerne go za-forszuszował złp. 6,000; p. Jakób Epstein, który żadnych nie szczędził trudów, aby szpital do należytego stanu dopro-wadzić, udzielił na ten cel sposobem pożyczki złp. 5,000; resztę zaś 40 i kilka tysięcy złotych zaawansował Rząd z fun-duszów skarbowych.

Na pokrycie tych forszusów szpital wykazał różne fun-dusze, mianowicie: spodziewaną pożyczkę z kassy miejskiej, zaległość z ofiar wynoszącą wtedy jeszcze do złp. 3,000, remanent pozostały w gotowiznie w kassie Urzędu Muncy-palnego po b. Kahale około złp. 8,000, znaczne zaległości z kosztów kuracyjnych, jakoteż spodziewane jeszcze ofiary od zamożniejszych, osób. Wreszcie, gdyby wszystkie te źródła nie dopisały, to rękojmią pewności stanowiły possessye przy ulicy Marszałkowskiej, pozostałe po b. szpitalu. Rzeczy-wiście też wymienione wyżej pożyczki częścią z wskazanych funduszów, częścią zaś dwoma certyfikatami b. Centralnej Kommissyi Likwidacyjnej przez Dozór Bóżniczy szpitalowi scedowanemi i przez Kom. Rząd. Przych. i Skarbu al pari przyjętemi, w następnych latach w zupełności zaspokojone zostały.

Tak więc osiągnięty został cel kilkoletnich zabiegów i niezmordowanych trudów: stanął szpital, który co do we-wnętrznego urządzenia w zupełności odpowiadał swemu za-łożeniu i nie ustępował innym zakładom zdrowia. Teraz nie pozostało już nic więcej jak tylko pomyśleć o podźwignieniu nader lichego stanu funduszów tej instytucyi, gdyż dotych-czasowe dochody zbyt były szczupłe na utrzymanie tak znacznie w ostatnich latach urosłej liczby chorych, która w dawnym jeszcze szpitalu przy końcu wynosiła już do 160 osób, a można było przewidzieć, iż teraz, przy znacznem rozszerzeniu zakładu, liczba ta o wiele jeszcze wzrośnie. Po-mimo tak znakomicie powiększone potrzeby, fundusze szpi-

tała, oprócz nieznacznego powiększenia się dochodu z jednogroszowej opłaty od mięsa, bardzo mało różniły się od dochodu lat dawnych, kiedy szpital o połowę mniej na swe utrzymanie potrzebował.

W skutek tak niedostatecznego uposażenia, położenie szpitala w ostatnich latach stało się nader kłopotliwe; z każdym rokiem popadał w coraz większe długi, tak iż dostawcy, zwłaszcza aptekarz, któremu się najwięcej należało, wahali się już dalsze dostawy skutecznić. Tymczasem liczba chorych w nowym zakładzie, jak przewidziano, rzeczywiście rosła z każdym dniem, a wraz z niemi mnożyły się i potrzeby szpitala. W tak krytycznych okolicznościach Dozór szpitala zwrócił się ku Jakóbowi Epstein, który od kilku lat tyle dał dowodów swego współczucia dla instytutu, i aby więcej jeszcze to współczucie na losy jego ożywić, uradzili zaprosić go do swego grona na Przełożonego i stosowne w tym celu zrobili przedstawienie. Kommissya Wojewódzka wszakże, uznawszy znakomite zasługi okazane już przez p. Jakóba Epstein dla dobra szpitala, postanowiła wyższą go godnością zaszczycić, wyjednaniem dlań w Kommissyi Rząd. spraw Wewn. i Policji nominacyi na Inspektora Jeneralnego Prezydującego w Dozorze szpitala wyznania Mojżeszowego, która w r. 1829 temuż udzieloną została.

Objąwszy zarząd szpitala, p. Epstein przedewszystkiem usilne dołożył starania, aby zyskać zasilek, mogący w części przynajmniej zaradzić najgwałtowniejszym potrzebom. W tym celu zebrawszy kilkunastu znakomitszych współwyznawców, wykazał im opłakany stan zakładu i przy ich pomocy i współdziałaniu zdołał zebrać z ofiar sumę, około złp. 16,000 wynoszącą. Jednocześnie też odniósł się z usilnem przedstawieniem do Kommissyi Wojewódzkiej o zarządzenie wyekzekwowania kosztów kuracyjnych zalegających na prowincyi Królestwa, a wynoszących już wtedy przeszło 50,000 złp.; w skutek uczynionych przez tęż Kommissyę kroków, szpital w krótkim czasie zyskał z tego źródła do 6,000 złp. Summy te, rozumie się, nie były dostatecznymi, by dzwignąć szpital z jego trudnego położenia, ale przecież wystarczyły na częściowe przynajmniej zaspokojenie dostawców, a tem samem, na zapewnienie chorym koniecznych na ich utrzymanie potrzeb.

Zaradziwszy tym sposobem pierwszój, najgwałtowniejszój potrzebie, Inspektor Jeneralny skierował całą swą dążność do podniesienia szczupłych dochodów szpitala i zapewnienia

mu bytu na przyszłość. Tą myślą jedynie zaprzątnięty, korzystał z okazji zwiedzenia instytutu w r. 1830 przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a widząc go w dobrem usposobieniu z powodu znalezionej porządku, skierował jego uwagę na biedne uposażenie szpitala, wykazał, iż na zaspokojenie wydatków, wynoszących już wtedy przeszło złp. 80,000 rocznie, szpital posiada jedno tylko źródło dochodu, a tem jest opłata po jednym groszu od funta mięsa koszernego, czyniąca rocznie około złp. 50,000, gdyż inne intraty, jak z wynajęcia domu przy ulicy Marszałkowskiej, z kwest i ofiar, wreszcie ze zwrotu kosztów kuracyjnych, tak wtedy były mało znaczące, iż nie mogły być wzięte pod uwagę. W toku dalszej rozmowy, napomknął mimochodem, iż szpital Starozakonnych, podejmujący wielką liczbę obcych chorych, przez co narażony jest na znaczną zaległość, a często i na stratę, z powodu niemożności odzyskania kosztów kuracyjnych, ma, zdaniem jego, niezaprzeczone prawo do kilkanaście-tysięcznego wsparcia z dochodu biletowego, od obcych Izraelitów pobieranego, która to opłata pierwsiastkowo ustanowioną była w celu utrzymywania żydowskich instytucyj, — że taki coroczny zasiłek mógłby zapewnić szpitalowi utrzymanie. Minister znalazł tę uwagę za bardzo słuszną, radził uczynić stosowne kroki na właściwej drodze, a ze swój strony przyrzekł projekt ten całym wpływem swoim wspierać.

Zapewniwszy sobie tak wysoką protekcyę, Inspektor Jeneralny szpitala mógł już z niewątpliwą nadzieją pomyslnego skutkułożyć potrzebne starania względem zapewnienia opieki jego powierzonymu zakładowi tyle potrzebnego dlań zasiłku; niebawem też odniósł się ze stosowną w tój mierze prośbą do Kommissyi województwa Mazowieckiego, wykazując, iż na podźwignienie lichych funduszy szpitala, zasiłek z opłaty biletowej w kwocie złp. 20,000 rocznie jest niezbędnym i słusznym, a dla poparcia swój prośby, powołał się na opinię Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W skutek takowego przedłożenia Inspektora, Kommissya Wojewódzka weszła z usilnem przedstawieniem do Kom. Rząd. spraw Wew. i Policyi, celem wyjednania żądanego zasiłku, z tą jeszcze ze swój strony wzmianką, iż dla dania szpitalowi możności zaspokojenia ciężających na nim długów, wypadałoby takowy w ciągu pierwszych sześciu lat wyznaczać po złp. 30,000 rocznie. Wszakże, wypadki zaszkłe w kraju przy schyłku tego roku i nastąpione w ślad za nie-



mi chwilowe zniesienie opłaty biletowej uniemożliwiły przywiedzenie do skutku podjętego projektu i szpital do dalszego czasu zmuszony był pędzić opłakany byt swój, posiłkując się nastąpionemi kiedy niekiedy ofiarami i rozpisaniem na gminę składkami, które zazwyczaj dużo szpitalowi przysparzały pracy, a mało pożytku.

Dopiero w r. 1832, w skutek wznowionego przedstawienia, reskryptem Kom. Rząd. spraw Wewn. i Policji, Urząd Muncypalny miasta Warszawy upoważniony został do udzielania szpitalowi zasiłku z funduszu biletowego w kwocie złp. 36,000 rocznie, w ratach miesięcznych wypłacać się mających. Niemniej na pokrycie ciężących szpitala długów decyzją Prezesa Kommissyi Wojewódzkiej Zarząd szpitala wezwany został do rozpisania składki na złp. 50,000, li tylko na bogatszych mieszkańców Starozakonnych, z wyraźnem zastrzeżeniem oszczędzenia klasy niezamożnej.

Jednocześnie Administracya szpitala wezwaną została do uprzątnienia officyny szpitalnej, jako położonej na gruncie zajętem wtedy na wystawić się mianą cytađellę; szpital więc znów narażony był na kłopot, gdyż w pozostałym gmachu żadną miarą nie można było pomieścić wszystkich chorych. Aby temu zaradzić, Inspektor Jeneralny prosił Kommissyę Wojewódzką, ażeby przez wzgląd, iż po zabraniu officyny szpital stałby się za szczupły, wyjednać u właściwej władzy decyzyę, albo do zajęcia całego gmachu, przy wskazaniu miejsca na tymczasowe przeniesienie chorych, alboteż na zaprolongowanie rozbioru wzmiankowanej officyny na lat dwa, przez co szpital zyskałby czas do wyszukania sobie gmachu na wygodne pomieszczenie szpitala. Gdy atoli władza wojskowa naglila o ustąpienie z zajętej officyny i o prolongacyi ani mowy być nie mogło, przeto Rada Administracyjna Królestwa, w skutek powyższego przedstawienia zezwoliła na uprzątnienie całego gmachu szpitalnego, który przez delegacyę, jako mający w całości bezzwłocznie być zajęty pod budowę cytađelli, już otaksowany został, a na tymczasowe pomieszczenie chorych wskazała dom przy ulicy Leszno, Czarneckich zwany, który za procent od summy szacunkowej, za budynki szpitalne przyznanej, miał być na cel wspomniany zajmowany bezpłatnie. Lecz dom ten przedstawiał wiele niedogodności, a mianowicie: był on nadzwyczaj zapuszczony i wilgotny i wymagał dużo nakładu, aby go do jakiegokolwiek porządku doprowadzić, a nadto był on zbyt oddalony od rewiru żydowskiego. To skłoniło Inspektora

szpitala odnieść się z prośbą do Namietnika, w której wykazawszy, iż, aby wyłuszczone dopiero niedogodności choćby w części tylko usunąć, potrzeba przynajmniej złp. 100,000 na samą restaurację gmachu, a wtedy jeszcze wątpić należało, czy po tem wszystkim chorzy w gmachu tym, z powodu wilgoci ścian, będą mogli bezpieczne znaleźć pomieszczenie. Tak rzecz swą wyłożywszy, Inspektor dochodzi do konkluzji, iż należałoby albo podarować szpitalowi dom, któryby pieniędzmi, za zajęte budynki otrzymać się mającemi, można było wygodnie i stosownie do potrzeb szpitala urządzić; albo też, ażeby na tymczasowe pomieszczenie chorych ustąpić na lat kilka jaki gmach rządowy i przez to dać Administracyi szpitala czas do nabycia placu i wystawienia odpowiedniego gmachu na instytut. Wszakże podanie to zostało bez skutku. Powzięty następnie projekt wystawienia drewnianej officyny przy dawnym domu szpitalnym na ulicy Marszałkowskiej i przeniesienia tamże napowrót chorych, Kom. Rząd. spraw Wewn., Duch. i Ośw. Publ., zasadzając się na decyzji Rady Administracyjnej, uznała za niewłaściwy, polecając, aby kwota złp. 30,000, podług przedstawionego projektu na wybudowanie officyny wydać się mająca, użyta była na najęcie domu na szpital w bliskości żydowskiego rewiru na lat trzy i tylko w razie nieznaalezienia odpowiedniego pomieszczenia, zezwoliła na przedstawienie sobie planu i kosztorysu na wybudować się mającą officynę.

Decyzja ta wyszła w Grudniu 1832 r. i w tym też czasie nastęrczył się Administracyi szpitala dom do najęcia przy ulicy Inflanckiej pod Nr. 2098, który co do swego położenia i wewnętrznego rozkładu okazał się dość dogodnym; więc też niebawem ułożono się o cenę i warunki i zawarto kontrakt najmu na lat trzy, za umówioną cenę dzierżawną po złp. 10,000 rocznie, z warunkiem zapłacenia za pierwsze dwa lata z góry, a to w celu zaspokojenia hipotecznych wierzytelności, któremi dom ten nader był obłożony. To najęcie domu nastąpiło też bardzo już na czasie, gdyż Władze cywilne nagłone przez naczelnika inżynierii, kierującego robotami fortiecznemi, coraz natarczywiej nastawały na Administracyę o uprzątnienie szpitala, i tylko usilnym staraniem Inspektora Jeneralnego udało się odroczyć termin przeniesienia chorych do przyjaźniejszej pory roku, przez co zyskano też nieco czasu na jakie takie urządzenie najętego domu. Dopiero zatem w Maju, kiedy powietrze zupełnie się ociepliło i chorzy bez narażenia mogli być przewiezieni, opu-



szczono ze wszystkim szpital i przeniesiono się do nowo-urządzonego domu.

Znowu więc, po kilkoletniem zaledwie przebyciu w wygodnym i stosownie do celu swego zbudowanym gmachu, szpital zmuszony był mieścić się w szczupłym i mało tylko ku wygodzie chorych naprędce urządzonym domu prywatnym. To zmusiło Dozór szpitala pomyśleć o prędkim wystawieniu nowego gmachu i w tym celu wdano się w układy z właścicielami najętej posesyi o nabycie takowej na własność, która też w następnym 1834 roku, zatem jeszcze przed expiracją kontraktu o najem, za złp. 119,200 zakupioną została. Gdy zaś podwórze rzeczzonego domu nie dość było obszerne na wystawienie zamierzonego gmachu szpitalnego i innych koniecznych zabudowań, zwłaszcza że tu głównie miano na względzie, aby sytuacja tych zabudowań tak względem siebie, jakoteż i względem sąsiednich domów, była przedewszystkiem przestronną, jak tego wymaga należycie na warunkach higienicznych urządzony zakład zdrowia,—dla zaradzenia więc temu nabyto przytykający plac, oznaczony Nr. 2014, a obie posesyie razem wzięte przedstawiały znaczną przestrzeń, na której zamierzone budynki wygodnie rozłożone być mogły.

Tu nadmienić wypada, iż w miejsce dotychczasowych Rad Dozorczych szpitali—Ogólnej i Szczególnych, od r. 1817 istniejących, rozporządzeniem Rady Administracyjnej Królestwa z r. 1832 ustanowione zostały: Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczywnych przy Kommissyi Rząd. spraw Wewn., mająca ogólną opiekę nad wszystkimi instytucjami w kraju, oraz Rady Szczególne lub Szczegółowe przy samych zakładach, którym bezpośredni zarząd tychże poruczony został. Rady te dopiero w r. 1834 ostatecznie się ukonstytutowały i od owój też daty dotychczasowy Dozór żydowskiego szpitala nazywanym jest Radą Szczegółową lub Szczególną wyznania Mojżeszowego lub Starozakonných, a Inspektor Jeneralny przemianowany Opiekunem głównym prezydującym w téjże Radzie.

Tak tedy Rada Szczególna szpitala, będąc już jak widzieliśmy w posiadaniu obszernego placu, przystąpiła niebawem do skreślenia planu i anszlagu, tak dla głównego gmachu, który zamierzono wystawić stosownie do ówczesnej potrzeby i na wzór najlepiej urządzonych szpitali za granicą, niemniej planu innych budowli, jak oddziału dla obłąkanych i zabudowań gospodarczych. Zakupiono lub zamówiono po-



trzebne ku temu materiały budowlane, jednym słowem: okazano ruch i gorliwość, jak tego świętość zamierzonej pracy wymagała. Ale jak dotąd, tak i teraz główny sęk stanowił brak dostatecznych funduszków dla przywiezienia do skutku przedsięwziętego dzieła, zaradzeniem czego głównie zajmował się Opiekun Prezydujący. Przedewszystkiem odniósł się on do Rady Głównej Opiekuńczej o udzielenie zasiłku z funduszu, corocznie na budowę szpitala wyznaczonego, prosząc przynajmniej o sumę potrzebną na zapłacenie zakupionych już materiałów do złp. 86,000, stosownie do przedstawionego rachunku, wynoszących.

Gdy wszakże fundusz wspomniany w owym roku już był wyczerpany i pozostał tylko remanent około złp. 4,700 wynoszący, przeto kwotę tę wydano tymczasowo na ręce i za kwitem Opiekuna Prezydującego w Radzie Szczegółowej, z zapewnieniem większych zasiłków w przyszłości. Następnie Opiekun główny zwrócił się do tutejszej gminy Starozakonnych i na wnioszek jego wydelegowani ze strony téjże zgadzają się na udzielenie pożyczki na budowę szpitala w wysokości złp. 100,000 na lat trzy bez procentu, zabezpieczając takową na dochodach z groszowej opłaty od mięsa koszernego. Pożyczka ta rozpisana została tylko na zamożniejszych mieszkańców opłacających przynajmniej złp. 100 podatku rekrutowego, i każdemu zostawiono do woli wnieść albo przypadłą nań z rozpisu składkę, albo trzyletni procent w stosunku po sześć od sta od takiejże summy. Gdy wszakże zbieranie składek na jakibądź cel w kraju tutejszym był wzbroniony, przeto Urząd Muncypalny miasta Warszawy, nie mogąc sam rozkładu zatwierdzić, odniósł się w r. 1835 do Kom. Rząd. spraw Wewn. celem wyjednania u Rady Administracyjnej pozwolenia na tę pożyczkę.

Tymczasem zatwierdzone zostały plany i kosztorysy na zamierzone budowle i w tym samym roku założono kamień węgielny pod główny korpus i przytykającą doń oficynę główną szpitala; jednocześnie rozpoczęto roboty pod nadzorem Komitetu do budowy szpitala ustanowionego, na czele którego stał Hr. Skarbek, członek Rady Głównej Zakładów Dobroczyńnych.

W tymże 1835 r. przybyło szpitalowi nowe źródło dochodu, mianowicie ze sprzedaży jabłek rajskich i palm, używanych przez Izraelitów do obrządku religijnego w czasie świąt szafasowych. Rada Administracyjna Królestwa, uznawszy użyteczność tutejszego szpitala Starozakonnych, z jednéj,

i nader biedne uposażenie jego, z drugiej strony, a przytem chcąc konsumentów zabezpieczyć od wyzyskiwania handlujących temi obiektami i od wygórowanych cen, często samowolnie na nie nałożonych, nadała szpitalowi wyłączny przywilej sprowadzania z zagranicy i sprzedawania jabłek rajskich i palm na cały kraj Królestwa Polskiego. Podobny przywilej, o ile widać z osnowy postanowienia Rady Administracyjnej, nadany był szpitalowi już przez rząd Pruski, który w r. 1819 przez Kom. spraw Wewn. i Policji zatwierdzony został; ale gdy w owym czasie handel jabłkami rajskimi ograniczono jedynie do województwa Mazowieckiego i manipulacya onego dość niedbale była prowadzoną, przeto bardzo mało, bo niespełna złp. 300 rocznie czynił zysku, a nareszcie skutkiem zaniedbania prawo wyłączności przez tęż Kommissyę cofnięte zostało. Dopiero Jakób Epstein, objąwszy zarząd szpitala i przemyśliwając nad pomnożeniem jego funduszów, przeczuwał, iż interes jabłek rajskich, skupiony w jednym ręku, przy gorliwej i sumiennej administracyi, może stać się znakomitem źródłem dochodu,—dokładał wszelkich starań, aby przywilej dla szpitala uzyskać, a gdy usiłowania jego pomysłnym skutkiem uwieńczone zostały, przyszłość dowiodła, jak sprawiedliwe też były i nadzieje jego co do przewidzianego ztąd dochodu.

Ale wróćmy się do głównego naszego przedmiotu.

Jak wyżej widzieliśmy, rozpisana do tutejszej gminy Starozakonnych pożyczka na budowę szpitala przedstawioną została pod rozpoznanie i zatwierdzenie Rady Administracyjnej. Ta, wzięwszy pod rozwagę, iż szpital, oprócz funduszów własnych i otrzymanych już zasiłków od Rady Głównej, potrzebuje jeszcze do 150,000 złp. do zupełnego swego ukończenia, rozporządzeniem w r. 1836 wydanem, nietylko wspomnioną pożyczkę zatwierdziła, ale nadto otworzyła szpitalowi kredyt w Banku Polskim na złp. 50,000, które później w ciągu 5-ciu lat ze summ oddanych do dyspozycyi Kom. Rząd. spraw Wewn. miały być pokryte, z włożeniem wszakże na szpital obowiązku opłacania Bankowi bieżących od téj summy procentów w stosunku po 5% od sta aż do zupełnego jój uiszczenia. Tak poniekąd zabezpieczona co do funduszów, Rada Szczegółowa mogła już spokojnie oddać się rozpoczętej budowie szpitala, która też z całą gorliwością i pośpiechem pod nadzorem Komitetu prowadzona, w następnym 1837 r. ze wszystkim ukończoną została.

Na szczególną wzmiankę zasługuje tu nowowystawiona jednopiętrowa oficyna, czyli główny gmach szpitala, obejmujący 16 sal głównych, 8 na parterze dla chorych wewnętrznych i tyleż na piętrze, dla chirurgicznych. Sale te, mieszczące w sobie wygodnie po 12 łóżek, mają przestrzeni 36 stóp długości, 22 szerokości i 14 wysokości, malowane są olejno, z wyborną wentylacją, i ogrzewane za pomocą trzech kaloryferów, co daje możność miarkowania w każdej chwili ciepła, stosownie do potrzeby chorych. W dwupiętrowym korpusie, gdzie znajduje się główny wchód do szpitala, mieszczą się; na parterze obszerna sala przyjęcia chorych i mieszkanie dla odźwiernego, na pierwszym piętrze sala operacyjna i oddział dla położnic, na drugim zaś piętrze 4 sale dla chorych oftalmicznych. Inne oddziały, jako-to: syfalistycznych, wyrzutowych i rakowatych, ulokowane zostały w starym domu, który też starano się, o ile to się dało, przekształcić i stosownie do potrzeby urządzić. Oddział zaś dla obłąkanych mieści się w dwóch nowowystawionych oficynkach, na osobnem podwórzu, murowanym parkanem od reszty zabudowań oddzielonem. W ogóle szpital wtedy założony został na 350 łóżek z możliwością urządzenia go w razie potrzeby na 400 chorych, co też w późniejszym czasie, z pomnożeniem się ludności, nastąpiło.

Teraz, kiedy ostatecznie już uwieńczone zostało dzieło tyloletnich najusilniejszych zabiegów, kiedy stanął gmach ludzkości poświęcony, który wzorowem swem założeniem w najodleglejsze czasy świadczyć będzie o tych szlachetnych usiłowaniach,—teraz nie od rzeczy będzie rzucić okiem na środki, jakimi Komitet przy budowie terażniejszego szpitala rozporządzał, a przekonamy się, iż one stosunkowo mniejsze były niż przy poprzedniej budowie.

Środki te stanowiły, w okrągłych cyfrach:

Otrzymane od Rządu wynagrodzenie za dom zajęty pod cytadellę, licząc sumę szacunkową wraz z dodatkiem $\frac{1}{5}$ części, stosownie do istniejących w tej mierze przepisów . . . . .	złp. 246,000
— zasiłki od Rządu z funduszu budowlanego wraz z kredytem na Bank Polski . . . . .	„ 74,700
— ze sprzedaży posessyi Nr. 1066, przez tutejszą gminę Starozakonnych szpitalowi w r. 1831 na zapomogę odstąpionój, wraz z procentem otrzymanym z ulokowania summy szacunkowój . . . . .	„ 20,100



— dług na znakomitą osobę przekazany szpitalowi przez Opiekuna głównego, z przeznaczeniem złp. 8,000 na olejne malowanie sal . . .	złp. 24,000
— na poczet rozpisanej na gminę pożyczki otrzymano tylko od niektórych osób tytułem trzechletniego procentu . . . . .	„ 7,200
— wpłynęło tytułem ofiary od 5 zamożnych obywateli . . . . .	„ 2,900
— procent z czasowej lokacyi w Banku Polskim części kapitału otrzymanego za dom zajęty pod cytadellę . . . . .	„ 7,800
	<hr/>
	ogółem złp. 382,700

Wydatki zaś czyniły:

— za dwuletni najem domu Nr. 2098 zapłacono . . . . .	złp. 20,000
— dom ten nabyty na własność wraz z laudemium, czynszem i spisaniem aktu kosztował . . .	„ 121,400
— za plac Nr. 2214 wraz z czynszem i laudemium zapłacono . . . . .	„ 15,700
— wystawienie gmachów i zabudowań, oraz urządzenie kosztowało . . . . .	„ 509,300
	<hr/>
	razem złp. 666,400

Z tego sumarycznego poglądu widzimy, iż fundusze na budowę szpitala zebrane we większej połowie tylko pokryły ogół wydatków, resztę zaś ekspensów, tak na samą budowę, jakoteż i na wewnętrzne urządzenie, szpital z dochodów własnych, w następnych latach otrzymanych, zaspokoić musiał, a jakie mu ku temu służyły środki, zobaczymy niżej mówiąc o funduszach instytucyjnych.

Jednocześnie z otwarciem nowego szpitala, założoną została przy tymże apteka, pod zarządem wykwalifikowanego farmaceuty, tak dla użytku i wygody samego instytutu, jakoteż dla dostarczania bezpłatnie lekarstw biednym chorym na zewnątrz szpitala, którym dotychczas takowe wydawane były z prywatnych aptek na koszt szpitala, jak o tem wyżej już mówiono. Fundusz na aptekę otrzymał szpital z zapisu ś. p. Mojżesza Eisenberg, który testamentem urzędowym, w r. 1832 zdziałanym, przekazał szpitalowi dowód b. Centralnej Kommissyi Likwidacyjnej na złp. 64,000, z przeznaczeniem summy, ze zrealizowania tego certyfikatu otrzymać się mającej, w połowie na założenie apteki przy szpita-

lu, w połowie zaś dla swych pozostałych successorów. Na odbytej w drodze działów licytacji na sprzedaż rzeczzonego dowodu, stawający konkurenci tak niską podali ofertę, iż szpital na swą część zyskałby zaledwie 8,000 złp.; dla zapewnienia więc zakładowi większej z tego zapisu korzyści, obecny przy sprzedaży Opiekun Jakób Epstein przeliczył ich i tym sposobem nabył rzeczony dokument za złp. 19,042, przyjmując ryzyko w razie straty na siebie.

Spląciwszy successorom przypadłą na nich połowę tej sumy, wyjednał następnie w Kom. Rząd. Przych. i Skarbu decyzję do wypłacenia szpitalowi za tym dowodem złp. 37,234, z których potrąciwszy zapłaconą successorom Eisenberga kwotę złp. 9,521, resztę złp. 27,713 użyto na założenie apteki, która też z tego powodu nosi imię zapisodawcy.

Tu z kolei zastanowić się nam wypada nad funduszami, jakie wtedy szpital, przy tak znakomicie powiększonych potrzebach, na swe utrzymanie posiadał.

Dochody jego w ogóle były następujące:

### Od mięsa koszernego.

Główne źródło stanowiła opłata po jednym groszu od każdego funta mięsa koszerne-  
go, oraz opłata od podrobów i drobiu na rzecz szpitala, przez konsumentów uiszczona, która w przecięciu czyniła rocznie . . . . . złp. 55,000

### Od biletowego.

Jak widzieliśmy wyżej szpital od r. 1832 miał sobie przyznany zasiłek od opłaty biletowej po złp. 36,000 rocznie, który w r. 1835 podwyższony został do 40,000 złp. Wszakże od r. 1837 Rada Administracyjna, cofnąwszy rzeczony zasiłek, włożyła obowiązek na Dozór Bóżniczy Okręgów Warszawskich przychodzenia szpitalowi w pomoc takąż co rocznie kwotą, jak również utrzymywać szkoły elementarne dla żydów. Dozór Bóżniczy, dla zebrania potrzebnego na te cele funduszu ustanowił za zezwoleniem Kom. Rząd. spraw Wew. i Duch. dodatkowo jeszcze po jednym groszu opłaty od mięsa koszernego, z którego to źródła szpital pobierał nadal swoje . . . . . 40,000

## Od kwest i 5-cio groszówek.

Zasiłek z funduszu zbieranego corocznie z kwest wielkotygodniowych i pięcio-groszowej nadpłaty do biletów na widowiska, corocznie przez Radę Główną Zakładów Dobroczynnych szpitalowi przyznawany, był rozmaity, stosownie do wielkości ubieranego dochodu; licząc wszakże w przecięciu szpital miał z tego źródła . . . . . złp. 5,000

## Procent od kapitałów.

Zrealizowane i umieszczone w Banku Polskim dawne legaty, jakoteż nastąpione w ostatnich latach nowe zapisy, zapewniły szpitalowi dochód z procentów rocznie . . . . . „ 2,000

## Z wdzierżawienia domu.

Dom przy ulicy Królewskiej pod Nr. 1381/2 po przeniesieniu ztamtąd szpitala wynajmowany był po większej części na kwatery dla wojska i z powodu często wymaganych restauracyj bardzo mało czynił intraty. Rada Szczegółowa, pragnąc dochód zeń ustalić, oddała go od r. 1835 w wieczystą dzierżawę Instytutowi oftalmicznemu Książąt Lubomirskich, z obowiązkiem opłacania czynszu na rzecz szpitala w stosunku po 4% od summy szacunkowej, co czyniło rocznie. . . . . „ 1,480

## Ze sprzedaży jablek rajskich i palm.

Interes ten, w rozwinięciu dopiero będący, nie mógł jeszcze znacznych przynosić korzyści, wszakże przecięciowy dochód czynił już wtedy rocznie . . . . . „ 6,000

## Z ofiar dobrowolnych.

Szpital po ukończeniu swoim taki zyskał rozgłos, iż znalazło się wielu ciekawych zwiedzić go, przyczem dobroczynni wizytatorowie nie skąpili swoich darów. Nadto był on wtedy w War-



szawie jedynym dla żydów zakładem dobroczynnym, wszystkie zatem ofiary na cele humanitarne niesione były na rzecz szpitala, dochód też z tego źródła był wtedy znaczniejszym niż w późniejszych czasach i czynił rocznie . . . . . złp. 4,000

### Ze zwrotu kosztów kuracyjnych.

Za leczenie chorych z prowincyi szpital pobierał dziennie po złotemu od osoby tytułem zwrotu kosztów kuracyjnych. Lecz odzyskanie takowych za biedniejszych mieszkańców, stosownie do obowiązujących od dawna przepisów, od właściwych gmin żydowskich, odbywało się bardzo nieregularnie i ciągle mnożyło zaległości; dochód też z tego źródła nader był skąpy i wynosił rocznie . . . . . „ 6,000

### Z wpływów przypadkowych.

Wreszcie ze źródeł nieprzewidzianych przyjmujemy w przybliżeniu dla zaokrąglenia cyfry dochodów rocznie . . . . . „ 520  
a ogół całorocznych dochodów wyniesie . . . złp. 120,000

tyle właśnie, ile szpital mniej więcej na swe utrzymanie potrzebował, o poczynieniu więc jakiegokolwiek oszczędności, na częściowe przynajmniej pokrycie zaległości płatniczych, ani myśleć nie można było.

Aby więc fundusze szpitala powiększyć, a tem samem postawić go w możności uiszczenia ciężących nań długów, Opiekun główny wyjednał u Namiestnika Królestwa decyzję na odstąpienie mu z wolnej ręki dzierżawy dochodu koszernego w województwie Mazowieckiem na lat sześć, przeznaczając cały z tego źródła osiągnąć się mający zysk w połowie na szpital, w połowie na potrzeby gminy. Rezultat z téj manipulacji wypadł nader świetnie i przyniósł samemu tylko szpitalowi w ciągu sześciu lat trwania dzierżawy, mianowicie od r. 1836 do 1841 włącznie, ogółem około złp. 237,000, oprócz zwykłego dochodu z groszowej opłaty od mięsa, na rzecz szpitala pobieranéj. To właśnie podwyższenie dochodów głównie pomocnem było do pokrycia długów pozostałych po budowie szpitala.

Po expiracyi kontraktu na sześćioletnią dzierżawę dochodu koszernego, Opiekun główny, pragnąc nadal zapewnić szpitalowi i gminie tak znaczne źródło korzyści, starał się o dalszą prolongacyę pod temi samemi co dotąd warunkami. Lecz z rozkazu Księcia Namiestnika postanowiono: wydzierżawienie dochodu koszernego, poczynając od 1842 r., puścić przez licytacyę, przy zniesieniu dwugroszowej dopłaty, na rzecz szpitala i gminy pobieranój, jako uciążliwój dla konkurencyi o dzierżawę rzeczzonego dochodu.

Chcąc zaś szpitalowi zapewnić nadal pobierane dotąd z tego źródła dochody, zdecydowano, aby ze summy od wydzierżawienia podatku koszernego w gub. Mazowieckiej otrzymywać się mającój, wypłacany był temuż instytutowi zasiłek w kwocie rs. 9,000 rocznie, w ratach miesięcznych, niemniej na Dozór Bóżniczy włożono obowiązek dalszego uiszczenia zasiłku po rs. 6,000 rocznie również w ratach miesięcznych, z funduszków etatowych gminy, w którym to celu Dozór upoważniony został do corocznego rozpisania rozkładu na tutejszych mieszkańców wyz. Mojżeszowego.

Ubytek tak znakomitych korzyści, przy pomnożonych znacznie wydatkach, które wtedy czyniły już przeszło 22,000 rubli rocznie, stawia znowu szpital w kłopotliwym położeniu, tem bardziej, że zapewnione zasiłki dochodziły go nieregularnie, skutkiem czego szpital często narażony był na brak funduszków dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb, a o dalszem spłaceniu długów, wynoszących jeszcze wtedy do 10,000 rubli, ani mowy być nie mogło. Opiekun główny przecież, pomimo osłabienia na siłach i podeszłego wieku, nie opuścił rąk i czynił co mógł, aby brak ten zapełnić, tak jak nigdy nie pominął żadnej okazji, kiedy szło o dźwignienie dobrobytu szpitala, o zaprowadzenie użytecznych ulepszeń, o podniesienie instytutu do stopnia pierwszorzędnego zakładu, przy zachowaniu wszelkiój możebnej oszczędności, a w braku funduszu, udzielonemi przez siebie forszusami potrzeby jego zaspakajał. Jednem słowem: nie był on, że tak się wyrazimy, nominalnym tylko, ale prawdziwym opiekunem i dobroczyńcą staraniom jego powierzonój instytucyi.

Rada Szczegółowa szpitala, najbliższy świadek tych niezmiernych trudów, w ocenieniu jego wielkich zasług dla dobra instytutu położonych, jeszcze w r. 1839, za zezwoleniem Rady Głównej, postanowiła była uwiecznić jego pamięć przez wywieszenie portretu jego z napisem „hold

cnocie“ w sali trzeciej szpitala, która też odtąd nosi jego imię. Wysoki Rząd zaś w r. 1840 obdarzył go poczesnym obywatelstwem, dziedzicznym w jego potomstwie. Dlań wszakże najmilszą było nagrodą, iż widział dzieło tyloletniej pracy uwieńczone, a każda wzorowemu urządzeniu szpitala niesiona pochwała była uznaniem jego niestrudzonej pracy. Zdawało się, iż przez Opatrzność był powołany do wzniesienia tej świątyni ludzkości, a gdy posłannictwo to było skończone, widzimy go schodzącego ze świata z tem w sercu przekonaniem, iż wiernie spełnił swe przeznaczenie.

Żal po zgonie ś. p. Jakóba Epstein, nastąpionym 16 sierpnia (20 Ab) 1843 r. był powszechny w tutejszej gminie, najbardziej zaś czuł go szpital, który widział się osieroconym z tak gorliwój, z tak przemożnej opieki.

Niedługo wszakże trwało to sieroctwo. Tym razem, rzeczby można, ujawniło się zdanie naszych teologów: עד שלא ישקע שמשו של צדיק זה, הוא מוריה שמשו של צדיק אחר „zanim słońce jednego cnotliwego, wschodzi już słońce jemu równego.“ Najstarszy syn zgasłego Opiekuna, Józef, od wielu już lat, jako członek Rady Szczegółowej, pomagając ojcu w trudach koło szpitala podjętych, a jako członek Rady Głównej od r. 1837, popierając czynnie wszystkie jego interesa w tej Władzy, i najlepiej też z jego potrzebami obznajmiony, uproszony przez Radę Szczegółową zajął opróżnione po nieboszczyku ojcu swym miejsce Opiekuna głównego. Gdy zaś szpital w owym czasie, pod względem wewnętrznego urządzenia, do tego już stanu był doprowadzony, iż oprócz koniecznych z postępem czasu ulepszeń, nic do życia nie zostawiał, przeto nowy Opiekun zajął się najgorliwiej urządzeniem funduszków potrzebnych na utrzymanie instytutu, ku czemu też głównie skierowane są wszystkie jego usiłowania.

Nie do nas należy ocenić zasługi, jakie on dla dobra szpitala położył: sąd o nich wyda kiedyś potomność;—wszakże nie możemy tu pominąć kilka faktów potrzebnych na uzupełnienie niniejszego szkicu.

Szpital przez forsowne upłaty na poczet długów, z budowy szpitala pochodzących, do tego stopnia wyczerpał swe zasoby, iż w ostatnich latach, zwłaszcza w r. 1842 i 1843, kiedy dochody jego tak odrazu zostały uszczuplone, zmuszony był zadłużyć się u swych dostawców. Długi te, jakkolwiek nieznaczne, również i zaległość płatniczą, datującą



z czasów budowy szpitala, przedewszystkiem potrzeba było usunąć, aby szpitalowi dalszy a swobodny rozwój zapewnić. Że zaś dochody szpitalne, w stosunku do jego potrzeb, zawsze jednostajnie były szczupłe i nic z nich na cel powyższy oszczędzić nie można było, nie pozostawało więc nic więcej, jak tylko z postronnego źródła potrzebny ku temu fundusz zaczerpnąć.

Ukazem Cesarskim, od r. 1846 zabronione było żydom nosić ubiór, odróżniający ich od innych mieszkańców tutejszych, z dozwoleniem jednakże używania jeszcze przez lat sześć sukien dawnego kroju, jedynie za opłatą.

Dochód z tych opłat miał być obrócony na instytucje dobroczynne dla żydów; otrzymane zatem z tego źródła w r. 1847 za staraniem Opiekuna Prezydującego zasiłki dały szpitalowi możność uiszczenia się swym wierzycielom.

Lecz zaledwie szpital odetchnął po swych dawnych kłopotach, a już w następnym 1848 r. nastęrczył mu się nowy. Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa przywróconą została dodatkowa opłata dwugroszowa od mięsa, na fundusz potrzebny na utrzymanie służb gminy i wspieranie żydowskich instytucyj. Kom. Rząd. Przych. i Skarbu, wślad za tem, cofnęła zasiłek z podatku koszernego w kwocie rs. 9,000 rocznie, od r. 1842 przez szpital pobierany. Opiekun Prezydujący świadomy, iż dochód z dwugroszowej opłaty nie może być wystarczającym na zaspokojenie wszystkich potrzeb gminy i udzielanie szpitalowi obydwóch pobieranych dotąd zasiłków, odniósł się za pośrednictwem Rady Głównej Zakładów Dobroczynnych do Rady Administracyjnej z prośbą o utrzymanie nadal zapomogi, z opłaty koszernej szpitalowi przyznanej. Na skutek takowego przedstawienia, Rada Administracyjna z decyzji Księcia Namiestnika zezwoliła, aby zasiłek wspomniany o tyle tylko corocznie wypłacany był szpitalowi z kassy gub., o ile na to fundusze Dozoru Bóżniczego nie będą wystarczającymi, i w tym celu, tenże Dozór miał sobie poleconem, wszelki remanent z końcem każdego roku pozostały w jego kassie przelać do kassy szpitalnej, a ile takowy wynosił, o tyle zasiłek z funduszu koszernego miał być uszczuplony szpitalowi w roku następnym. Wszakże warunek ten tylko w r. 1849 był utrzymany, w następnych zaś latach, szpital pobierał nieprzerwanie całkowity zasiłek, ale za oddzielną, corok wznowioną decyzją Rady Administracyjnej, i dopiero w r. 1855 na skutek usilnych starań Opiekuna,

postanowieniem Księcia Namiestnika zasiłek rzeczony stale zatwierdzony został dla szpitala.

Tymże samym staraniem przypisać należy wzrost dochodów instytucyjnych z innych źródeł.

Tak od r. 1851 przyznany był szpitalowi zasiłek z funduszu 15% kass miejskich na utrzymanie chorych syfilitycznych po rs. 1,000 rocznie, do końca 1867 pobierany.

Teraz co do kosztów kuracyjnych.

Widzieliśmy wyżej, iż zaległość kosztów kuracyjnych za leczenie obcych chorych, przez nieregularne wyekzekowanie tychże z każdym rokiem wzrastała, tak iż w r. 1848 dochodziła znakomitej cyfry. Księżę Namiestnik, mając sobie przedstawiony ten przedmiot, rozkazał: ażeby przypadające szpitalowi koszta kuracyjne z lat dawnych, po koniec 1847 r. wynoszące z górą rs. 18,900, w ciągu trzech lat, począwszy od r. 1848 częściowo umorzyć, za co przyznana była szpitalowi kompensata z funduszu od ubiorów Starozakonnych o tyle, o ile one w tymże trzechletnim terminie nie były uiszczone przez samych debentów.

Przyczem Władze powiatowe otrzymały polecenie wszelkie przypadające szpitalowi koszta kuracyjne za otrzymaniem od Rady Szczegółowej wykazów przy swych kassach do poboru prenotować i takowe jak najenergiczniej wyekzekwować, przez co szpital miał sobie zapewniony z tego źródła stały i znaczny fundusz.

Niemniej dochód z jabłek rajskich i palm przez trafne urządzenie manipulacji kupna i sprzedaży tych obiektów, a następnie przez ustanowienie oddzielnego dla téj manipulacji Komitetu złożonego z członków R. Sz., Doz. Bózn. i obywateli miasta i połączenie przez to wspólnych usiłowań Rady Szczegółowej i członków gminy, dochód rzeczony z każdym rokiem wzrastał i doszedł nareszcie do czterech, pięciu tysięcy rubli, a później nawet i do wyższych cyfr.

Nastąpione też od czasu do czasu zapisy i legata na rzecz szpitala powiększały jego fundusze lokacyjne i zapewniały mu tem samem pewien dochód z procentów, o czem jak również o wszystkich funduszach przy końcu szczegółowa wzmianka nastąpi.

We wszystkich tych usiłowaniach o pomnożenie funduszu i ustalenie jego bytu Opiekun Prezydujący czynnego miał współpracownika w bracie i stałym zastępcy swoim w Radzie Szc. śp. Hermanie Epstein, który szczególniej potężnym wpływem swoim umiał tym usiłowaniom nadać

impuls, zapewnić im poparcie, a tem samem ich skutek niewątpliwym uczynić. Dzięki też tym połączonym usiłowaniom dwóch braci, instytut doprowadzony został do tego stanu, iż mógł się już ostać o swoich siłach i być spokojnym o swoją egzystencyę, czego najlepszym dowodem jest to, iż widzimy odtąd szpital utrzymujący się z własnych funduszów etatowych, a tylko niekiedy jeszcze, i to w razie nadzwyczajnej drożyzny lub znaczniejszej restauracyi, posiłkujący się pożyczkami z opłat od ubiorów Staroz. lub z funduszu 15% kass miejskich, od Rady Główniej otrzymanemi.

W tym stanie pozostawał szpital do r. 1862, rozwijając zasoby swoje w miarę powiększających się corocznie potrzeb i przyswajając sobie wszelkie ulepszenia, jakie czas i postęp nauki lekarskiej dla dobra chorych i zakładu wymagały i jakie były potrzebne dla utrzymania szpitala na stopniu pierwszorzędnej instytucyi, jaki z powodu podejmowania znacznej liczby chorych (podług etatu 400) i ze względu na swe urządzenie poprzednio jeszcze był zajął.

W r. 1863 przypadł znowu kryzys dla szpitala Staroz. Nastąpione w owym roku równouprawnienie żydów w tutejszym kraju uwolniło ich od wszelkich wyjątkowych opłat, w dawnych latach na nich nałożonych, a między innymi od podatku koszernego. Rada Admin. wskutek tego odmówiła szpitalowi dalsze udzielanie zasiłku w kwocie rs. 9,000 z tego źródła pobieranego, wkładając obowiązek na Doz. Bóżn. dostarczenia funduszu na utrzymanie instytucyj i służb swój gminy. Na odbytem wraz z Radami Sz. Szpitala i Gł. D. Schr. Star. i Sierot posiedzeniu celem wspólnego porozumienia się, Dozór Bóżniczy wyznaczył szpitalowi zasiłek w wysokości rs. 15,000 rocznie, z czego przewidzieć się dał znaczny niedobór w przyszłych funduszach szpitala, albowiem, jak wiadomo, oprócz pobieranych przez szpital dwóch stałych zasiłków, rs. 15,000 wynoszących, Doz. Bóżn. miał obowiązek przelewać corocznie remanent pozostały z dochodów gminy do kassy szpitala, który to remanent w przecięciu biorąc wynosił do rs. 5,000 rocznie. Nadto zasiłek ten w ratach miesięcznych szpitalowi przyznawany niezawsze go regularnie dochodził, z którego powodu szpital często narażony był na brak funduszu na swe utrzymanie. Na domiar złego wywołane wtedy w kraju niespokojności spowodowały, iż kassy i ekspedycye pocztowe na prowincyi odmówiły przyjmowania i przesyłania pieniędzy, skutkiem czego szpital nie odbierał żadnych upłat na poczet kosztów kuracyjnych, co spo-



wodowało zupełny niedostatek w dochodach, tak iż szpital utrzymywał się tylko z kredytu dostawców. Opiekun Prezydujący bawił wtedy za granicą, a brat i zastępca jego, śp. Herman Epstein, tknięty paraliżem, również nie mógł opiekować się instytutem. Napróżno Rada Sz. odniosła się kilkakrotnie do Rady Gł. o wyjednanie zasiłku dla szpitala, ze summ do jój dyspozycji zostawionych, Rada ta stanowczo odmówiła, wychodząc z tego punktu, iż Izraelici, uwolnieni od wszelkich podatków, dotąd lud ten wyłącznie ciężających, mogą i powinni sami swoje instytucye utrzymywać. Tymczasem kłopotliwe położenie szpitala w r. 1864 stało się coraz groźniejszym, bowiem dostawcy, od dawna już w swych należnościach niezaspokojeni, wahali się już dalsze dostawy uskutecznić, tak iż nareszcie R. Sz. widziała się zagrożona koniecznością odmówienia dalszego przyjmowania chorych i w tym celu weszła z przedstawieniem do Rady Gł. o pozwolenie zamknięcia szpitala.

Wśród tak opłakanych dla szpitala okoliczności ku końcowi tegoż 1864 r. przyjechał z utęsknieniem oczekiwany Opiekun Prezydujący, a powziąwszy wiadomość o nader smutnym stanie instytucyi, przedsięwziął natychmiast stosowne kroki celem dźwignienia jój z rozpaczliwego położenia. Jego to usilnym staraniom udało się zyskać w krótkim czasie od Rady Adm. coroczny zasiłek dla szpitala w kwocie rs. 9,000 z funduszków skarbowych, poczynając od r. 1865 wypłacać się mający, a tym czasem decyzją Hr. Namiestnika w zamian za niepobierane w ostatnich dwóch latach zasiłki, przyznana była szpitalowi z funduszu uzyskanego z kary zapomoga w kwocie rs. 18,000. Jednocześnie też Magistrat miał sobie poleconem wypłacić szpitalowi zalegający od Doz. Bózn. zasiłek w kwocie rsr. 11,000 przeszło, częścią z funduszków gminy, częścią zaś, o ile te nie wystarczyły, sposobem awansu z funduszków miejskich.

Tak znakomicie wspomózony szpital, mając przytem zapewnione sobie stałe dochody, mógł prędko uwolnić się od ciężających na nim długów i dalej rozwijać swobodnie swą błogą i zbawienną działalność, a nawet rozszerzyć jój zakres. Tak w r. 1866, za pojawieniem się w ościennych krajach cholery, założony został przy szpitalu tutejszym stały oddział dla dotkniętych tą chorobą, w umyślnie na ten cel wyrestaurowanym budynku, który tak w owym, jak i w następnych latach grassowania epidemii, ważne świadczył przysługi i przy każdym znaczniejszym napływie chorych służy

rezerwą dla pomieszczenia tych, którzy w głównych gmachach szpitalnych objętemi być nie mogą, przez co daną jest instytutowi możność podejmowania w nagłej potrzebie daleko większej niż etatem zakreślonej liczby chorych. Okoliczność ta tem jest ważniejszą, ponieważ szpital nasz, jeszcze w r. 1835 założony, przy terażniejszej prawie w dwójnasób powiększonej ludności Starozakonnej, stał się już zbyt szczupłym.

Wspomnieliśmy wyżej, iż szpital, przy polepszonym stanie dochodów, pozbył się swych długów;—wszakżeż pozostały jeszcze z lat dawnych dwie zaległości przynależne funduszowi powstałemu od ubiorów Starozakonných i 15% kass miejskich, razem przeszło 13,600 rubli wynoszące. Te za staraniem Opiekuna Prezydującego, popartem przez Prezesa Rady Głównej, decyzją Komitetu Urządającego w Królestwie, w r. 1868 wydaną, całkowicie umorzone zostały.

W tymże roku, mianowicie 16 Października minął 25-cio letni perjod prezydowania Opiekuna Głównego Józefa Epstein w Radzie Szczegółowej szpitala. Rada w oceniu wielkich zasług Prezesa swego, dla dobra szpitala położonych, upamiętniła dzień ten uroczystym obchodem jubileuszowym, przy czem dla uwiecznienia pamięci tych zasług, za zezwoleniem Rady Głównej, zawieszono w sali 4-tėj szpitala obraz tego Opiekuna i nazwano ją odtąd po jego imieniu.

Skład Rady Szczegółowej Opiekuńczej w obecnym czasie jest następujący:

Józef Epstein, Opiekun Prezydujący

Samuel Konitz, stały Zastępca Prezydującego,

*Członkowie Rady czynni* (podług kolei dat ich nominacyj):

Samuel Hopfenblum, dyrygujący kassowością,

Majer Jungherz, dyryg. inwentarzem sprzętów,

Nathan Winiawer, dyrygujący Wydz. ekonomii,

Mathias Bersohn, dyrygujący kancelaryą,

Aleksander Parisot, załatwiający interesa prawne instytutu,

Stanisław Kronenberg, utrzymujący kontrolę,

Aleksander Epstein, dyryg. inwentarzem bielizny, i

Izrael Feinkind zawiadujący częścią gospodarczą.

*Członkowie na teraz nieczynni:*

Maksymiljan Rubinstein,

Janasz Glüksohn.

Zbliżając się do końca naszego opisu, winniśmy nadmienić, iż w opowiadaniu naszym, jak to czytelnik zauważył, przedstawialiśmy jedynie fakta historyczno-administracyjne, unikając wszelkich uwag dotyczących się leczenia chorych i w ogóle części lekarskiej, jako będących za obrębem naszej wiedzy. Wszakże zostawiając obszerniejsze w tej materii orzeczenie kompetentniejszemu pióru, uważamy za stosowne nadmienić, iż obsadzenie wszystkich oddziałów szpitala lekarzami naukowo-specyjalnemi, pod przewodnictwem osiwiąłego w swój sztuce i w służbie szpitala Naczelnego Lekarza D-ra Rosenthal, daje rękojmię racjonalnego i z postępowaniem nauki zgodnego sposobu leczenia.

Teraz pozostaje nam już tylko rzucić okiem na instytucje pomocnicze, dla dobra chorych przy szpitalu istniejące, poczem zakończym szkic ten krótkim poglądem na teraźniejszy stan funduszków szpitala.

Przy zakładzie tym znajdują się następujące instytucje dobroczynne:

1. Bractwo pielęgnowania chorych, którego zadaniem jest czuwać nad choremi, szczególnie w porze nocnej, kiedy służba szpitalna, znużona całodzienną pracą, spoczynku używa.

2. Fundusz wspierania chorych wychodzących, z którego udziela się biednym chorym szpital opuszczającym małe kwotki na pierwsze potrzeby.

3. Fundusz wspierania rekonwalescentów ma na celu zasilanie chorych zwłaszcza rzemieślników, dotkniętych kalectwem z przyczyny amputacji lub dla innego powodu, przy wyjściu ze szpitala większemi kwotami, mogącemi zapewnić tymże utrzymanie w pierwszej chwili, póki nie upatrzą sobie sposobu do życia, któremu kalectwo ich nie będzie na zawadzie. Niemniej udzielają się z tego funduszu zasiłki takim chorym, którzy, przebywszy w szpitalu długą i wycieńczającą chorobę, potrzebują po wyjściu zeń lepszego posiłku lub dalszej kuracji dla zupełnego powrotu do zdrowia.

4. Fundusz na budowę oddziału dla starców-rekonwalescentów.

Pierwszy z tych trzech funduszków powstał i utrzymywany jest z ofiar, częścią stałych, częścią przypadkowych; ostatnie zaś dwa winny swą errekcyę teraźniejszemu Opiekunowi Prezydującemu szpitala, który, znaczniemi kwotami sam do nich fundament założywszy, następnie składkami



w kraju i za granicą zebranemi, jak również procentowaniem ich cyfry znakomicie pomnożył.

Co się tyczy funduszków własnych, etatowych szpitala, te mają w znacznej części źródła niepewne, wszelako przy terażniejszym swym stanie wystarczają na utrzymanie zakładu, jak to z następnego porównania rozchodu z przychodem snadnie się przekonać możemy.

Wydatki szpitala, pomnażając się stopniowo, w miarę stopniowego powiększania się liczby chorych, a wraz z nią i potrzeb szpitala, doszły obecnie, podług etatu, do 50,000 rubli sr. rocznie.

Na pokrycie tych szpital ma następujące fundusze: Z prowizyi od kapitałów powstałych z legatów i darowizn, jakoteż z podniesionej summy szacunkowej po sprzedaży domu Nr. 138<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wynoszących obecnie do 48,000 rubli, częścią w gotowiznie, częścią w papierach publicznych, w Banku Polskim lub na hipotekach ulokowanych, szpital ma

	Rs. 2,200
Z zasiłku od Rządu	" 9,000
" od gminy Izraelitów m-ta Warszawy	" 15,000
Ze zwrotu kosztów kuracyjnych przecięciowo	" 14,500
" sprzedaży jabłek rajskich i palm	" 8,000
Z kwest i 5-cio kopiejówek od biletów na widowiska	" 1,100
Z dochodów przypadkowych	" 200
	<hr/> Ogółem Rsr. 50,000

Z tego krótkiego poglądu widzimy, iż póki fundusze te w całości zachowane będą, szpital może być spokojnym o byt swój i postępować na wytkniętej drodze ogólnego rozwoju. Ale.....

I po cóż tu jeszcze to ale? Jeżeli po to tylko, że nic na świecie nie jest bez *ale*..... to spuścemy zasłonę.





DRUGIE ROSSYJSKIE

WYDAWANE W MOSKWI

W KRAJOWYM DRUKARNI

WYDAWANY W MOSKWI

W KRAJOWYM DRUKARNI

# OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Wzrost i zdrowie człowieka zależy od jego sposobu życia i od jego wyżywienia. Dlatego należy dbać o swoje zdrowie i wyżywienie.

Przyjmijcie do wiadomości, że w Moskwie, w KRAJOWYM DRUKARNI, wydawany jest "OGŁOSZENIA PRYWATNE".

Przyjmijcie do wiadomości, że w Moskwie, w KRAJOWYM DRUKARNI, wydawany jest "OGŁOSZENIA PRYWATNE".

Krajowa Drukarnia, Moskwa



GEORGIA ROSS YLSKIE

WYDAWNICTWO

OGLOSZENIA

PRYWATNE

# DRUGIE ROSSYJSKIE

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIA OD OGNIA

w St.-Petersburgu,

założone w roku 1835,

z kapitałem zakładowym w całości wniesionym

**1,500,000 RUB. SR.**

i znacznym funduszem rezerwowym,

przyjmuje, za pośrednictwem niżej podpisanych Generalnych Agentów swych w Królestwie Polskiem, wszelkiego rodzaju ruchomości do ubezpieczenia po składkach stałych i umiarkowanych.

Przypadające wynagrodzenia za poniesione szkody Towarzystwo, kierując się sprawiedliwymi zasadami, z wszelką akuratnością załatwia; w razie zachodzących sporów, poddaje się wyrokom sądów Królestwa.

Pozwolenie do ubezpieczenia się w Ruskich towarzystwach, stosownie do postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 6 (18) września 1868 roku, ze strony Instytucji Krajowej ubezpieczeń nie jest wymaganem.

Agenci Generalni

***Kronenberg, Nelkenbaum & Comp.***

w Warszawie, ulica Niecała Nr. 614-h.

# ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO

## UBEZPIECZEŃ OD OGNI A

Założone w roku 1827.

Przyjmuje wszelkie ubezpieczenia od ognia po składkach umiarkowanych.

Obywatele ziemscy, którzy ubezpieczą się na lat pięć, otrzymują tytułem rabatu **jednoroczną składkę.**

Wrazie pogorzeli Towarzystwo wynagradza całą poniesioną stratę bez żadnych potrąceń.

### KAPITAŁ TOWARZYSTWA

**Cztery Miljony rubli srebrem,**

oraz fundusze zasobowe

**blisko Miljon rubli srebrem,**

znajdują się częścią w gotowiźnie, częścią w procentowych papierach publicznych, **zdeponowane w Banku Państwa,** i najlepszą dla ubezpieczonych przedstawiają rękojmię.

Likwidacja strat, przez pożar zrzędzonych, uskutecznia się z największym pośpiechem.

Wrazie sporów Towarzystwo poddaje się wyrokom tutejszych Sądów, i w tym celu obranem ma mieszkanie prawne w **biórze Ajencji Jeneralnej na Królestwo Polskie.**

*w Warszawie, przy ulicy Długiej pod Nr. 590 (n. 11).*

Aj ent J e n e r a l n y

**D. Rosenblum.**



# BRACI LESSER

**Skład hurtowy i detaliczny**

**różnych towarów galanteryjnych francuzkich, angielskich,  
niemieckich etc.**

*przy ulicy Rymarskiej w domu własnym Nr. 471-h,  
wprost Zarządu Finansów.*

Poleca się Szanownej Publiczności, oraz pp. handlującym znacznemi zapasami następujących przedmiotów, jakoto: Zegary paryzkie stołowe, ścienne i podróżne, Zyrandole, Świeczniki, Kandelabry, Lampy, Ozdoby i Gzym-sy do firanek, wszelkie nowości galanteryjne, Szkatułki grające, Harmoni-Flety, Katarynki, Pozytywki, Harmoniki, Parasole i Parasoliki, Laski, Bieze, Spicruty, Perfumerje, Mydła francuzkie i angielskie, Woda prawdziwa kolońska, Wyroby srebrne, tulskie i kaukazkie, Złoto i Srebro malarskie, Proszki litograficzne, Rybki złote, wszelkie wyroby stalowe, mosiężne, żelazne, blaszane, lakierowane, cynkowane i t. d. Materjały piśmienne i rysunkowe, Imbryki z metalu britannique, Wagi, Instrumenta matematyczne i chirurgiczne, Barometry, Karbownice do tiulu, Filtry, Maszynki do lodów i wody sodowej, Skóry amerykańskie na pokrycie mebli, Ceraty, Rolety, Ekraniki i Merla do okien, Tace angielskie, Samowary, Maszynki do kawy, Herbata chińska, Wyroby koszykarskie, Bile billardowe, Łóżka i Krzesła żelazne składane, wszelkie rekwizyta podróżne, Grzebienie i Szczotki, Zabawki, Samochody, Wózki, Przybory wszelkie myśliwskie, do rybołówstwa i gimnastyki, Serwisy, Szkła cze-skie garniturowe, Wazony do kwiatów, Kramarszczyzna, Galony, Bawełna, Jedwabie, Nici, Włóczka, Fiszbin, Kanwa, Wstążki, Pończochy, Szych i Bajorki i t. p., oraz

## **Skład Główny Kaloszy Gumowych**

wyborowego gatunku w 40-tu różnych fasonach i wielkościach. Buty my-śliwskie, Paltoty nieprzemakające, Materace i Poduszki nadymane, Na-czynia Gutaperchowe podróżne, Bandy gumowe do billardów i t. p. wyroby gumowe i Gutaperchowe, oraz

## **Fabryka i Główny Skład Zwierciadel**

zaopatrzony ciągle znacznym assortymentem wyborowych luster w ramach złoconych, nrzeźbą ozdobnych, palisandrowych, oraz i bez ram. Konsoli złoco-nych, palisandrowych, machoniowych z płytami marmurowemi i bez, od 20 do 75 rs.

## **Stoliki złożone salonowe, oraz**

Tremeau stojące w różnych oprawach od rs. 30 do 100. Tualety damskie w znacznym wyborze od 3 do 30 rs. Szyby grube lustrzane do okien i wy-staw sklepowych. Z powodu niżenia kursów walut zagranicznych, ceny po-wyższych przedmiotów znacznie niżone zostały i wszelkie obstalunki dla pp. kupców na prowincyi Królestwa i Cesarstwa uskutecznią z wszelką akura-tnością z potrąceniem stosownego rabatu.

# TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

od ognia

## „SALAMANDRA”

w St. Petersburgu.

z kapitałem całkowicie wniesionym **rs. 2,000,000**  
funduszem zapasowym przeszło „ **400,000**  
oraz znakomitemi stosunkami reasekuracyjnymi.

Ubezpiecza od pożaru wszelkiego rodzaju własności za umiarkowaną opłatą.

Straty reguluje sprawiedliwie i spiesznie.

Jako najwyżej koncesyonowane w 1846 roku, dla zabezpieczenia się w towarzystwie „SALAMANDRA” żadne zezwolenie władz nie jest wymagane.

Jeneralni Agenci na Królestwo Polskie,

*Lande & Muttermilch.*

---

# ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

NA ŻYCIE

w St. Petersburgu.

założone w roku 1835.

z kapitałem całkowicie wniesionym **rs. 1,000,000**  
oraz kapitałem rezerwowym „ **1,931,206,51**

Ubezpiecza kapitały pośmiertne, posagi, renty dożywotnie w najróżnorodniejszych dogodnych kombinacjach.

Informacje i druki udzielają gratis

**A g e n c i**

**LANDE & MUTTERMILCH.**

Ulica Miodowa Nr. 481.

<http://rcin.org.pl>

ZAWIADOMIENIE Z GŁÓWNEGO SKŁADU

# HERBATY LEONA KRUPECKIEGO

pod Kopernikiem

W WARSZAWIE.

30-to letnie doświadczenie, jakie nabyłem w handlu HERBATĄ, a tem samem znajomość towaru, stawiają mnie w możności przez wybór gatunków, wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynić i prawdziwych znawców zadowolnić.

Od 1862 r. pierwszy z handlujących herbatą, ceny o połowę zniżyłem i po tak zniżonej cenie w czterech moich Składach sprzedaż skuteczną.

Zawistne sarkazmy handlujących na tak znacznie obniżone ceny, oraz na dodawane dodatki, nie osiągają zamierzonego celu, ale przeciwnie jedną mi nowych Kundmanów, dowodem czego jest obecny rozwój moją każdej paczce z herbatą włościanin z głową cukru, i w takich tylko etykietach, a nie innych, pakowanie herbaty od 1 Stycznia 1870 roku, w składach moich dokonywanem jest, tak na prowincyę, jak i dla tutejszych mieszkańców.



jego handlu, tak dla tutejszych mieszkańców, jak również dla Kupców w Królestwie i Cesarstwie.

Podszywanie się pod moją firmę różnych handlujących, przez naśladowanie i podrabianie etykiet moich, tak co do formy, koloru papieru, a nawet firmy mojej, zmusiło mnie do zmienienia etykiet na paczkach po raz trzeci, a które tem się od różniają od dawniejszych, że oprócz Chińczyków i firmy mojej, znajdować się będzie



# FABRYKA WYROBÓW

## NA WYGUBIENIE WSZELKIEGO RODZAJU ROBACTWA, EGZYSTUJĄCA OD 1846 ROKU.

Niniejszem zawiadamia Szanowną Publiczność, jako posiada środki różnego rodzaju na wygubienie robactwa, oraz fabrykę farb olejnych tartych, lakierów i mass w różnych gatunkach, a mianowicie:

1. Proszek na wygubienie moli w meblach, materacach, dywanach, futrach, wełnianych materjach, nie mający zapachu i nigdy nie-wietrzejący.
2. Płyn na mole do nastrzykiwania i do kadzenia.
3. Papier na wygubienie much.
4. Lep na muchy.
5. Płyn na wygubienie pluskiew.
6. Pigułki i massa na wygubienie szczurów i myszy.
7. Szwedzki Proszek na wygubienie wszelkiego rodzaju robactwa.
8. Różnego gatunku farby olejne w rozmaitych i najpiękniejszych kolorach, prędko schnące, w butelkach, baryłkach i w etykiety opatrzone.
9. Lakier kopalowy czysty i w różnych kolorach.
10. Lakier Japoński do skór.
11. „ „ terpentynowy jasny i biały.
12. Lakier spirytusowy, jasny, ciemny i w różnych kolorach.
13. Werniksy i politory.
14. Farba do znaczenia w różnych kolorach.
15. Ultra-marina do bielizny.
16. Massa do froterowania podłóg, posadzek w najpiękniejszych i trwałych kolorach.
17. Massa szwedzka do skór, rzemie-ni i zaprzęgów.
18. Massa do obuwia.
19. Massa do smarowania osi, maszyn, w puszkach, baryłkach i skrzyneckach, to wszystko już gotowe i na użytek zaraz służyć mogące.
20. Atrament czarny i kolorowy.
21. Szuwax Paryzki.
22. Tusz do pieczętek, kolor czarny, niebieski, czerwony i t. p.
23. Proszek do czyszczenia metalu, jako to: brązu, mosiądzu, miedzi i t. p.

Wszelkie obstalunki wyżej oznaczona fabryka przyjmuje w mniejszych lub większych ilościach i uskutecznia takowe akuratnie i punktualnie, nadmienając, iż kupującym w większych ilościach odstępuje znaczny rabat. Ambalaż gratis.

Adres:

**J. SCHWEID.**

ulica Przejazd Nr. 649,  
w domu P. Naimskiego

w Warszawie.

Pierwszy i jedyny w Królestwie

Nowo otworzony

# SKŁAD WŁOSÓW

oraz wszelkich potrzeb i narzędzi fryzjerskich

## LUDWIKA KOCH

przy ulicy Rymarskiej Nr. 737 (n. 8) na pierwszym piętrze  
w Warszawie.

Poleca wszystkim zajmującym się zawodem fryzjerskim wielki wybór włosów tak czyszczonych jakoteż i nieczyszczonych we wszystkich kolorach i miarach, jak również wszelkich narzędzi i artykułów do tegoż fachu potrzebnych.

**Ceny przystępne, lecz stałe.**

---

Fabryka odlewów metalowych,

malowania szyldów i herbów, oraz lakierowania

## STAUBER & C<sup>o</sup>

Nowy-Świat Nr. 23.

Mają honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przybywszy niedawno z Austrii, osiedli stałe w tutejszem mieście.

Polecają się wykonaniem Szyldów firmowych, tablic z nazwiskami na drzewie, blasze i płótnie, Znaków na szkle literami złotymi, srebrnymi i z perłowej masy, Herbów różnej wielkości. Napisów na murze wykonywa w najnowszym guście na sposób Wiedeński. Wszelkie lakierowania, brązowania i pozłacania jak najstaranniej wykonywa.

**Ceny zadziwiająco niskie.**

<http://rcin.org.pl>

# KANTOR ADRESSOWY

do interesów osób prywatnych

W WARSZAWIE,

Założony w Lutym roku zeszłego, z mocy pozwolenia b. Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, funkcjonuje wciąż w granicach zakreślonego planu, a mianowicie:

1. Reguluje i przeprowadza interesa osób prywatnych.
2. Ułatwia wszelkiego rodzaju zlecenia.
3. Lokuje kapitały na hypotekach pewnych i nieobciążonych, vice-versa, realizuje kapitały hypotekowane.
4. Pośredniczy przy kupnie, sprzedaży, dzierżawie i najmie nieruchomości miejskich i wiejskich.

Obok tego, pragnąc ile możności skoncentrować w sobie wszystkie rodzaje interesów prywatnych, Kantor zamierza z początkiem Września r. b. rozwinąć na tem polu swą działalność, w dwóch nowych kierunkach: inkasowym i regulacyjnym.

*Ad 1.* Przyjmować będzie i skuteczniać wszelkie zlecenia dotyczące za-inkasowania należności z weksłów i dokumentów, w obrębie Królestwa, a to za pośrednictwem ajenta, który z ramienia kantoru w tym celu wysłany, objeżdżać będzie w oznaczonych terminach różne miejscowości, zawsze w pewnej linii geograficznej.

*Ad 2.* Działać będzie jako pełnomocnik specjalny we wszystkich czynnościach hypotecznych, a szczególnie przy regulowaniu hypotek, gdzie obowiązujące prawo wymaga, obecności bądź samych stron, lub osób szczególnie umocowanych, natychmiast po otrzymaniu tytułów i aktu pełnomocnictwa.

**Wszystko to za nader umiarkowaną prowizję.**

Zaszczytne uznanie, jakie sobie Kantor powyższy w przeciągu krótkiego istnienia, w dotychczasowej swój działalności zjednać potrafił, służyć może za najpewniejszą rękojmię dla szanownej Publiczności, któraby w powołanych wyż interesach stosunki z nim zawiązać pragnęła.

Stałym zadaniem Kantoru jest—działać w zastępstwie i interesach osób prywatnych; celem jego—szybko i akuratnie skuteczniać dane zlecenia i spełniać najsumienniejsze zobowiązania, zaś zjednać i ustalić Kantorowi zasłużoną reputację, jak dotąd, tak i nadal będzie jedynem usiłowaniem i głównem dążeniem podpisanego.

**Ludwik Blutstein,**

kupiec 2-jej gildji

Ulica Rymarska Nr. 740 (16).



# MAURYCY NELKEN

KUPIEC I-ój GILDYI

GŁÓWNY KOLEKTOR LOTERYI KRÓLESTWA POLSKIEGO

w dwóch swych kantorach:

na Krakowskim Przedmieściu pod Nr. 446 (nowy 77) i na Nowym Świecie w domu hr. Stadnickiego pod Nr. 1252 (nowy 51).

**Kupuje i sprzedaje Monety:** złote, srebrne i w banknotach, tudzież **Papiery** publiczne zagraniczne i krajowe. **Niemniej** załatwia wszelkie interesa **Ban-**  
**kierskie**, mianowicie: wydaje **akredytywy**, **przekazy terminowe** i płatne za okazaniem, na pierwszorządne **domy handlowe** głównych stolic **Europy**, wszystko podług kursu Giełdy Warszawskiej.

---

Fabryka i Skład Obić i Rolet

**G. SACHSA**

w Warszawie, *Ulica Długa Nr. 489-a (17).*

Poleca wyroby swoje gustowne i trwałe w wielkim wyborze po cenach stałych umiarkowanych. Na żądanie posyła swoich robotników na miejsce.

Handlującym odpowiedni rabat zapewnia się.

---

SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

hurtowo-detaliczny

**L. GLÜCKSBERGA**

W WARSZAWIE

*Ulica Nowo-Miejska (Gołębia) Nr. 161 (14).*

Skład hurtowy wyrobów Tabaczných

**KANTOR LOTERYI**

**ZYGMUNTA FRUCHTMAN**

egzystujący od lat 7-u przy ulicy Długiej w Hotelu Polskim Nr. 585, poleca się Szanownej Publiczności wyborem Cygar odleżałych, Zagranicznych, Ruskich i Krajowych, jako i różnych papierosów i Tytoniów. —

Kupującym odstępuje przyzwoity rabat.

---

**PŁÓTNO DO FILTR-PRASS**

**dla Cukrowni**

wypróbowanej dobroci, ze słynnej fabryki barona STIEGLITZA sprzedajemy po kopiejek 16 1/2, za łokieć.

*Lande & Muttermilch,*

ulica Miodowa Nr. 481.

---

**DOM HANDLOWY, PRZEMYSŁOWO-TECHNICZNY**

**i komisowo-spedycyjny**

**EDWARDA EPSTEIN & Comp.**

w Warszawie

*Ulica Królewska Nr. 1066-k w Pałacu dawniej*

*Lubińskich.*

List pochwalny na Wystawie Petersburgskiej 1870 r.

FABRYKA CUKIERKÓW

Angielskich i Amerykańskich

IZRAELA KANAREK

w Warszawie

*przy Ulicy Bagno Nr. 1244-a.*

Jako cukernik fachowy, pracując przez długi czas w Berlinie i zapoznawszy się ze wszelkimi ulepszeniami swego zawodu, wydoskonała ciągle wyroby swój fabryki, jako to: wyrabia wyborną marmuladę na sposób kijowski, cukier lodowaty wytwornie krystalizowany, cykatę, czekoladę, torty i ciasta w rozlicznych gatunkach i wyborowego smaku, różnych kształtów figurki, kwiaty, bukiety, oraz drobne cukierki, konfitury, soki, nalewki i t. p.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i wykonywa je z całą sumiennością i akuratnością po cenach stałych umiarkowanych.

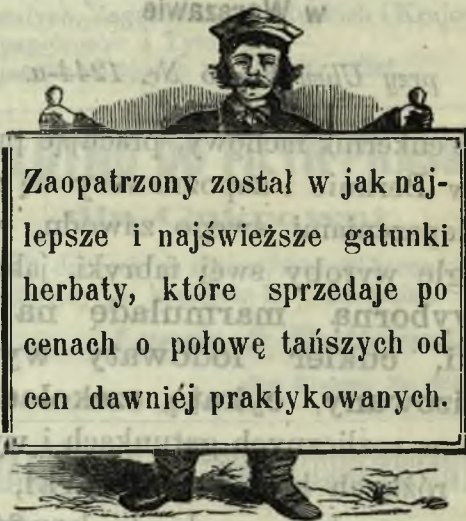
Handlującym odstępuje **rabat**.

Filja tej Fabryki mieści się na Nalewkach pod Nr. 2238.



SKŁAD HERBATY  
pod firmą  
**J. KACZKOWSKI**  
w Warszawie

przy ulicy Krakowskie Przedmieście, wprost Dobro-  
czynności i Resursy Obywatelskiej pod Nr. 439.



Zaopatrzone został w jak naj-  
lepsze i najświeższe gatunki  
herbaty, które sprzedaje po  
cenach o połowę tańszych od  
cen dawniej praktykowanych.

Skład hurtowy płótna i towarów lokeciowych  
zagranicznych

**M. GOLDBAUM**

w Warszawie, Nalewki Nr. 2262.

Posiada zawsze wielki asortyment płócien kopowych i webowych  
z pierwszych fabryk szląskich, irlandzkich, bielefeldzkich i belgijskich, oraz  
znaczną wybór stołowej bielizny, drelichów, chustek lnianych do nosa, towa-  
rów wełnianych i bawełnianych.

Ceny umiarkowane, lecz stałe.

<http://rcin.org.pl>

# SKŁAD HURTOWY

Towarów bławatnych i zagranicznych

## BERNARDA KLINGSLAND

egzystujący od lat wielu

przy ulicy Ś-to-Jerskiej pod Nr. 1779

w domu Beina.

Poleca się pp. Kupującym znacznym i gustownym doborem towarów jedwabnych, wełnianych, półwełnianych i lnianych, niemniej firanek, serwet, okryć na meble i t. p. z fabryk Liońskich i niemieckich renomowanych.

Również posiada znaczny asortyment krawatów, kołnierzyków, mankiet i t. p. przedmiotów.

---

## PIERWSZA W KRAJU

### FABRYKA

Obuwia maszynowego, szrubowanego i kutego.

Wyrabia obuwie szrubowane męskie, jak kamasze i ciżmy z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych, dziecięce kute z noskami metalowymi, w bliższej przyszłości urządza się także na fabrykację obuwia damskiego.

Opierając się na nabytem doświadczeniu, zyskawszy już pewien rozgłos i znaczną klientelę, postępując ciągle drogą ulepszeń, za wyroby swoje ręczyć może śmiało, że dotychczas wyrabianemu ręcznie w niczem nie ustępują, a pod względem ceny znacznie tańsze. Obuwie to nosi się przyjemnie, jest trwałe, formy nie traci, w potrzebie zaś z łatwością przez każdego s z e w c a reparowanem być może.

SPRZEDAŻ

L. Lubliński.

w Warszawie obok Ratusza w pałacu  
Blanka

<http://rcin.org.pl>

# ZAKŁAD NAUKOWY

dla Panien

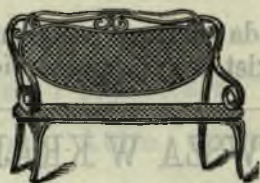
Wyznania Mojżeszowego

## FRANCISZKI LIEBRECHT.

przy ulicy Dzikiej Nr. 2247 (24).

Poleca się Szanownym Rodzicom i Opiekunom. Nauka Religii jak i wszystkich przedmiotów wykładane są przez wykwalifikowanych nauczycieli i nauczycielki.

Przyjmuje również pensyonarki na stół i mieszkanie, którym zapewnia się najtroskliwsza opieka.



## ADOLF MACHONBAUM

W WARSZAWIE

Jedyna w Europie Ulepszona

FABRYKA MEBLI MASIV-GIĘTYCH

w najświeższych fasonach

z celnego buku.



Sprzedaż po cenach umiarkowanych.

<http://rcin.org.pl>



# ST.-PETERSBURGSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNI A

ORAZ

## UBEZPIECZEŃ DOCHODÓW I KAPITAŁÓW

Kapitał zakładowy w gotowiznie . **Rs. 2,400,000**  
Kapitał rezerwowy w d. 1 Stycz. 1869 r. ,, **284,000**

AGENCJA GŁÓWNA NA KRÓLESTWO POLSKIE

### u P. WIKTORA WERTHEIM

*w Warszawie ulica Graniczna Nr. 14 dom Flatau'a.*

#### Ubezpieczenia Ogniove — Ubezpieczenia Życiowe.

W obec postanowienia Najwyżej zatwierdzonego d. 25 Września 1869, dotyczącego zwiniecia w Królestwie Polskiem Rządowej Instytucji ubezpieczeń ruchomości od ognia, oraz ewentualnego zniesienia ubezpieczeń życiowych, St.-Peterburgskie Towarzystwo ma honor przypomnieć się Szanownej Publicznosci, nadmieniając, że stosownie do powyższego postanowienia, ubezpieczając się w temże Towarzystwie, jak dotąd tak i nadal uwolnieni są od pozyskiwania pozwolenia Rządowego.

Przytem Towarzystwo zwraca uwagę na: taniosc składek, sprawiedliwe i spieszne wynagradzanie strat ogniowych, punktalne wypłacenie kapitałów i rent dozywotnich i posmiertnych. W razie sporów, Towarzystwo poddaje się wyrzeczeniu Sądów Królestwa Polskiego i w tym celu obiera zamieszkanie prawne w Agencji Głównej w Warszawie.

---

## KSIĘGARNIA

I

### SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

Czytelnia

Polska

i

Francuzka.

### Gabryela Centnerszvera

1373 Marszałkowska 73.

w Warszawie.

Abonament

piśm

perjodycz-

nych

# OSTROWSKI & Comp.

w Warszawie.

przy ulicy Senatorskiej Nr. 473-d, obok Kościoła,

polecają Szanownej Publiczności:

1. Swoj Skład maszyn i narzędzi rolniczych tak własnego wyrobu jak z fabryk angielskich, francuzkich i niemieckich sprowadzonych — łącznie ze Składem Nasion ogrodowych, pastewnych, leśnych i t. p., oraz innych towarów dla różnych fabryk potrzebnych—pod powyższym numerem:
- 2: Skład najpraktyczniejszych maszyn do szycia Grovera i Bakera, Wheelera i Wilsona, Howego, Singera, Orth'a, Wilcoxa i Gibsa i innych pod Nr. 470 naprzeciwko głównego zakładu.
3. Fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych, żelaznych szaf kassowych, sikawek pożarnych i mniejszych, oraz wyrobów sztuczno-ślusarskich przy ulicy Czerniakowskiej Nr. 2997.

We wszystkich interesach adresować:

***do Zakładu Rolniczo-Przemysłowo-  
Leśnego Ostrowskiego & Comp.***

*Ulica Senatorska Nr. 473-D.*

**KANTOR WEXLU**  
i interessów Bankierskich  
**JÓZEFA LEWITY**

na rogu ulic Wierzbowej i Niecałej w domu  
J.W. Witkowskiego, Prezydenta miasta

Uskutecznia wszelkiego rodzaju operacye Bankierskie.

---

**FABRYKA**

**ZWIERCIADEŁ I RAM**

**JANA SILBERBERG**

Ulica Rymarska wprost Banku Nr. 471e.

Zaopatrzona zawsze znacznym zapasem Zwierciadeł rozmaitego gatunku i wymiaru, bez ram, jakoteż w ramach złożonych, machoniowych, orzechowych, dębowych, jesionowych gładkich, niemniej bogato rzeźbą ozdobionych.—Konsoli złożonych rzeźbionych z płytami marmurowemi. Tafle zwierciadlane do drzwi i okien i do wystaw sklepowych. Gzemsy do firanek i portjer—sztuka od kop. 60 i wyżej.

---

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **zakład naukowy** dotychczas przezemnie utrzymywany, przeniesiony został na ulicę Dziką do domu W. Sommerfelda Nr. 11, gdzie i nadal prowadzony będzie pod przewodnictwem córek moich, które dołożą wszelkich starań, żeby sumiennie odpowiedzieć obowiązkom przez nie podjętym. Przedmioty wykładane będą, podobnie jak we wszystkich zakładach, przy pomocy Nauczycieli. Pensyonarki oraz panny z prowincyi, życzące uczęszczać do Gimnazjum, mogą znaleźć opiekę, wszelkie wygody, oraz konwersacyę francuzką i muzykę.

*Julja Paprocka.*



# RUSKIE TOWARZYSTWO

## UBEZPIECZEŃ OD OGNI

w Petersburgu,

z kapitałem zakładowym

**RUBLI SREBREM 2,500,000.**

Przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju: Ruchomości domowych, Towarów, Ruchomości i Zapasów fabrycznych i gospodarskich, przeciw stratom od ognia, pod korzystnymi warunkami; przy ubezpieczeniach **stałych na pięć lat i dłużej** Towarzystwo udziela stosowny **rabat** ze składki i w rozkładzie upłaty takowej czyni możliwe dogodności.

Regulowanie strat i wypłata należności odbywa się na zasadach sprawiedliwych z wszelką możliwą szybkością; w razie zaś mogących zajść sporów Towarzystwo poddaje się wyrokom Sądów Królestwa, do czego obiera sobie prawne mieszkanie w biurze Generalnej Agencji.

**Generalny Agent**

***Mikołaj Rotwand.***

Bióro przy ulicy Nałewki w domu W-go Natansona  
pod Nr. 2244-a (17 nowy).

**Hurtowo-detaliczny**  
**SKŁAD TOWARÓW**

SASKICH NORYMBERGSKICH, GALANTERYJNYCH I SZMUKLERSKICH.

**I. BARTMANA.**

**w Warszawie**

*Ulica S-to Jerska Nr. 1782.*

---

**Skład Bielizny, Haftów**

**Towarów Białych**

**ADOLFA ZMIGRYDER I SP.**

*przy ogrodzie Saskim od strony Żelaznej Bramy, dom Zweigbauma.*

Poleca znaczny wybór Bielizny męskiej i damskiej, wszelkie Neglige w najwielszym fasonie, kroju i guście, oraz inne towary należące do tej branszy.

---

**Zakład Leczenia Ścieśnionem Powietrzem**

(PNEUMATYCZNY)

**D-ra Wincentego Brodowskiego**

*ulica Wiejska Nr. 1734 (n. 16) w Warszawie.*

Przyjmuje chorych codziennie od godziny 9-ój z rana do 3-ój i od 5-ój do 7-ój po południu, cierpiących na choroby: piersiowe, jako-to: chroniczne katary oskrzeli, początki suchot, rozdęcia płuc, astmę; oprócz tego cierpiących na głuchotę, koklusz i skrofuły i z rozmaitemi cierpieniami nerwowymi, powstałymi w skutek ogólnego osłabienia.

# „DWIGATEL“

Najwyżej zatwierdzone

## TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Lądowych, Rzecznych i Morskich,  
TRANSPORTOWANIA TOWARÓW

i udzielania na takowe zaliczeń  
w St.-Petersburgu.

Dyrektorowie Zarządu: *L. M. Rosenthal*  
*A. Amburger*  
*Jan Berg.*

Mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że na mocy upoważnienia załatwiam czynności dla Towarzystwa „Dwigatel“, w zakres których wchodzi także ubezpieczenia transportów wodnych, tak na Gabarach i Berlinkach, jak niemniej na Galarach.

Nadmieniam nadto że stosownie do Najwyższego Ukazu z d. 24 Października (5 Listopada) 1869 r. Ubezpieczenia transportów lądowych i wodnych mogą być tylko dokonywane przez Towarzystwa Ruskie lub też zagraniczne, któreby do tych czynności otrzymały upoważnienie Rządu.

Że dotychczas żadne z Towarzystw zagranicznych nie posiada takiego pozwolenia dla Królestwa Polskiego o załatwienie więc podobnych ubezpieczeń li tylko do Towarzystw Ruskich zwracać się można.

Generalny Agent

**Mikołaj Rotwand**

Bióro przy ulicy Nalewki Nr. 2244-a (17 nowy),  
w domu W-go Natansona.

<http://rcin.org.pl>



# Fabryka odlewów Żelaznych

I MACHIN ROLNICZYCH

## Samsona Kopelmana

pod Zakroczymem

Ma zaszczyt zawiadamić, iż posiada znaczny zapas narzędzi rolniczych gotowych, mianowicie: Młokarnie, Sieczkarnie, Arfy, Młynki i Wialnie, oraz dostarcza odlewy z żelaza, mosiądzu i cynku. Odlewa wszelkie części do Altan i Cieplarni, Ramy do okien, Bramy, Sztachety, Kraty, Krzyże, Nadgrobki z napisami, Stopnie, Schody, Posadzki, Konsole, Kroksztyny i Płyty balkowane, Kolumny i Słupy latarniowe, Kuchnie angielskie, Kotły, Piece, Piecyki i Hantle; Meble ogrodowe, jakoto: Ławki, Kanapy, Stoły i Stoliki, Żłobki i Drabki dla wszelkiego bydła i t. p. przedmioty do giserni należące, według żądania i modeli gotowych lub rysunkiem wskazanych. Przyjmuje wszelkie reparacye machin uszkodzonych, również Browarów i Młynów, bez względu z jakiej pochodzą fabryki.

Za wyrabiane w tej fabryce naczynia Żelazne kuchenne emaliowane właściciel otrzymał LIST POCHWALNY na wystawie Petersburgskiej w r. b. odbytej. — Skład tych naczyń, wszelkiej formy, wielkości i wymiaru, znajduje się w Warszawie przy ulicy Granicznej pod Nr. 1078-B. i sprzedaje po stałej i umiarkowanej cenie.

Posiadając znaczne zapasy materyałów, fabryka ta jest w stanie wszelkie zamówienia z ścisłością i dokładnością, trwale i po cenach umiarkowanych, dostarczać.

# SKŁAD FABRYCZNY EDWARDA HENTSCHEL

MEDALE  
Petersburg  
1870 r.

z miasta Łodzi

MEDALE  
Petersburg  
1870 r.

*Ulica Nalewki Nr. 2247-a, dom Wildera.*

Posiada zawsze do wyboru Adamaszki wełniane i półwełniane oraz Rypsy (tak zwane Burkatele) na pokrycie mebli, w różnych kolorach i deseniach.

Poleca najgłówniej wielki wybór ręczników czysto lnianych, serwet, bielizny stołowej, obrusów wełnianych i jedwabiem przerabianych, kołder pikowych, rypsovych i adamaszkowych, w najnowszych deseniach i rozmaitych kolorach, oraz kamlotu czarnego i kolorowego w średnim i dobrym gatunku.

Towary powyższe wyrabiane są na warsztatach podług najnowszych angielskich konstrukcyj, mechaniczno-parowych, i sprzedają się po cenach stałych fabrycznych, oznaczonych en Gros i en Detail.

Przy większych zakupach odstępuje się stosowny rabat.

---

## Fabryka i Magazyn wyrobów wyłącznie optycznych

oraz przyrządów i narzędzi okulistycznych

**ALEKSANDRA CHWATA**

optyka wykwalifikowanego

*Ulica Miodowa Nr. 484 (10) wprost Rządu Gubernialnego.*

Poleca WW. Doktorom i Prześwietnej Publiczności swój znaczny dobór Okularów w najrozmaitszych gatunkach i PINCE-NEZ (Nanośników), PERSPEKTYWY teatralne, polowe, polowo-teatralne, zupełnie nowej konstrukcji, z soczewkami z górnego kryształu (Cristal de roche), LORNETKI rozmaitych kształtów, OPTOMETRY, MIKROSKOPY, FANTOMY do ćwiczeń w operacjach ocznych, LUPY i inne optyczne lub w medycynie zastosowanie mające przyrządy. — Posiada także znaczny zapas OKULARÓW z mierału miki wyrobionych, które dla swjej lekkości, niełamliwości i taniości przez robotników są używane, szczególnie zaś przez takich, którzy bądź że są wystawieni na okaleczenia oczu odłamkami, lub też na mocny ogień.

Przy magazynie tym, P. BOISSENAU z Paryża otworzył główny skład swoich Oczów sztucznych ludzkich z emalii, na Cesarstwo i Królestwo.

<http://rcin.org.pl>

# SKŁAD LAMP

**Nafty i Ligroiny**

**M. ROSEN**

*w Warszawie, ulica Graniczna Nr. 1078  
dom Bernsteina.*

Smarowidła Belgijskiego do osi i Maszyn,  
Tluszczu do skór i trybów. Terpentyny, Smoły  
Paku, Benzyny, Świec Stearynowych, Newskich  
Farb olejnych, Atramentów, Lakierów, Massy do  
podłóg i t. d. sprzedaje po cenach fabrycznych.  
Handlującym przyzwoity rabat zapewnia się.

---

**Fabryka i Skład czapek**

**N. PURYTZ**

*w Warszawie, Ulica Nalewki Nr. 2239 (4).*

Poleca wybór czapek podług najnowszych fasonów  
i z najświeższego materiału po cenach umiarkowanych.  
Handlującym z prowincyi odstępuje znaczny rabat.

---

**SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH**

**i Farb Malarskich**

**ALEXANDRA CENTNERSZWER & Comp.**

**w WARSZAWIE**

*przy ulicy Tłomackie wprost Przejazdu Nr. 739-ab (n. 9, 11).*

Sprowadza zawsze wyborowe artykuły na potrzebę  
lekarską, domową i gospodarską, oraz do użytku Cukrowni  
i różnych zakładów fabrycznych.



Niniejszem mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 31 Lipca r. b. przy ulicy Długiej pod Nr. 557 wprost Nalewek otworzyłem przy

**KANTORZE LOTERYI KLASYCZNEJ**

**SKŁAD WYROBÓW TABACZNYCH**

z najcelniejszych Fabryk Zagranicznych, Rosyjskich i Krajowych  
który pod własną Firmą

**IGNACY GANTZWOHL**

prowadzić będę.

Opierając się na wieloletniem doświadczeniu jako były kierownik i wspólnik Firmy Zygmunta Fruchtman, mam nadzieję, że w dalszym ciągu, przy usilnem staraniu i znajomości rzeczy w wyborze dobrych i odleżałych Cygar po cenach znacznie niżonych, zasłużę na zaufanie Szanownej Publiczności.

Skład mój zaopatrzyłem w znaczne zapasy wszelkich gatunków Cygar, Papierosów i Tytoniów, tak że każdemu żądaniu zadość uczynić mogę.

*Ignacy Gantzwohl.*

**FABRYKA WYROBÓW TABACZNYCH**

**SYM ROSEN**

**w Warszawie**

*przy ulicy Dzikięj pod Rogatkami Powązkowskiemi*

Wyrabia wszelkiego rodzaju Cygara, Papierosy, Tytonie i Tabaki z doborowego materiału i zadawalniając się umiarkowanym zyskiem dokłada wszelkiego starania, aby produkcją swoją pozyskać uznanie Szanownej Publiczności konsumującej.

**Składy Główne w Warszawie:**

1. Przy samej fabryce.
2. Na Grzybowie w domu W. Genelego Nr. 1102.
3. Na Nalewkach w domu W. Wildera, dawniej Libassa, Nr. 2247.

<http://rcin.org.pl>

Ceny niżone.

Ceny niżone.

# PATENTOWANA FABRYKA LAKIERÓW

egzystująca od 1840 r.

przy ulicy Bonifraterskiej wprost Kościoła Nr. 2163 (n. 7),

**SKŁAD GŁÓWNY LAKIERÓW ANGIELSKICH**

przy ulicy Miodowej wprost Rządu Gubernialnego Nr. 484 (10),

## I. A. KRAUSSE

w Warszawie.

Poleca najrozmaitsze wyroby własnej fabryki, znane z dobroci i praktyczności, jakoteż wyroby zagraniczne w najlepszych gatunkach z pierwszych renomowanych fabryk.

**Lakiery patentowane, spirytusowe, terpentynowe i olejne** prędko schnące, we wszystkich kolorach, do użycia: na drzewo, skórę, szkło, porcelanę, safian, papier, żelazo i inne metale.

**Lakiery francuzkie kolorowe, Lakiery angielskie do powozów.**

**Werniksy, Politory, Pokosty i Oleje** różnego rodzaju i użytku.

**Bejtzę angielskie** na drzewo i szkło wodne do drzewa i tynków.

**Farby olejne** prędko schnące w różnych najpiękniejszych kolorach, przygotowane wprost do użytku.

**Farby i Pokosty drukarskie i litograficzne, Massa** na walce drukarskie.

**Farby roślinne do Cukrów i sosów, Farby do kwiatów i Farby anilinowe.**

**Farby portretowe, Farby miniaturowe** w tabliczkach, pastelowe, francuzkie i angielskie.

**Płótna olejne i farby olejne** w rurkach (drezdeńskie).

**Tusze, kredki, ołówki, czarne i kolorowe, palety, szpachtle, wiszorki, papier olejny, flizy, stalugi, różne utensylja i przybory** do rysunku i malarstwa.

**Werniksy, Goldlakl, Farby, Tusze, Polimenty, Agatszejny** dla fabrykantów ram złożonych.

**Brazy** w proszkach dla litografów i introligatorów.

**Farby** w pudełkach i tabliczkach dla studentów.

**Farby dla malarzy pokojowych.**

**Farby malarskie i materiały farbiarskie.**

**Pędzle paryzkie, lionskie i berlińskie**, do wszelkiego rodzaju malowania w 150 gatunkach.

**Massy woskowe i zaprawy lakierowe** do podłóg i posadzek, i wosk do froterowania.

**Massy** do skór, obuwia i kopyt.

**Massy** do szczepienia drzew.

**Massa angielska i smarowidło belgijskie** do wszelkiej osi, i Oliwa maszynowa.

**Kit olejny biały i kolorowy i kit zimowy** do okien.

**Opaski gutaperchowe do okien i lufcików.**

**Szuwaks paryzki z gutapercha lakierowanego połysku, [nadzwyczaj miękczący skórę.**

**Lakier paryzki na obuwie.**

**Farbki najdelikatniejsze do bielizny i Krochmale holenderskie.**

**Atramenty: krajowe, francuzkie i angielskie do pisania i kopjowania w 30-stu gatunkach.**

**Lak w różnych kolorach i ozdobnych pudełkach do pieczętowania.**

**Gumma w oprawie do wycierania ołówka i atramentu, Gumma i klój niedźwiedzi w płynie, pudełko z tuszem do pieczętek i pieczątki oprawne, ołówki Fabera, kredki, piaski kolorowe, złote, srebrne, porcelanki do wycierania piór, gładyszki i kałamarze francuzkie bardzo praktyczne.**

**Lak do zalewania butelek w różnych kolorach.**

**Woda oryginalna kolońska, Jean Maria Farina.**

**Woda aromatyczna, kadzidła, Trociczki, papier serajowy, różne perfumy, woda kory chiny do mycia głowy, woda do wywabiania plam z każdej materji.**

**Papier Codexa i plasterki francuzkie na odciski.**

**Papier francuzki do trucia much.**

**Proszek perski na robactwo i do tego mieszki praktyczne.**

**Pigułki na myszy i szczury.**

**Brylantyna do czyszczenia metali, szkła i sprzętów domowych.**

**Proszek Kronenburgski odżywczy dla bydła.**

**Filtry kamienne, blaszane, francuzkie i angielskie, do klarowania najmętniejszej wody.**

**Podszewki zdrowia: słomkowe, filcowe i korkowe.**

**Aparaciki do oszczędnego wypalania się gazu.**

**Szkła olińskie do lamp i daszki do cylindrów.**

**Lampki i knotki nocne oszczędne.**

**Wędki paryzkie i gąbki.**

**Mieszki do samowarów.**

**Plóra różnokolorowe do skurzenia mebli.**


**Szczotki do zamiatania i froterowania.**

**Wleńce pamiątkowe z nieśmiertelników.**

**Obicia skórzane do zamków u mebli i t. p.**

## Dla Fabryk Cukru.

**Lakier francuzki do form cukrowych, Ultramarina nie zawierająca części siarkowych, wyłącznie do rafinerji cukru, Pokost (Eisenfirniss), Smarowidło Belgijskie, Kit, Pędzle i Oliwa maszynowa.**

 **Wymienione przedmioty, niezbędne w każdym gospodarstwie domowym, znajdują się zawsze w znacznym zapasie, a każdy przedmiot zaopatrzony jest firmą i przepisem użycia.**

**Ceny szczegółowe osobnym cennikiem objęte.**

**Hurtowa sprzedaż i Skład Główny Szttyftów drewnianych amerykańskich do obuwia.**





Przedmioty	od		do		Przedmioty	od		do	
	R.	k.	R.	k.		R.	k.	R.	k.
<b>Okulary i konserwy.</b>					<b>Lupy.</b>				
W osadzie { Rogowej . . . . .	1	50	10		do nasion, wełny, płótn.	60		6	
{ Stalowej . . . . .	1	50	10		<b>Probierze do Gorzel-</b>				
{ Szyldkret . . . . .	4		10		<b>ni i Cukrowni.</b>	50		10	
{ Srebrnej . . . . .	4		10		Magier do latarki i do				
{ Złotej . . . . .	10		20		karcezem . . . . .	45			
NB. Soczewki z kamie-					<i>Probiez do piwa, octu,</i>				
nia górnego (Cristal					<i>wina, zacieru, kwasu,</i>				
de roche), jako konserwujące					<i>śugu, wapna i t. d.</i>	60		1	
wzrok osłabiony, zalecane przez naj-					Probiez do ocenienia				
sławniejszych oku-					wartości Kartofli . . . . .	1	50	50	
listów, nie ulegają					Areometr do wagi				
pomatowaniu chłód-					cukru . . . . .	60		160	
zą oczy w zapal-					Cukromierz do docho-				
nym stanie będące					dzenia stopnia słod-				
i są długotrwałe z					dyczy z przyzmaci				
oprawą . . . . .	8		10		i bez . . . . .	1		50	
Szklą powiększające do					Termometra do gor-				
czytania drobnego					zelnego, pokoju, oran-				
i do zapalania . . . . .	2		15		żeryj, kąpieli i do-	60		6	
Aparaciki do nawleka-					świadczeń . . . . .				
nia igieł . . . . .	75		2		Okaziciel zmiany po-	60		50	
<b>Lorynetki i nanośniki.</b>					gody (Barometr) . . . . .				
W osadach rogowych,					Lampki nocne oszczę-	2		5	
szyldkretu w y c h,					dne . . . . .				
złoty etc . . . . .	2	50	30		Latarki z ogniskiem	2		5	
<b>Perspektywy tea-</b>					ochronnem . . . . .				
<b>tralne.</b>	3		75		Maszynki do wznieca-	3		18	
<b>Perspektywy polowe.</b>					nia ognia . . . . .				
Z sześcioma szklami					Maszynki kieszonkowe	2		6	
nchromatycznymi.	3		50		do hupek . . . . .				
					Kompasy (Zegary sło-	3		15	
					neczne) . . . . .				
					Budziciel z zegarkiem.	7	50	10	

Przedmioty	od		do		Przedmioty	od		do	
	R.	k.	R.	k.		R.	k.	R.	k.
Piorunochron . . . . .	6		12		Sztuce weterynaryjne	12		15	
Cęgi ogrodnicze . . . . .	4		8		Trąbki od głuchoty . . . . .	1		6	
Kassy żelazne zabezpieczające od ognia i kradzieży.	150		400		Baniczniki. . . . .	4		6	
Manometr do oznaczenia ciśnienia pary . . . . .	6		15		Bańki sztuczne z gumy wulkanizowanej	6	75	1	10
Praski do wyłaczania suchych stępli . . . . .	10				Sztuczna pijawka . . . . .	1		4	
Maszyna do czyszczenia i ostrzenia noży stołowych . . . . .	3		20		Troaquer ludzki i zwierzęcy . . . . .	1		4	
Kuchnia przenośna . . . . .	20				Puszczadło . . . . .		50	4	
Lodownia pokojowa przenośna . . . . .	20		30		Cęgi i lewarki do zębów	2		3	
Maszynka do robienia wody sełcerskiej . . . . .	5		10		Igły do zawłok . . . . .		75	1	
Maszyna do robienia masła . . . . .	5		7		Sondy (Zgłębniki) . . . . .		30	3	
Pióro galwaniczne do uśmierzenia drzenia w palcach . . . . .	1				Sondy gardlane do wyprowadzenia zgęszczonych gazów z żołądka rogatego bydła w czasie wzduęcia . . . . .	2		3	
Wagi ręczne (bezmiary)	2		4		Seręgi dla zwierząt . . . . .	3		5	
Ważki do zboża . . . . .	3	60	8		Sztuczna pierś do karmienia dzieci . . . . .	2		5	
Miara do koni . . . . .	1		4		Klizopompy (samodanie enemy) . . . . .	3		15	
Miara do ważenia bydła	1				Aparaciki do ściągania zbytecznego pokarmu z piersi . . . . .	1		2	
Ważki do złota i brylantów . . . . .	2		10		Aparaciki od zająkana się . . . . .	2		3	
Maszynka do kopjowania listów . . . . .	5		15		Aparaciki od zezowatości . . . . .	1	50	2	
Wezysztaby do mierzenia osztów . . . . .	5		10		Aparaciki przeciw polucyi . . . . .	4		5	
<b>Instrumenta niwelacyjne i miernicze.</b>					Szczudło dla kalek z gumy wulkanizow. . . . .	6		12	
Ekierki drewniane i metaliczne . . . . .		15	6		Ulepszone przyrządy galwano-elektryczne do leczenia wszelkich chorób reumatycznych, nerwowych i chronicznych. . . . .	1		3	
Watterklauset (Naczynie bez odoru) . . . . .	7		30		Młotki lekarskie z pesimetrami. . . . .	2		3	
Pralnie oszczędne. . . . .	12		20		Respirator do łatwego oddychania . . . . .	5		10	
Maszyny samoszyjące do sukna i płótna.	100		150		Cęgi do znaczenia owiec . . . . .	4		6	
Apparata do destylowania wody. . . . .	3		6		Bandaż do apertur . . . . .		60	2	
Przyrządy do gimnastyki . . . . .	3		10		Umbrelki, ochrona od oczu . . . . .	75		5	
<b>Narzędzia chirurgiczne.</b>									
Sztuce chirurgiczne i akuszeryjne . . . . .	10		30						

Przedmioty	od		do		Przedmioty	od		do	
	R.	k.	R.	k.		R.	k.	R.	k.
Lustro maciczne					Rurki i platy z gumy wulkanicznej . . .				
„ oczne					Prześcieradło z gumy wulkanicznej . . .	6		15	
„ do nosa	1	50	10		Podusieczki dla hemoroidalnych z gumy wulkanicznej . . .		4		10
„ do ucha					<i>Najnowsza broń palna i sieczna Pistolet</i>				
„ do ust					<i>Revolwers z 3, 5, 9, 12 strzałami . . .</i>	30		100	
Łyżeczka do dawania lekarstwa.	1	50	2	50					
Stetoskopy i plesimetry		75		4					
Pessaria (Moczociągi) wianki maciczne .		75		3					
Oczy, nos, zęby i członki sztuczne . . .									

Nadmienia się, że w tym Zakładzie wszystko wykonywane na miejscu przez robotników krajowców. Instytut ten przyjmuje obstalunki na wszelkie narzędzia Fizyczne, Chemiczne, Optyczne, Matematyczne, Meteorologiczne, Chirurgiczno-Lekarskie, i reparuje wszelkie niezdatne do użycia.

Mieszkający na prowincyi otrzymać może wszelkie przedmioty w Cenniku wymienione pocztą lub przez okazyą, na listowne zamówienie *franco*; Okulary i Lorynetki zaś tylko będą wtedy przesłane, gdy doniesie

#### W SZCZEGÓLNOŚCI:

1. *Jeżeli jest krótkowidz*: w jakiej odległości trzyma zwykle druk czytając go, np. czy o 1 $\frac{1}{2}$ , 2, 3 i t. d. cali bliżej lub dalej od ocz, czy sobie życzę szkiele do wyraźniejszego czytania lub patrzenia dalszego.

2. *Jeżeli jest dalekowidz*: czy trzymając książkę, np. na łokieć, lub ile cali bliżej albo dalej nad łokieć od ocz, czytać może wyraźniej lub niewyraźniej, i to w której mianowicie z tych pozycyj, czy w tych pozycjach wcale czytać nie może, czy używał i jak dawno Okularów? ile ma lat? czy oczy jego są słabe w skutku hemoroid lub innych chorób?

## NIEKTÓRE KSIĄŻKI wyszłe nakładem księgarni BERNARDA LESMANA.

Ollendorfa. Metoda teoretyczno-praktyczna do nabycia wprawy w czytaniu, pisaniu i mówieniu językiem w 6 miesiącach, bez pomocy nauczyciela. Podług oryginalnej edycji przerobiona przez B. L.

Grammatyka	Ruska z kluczem . . . . .	rs.	2 k.	50
„	Francuzka z kluczem . . . . .	„	2 „	40
„	Niemiecka z kluczem . . . . .	„	2 „	25
„	Włoska z kluczem . . . . .	„	3.	



FABRYKA I MAGAZYN OBÓWIA

Męskiego i Damskiego

**HISZPAŃSKIEGO**

w Warszawie, ulica Długa Nr. 581.

Posiada znaczny zapas i wybór wszelkiego rodzaju obówia; nadto zajmując znakomitą liczbę robotników, może wkrótkim czasie wszelkie choćby najliczniejsze zamówienia wykonywać. Kupującym w większej ilości odstępuję rabat.

*Hiszpański Stanisław.*



**MEDALE:**

w Petersburgu

r. 1870.

w Krakowie

r. 1869.



# „IMPERIAL”

## Pierwsze przez Rząd Koncessyonowane na Królestwo Polskie TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNI W LONDYNIE

z kapitałem zakładowym **1,200,000** Funtów Sterlingów,  
co licząc po  $7\frac{1}{2}$  Rsr. za Funt Sterling,  
czyni Rubli srebrem **9,000,000**.

Założone 1803 roku.

### OGÓLNE FUNDUSZE GWARANCYJNE TOWARZYSTWA (wedle urzędownie zlegalizowanego billansu za rok 1868)

a) w kapitale zakładowym . . . . .	Funtów Sterlingów	1,200,000
b) „ rezerwowym czysty zysk po potrąceniu rozpłat dywidendowych, (ze- brany od 1803 do 1868 roku) . . . . .	„ „	945,067
c) we wpływach ze składek rocznych i pro- centów jak w 1868 roku . . . . .	„ „	399,455

Razem Funtów Sterlingów 2,544,522.

co licząc po  $7\frac{1}{2}$  Rubla za 1 Funt Sterling,  
czyni Rubli sr. **19,083,915**.

Towarzystwo IMPERIAL, istniejące od 1803 roku, znakomitym kapitałem zakładowym i rezerwowym, stosunkami reasekuracyjnymi z pierwszorzędniemi Towarzystwami, wzorowym porządkiem i zarządem, reprezentowanym przez znakomitości finansowe, daje ubezpieczonym zupełną materialną i moralną gwarancję.

Przyjmuje ubezpieczenia od ognia, w granicach prawem dozwole-nych, wszelkie (z wyłączeniem materiałów samopalnych) ruchomości, t. j. meble i sprzęty domowe, produkta surowe, towary, fabryki, zakłady przemysłowe, rzemieślnicze i t. p.

Składki pobiera umiarkowane, w zastosowaniu do prawdopodobieństwa spodziewanych wypadków pogorzeli.

Przy ubezpieczeniach 5-cio letnich daje znaczne korzyści ubezpieczającym się. Składka może być albo jednorazowo, albo też za wystawieniem kwitów premiowych, w rocznych ratach płaconą.

Wyłaty za pożary uskutecznia z całą możliwą szybkością.

W razie sporów wyniknąć mogących, Towarzystwo poddaje się, mocą paragrafu 17-go polisy, sądowi Polubownemu w Warszawie; w razie zaś niedojścia takowego do skutku—Sądom Królestwa Polskiego w Warszawie.

Podpisana Jeneralna Reprezentacya jest w posiadaniu prawnie obowiązującej plenipotencyi i wystawia w imieniu i na rzecz Towarzystwa polisy, przez co ubezpieczający się, po podaniu ubezpieczenia i opłaceniu należnej premii, bezpośrednio dokument otrzymuje.

Jeneralni Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Edward Epstein & Comp.**

Biuro mieści się w pałacu dawniej Łubińskich Nr. 1066-k  
w korpusie głównym.













P. J. 1098

1870/1